

# 1. SYMPTOMY WIELKIEGO RESETU

## 1.1. Zagadnienia wstępne

### Znaczenie terminu

Termin „symptom” oznacza najczęściej cechę wskazującą na coś niepokojącego, niebezpiecznego, niewłaściwego czy niepożądanego. Nic jeszcze nie przesądzając, na Wielki Reset również wskazują określone oznaki, mające dwojaki: cywilizacyjno-jakościowo-wartościowy oraz globalno-ilościowo-zakresowy charakter. Na niespotykaną dotąd skalę Wielkiego Resetu składa się bowiem stopień przebudowy aksjologicznej oraz geograficzny zasięg implementowanych zmian. Wielki Reset określa się jako „wielki” z powodu cywilizacyjnego zwrotu, czy nawet odwrotu od podzielanych dotąd wartości oraz globalnego wpływu na sposób codziennego życia w niemal każdej dziedzinie<sup>44</sup>.

Sz szczególnie symptomatyczne dla Wielkiego Resetu są ideologie globalne, technologie i ekonomie ekologiczne, klimatyczne, planetarne czy – zwłaszcza ostatnio – sanitarne, które nie chronią przed degradacją zasobów natury i wytworów kultury, lecz mobilizują i wychowują człowieka do nowego totalitaryzmu. Ekologia uzasadnia – w oderwaniu od obiektywnego porządku rzeczy i realnych uwarunkowań egzystencji – daleko idącą ingerencję w dotychczasowy rytm i styl życia oraz w sposób myślenia i postępowania. Ekologizm wyrasta nie z praktyk ochrony przyrody, lecz z teorii negującej naturę, tradycję jej poszanowania i religijną misję jej opanowania. Odwołując się do ewolucyjnych hipotez, dyskusyjnych pomiarów, dezaktualizujących się przewidywań i górnolotnych frazesów, kreśli się rewolucyjne plany obciążeń kosztami sztucznych inwestycji, rezygnacji z zaspokojenia wielu codziennych potrzeb, a także ograniczania możliwości dalszego rozwoju. Michael Shellenberger, twórca teorii

<sup>44</sup> Por. P. Frase, *Cztery przyszłości, Wizja świata po kapitalizmie*, przeł. M. Szlinder, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018, s. 7.

globalnego ocieplenia<sup>45</sup>, przeproszał na łamach dwutygodnika „Forbes” za spowodowanie paniki klimatycznej i wskazywał na powielanie przez ekologów nieprawdziwych lub nieścisłych informacji<sup>46</sup>. Stąd symptomatyczne wydawać się musi wezwanie do zrównoważonego rozwoju, okazujące się kolejną formułą *novus ordo seclorum*, która miałaby wzbudzać przychylnie opinie i uczucia społeczeństwa. Słowa „zrównoważenie” i „rozwój” nie mogą przecież oznaczać czegoś złego, złe są bowiem ich przeciwieństwa: „niezrównoważenie” i „regres”.

Skojarzenie ideologii, technologii i ekonomii zrównoważonego rozwoju ze zwalczaniem niedostatku, eliminacją głodu, odpowiedzialną produkcją, oszczędną konsumpcją, poprawą zdrowotności, dostępnością usług, czystością wód i niezanieczyszczającą środowiska energią, usprawiedliwiają w rzeczywistości realizację przedsięwzięć zmierzających do pogłębienia i poszerzenia kontroli społecznej, politycznej, ekonomicznej i kulturowej na skalę globalną. Mnożenie i szerzenie wspaniale brzmiących hasel ekologicznych powinno z zasady wzbudzać uzasadnioną społeczną podejrzliwość. Epatowanie dobrem przyszłych pokoleń przy pograżaniu pokolenia obecnie żyjącego, jest szantażem intelektualno-moralno-emocjonalnym, symptomatycznym dla całego procesu globalizacji. Celem takiego szantażu może być tylko ukrycie tego, co naprawdę ma miejsce i o co w rzeczywistości chodzi, a co wzbudziłoby sprzeciw zwykłych ludzi. Wygląda to na scenariusz „wojny bez zasad”<sup>47</sup>, prowadzonej nie tyle niszczącymi środkami militarnymi, ile paraliżującymi naukę, kulturę, administrację i prawo wezwaniami i zapewnieniami ideologicznymi.

## Dwojakie ujęcie

Wielu z tych, którzy znają świat z mainstreamowego przekazu medialnego, uważa łączenie pandemii koronawirusa i Wielkiego Resetu za wyraz mentalności spiskowej<sup>48</sup>. Tym samym należałoby dopatrywać się jej

<sup>45</sup> Por. M. Shellenberger, *Apocalypse Never: Why Environmental Alarmism Hurts Us All*, Harper Collins, New York 2020.

<sup>46</sup> Por. Białek, *Czas Sodomy*, s. 133.

<sup>47</sup> Jest to jeden z nowych sposobów prowadzenia wojny (por. R. Spalding, *Wojna bez zasad. Chiński plan dominacji nad światem*, przeł. H. Shen, Zona Zero, Warszawa 2022, s. 35).

<sup>48</sup> W świetle zachodzących przeobrażeń na kwestię tę nie sposób patrzeć inaczej niż w kategoriach wojny informacyjnej (por. V. Volkoff, *Krótką historia dezinformacji. Od konia trojańskiego do Internetu*, przeł. M. Miszański, Wektory, Wrocław 2022, s. 235).

również u autorów przywołanej tu pracy Klausa Schwaba i Therry'ego Mallereta, którzy piszą wprost: „Pandemia niesie ze sobą gospodarcze problemy gigantycznych rozmiarów, rodząc niebezpieczeństwa i niestabilność w wielu sferach – politycznej, społecznej, geopolitycznej – budząc głębokie obawy o środowisko, a także rozszerzając wpływ (zgubny lub nie) technologii na nasze życie. Żadna branża ani biznes nie uniknie wpływu tych zmian. Milionom firm grozi upadek a wiele branż stoi w obliczu niepewnej przyszłości; kilka innych zaś będzie się rozwijać. [...] podziały społeczne, brak sprawiedliwości, brak współpracy, niepowodzenie globalnego zarządzania i przywództwa, stają się widoczne jak nigdy dotąd, a ludzie czują, że nadszedł czas na nowe rozwiązania. Pojawia się nowy świat, którego kontury możemy sobie zarówno wyobrazić, jak i zarysować”<sup>49</sup>. W ten sposób pod presją oczywistości tego, co się wydarzyło, autorzy przyjmują oczywistość tego, co się później ma, powinno lub musi wydarzyć<sup>50</sup>, w tym przede wszystkim ukonstytuowania struktury władzy i mechanizmów administracji globalnej. Tak jak szybko i trafnie przewidzieli oni rozmiary okołopandemicznego kryzysu, tak samo przewidują rozmiary popandemicznej przebudowy świata<sup>51</sup>.

Zdaniem zwolenników krytycznego podejścia do mainstreamowego przekazu „o tym, że nasz świat jest zły, przedstawiciele globalnej władzy mówili już od dawna, jednak dopiero ogłoszenie pandemii i wprowadzone restrykcje dały im dobry powód do rozpoczęcia rewolucji, dzięki której na gruzach dawnego porządku zbuduje się nowy, rzekomo lepszy świat”<sup>52</sup>. W ten oto sposób wyraźnie wyróżniają się dwa sposoby interpretowania zjawisk składających się na Wielki Reset oraz towarzyszących mu procesów: apologetyczny, na podstawie mainstreamowego przekazu sankcjonujący zasadność, oczywistość, nieuchronność i konieczność Wielkiego Resetu, oraz krytyczny, na podstawie ustalanych faktów i przywoływanych dowodów demaskujący przypadkowy, samorzutny, nieuchronny i nieprzewidziany przebieg Wielkiego Resetu<sup>53</sup>.

Apologetci globalizacji twierdzą, że Wielki Reset to wyższa konieczność podyktowana niedającym się przewidzieć zdarzeniem losowym,

<sup>49</sup> Cyt. za: *Wielki Reset. Jaką przyszłość planuje nam globalna władza*, s. 93.

<sup>50</sup> Por. C. Klinsky, *Szczepionka na koronawirusa – zagrożenie dla ludzkości?*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2021, s. 44.

<sup>51</sup> Por. Gates, *How to Avoid a Climate Disaster*, s. 216.

<sup>52</sup> Cyt. za: *Wielki Reset. Jaką przyszłość planuje nam globalna władza*, s. 10.

<sup>53</sup> Por. R.F. Kennedy, *The Real Anthony Fauci: Bill Gates, Big Pharma and the Global War on Democracy and Public Health*, Skyhorse Publishing, b.m.w., 2022, s. 357 i nast.

jakim była i jeszcze może być pandemia lub inny globalny, naturalny bądź sztuczny kataklizm<sup>54</sup>. W ujęciu krytycznym zaś „«Wielki Reset» to nic innego jak «Wielki Skok» – skok na władzę i na zyski, który niczym nie różni się, jeśli chodzi o cele od innych wielkich rewolucji, znanych z historii. [...] jest częścią, etapem rewolucji, która – jak każda poprzednia – wymaga zniszczenia dotychczasowego świata, który rzekomo sam w sobie był źródłem zła i niesprawiedliwości. Taką samą argumentację stosowali jakobini i bolszewicy”<sup>55</sup>. Na gruncie poznania ściśle naukowego i ogólnofilozoficznego zachodzi potrzeba zbadania i zweryfikowania obydwu stanowisk. Pierwsze reprezentuje przede wszystkim sam propagator pojęcia Wielkiego Resetu oraz środowisko Światowego Forum Ekonomicznego w Davos<sup>56</sup>, drugie zaś – Richard Florida<sup>57</sup>, Mark Hodgins<sup>58</sup> czy Marc Morano<sup>59</sup> oraz inni rozproszeni po świecie mniej znani obserwatorzy zjawisk globalnych i procesów cywilizacyjnych<sup>60</sup>. W podejściu apologetycznym wystąpienie pandemii koronawirusa wyzwała Wielki Reset jako konieczny odruch samoobrony ludzkości w celu naprawy świata, zaś w podejściu krytycznym ogłoszenie pandemii stwarza pretekst do podejmowania symptomatycznych działań skierowanych przeciwko ludzkości i rozciągnięcia kontroli nad światem.

## Symptomy rewolucji

Wielki Reset odnosi się do zjawisk i procesów kształtowanych na najwyższym poziomie politycznej decyzyjności i sprawczości, oddziałując na zjawiska i procesy występujące na najniższych poziomach mental-

<sup>54</sup> Por. *Biała księga pandemii koronawirusa. Fakty i dane ukrywane przed opinią publiczną. W oparciu o publikacje naukowe*, red. M. Błochowiak, Fundacja Ordo Medicus, Poznań 2022, s. 9.

<sup>55</sup> Cyt. za: *Wielki Reset. Jaką przyszłość planuje nam globalna władza*, s. 10.

<sup>56</sup> Por. Ziętek-Wielomska, *Imperium Klausa Schwaba*, s. 23.

<sup>57</sup> Por. Florida, dz. cyt.

<sup>58</sup> Por. M. Hodgins, *The Great Reset*, AuthorHouse, Amsterdam 2009.

<sup>59</sup> Por. M. Morano, *The Great Reset: Global Elites and the Permanent Lockdown*, Regnery Publishing, Washington, D.C., 2022.

<sup>60</sup> Por. w Polsce np. M. Rola, J. Kornaś, *Kulisy manipulacji. Czyli jak teorie spiskowe stały się faktem*, Wydawnictwo Capital, Warszawa 2021; na świecie np. A. Golicyn, *Nowe kłamstwa w miejsce starych. Komunistyczna strategia podstępów i dezinformacji*, b.n.tłum., Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 2009.

nej uległości i dyspozycyjności<sup>61</sup>. Charakteryzują go dwojakiego rodzaju symptomy: miarodajne, znane wąskiemu gronu osób, wypływające z elitarnie podejmowanych decyzji, oraz spektakularne, dostrzegane powszechnie jako masowo powielane zachowania. Elitarna i zakulisowa inspiracja oraz masowa i widowiskowa realizacja odzwierciedlają rewolucyjny scenariusz. Znajduje on swoje zastosowanie niezależnie od typu rewolucji w postaci dawniejszych powiewów grozy, późniejszych egzaltacji równościowych czy obecnych urojeń wirtualnych. Wszystkie skutkują przełomem dla jednych spektakularnym, przyjmującym postać ulegania namiętnościom, dla drugich zaś miarodajnym – w postaci przejmowania władzy. Istnieje wiele podobieństw między rewolucją kulturową w Chinach a rewolucją kulturalną w USA z lat sześćdziesiątych oraz globalną rewolucją dziś, gdyż wywodzą się ze wspólnej marksistowskiej inspiracji i zgodnie zmierzają do przebudowy ludzkiej osobowości i społecznej podmiotowości oraz zniesienia ekonomicznej niezależności i politycznej suwerenności, w tym własności, religii, moralności, tradycji, małżeństwa i rodziny<sup>62</sup>.

W opinii Klausa Schwaba wygłaszanej już od roku 2015 „znajdujemy się na początku przewrotu, który fundamentalnie zmieni sposób, w jaki żyjemy”<sup>63</sup>. Jego zdaniem największym i najważniejszym zadaniem dziś jest zrozumienie obecnej rewolucji technologicznej i ukierunkowanie jej przebiegu. Aby okazało się to możliwe, konieczna jest transformacja ludzkości, która swoją skalą, zakresem i komplikacją nie przypomina niczego, z czym jako ludzie mieliśmy dotąd do czynienia. Problemem jest jednak to, że „ciągle nie zdajemy sobie sprawy z tempa i zakresu dokonującego się cywilizacyjnego przełomu”<sup>64</sup>, a przede wszystkim z konsekwencji faktu, że „miliardy osób zostaną połączone ze sobą poprzez urządzenia mobilne”<sup>65</sup>. Rozwojowi technicznemu towarzyszą: nowe perspektywy, przyspieszenie, komplikacje i nowe ryzyko. W tym względzie nie wystarczy ogólne stwierdzenie, że „interesariusze społeczeństwa globalnego – rządy, firmy, obywatele, są wręcz zobowiązani do lepszego rozumienia pojawiających się tren-

<sup>61</sup> Por. M. Houellebecq, *Uległość*, przeł. B. Geppert, Wydawnictwo W.A.B, Warszawa 2020.

<sup>62</sup> Por. W. Roszkowski, *Roztrzaskane lustro. Upadek cywilizacji zachodniej*, Biały Kruk, Warszawa 2019, s. 59.

<sup>63</sup> Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 17.

<sup>64</sup> Tamże.

<sup>65</sup> Tamże.

dów<sup>66</sup> ani że „jeżeli mamy kształtować wspólną przyszłość, wspólne cele i wspólne wartości, szczególnie ważne jest powszechne porozumienie”<sup>67</sup>. Za porozumieniem bowiem, tak jak za pokojem, w teorii jest każdy, w praktyce jednak ważne okazuje się, na czyich i na jakich warunkach porozumienie to zostanie zawarte. Można się domyślać, że miałyby się to dokonać na warunkach podyktowanych przez tych, którzy wyobrażają sobie możliwość kierowania transformacją ludzkości jako największym przedsięwzięciem, nie tylko w odniesieniu do przeszłości, ale również w perspektywie przyszłości<sup>68</sup>.

Od kilku stuleci działają na świecie wyspecjalizowane ośrodki i wpływowe środowiska, o których szeroko piszą m.in. Jim Marrs, Eustace Mullins, Edward Griffin, Jonathan Vankin, Gary Allen, Ralph Epperson, Carroll Quigley, czy Anthony C. Sutton<sup>69</sup>, przypisujące sobie kompetencję i legitymację do kierowania transformacją ludzkości dla jej dobra. Przypisują sobie one intelektualną zdolność i moralną możliwość sterowania losami ludzkości, chociaż same ponoszą największą, choć niewyłączną odpowiedzialność za niepokojący stan, w jakim się ona znalazła<sup>70</sup>. Zdaniem reformatorów światowego porządku, powołujących się na pandemię koronawirusa i nawołujących do Wielkiego Resetu, szybkość, szerokość i głębokość czwartej rewolucji technologicznej powoduje zmianę paradygmatów społecznych, gospodarczych, politycznych, kulturowych i psychologicznych, co oznacza, jak przyznaje Schwab, że „dzisiejsza rewolucja wyraża się w transformacji całych systemów”<sup>71</sup>. Jest ona pierwszą w dziejach tak głęboką rewolucją, dokonującą się na tak rozległą – globalną skalę oraz w tak powszechnym – totalnym zakresie<sup>72</sup>. Jej symptomy widoczne są wszędzie, dokąd sięga interwencja instytucji państwowych oraz ingerencja korporacji ponadpaństwowych.

<sup>66</sup> Tamże, s. 18.

<sup>67</sup> Tamże.

<sup>68</sup> Por. M. Bortner, *W drodze do upadku ekonomii światowej. Jak dobija się gospodarke polską od 1989 roku*, przeł. T. Adamek, publikacja M.B., Nicea 1995, s. 37.

<sup>69</sup> Por. A.C. Sutton, *Skull and Bones. Tajemna elita Ameryki*, przeł. K. Gawlik-Bąkiewicz, Wektory, Wrocław 2018; tenże, *Wall Street Trilogy*, Omnia Veritas, b.m.w., 2018; tenże, *Roosevelt, Człowiek Wall Street*, przeł. R. Wierzchoń, Wektory, Wrocław 2019.

<sup>70</sup> Por. J. Rickards, *Droga do ruiny. Tajny plan globalnego kapitału finansowego*, dz. cyt., s. 181.

<sup>71</sup> Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 21.

<sup>72</sup> Por. M.A. Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji kulturowej. Kluczowe pojęcia, mechanizmy działania*, przeł. G. Grygiel, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2010.

## Rewolucja cyfrowa

Od czasów reformacji, najważniejsze inspiracje rewolucyjne wywodzą się z Niemiec, ale od XIX wieku i zwłaszcza w XX wieku zyskują oparcie dla światowej ekspansji w potencjale politycznym, ekonomicznym i kulturalnym Stanów Zjednoczonych. Z kolei od drugiej dekady początków XXI wieku w przewodnią rolę Stanów Zjednoczonych wkracza na innej – technologicznej płaszczyźnie Chińska Republika Ludowa. Korzystając z dorobku naukowo-technicznego Zachodu i wprowadzonego przez niego liberalnego porządku międzynarodowego buduje swoją przewagę w kształtowaniu światowej rewolucji cyfrowej, zmieniającej nie do poznania ludzkie postawy i międzyludzkie relacje. W odniesieniu do społeczeństwa amerykańskiego Patrick Buchanan twierdzi, że rzeczywista rewolucja, jaka dokonała się po II Wojnie Światowej, to rewolucja „w sposobie myślenia i poglądach na to, kim w istocie jesteśmy jako naród i państwo”<sup>73</sup>. Zauważa on, że od segregacji i przeciwstawiania się integracji Ameryka przeszła na pozycje dywersyfikacji i integracji, a także stawia pytanie, czy dywersyfikacja stanowi siłę społeczeństwa amerykańskiego. Współczesna ideologia twierdzi, że tak. Historia świadczy jednak o czymś przeciwnym: „Jak różnorodność rasowa może być naszą siłą, skoro genezą najkrwawszej wojny w USA była ta właśnie kwestia”<sup>74</sup>. Tego rodzaju rewolucyjne procesy zapoczątkowane w Stanach Zjednoczonych rozciągnęły się na niemal cały świat wraz z postępującą integracją systemów i sieci teleinformatycznych, unifikacją wzorców i zamierzeń ideologicznych oraz narastającą presją potrzeb i problemów ekonomicznych. Początkowo niedostrzegana rewolucja cyfrowa stała się główną, dotąd niedocenianą i o nic niepodejrzewaną siłą zmieniającą wszystko.

W miarę dalszego przyspieszania i rozszerzania się zjawisk i procesów rewolucyjnych, ze wszystkimi ich konsekwencjami, architekci, inżynierowie i sponsorzy nowego ładu zdają sobie sprawę, że sytuacja łatwo może wymknąć się spod kontroli wskutek bankructwa systemów finansowych, korupcji systemów politycznych oraz rozpadu systemów społecznych. Dobre rozeznanie pozwala im jednak uprzedzać bieg zdarzeń i się do nich przygotowywać. Finansowy i polityczny porządek świata planowany i budowany od początku XIX wieku do końca XX wieku,

<sup>73</sup> P.J. Buchanan, *Dzień sądu, czyli jak pycha, ideologia i chciwość niszczą Amerykę*, przeł. J. Morka, Wektory, Wrocław 2008, s. 150.

<sup>74</sup> Tamże, s. 160.

który można – jak pisze Józef Białek – nazwać analogowym, „tworzony był w czasie gwałtownej rewolucji przemysłowej, ekonomicznej, politycznej, i społecznej”. W tym czasie rolniczy dotąd świat został zindustrializowany, system zastąpiono kapitalizmem i socjalizmem. Tradycyjne monarchie zostały wyparte przez demokracje liberalne na Zachodzie i ludowe na wschodzie. Stare wzorce moralne rodzinne i religijne rozpadły się, a z nich wyłonił się nowy człowiek, człowiek masowy, którego religią stały się egalitarystyczne światopoglądy, a ostateczną wyrocznią, nie Kościół, lecz media<sup>75</sup>. To zaś wytworzyło symptomatyczny stan rewolucyjnej podatności, niecierpliwości i nieświadomości na każdym polu, tak w sferze indywidualnej aktywności, jak i kolektywnej dyspozycyjności. Tylko niektórzy zauważają, że mimo podziału świata po drugiej wojnie światowej na dwa wrogie obozy, podobieństwa między nimi były większe niż sądzono. Mówiono o konwergencji systemu kapitalistycznego i socjalistycznego już w pierwszej połowie XX wieku – systemu sowieckiego i amerykańskiego<sup>76</sup>. W początkach XXI wieku szeroko mówi się o realnej ekonomicznej, technologicznej i ideologicznej konwergencji amerykańskiego i chińskiego systemu kontroli społecznej, skrywanej pod powłoką medialnej narracji i akademickich spekulacji.

Przedstawiane na zachodzie i wschodzie przez dziesięciolecia jako wrogie sobie systemy społeczne, polityczne i ekonomiczne, jeszcze bardziej się zbliżają, a nawet integrują, wraz z konwergencją cyfrową i komunikacją sieciową. Nie zaskakuje to, jeśli jesteśmy świadomi, że „oba systemy projektowane były od podstaw przez środowiska odrzucające tradycyjne zachodnie wartości, zarówno moralne, jak i polityczne, na których oparta była zarówno gospodarka, jak i kultura finansowa, której sedno stanowił zakaz lichwy”<sup>77</sup>. Jego zlekceważenie, a później zniesienie wyzwoliło potencjał spekulacji w świecie cyfrowym wywołujących konsekwencje w świecie analogowym. Wraz z konwergencją cyfrową i koordynacją sieciową, globalnej unifikacji rewolucyjnej, standaryzacji i integracji ulegają wszystkie składniki cywilizacji. W następstwie tego rodzą się dwa „odgórne” dylematy – co należy uczynić, aby przedstawić rewolucję jako dokonywaną dla dobra wspólnego oraz jak pokierować przebiegiem rewolucji, aby zminimalizować ryzyko wymknięcia się jej spod kontroli.

<sup>75</sup> J. Białek, *Czas niewolników. Jak świat stał się własnością kilku korporacji*, Wektory, Wrocław 2019, s. 135.

<sup>76</sup> Tamże.

<sup>77</sup> Tamże.



Z jednej strony globalna rewolucja zdaje się być „ustawiona” przez globalne elity władzy finansowej, z drugiej – oswojona za pomocą medialnej narracji na temat czwartej rewolucji przemysłowej. Oznacza to, że światowe rewolucje są również przedmiotem kontroli, która zdaniem Schwaba, ma trzy cele:

- 1) zwiększenie świadomości kompleksowości i tempa czwartej rewolucji przemysłowej oraz jej wieloaspektowych skutków,
- 2) stworzenie ram myślenia o rewolucji wyznaczających podstawowe kwestie i możliwe odpowiedzi,
- 3) wyznaczenie form i norm informacyjnych współpracy w ramach partnerstwa publiczno-prywatnego.

Stanowisko takie jawi się jako globalnie elitarystyczne, centralistyczne, unifikacyjne, redukcjonistyczne, konstruktywistyczne, planistyczne, deterministyczne i idealistyczne. Według Schwaba podstawowym zadaniem czwartej rewolucji jest współlistnienie technologii i społeczeństwa, a technologia jest „zewnątrzną siłą, nad którą nie mamy żadnej kontroli”<sup>78</sup>. Przy takim założeniu władzę musi sprawować technologia, a raczej projektujący, programujący ją, administrujący i dysponujący nią technokraci. Ostatecznie Wielki Reset staje się więc kwestią ustanowienia lub przejęcia władzy nad procesami standaryzacji, unifikacji, integracji, synchronizacji, penetracji i stymulacji zachowań indywidualnych i społecznych. Przełom polegałby na definitywnym odejściu od oddolnych wolnorynkowych mechanizmów kapitalistycznej samoregulacji w kierunku odgórnego – socjopsychicznej inżynierii socjalistycznego planowania<sup>79</sup>.

## Interpretacja krytyczna

O ile wyróżnione ujęcia apologetyczne Wielkiego Resetu skupiają się na akcentowaniu obiecywanych w przyszłości korzyści, o tyle ujęcia krytyczne wskazują na już ponoszone koszty i straty powodowane sztucznym (kontrolowanym i kierowanym) urzędowaniem świata. W ujęciu krytycznym Wielki Reset jest trwającą od dziesięcioleci globalną rewolucją, powiązaną z rewoltami i terrorem, wojnami i znisz-

<sup>78</sup> Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 20.

<sup>79</sup> Przestrzegął przed tym wielokrotnie Roland Baader: „Prawdziwym socjalistycznym szaleństwem jest centralne planowanie i dowolne ustalanie najważniejszej ceny gospodarki narodowej, czyli stopy procentowej, jako ceny pieniądza [...], ponieważ stopniowo degraduje to rynek” (R. Baader, *Koniec pieniądza papierowego*, przeł. R. Zajączkowski, DeReggio, Warszawa 2020, s. 67).

zeniami, zamachami i terroryzmem, kryzysami i bankructwami oraz stagnacją i inflacją. Zjawisko Wielkiego Resetu jako rewolucja – jak każda rewolucja – obejmuje następujące elementy: proste i pociągające idee, mechanizmy manipulacji, wąskie elity kierownicze, oburzone niedostatkiem masy i niewidzialne narzędzia oddziaływania. Wielki Reset jest dziejową rewolucją, zapowiadaną i opisywaną w oficjalnych, szeroko propagowanych programach, strategiach, agendach oraz ustalaną i uzgadnianą podczas nieoficjalnych, jawnie zakulisowych posiedzeń, zebrań konferencji i narad<sup>80</sup>. Jej przeprowadzenie wymaga nieograniczonej władzy i wiedzy, nieograniczonego dostępu do pieniędzy i zasobów oraz możliwości nieograniczonego stosowania przymusu i wywoływania posłuchu. Z tego względu oficjalne (publiczne) oraz nieoficjalne (prywatne) deklaracje Wielkiego Resetu są:

- 1) niedookreślone w odniesieniu do tego, w jaki sposób mają być osiągnięte cele w postaci budowy lepszego systemu społecznego, dostępnego dla wszystkich,
- 2) skierowane na całkowitą przebudowę porządku społeczno-polityczno-gospodarczego poprzez zniszczenie (reset) dotychczasowego ładu,
- 3) zmierzające do powołania organu światowej władzy ingerującej w niemal każdy aspekt życia wszystkich ludzi na świecie.

Istnieją trzy grupy pretekstów do przeprowadzenia obecnej fazy Wielkiego Resetu w postaci globalnej operacji zamknięcia (wyłączenia) świata, w tym gospodarek i społeczeństw, oraz zmiany (przebudowy) zasad funkcjonowania społeczeństw: 1) zdrowotne i epidemiczne, 2) klimatyczne i ekologiczne, 3) wojenne i terrorystyczne. Okazuje się bowiem, że rozproszone i odległe od siebie ośrodki władzy politycznej i ekonomicznej działają według tych samych wytycznych, realizując je bez względu na koszty: 1) społeczne i socjalne, 2) zdrowotne i psychiczne, 3) kulturowe i obyczajowe, 4) gospodarcze i finansowe. To zaś wskazuje na znaczną i rosnącą niesamodzielność i niesuwerenność władz lokalnych. Jest wysoce prawdopodobne, że koszty, jakie poniosła światowa gospodarka oraz jakie ponoszą gospodarki krajowe z powodu skoordynowanych działań lockdownowych, musiały zostać zaliczone na poczet przyszłych zysków. Rodzi się zatem pytanie, w jaki sposób zyski te zostaną osiągnięte i komu ostatecznie przypadną one

<sup>80</sup> Przykładem tego są oficjalne i powszechnie dostępne raporty Światowego Forum Ekonomicznego w Davos oraz odbywające się tam spotkania w grupach roboczych, z których dziennikarze są oficjalnie wypraszeni.

w przyszłości. Niezależnie od formułowanych uzasadnień, konsekwencje dotychczasowego zatrzymywania, wyłączenia i blokowania świata są podobne do tych, które przynoszą wojny światowe; są nimi m.in.: recesja, inflacja, pauperyzacja, patologizacja, alienacja i inercja.

Zasadność pierwszej, apologetyczno-optimistycznej, albo drugiej, krytyczno-pesymistycznej, interpretacji Wielkiego Resetu będzie można ocenić dopiero na tle prezentowanych niżej jego symptomów globalnych. Są one znacznie bardziej długofalowe i rozległe niż wydarzenia ostatniej dekady. Kryzysowe wydarzenia od 2008 roku można przyjąć za moment graniczny, od którego symptomy te się materializują dochodząc obecnie – zgodnie z zapowiedziami – w początkach trzeciej dekady XXI wieku do swej kulminacji. W agendach ONZ i wykonujących je strategiach krajowych oraz raportach WEF i wystąpieniach osób związanych ze środowiskiem Davos, rok 2030 jest zapowiadany jako czas urzeczywistnienia konsekwencji Wielkiego Resetu w postaci: nowej – wspaniałej ery w dziejach, nowego – pokojowego porządku świata i nowych bezemisyjnych technologii zrównoważonego rozwoju<sup>81</sup>. Jako że nic nie wskazuje na zmianę dobrze widocznych na świecie i poniżej omówionych symptomów, wydaje się to mało prawdopodobne. W ocenie zachodzących zmian i przewidywaniu ich skutków, nie chodzi ani o ideologiczny pesymizm, ani optymizm, ale pożądanym w nauce realizm – empiryczne doświadczenie obecności zjawisk i racjonalne wnioskowanie o następstwach procesów.

## Symptomy przebudowy

Symptomami Wielkiego Resetu są zdarzenia i działania, których znaczenie sięga ku przyszłości, a które niekiedy mają także sens symboliczny, a nawet profetyczny na cywilizacyjną skalę<sup>82</sup>. Na takie symptomy zwraca uwagę ks. Robert Skrzypczak w wywiadzie zatytułowanym

<sup>81</sup> Pakiet Fit for 55 jest zbiorem wniosków o charakterze ustawodawczym, nowelizujących oraz reformujących aktualnie obowiązujące cele i założenia Europejskiego Zielonego Ładu. Sama nazwa projektu odnosi się do zasadniczego celu, którym jest zredukowanie emisji gazów cieplarnianych o 55% względem roku 1990 (cenzus przyjęty jeszcze w protokole z Kioto) do 2030 roku.

<sup>82</sup> Społeczeństwo pod nieodpartym urokiem jednowymiarowej zarazkowej teorii chorób. T. Engelbrecht, C. Köhnlein, *Wirusomania. Jak przemysł medyczny bezustannie wymyśla epidemie i czerpie z nich gigantyczne zyski*, przet. T. Gabiś, Wektory, Wrocław 2021, s. 23.

*Ogień w Kościele. Nadzieja w czasach kryzysu*<sup>83</sup>, przypominając setki pożarów katedr i kościołów katolickich z ostatnich lat. Choć raczej trudno przypuszczać, by na gruncie poznania naukowego można było wyjaśnić wszystkie towarzyszące im pobudki i związane z nimi zamierzenia, to nie są to dzieła przypadku, ale logicznie wpisują się w antycywilizacyjną kampanię przebudowy świata. W samym tylko 2018 roku w samej tylko Francji zdewastowano 59 cmentarzy i 875 katolickich świątyń, a francuskie Ministerstwo Spraw Wewnętrznych odnotowało 1063 przypadki wrogości wobec chrześcijan<sup>84</sup>. Uporczywe uchylanie się od wyciągania wniosków z tego rodzaju symptomatycznych zdarzeń nie wydaje się być wyrazem postawy naukowej<sup>85</sup>. Stwierdzenie, że zjawiska te nie mają związku z globalną przebudową, jest kontrfaktyczne i stanowi przejaw zresetowania samej nauki, która skupia się na poszukiwaniach jednoznaczności szczegółów, z pominięciem oczywistej wymowy zmian o charakterze całościowym<sup>86</sup>.

Symptomatyczne wydaje się, że pomimo istnienia oczywistych dowodów dziejowej szkodliwości pooświeceniowej przebudowy świata, rewolucje wciąż są czczone: jakobińska we Francji, bolszewicka w Rosji, gramscistowska w Ameryce czy maoistowska w Chinach.

<sup>83</sup> Por. Skrzypczak, Chmielewski, dz. cyt.

<sup>84</sup> Tamże.

<sup>85</sup> „Chrześcijaństwo jest dzisiaj najbardziej prześladowaną religią na ziemi, z tysiącami ofiar. Jej wyznawcy doznają najrozmaitszych tortur i upokorzeń. Jednakże zachodnia opinia publiczna, właśnie ta oparta na kulturze chrześcijańskiej, nie zwraca na ten dramat, z wyjątkiem wąskich środowisk, najmniejszej uwagi.” A. Socci, *Mroki nienawiści. Męczeństwo chrześcijan XX wieku. Studium nietolerancji*, przet. J. Kornecka-Karczmarczyk, Biały Kruk, Kraków 2003, s. 27.

<sup>86</sup> Oczywiście nie brakuje w tym zakresie także licznych jednoznacznych, nawet oficjalnie i formalnie podawanych szczegółów, z których politycznie poprawna nauka nie chce jednak wyciągać wniosków. „Przez ostatnie 50 lat Sąd Najwyższy dokonuje prawie nieprzerwanego ataku na wiarę naszych ojców. W 48 roku zabroniono w szkołach dobrowolnego nauczania religii. W roku 62 zakazano publicznej modlitwy w klasach, w 63 dobrowolne codzienne czytanie Biblii w szkołach zostało uznane za niezgodne z konstytucją. W roku 1980 w Kentucky zakazano wywieszania na ścianach dekalogu, ponieważ nie służy celom świeckim, a w 85 w Alabamie chwila skupienia przed rozpoczęciem zajęć została uznana za niezgodną z Konstytucją. W 89 Sąd Najwyższy zarządził usunięcie sceny narodzin Chrystusa – szopki. W 90 zostały zakazane wszelkie modlitwy podczas wręczania świadectw maturalnych. W 2000 zabroniono uczniom szkół średnich modlenia się przez megafony podczas rozgrywek uczelnianych. Za tego rodzaju działania poszło naśladownictwo niższych sądów w zakresie usuwania krzyży”. P. Buchanan, *Śmierć Zachodu. Jak wymierające populacje i inwazje imigrantów zagrażają naszemu krajowi i naszej cywilizacji*, Wektory, Wrocław 2006, s. 213.

Znamienne jest również unikanie, a nawet uniemożliwianie demaskowania systemowych (strukturalnych) źródeł oraz osobowych (personalnych) ośrodków stojących za rewolucyjnymi eksplozjami zła. Powraca socjalizm i odradza się komunizm w następnym wydaniu i nowym przebraniu, tym razem cyfrowym i sieciowym. Na realną obecność zła komunizmu wskazują katastroficzne konsekwencje procesów, jakie on wyzwała i pochwała. Ks. Robert Skrzypczak przypomina tezy zawarte w profetycznej książce *Komunizm i sumienie Zachodu* napisanej przez abp. Fultona Johna Sheena pod koniec lat sześćdziesiątych dwudziestego wieku: „Komunizm jest tylko jednym z historycznych wcieleń intelektualnego wirusa marksizmu. Komunizm prędzej czy później upadnie i rozsypie się jako system władzy. Natomiast sam wirus będzie mutować i powracać w zmienionej postaci, nadal szkodząc ludziom”<sup>87</sup>. Świadomi (zdeklarowani) i wolni (zaangażowani) uczestnicy i użytkownicy cywilizacji chrześcijańskiej (wyznawcy Chrystusa), zdają sobie sprawę, że na tym właśnie polega działanie obecnego w świecie osobowego zła (antychrysta), przed którym ostrzegał ludzkość na przykład Włodzimierz Sołowjow<sup>88</sup>. Mimo że symptomów działania zła nie brakuje, choćby w postaci walki z cywilizacją chrześcijańską, nauka mainstreamu zbywa to milczeniem. O naukowości refleksji decyduje zatem nie wymowa faktów i dowodów, lecz z góry założona optyka eliminowania z oficjalnego dyskursu sacrum w jego najpoważniejszym, najbardziej dojrzałym, chrześcijańskim wydaniu.

Walkę z prawdziwie chrześcijańską cywilizacją poprzedzają przygotowania globalnego podłoża: form, norm, ról i struktur życia społecznego, które są coraz mniej osobotwórcze, a stają się coraz bardziej automatopochodne i automatopodobne. Wyjaśnia to, dlaczego „zbrodnie faszyzmu i komunizmu zawsze były kryte przez wielką finansjerę międzynarodową”<sup>89</sup>. Ta zainteresowana jest zapanowaniem na globie jednej – niezaangażowanej religijnie cywilizacji jako cywilizacji informacyjnej oraz jednego – narodowo nieświadomego – społeczeństwa jako społeczeństwa informacyjnego. Zgodnie bowiem z szerzonym – tzw. krytycznym podejściem, tożsamości wyznaniowe i etniczne, czyli religie i narody są zarzewiem sporów, konfliktów i wojen. A zatem,

<sup>87</sup> Skrzypczak, Chmielewski, dz. cyt., s. 74; por. też: F.J. Sheen, *Komunizm i sumienie Zachodu*, przeł. Z. Kasprzyk, Esprit, Kraków 2022.

<sup>88</sup> Por. W. Sołowjow, *Krótkie opowieści o Antychrystie*, przeł. A. Czendlik, Wydawnictwo AA, Kraków 2018.

<sup>89</sup> Bortner, dz. cyt., s. 33.

zgodnie z ideałami rewolucyjnego i finansowego internacjonalizmu, należałoby je wyeliminować, uwalniając cywilizację od przekonań motywowanych wiarą religijną i przywiązań do tradycji narodowych. Niechętnie dostrzegana i rzadko podnoszona koincydencja technologiczno-ekonomiczno-ideologiczna wskazuje na początkowo socjalistyczno-demokratyczne, a ostatecznie totalitarno-komunistyczne symptomy wielkoresetowej przebudowy świata i człowieka.

## Światowy restart

Celem Wielkiego Resetu jest nowy świat, a w nim jednostka wyzwolona ideologicznie od przesądów, udoskonalona technologicznie w procesie ewolucji, o zaspokojonych potrzebach ekonomicznych, określona przez Yuvala Noaha Hararię mianem „homo deus”<sup>90</sup>. Na nawarstwiające się przez ostatnie stulecia symptomy nowego, odmiennego, a nawet odwrotnego urządzenia świata i przemodelowania człowieka nakładają się dzisiejsze plany ideologiczne, programy technologiczne i projekty ekonomiczne zreformowania, zresetowania, zrekonstruowania i zrestartowania świata na możliwie wszystkich poziomach, począwszy od natury, przez kulturę, aż po religię. Mimo że przytłaczająca większość ludzi usiłuje żyć w zgodzie z porządkiem natury, poziomem kultury i ukierunkowaniem religijnym, staje się to coraz trudniejsze z powodu sztucznych, obcych i wrogich oddziaływań technologicznych (inwigilacji i manipulacji), ekonomicznych (finansyzacji i fiskalizacji) oraz ideologicznych (seksualizacji i genderyzacji)<sup>91</sup>. Dawniejsze i dzisiejsze symptomy nadchodzenia nowego świata podkopują fundamenty cywilizacji chrześcijańskiej – takiej, jaką jeszcze mamy i jeszcze znamy, na fundamentach której i dzięki której ludzkość osiągnęła obecny poziom dojrzałości i zamożności.

Jeśli nasze pokolenie innej cywilizacji mieć nie będzie, to zdumiewać muszą przejawy wrogości czy obojętności wobec niej. Dlatego przedstawiciele innych cywilizacji gardzą Zachodem, jednocześnie wykorzystując niefrasobliwość i nieporadność jego elit, które zawładnęły umysłowością i zmysłowością mas<sup>92</sup>. Z tego też względu wiele

<sup>90</sup> Por. Harari, dz. cyt.

<sup>91</sup> Por. np. J. Butler, *Uwikłani w płęć. Feminizm i polityka tożsamości*, przet. K. Krasucka, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa 2008.

<sup>92</sup> Szeroko pisze na ten temat w licznych pracach Oriana Fallaci (por. zwt. O. Fallaci, *Wściekłość i duma*, przet. K. Hejrowski, Cyklady, Warszawa 2003).

symptomów Wielkiego Resetu, będącego ideą samozwańczych elit Zachodu, wygląda na symptomy jego kulturowej degradacji i cywilizacyjnego samobójstwa. Zdumiewa to tak bardzo, że Douglas Murray zatytułował jedną ze swoich książek *Przedziwna śmierć Europy*<sup>93</sup>. W rozmowie z tymi, którzy zmierzają na własne życzenie do śmierci, każdy argument okazuje się niewystarczający, gdyż rozstrzygające znaczenie ma indywidualna wola życia doczesnego, a w perspektywie religii i cywilizacji także wiecznego<sup>94</sup>.

Wielki, bo światowy reset dotyka kultury, która w imię wolności wyboru śmierci przestaje odzwierciedlać wolę życia<sup>95</sup>, oraz natury, która pozbawiona zostaje instynktu przetrwania w imię poprawy dzieła stworzenia. Jasne deklaracje o takiej treści są wprost diaboliczne, sprzeczne z cywilizacyjnym porządkiem moralnym i racjonalnym. Jednakże w praktyce zwykle nie są one wypowiedziane wprost (czynią to tylko zdeklarowane sekty satanistyczne), ani też bezpośrednio realizowane, lecz zostają zapośredniczone przez globalne trendy będące zarazem globalnymi symptomami Wielkiego Resetu, począwszy od nodalizacji, aż po infantyлизację. Oczywiście łączenie diabolicznych inspiracji z dobroczynnymi rozwiązaniami musi się wydawać oburzające osobom niezorientowanym. Przekonanie, że sztuczna inteligencja, z którą wiążą się obietnice największych dobrodziejstw, nie ma w sobie nic złego, nie oznacza, że zostanie ona spożytkowana do czegoś dobrego – chociaż być może powinna<sup>96</sup>. Proste pytania dotyczące złożonych rzeczywistości, w tym wyrafinowanych technologii, wymagają niezmiernie zniuansowanych odpowiedzi. Każda uproszczona odpowiedź, jeśli jest niezgodna z oczekiwaniami mainstreamu, musi się spotkać z krytyką. Na tym polega dyktatura liberalnej demokracji, która perfidnie zmusza do mówienia i czynienia tego, co mówią i czynią wszyscy – nie zaś do tego, co obiektywnie prawdziwe i realnie dobre. W ten też sposób w kształtującym się państwie globalnym zbiegają się sympto-

<sup>93</sup> Por. D. Murray, *Przedziwna śmierć Europy. Imigracja. Tożsamość. Islam*, przeł. T. Bieroń, Zysk i S-ka, Poznań 2017.

<sup>94</sup> „Niezależnie jak daleko patrzysz wstecz, odkryjesz, że religia zawsze była fundamentem dla wielkich społeczeństw, czy w Indiach, Chinach, Palestynie, Grecji, Kartaginie, Afryce, czy cywilizacje Południowej czy Centralnej Ameryki, historia jest zawsze taka sama. Cywilizacja wzrasta z religii. Gdy tradycyjne wierzenia narodu erodują, naród umiera”. Buchanan, *Śmierć Zachodu*, s. 230.

<sup>95</sup> W.J. Smith, *Kultura śmierci. Gdy medycynie wolno szkodzić*, przeł. M. Reda, Polskie Towarzystwo Opieki Duchowej w Medycynie, Kraków 2019, s. 317.

<sup>96</sup> K.F. Lee, *Inteligencja sztuczna, rewolucja prawdziwa*, s. 266.

matycznie konsekwencje idei narodowosocjalistycznych i demoliberalnych. Wprowadzanie w życie światowego resetu odbywa się na wielu poziomach realizacji, odpowiadających rodzajom motywacji – od przypadkowo-cząstkowych kalkulacji przeciętnych ludzi po dziejowo-całościową misję jednostek aspirujących do pozycji nadludzi i roli bogów.

## 1.2. Nodalizacja – podłączenie do sieci

### Znaczenie terminu

W szerszym niż tylko techniczny sensie nodalizacja (ang. node – węzeł) polega na kształtowaniu nodalnej (węzłowej) struktury sztucznej zbiorowości, różnej od relacyjnej tkanki społeczności naturalnych. W zbiorowości nodalnej każdy staje się węzłem przetwarzania informacji powiązany z innymi za pomocą nieprzerwanych interakcji informacyjnych<sup>97</sup>. Przebiegają one w obrębie mniej lub bardziej utrwalonych powiązań i zależności, skupionych wokół technologicznie, ideologicznie lub ekonomicznie silniejszych węzłów, pełniących rolę ośrodków wpływu i oddziaływania. Interakcyjno-informacyjnie ukonstytuowana zbiorowość odnosi się nie tyle do autentycznych i autonomicznych ludzi, ile do ich formalnych i wirtualnych identyfikatorów o określonym zestawie atrybutów i odpowiadających im uprawnień. Są one umownie określane mianem cyfrowych, sieciowych, wirtualnych czy cybernetycznych społeczności, w których na technicznej (cyfrowej i sieciowej) warstwie transmisji danych nadbudowują się poszczególne sfery ludzkiej aktywności społecznej, politycznej, ekonomicznej i kulturowej<sup>98</sup>. Ponieważ u ich podłoża znajduje się sieciowa architektura i cyfrowa infrastruktura, zmieniają one swoje własności i funkcje. Innymi słowy, zmienia się oblicze oraz rola tych sfer ludzkiej aktywności. Cyfrowe i sieciowe społeczeństwo, polityka, gospodarka i kultura nie są już takie, jak dawniej i nie wywołują takich jak wcześniej skutków<sup>99</sup>.

<sup>97</sup> Szerzej na ten temat por. E. Bandyk, *Antymatrix. Człowiek w labiryncie sieci*, W.A.B., Warszawa 2004.

<sup>98</sup> Por. D. Lombard, *Globalna wioska cyfrowa. Drugie życie sieci*, przeł. J. Hutyrą, MT Biznes, Warszawa 2009.

<sup>99</sup> Por. W. Gogołek, *Komunikacja sieciowa. Uwarunkowania, kategorie, paradoksy*, Oficyna Wydawnicza ASPRA-JR, Warszawa 2010.



Dotyczy to całej cywilizacji, która również nie jest tym, czym była – obywatelską wspólnotą wartości, lecz staje się plemienną grą interesów. Więż trwale i wewnętrznie łącząca współobywateli zastępowana jest doraźną i zewnętrzną zbieżnością zachowań plemiennych. Rozpad cywilizowanych i zakorzenionych wspólnot obywatelskich oznacza powrót do barbarzyńskich i koczowniczych skupisk plemiennych<sup>100</sup>.

Wielowarstwowe zjawisko nodalizacji jest pierwszym z omawianych tu symptomów Wielkiego Resetu. Odnosi się ono z jednej strony do globalnej architektury ideologicznej, a z drugiej do globalnej infrastruktury technicznej. Nodalna architektura i infrastruktura dotyczą globalnie rządzonego państwa cyfrowego i globalnie zarządzanego społeczeństwa sieciowego. Cyfrowe struktury władzy oraz sieciowe mechanizmy administracji stanowią tło trwającej od lat stopniowej wielkiej transformacji oraz ogłoszonego właśnie przyspieszonego Wielkiego Resetu. Zarówno stopniowy proces transformacji, jak i gwałtowny, skokowy reset nie byłyby możliwe ani wykonalne bez najwyżej umocowanych ośrodków decyzji politycznej w roli kluczowych węzłów oraz najszerzej zorganizowanych kadr menadżerskich w roli wykonawczych pasów transmisyjnych. Na bazie węzłowych decyzji mniej znanych ośrodków ideologicznych<sup>101</sup> oraz dokonywanych za pomocą lepiej znanych mechanizmów technicznych transferów między nimi, dostrzegalne stają się symptomy nowego porządku światowego. Globalnie wpływowe węzły polityczne, m.in. Komisji Trójstronnej i globalnie rozległe więzi administracyjne, m.in. pod szyldem ONZ, stoją za promocją i proliferacją poczynań pod nazwą New World Order<sup>102</sup>.

Nowy globalnie sieciowy porządek światowy wyrasta jednocześnie na wielu synergicznie dopełniających się płaszczyznach. Chociaż każda z nich – od technologii sieciowej koordynacji nazw domen DNS, aż po religię usieciowioną w Światowej Radzie Kościołów – jest ważna w całym projekcie, to niektóre pełnią wiodącą rolę. „Ekonomia – stwierdza Artur Śliwiński – jest przede wszystkim nieocenionym narzędziem globalizacji. Jest rewelacyjnym surowcem indoktrynacji spo-

<sup>100</sup> Por. A.J. Toynbee, *Wojna i cywilizacja*, przeł. T.J. Dehnel, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 1963, s. 11.

<sup>101</sup> Por. D. Estulin, *Władcy cienia. Jak światowe rządy i służby specjalne powodowane chęcią zysku wiktają się w interesy z handlarzami narkotyków i terrorystami*, przeł. A. Olesiejuk, Wydawnictwo Sonia Draga, Warszawa 2012.

<sup>102</sup> Por. P. Khanna, *Przyszłość należy do Azji. Globalny porządek w XXI stuleciu*, przeł. J. Morka, Wektory, Wrocław 2020, s. 35.

łączeństw. A wreszcie jest ciągle jeszcze podstawą totalitarnej ideologii globalizmu, która to ideologia zaledwie w okresie 30 lat obezwładniła cały świat<sup>103</sup>. Formulowane obecnie na najwyższych piętrach wpływów politycznych i masowego oddziaływania manifesty ideologiczne na rzecz nowego – zrównoważonego, włączającego i przyjaznego zorganizowania świata są zbieżne z dokonującą się technologiczną i ekonomiczną przebudową form i norm życia społecznego oraz indywidualnego<sup>104</sup>. „Współczesny świat przypomina naczynia połączone, o stopniu powiązania, którego nie jesteśmy sobie w stanie wyobrazić. Elementem spajającym poszczególne elementy są sieci komputerowe. Wszyscy fascynujemy się ich możliwościami i z zadowoleniem przyjmujemy wszelkie nowinki techniczne, które mogą nam ułatwić codzienne funkcjonowanie w tak zabieganym życiu”<sup>105</sup>. Z tego względu nodelizacja jest procesem o podłożu teleinformatycznym, o ideowo (politycznie) usprawiedliwianych i finansowo (ekonomicznie) motywowanych zastosowaniach transgranicznych. Polega na ustanawianiu węzłów globalnych, regionalnych, metropolitarnych i lokalnych oraz nawiązywaniu między nimi więzi ponad wszelkimi granicami politycznymi, prawnymi, etnicznymi i kulturowymi.

Za sprawą otwartych protokołów transmisji danych i standardowych formatów ich zapisu kształtują się dynamiczne sieci powiązań, zależności, wpływów, wymiany, współpracy, konkurencji i walki. Występują one niemal w każdej dziedzinie ludzkiej aktywności, przybierając zasięg lokalny, krajowy, regionalny, kontynentalny i globalny. Powszechnie są one sprowadzane do Internetu, lecz w rzeczywistości dalece przekraczają jego strukturę i funkcję<sup>106</sup>, dezaktualizując oficjalne mapy polityczne, administracyjne, gospodarcze czy kulturowe świata. Mimo to z racji przyzwyczajenia albo z powodu mentalnego ograniczenia, albo też zamierzonego bagatelizowania, zbywane milczeniem

<sup>103</sup> A. Śliwiński, *Ekonomia sieci. Jak globalne sieci opanowały świat*, Iota Unum, Warszawa 2015, s. 19.

<sup>104</sup> K. Schwab, P. Vanham, *Stakeholder Capitalism: A Global Economy that Works for Progress, People and Planet*, John Wiley & Sons, Hoboken 2021.

<sup>105</sup> A. Piecuch, *Wirtualna obecność a realne zagrożenia*, w: *Patologie w cyberprzestrzeni. Profilaktyka zagrożeń medialnych*, red. D. Morańska, Wydawnictwo Naukowe Wyższej Szkoły Biznesu w Dąbrowie Górniczej, Dąbrowa Górnicza 2015, s. 87.

<sup>106</sup> J. Janowski, *Technologia informacyjna dla prawników i administratywistów. Szanse i zagrożenia elektronicznego przetwarzania danych w obrocie prawnym i działaniu administracji*, Difin, Warszawa 2009, s. 322.

jest penetrowanie świata jawnych relacji, regulacji i reakcji za pomocą różnorodnych ciemnych sieci<sup>107</sup> i niejawnych ośrodków, tj. Hermetic Order of the Golden Dawn, Lucis Trust, Ordo Templi Orientis, Memphis-Misraim, Szkoły Waldorfskie, The Theosophical Society czy World Goodwill. Na światło dzienne wychodzi bardzo niewielka część tego, co dzieje się poza opinią publiczną i ponad głowami polityków, a w co nie zawsze mają wgląd organy ścigania i służby specjalne<sup>108</sup>. Nieaktualne wydaje się już stwierdzenie Adama Wielomskiego: „W niedalekiej przyszłości najważniejsi okażą się gracze niepaństwowi, zorganizowani w luźne sieci, którzy stworzą struktury równoległe wobec formalnie istniejących państw. Sieci te będą głosić ideologię, gromadzić zwolenników i koordynować działania przeciw oficjalnym systemom rządowym, co doprowadzi do redystrybucji i decentralizacji władzy”<sup>109</sup>. Dzieje się to bowiem od dawna, a redystrybucja i decentralizacja dotyczy oficjalnej władzy politycznej. Procesy odwrotne: koncentracji i decentralizacji, mają natomiast miejsce w odniesieniu do nieoficjalnej władzy ekonomicznej.

### Specyfika sieci

Początki sieciowej architektury oraz infrastruktury działania mają swoje odległe dzieje. Jako przykład Song Hongbing podaje trwające kilkadziesiąt lat wojny krzyżowe, w trakcie których żydowska organizacja handlu otrzymała potężne ciosy, a mimo to przetrwała dzięki sieciowemu charakterowi organizacji, która była nie tylko związkiem opartym na wierze religijnej, lecz również miała cechy sieciowe, a więc zbliżone do cech współczesnego Internetu. Nie posiadała scentralizowanego mechanizmu zarządzania i była całkowicie rozproszona. W takiej sytu-

<sup>107</sup> E. Ormsby, *Darknet*, przeł. A.M. Nowak, Znak, Kraków 2019; też, *Darkest Web: Drugs, Death, and Destroyed Lives... The Inside Story of the Internet's Evil Twin*, Allen & Unwin, Crows Nest 2019; U. Poznanski, A. Strobel, *Darknet*, przeł. A. Urban, M. Urban, Mando – Wydawnictwo WAM, Kraków 2019; C. Granig, *Darkne: Die Welt im Schatten der Computerkriminalität*, Kremayr & Scheriau, Wien 2019.

<sup>108</sup> Por. E. Lucas, *Operacja Snowden. Kulisy największej katastrofy zachodniego wywiadu*, przeł. M. Kukliński, Kurhaus Publishing, Warszawa 2014; E. Snowden, *Pamięć nieulotna*, przeł. M. Józwiak, M. Strąkow, B. Józwiak, Insignis Media, Kraków 2019.

<sup>109</sup> A. Wielomski, *Sojusz ekstremów w epoce globalizacji. Jak neoliberalowie i neomarksiści budują nam nowy świat*, Fundacja Pro Vita Bona, Warszawa 2021, s. 15.

acji, jeśli nie wszystkie państwa występowały przeciwko Żydom, nie udało się całkowicie zniszczyć stworzonego przez nich systemu. Jest to cecha charakterystyczna dla sieci internetowej. Dlatego właśnie, że Żydzi ustanowili tego rodzaju sieciowe i zdecentralizowane powiązania handlowe, udało się im stawić opór<sup>110</sup>. Jak wiadomo, Internet wywodzi się z projektów militarnych okresu zimnej wojny, ukierunkowanych na stworzenie systemu komunikacji mogącego przetrwać atak jądrowy. „Interaktywne sieci komputerowe rosną wykładniczo, tworząc nowe formy i kanały komunikacji, kształtując życie i będąc zarazem przez nie kształtowane”<sup>111</sup>.

Sieciowe powiązania mają charakter jawny albo niejawny, otwarty albo zamknięty, publiczny albo prywatny, fizyczny albo logiczny, przewodowy albo bezprzewodowy, statyczny albo dynamiczny<sup>112</sup>. Z użyciem sieciowych powiązań zachodzą przepływy dowolnych wartości i rozchodzą się wielorakie wpływy<sup>113</sup>. Sieci wymiany wartości są zarazem sieciami krzyżowania się interesów, tworząc nowe formy samoorganizacji, tzw. organizacje wirtualne<sup>114</sup>. Samoorganizacja sieciowa jest właściwa różnym strukturom: „Nauka zaczęła interesować się samoorganizacją żywych organizmów dopiero niedawno, po części z powodu braku odpowiednich narzędzi, umożliwiających badanie tak złożonych procesów. Konwencjonalne narzędzia matematyczne są odpowiednie do badań nad przyczynowością, korelacją i prawdopodobieństwem, jednakże mają one ograniczone zastosowanie do badania zjawisk, na które składają się decyzje podejmowane przez ogromne ilości poszczególnych bytów, tj. ludzi, współpracujących procesorów

<sup>110</sup> S. Hongbing, *Wojna o pieniądź 5. Decydujące straty. Izrael, Iran i Chiny w wojnie o świat*, przet. T. Sierakowski, Wektory, Wrocław 2020, s. 254. Być może także z tego powodu, jak pisze dalej cytowany autor: „Żydzi potrafią doskonale zarabiać pieniądze i to oni kontrolują światowe finanse. Wall Street w rzeczywistości jest czysto żydowską krainą. Założyciele takich firm, jak Intel, Google, Oracle, Facebook, są Żydami, podobnie jak zazwyczaj Żydami byli szefowie Rezerwy Federalnej, jak choćby Greenspan czy Bernanke. W rankingu najbogatszych ludzi w USA Żydzi zajmują połowę miejsc. Słowem we współczesnym świecie Żydzi są uważani za proroków pieniądza” (tamże).

<sup>111</sup> M. Castells, *Spółczesność sieci*, s. 20.

<sup>112</sup> Por. D.E. Comer, *Sieci komputerowe i intersieci. Kompendium wiedzy każdego administratora!*, przet. M. Pałczyński, Helion, Gliwice 2012.

<sup>113</sup> Por. P. Ivanov, *Moc wirtualnych zespołów*, przet. A. Karpa, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.

<sup>114</sup> Por. M. Najda-Janoszka, *Organizacja wirtualna. Teoria i praktyka*, Difin, Warszawa 2010.

komputerowych, żywych komórek czy uspołecznionych insektów<sup>115</sup>. Każdy z nich reaguje niezależnie na trwałe i generalnie nieprzewidywalne zmiany w ich otoczeniu. Tym, co wymyka się wszelkim ograniczeniom, jest wirtualizacja oddziaływań, rozchodzących się już nie liniowo i szeregowo, ale falowo i koncentrycznie na wszelkiego rodzaju ustroje naturalne, sztuczne i hybrydowe. Ustroje sieciowe, z racji powiązania każdego z każdym i wszystkiego ze wszystkim, wykazują większą podatność na drobne i duże zmiany, ale również stopniowe i gwałtowne. Ani powiązania wyłącznie poziome, ani zależności pionowe nie stwarzają tak dogodnych możliwości oddziaływania na skalę globalną i reagowania na globalne wyzwania, jak struktura sieciowa – matrix. Z tego też względu nodalizacja stanowi pierwszy symptom radykalnego przyspieszenia światowych zmian, przyjmującego postać globalnej rewolucji<sup>116</sup>.

Sieciowa architektura globalnej infrastruktury informacyjnej sama w sobie i z siebie rewolucjonizuje świat, wytwarzając w nim podatność na zmiany (rezyliencję), a tym samym wpływy i oddziaływania różnych ośrodków i środowisk. Przeobrażenia trwające niegdyś całe stulecia lub dekady, dziś następują niemal natychmiast, z dnia na dzień, nie tylko z powodu szybkości przepływów informacyjnych, ale także z powodu silnych i bezpośrednich zależności składników trwale i nieprzerwanie przyłączonych do układu globalnego. W układzie tym każdy przyłączony i podłączony nie jest i nie może być pozostawiony samemu sobie. Traci więc swą autonomię, a w konsekwencji także autentyczność, pełniąc rolę informacyjnego przetwornika, na wzór komórki neuronowej, poprzez synapsy splecionej z innymi komórkami. W ostateczności nieprzerwane i nieograniczone przyłączenie powoduje trwałe i głębokie uzależnienie, do tego stopnia, że – jak sarkastycznie stwierdza Białek – „choroby są tym, czego boi się współczesny człowiek najbardziej, oczywiście oprócz odcięcia dostępu do sieci”<sup>117</sup>. Obawom przed możliwością odcięcia od sieci towarzyszą równie silne obawy przeciwnie – przed niemożliwością odłączenia się od niej, zwłaszcza w obliczu perspektywy rychłego wprowadzania technologii wszczepialnych. Już w roku 2015 informowano, że wszczepialny telefon mobilny będzie dostępny komercyjnie do roku 2025.

<sup>115</sup> D.C. Korten, *Świat po kapitalizmie. Alternatywy dla globalizacji*, przetł. H. Goworowska-Adamska, Stowarzyszenie Obywatel, Łódź 2002, s. 120.

<sup>116</sup> Por. Y. Glenn, *Wybierz czerwoną pigułkę. Nauka, filozofia i religia w Matrix*, przetł. W. Derechowski, Helion, Gliwice 2003.

<sup>117</sup> J. Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, Wektory, Wrocław 2021, s. 24.

Raport *Deep Shift: Technology Tipping Points and Social Impact*<sup>118</sup> [„Głęboka zmiana. Punkty zwrotne w technologii i ich społeczne konsekwencje”], opublikowany we wrześniu 2015 roku przez Global Agenda Council on the Future of Software and Society (Radę Światowej Agendy do Spraw Przyszłości Oprogramowania i Społeczeństwa), rozpoczyna się od prezentacji technologii wszczepialnych. „Ludzie są coraz bardziej połączeni z urządzeniami, a te z kolei w coraz większym stopniu są połączone z ich ciałami. Nie tylko nosi się je przy sobie, ale także wszczepia do ciała, by umożliwiły komunikację, lokalizację oraz monitorowanie zachowań i stanu zdrowia. Na początku były to rozruszniki serca i implanty ślimakowe, po których wprowadzono wiele innych urządzeń, służących zdrowiu. To one reagując na symptomy choroby umożliwiają ludziom podejmowanie działań. Będą też w stanie przesyłać dane do centrów monitoringu i prawdopodobnie automatycznie wprowadzać lekarstwa”<sup>119</sup>.

Najwcześniej znaczenie globalnych sieci ujawniło się w gospodarce<sup>120</sup>. Jak pisał niemal przed dekadą Artur Śliwiński: „Badania wykazują istnienie rdzenia złożonego z 1318 firm mających związku z co najmniej dwiema innymi firmami, zaś przeciętnie aż z dwudziestoma. Są to komponenty globalnych sieci biznesowych. Sieci te są kontrolowane przez rdzeń składający się zaledwie ze 147 korporacji, stanowiących główny węzeł sieci, które mają niemal pełną kontrolę nad globalnymi sieciami korporacyjnymi”<sup>121</sup>. Podstawą ekspansji największego na świecie funduszu inwestycyjnego BlackRock stała się globalna sztuczna inteligencja oparta na sieci sprzężonych komputerów, działających

<sup>118</sup> Raport WEF, Global Agenda Council on the Future of Software & Society, *Deep Shift: Technology Tipping Points and Societal Impact*, Survey Report z września 2015 roku [https://www3.weforum.org/docs/WEF\\_GAC15\\_Technological\\_Tipping\\_Points\\_report\\_2015.pdf](https://www3.weforum.org/docs/WEF_GAC15_Technological_Tipping_Points_report_2015.pdf). Raport ten dotyczy kierunku globalnego rządzenia i zarządzania światem (pod wpływem oprogramowania i usług) z uszczerbkiem i wbrew oczekiwaniom lokalnych społeczności, pozbawianych tożsamości, wyzowanych z podmiotowości i stabilnych w następstwie zaniku solidarności; wymienia 6 megatrendów informatycznych mających wpływ na obecne społeczeństwo (technologie internetowe w relacjach społecznych, wzrost efektywności obliczeniowej komputerów, Internet rzeczy, sztuczna inteligencja i Big Data, ekonomia współdzielenia i technologia blockchain, druk 3D) oraz zjawiska takie, jak: autonomiczne maszyny, technologie implantowe, smart city, Internet bezprzewodowy i robotyzacja.

<sup>119</sup> Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 149.

<sup>120</sup> Por. M. Ball, *Metawersum. Jak internet przyszłości zrewolucjonizuje świat i biznes*, przeł. K. Mironowicz, MT Biznes, Warszawa 2022.

<sup>121</sup> Śliwiński, *Ekonomia sieci*, s. 22.

w ramach systemu Aladdin, mającego, jak podaje Białek, dostęp do wszystkich danych finansowych z całego świata. System ten w czasie rzeczywistym analizuje operacje „na wszelkich możliwych rynkach oceniając ryzyko i szacując owoce inwestycji”<sup>122</sup>. Za sprawą owego systemu światowe finanse, a tym samym światowa ekonomia stały się przejrzyste dla nielicznych kadr zarządzających, które mają do nich dostęp. Dzięki stałemu nasłuchowi „jeśli tylko gdzieś drgną skrzydełka motyla, system informuje o tym, sugerując optymalne i przynoszące największe zyski działania. Niemal nieograniczony dostęp do danych, możliwość ich analizy i tworzenia prognoz są więc podstawą sukcesu BlackRock”<sup>123</sup>. Zachodzi podejrzenie, że korporacja stanowi przykrywkę dla „stworzonego gdzie indziej i przez kogoś innego globalnego planu przejścia własności przez monopolistyczne instytucje ukryte w cieniu oficjalnego i jawnego świata finansowego i gospodarczego”<sup>124</sup>. Specyfiką sieciowo zorganizowanej działalności, zwłaszcza na skalę globalną, jest więc nieprzejrzystość decyzyjna w odniesieniu do ośrodków stojących za forsowanymi przedsięwzięciami oraz nieoczywistość realizacyjna w odniesieniu do rzeczywistych celów tych przedsięwzięć.

### Efekt niszczący

Jest raczej oczywistym, że mętne deklaracje ideologiczne, niejawne powiązania polityczne, narzucane rozwiązania techniczne, niedookreślone zależności ekonomiczne, niejasne regulacje prawne i zawile struktury administracyjne wywołują niskie skłonności i przynoszą niszczące efekty.

Nie odnosi się to do systemów naturalnie i samoczynnie złożonych, lecz sztucznie kreowanych i projektowanych oraz przymusowo generowanych i implementowanych. Pomimo masowego i swobodnego zaangażo-

<sup>122</sup> Białek, *Czas niewolników*, s. 179. Za „The Economist” Białek podaje, że BlackRock był największym udziałowcem globalnych instytucji finansowych, takich jak Citigroup, Bank of America czy JP Morgan, jak również gigantów naftowych Exxon Mobile Stell (por. tamże, s. 168).

<sup>123</sup> Tamże, s. 179. Jak podał Białek, w 2020 roku Aladdin zgodnie z oficjalnymi informacjami miał dostęp do około 10% wszystkich aktywów istniejących na świecie, korzystało zaś z niego kilkadziesiąt tysięcy specjalistów finansowych, z czego kilkanaście tysięcy zatrudnionych w BlackRock (por. tamże, s. 167).

<sup>124</sup> Tamże, s. 179. Por. raport z sierpnia 2018 roku *The Shift from Active to Passive Investing: Potential Risks Financial Stability?*, który wskazuje, że działania w kierunku przejścia światowej własności są starannie zaplanowane przez ponadamerykańskie kręgi decyzyjne.

wania użytkowników, do tych drugich należy sieciowa architektura i infrastruktura informacyjna – oddolnie i cząstkowo wyzwalająca, a odgórnie i całościowo zniewalająca. Jej perspektywicznie niszczący efekt globalny przysłaniany jest przez chwilowo użyteczny efekt indywidualny.

W warunkach nieograniczonej propagacji informacji zniszczeniu ulega pod wpływem masowej manipulacji, panicznych zachowań i niekontrolowanych reakcji przede wszystkim sfera społeczna<sup>125</sup>. „Jednak więzi społeczne mogą ulec zerwaniu również w wyniku reakcji przeciwnej, łańcuchowej reakcji bezwładności, gdy każdy mikrowszechświat zostanie nasycony, samouregulowany, z informatyzowany, wydzielony w ramach automatycznego pilotowania”<sup>126</sup>. Według Jeana Baudrillarda wszechobecna reklama stanowi zapowiedź tego procesu: „Jest to wstępny szkic nieprzerwanej sieci znaków, na wzór taśmy dalekopisu, każdy odizolowany w swym bezwładzie, forma zapowiadająca nadejście nasyconego wszechświata, oziębłego, lecz nasyconego, znieczulonego, lecz trzeszczącego w szwach na granicy wybuchu”<sup>127</sup>. Pozbawiona ograniczeń reklama napina do granic wytrzymałości sferę psychiczną, społeczną, polityczną i ekonomiczną. Nie mając zahamowań i nie licząc się z uwarunkowaniami, reklamowe sieci przepływów i wpływów destabilizują zastany porządek naturalny i wypracowany porządek kulturowy, burzą relacje społeczne i prawne oraz deprecjonują wartości moralne i religijne. Nieograniczona nodalizacja szeroko rozumianej reklamy stosowanej w marketingu gospodarczym, politycznym, kulturowym, a nawet religijnym, godzi w podstawy ładu cywilizacyjnego, niszcząc bezkarnie i bezmyślnie wiele z tego, co zostało przez człowieka odziedziczone lub wytworzone. Nie jest to tylko problem transnarodowej przestępczości w sieci, ale również sieciowego transferu antywzorów cywilizacyjnych<sup>128</sup>. To przede wszystkim pełniące rolę ośrodków promieniowania ideologicznego, postępu technologicznego, skupienia finansowego i przywództwa politycznego metropolie, stały się ośrodkami implozji, „absorpcji i resorpcji samej sfery społecznej, której złoty wiek [...] bez wątpienia już minął. Społeczeństwo w sposób powolny bądź gwałtowny ulega uwstecznieniu w polu bezwładności, które otacza już

<sup>125</sup> Por. A. Mierzyńska, *Efekt niszczący. Jak dezinformacja wpływa na nasze życie*, Agora, Warszawa 2022.

<sup>126</sup> J. Baudrillard, *Symulakry i symulacja. Rzeczywistość nie istnieje*, przeł. S. Królak, Sic!, Warszawa 2005, s. 115.

<sup>127</sup> Tamże.

<sup>128</sup> A. Golicyn, *Nowe kłamstwa w miejsce starych. Komunistyczna strategia podstępu i dezinformacji*, b.n.tłum., Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 2009.



sferę polityczną<sup>129</sup>. Presja techniczno-globalistycznego przyspieszenia węzłowych metropolii sprawia, że uwstecznienie humanistyczno-cywilizacyjne nie jest dostrzegane, a jeśli już nawet jest zauważane, to zarazem pod presją poczucia konieczności i braku alternatywy jest akceptowane.

Model zależności sieciowych upowszechniany jest – i upowszechnia się sam – w każdej sferze aktywności, a zwłaszcza w sferze ekonomicznej. Nie tyle w obrębie społeczeństwa, ile na jego bazie (jak na masie upadłościowej) kształtuje się (a raczej pasożytuje) sieciowa gospodarka. Jej autorami i aktorami są podmioty globalne. „Nowoczesne korporacje przełomu XXI w. już tylko w niektórych cechach zewnętrznych przypominają korporacje z lat sześćdziesiątych ubiegłego wieku. Została fasada, poza którą mamy wielość, wręcz kłębowisko zdecentralizowanych grup wchodzących w porozumienia z podobnymi rozproszonymi jednostkami znajdującymi się na całym świecie. To już nie hierarchicznie zbudowana piramida, a sieć pająka<sup>130</sup>. Tak rozbudowany i sprawnie działający system powiązań mógł się pojawić tylko w przestrzeni wirtualnej, stopniowo podporządkowując sobie przestrzeń realną. Rezygnacja ze świata realnego na rzecz wirtualnego przebiega pod pretekstem i dyktatem wydajności ekonomicznej, sprawności technicznej oraz wyższości ideologicznej. Perspektywa zysków bardziej wirtualnych niż realnych „nakreca” sieciową koniunkturę kolejnych kryzysów, złudnie przewyciężanych za pomocą kolejnych resetów<sup>131</sup>.

Sieci zależności ekonomicznych są przede wszystkim kanałami transferów wirtualnych dóbr. David C. Korten stwierdza, że „współczesny kapitalizm oznacza tworzenie iluzorycznego dobrobytu poprzez napędzanie gorączki spekulacyjnej, podczas gdy równocześnie niszczy się rzeczywistą produkcję<sup>132</sup>. Wirtualne sieci współpracy i wymiany napędzane są za pomocą wirtualnych instrumentów finansowych, nie prowadząc do pomnażania dóbr realnych<sup>133</sup>. „Wszystkie te gwałtowne załamania systemu finansowego łączy jedna wspólna cecha – pęknięcie baniek finansowych na skutek spekulacji i pochopnego udzielania pożyczek

<sup>129</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 93.

<sup>130</sup> W. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji. Wprowadzenie do ekonomii ery globalizacji*, Wydawnictwo Difin, Warszawa 2004, s. 83.

<sup>131</sup> Por. J. Rickards, *Wojny walutowe. Nadejście kolejnego globalnego kryzysu*, przeł. M. Lipa, Helion, Gliwice 2012.

<sup>132</sup> Korten, *Świat po kapitalizmie*, s. 66.

<sup>133</sup> Por. R. Brunson, *Tajniki skutecznych dotcomów. Jak rozwijać firmę w internecie*, przeł. L. Sielicki, Onepress, Gliwice 2023.

przez banki”<sup>134</sup>. Sieci zależności ekonomicznych, podobnie jak ich teleinformatyczna infrastruktura, mają podwójną strukturę: otwartą na masowe i rozproszone ponoszenie ryzyka oraz zamkniętą dla wzajemnego i powiązanego wsparcia w jego ponoszeniu. „Wydaje się, że członkowie zamkniętego kręgu kapitalistycznych elit nie chcą dostrzec różnicy pomiędzy inwestycją produktywną, która wykorzystuje oszczędności w celu podniesienia podstawy kapitału produkcyjnego, a inwestycją wymuszającą, której jedynym celem jest osiągnięcie zysków ze spekulacji kosztem innych”<sup>135</sup>. Gwarancje bezpieczeństwa umożliwiające emitowanie wysokiej wartości akcji i obligacji są złudną machiną napędzania bogactwa. Jest ona krótkowzroczna, gdyż polega na pozostawianiu rządów w cieniu destrukcyjnych sojuszy kapitału finansowego. Oznacza to, że sieci zależności ekonomicznych są sieciami nawarstwiającego się ryzyka i postępującej niepewności na poziomie podstawowym, uznawanym za „śmieciovą”. Na poziomie wyższym, wartościowym, są one natomiast sieciami wzmacniających się zabezpieczeń przed skutkami ryzyka i niepewności. Uważa się, że słabnące państwa przetrwają tylko wtedy, gdy zaakceptują ich pozycję: „O trwałości rządów zadecyduje ich zdolność do adaptacji. Jeśli pogodzą się ze światem zmian, przetrwają”<sup>136</sup>. Efekt niszczący sieci polega zatem na zmasowanym i skoordynowanym zastępowaniu zaangażowania gospodarczego, politycznego, społecznego czy kulturowego w świecie realnym – zaangażowaniem w świecie wirtualnym, ze wszystkimi iluzorycznymi tego korzyściami. Działają one zasadniczo tylko w węzłowo-metropolitarnej architekturze i infrastrukturze interakcji informacyjnych, ale nie w środowisku egzystencjalnie doniosłych relacji interpersonalnych, spychanych dziś na społeczny margines lub sprowadzanych do psychologii wizerunku.

## Sieci psychologiczne

Nodalizacja technologiczno-ekonomiczna, odchodząc od doświadczania rzeczywistości, znajduje swe psychologiczno-polityczne odzwierciedlenie w sferze przeżywania powinności. Następstwem rozpowszechniania i zastosowania sieci technologicznych i ekonomicznych zależności są bowiem na wyższych poziomach sieci zależności psychologicznych i poli-

<sup>134</sup> Korten, *Świat po kapitalizmie*, dz. cyt. s. 66.

<sup>135</sup> Tamże.

<sup>136</sup> A. Wielomski, *Sojusz ekstremów w epoce globalizacji*, s. 15.

tycznych. Sieci zależności psychicznych były dotąd zjawiskiem wyłącznie naturalnym. Opierały się na sile sugestii docierającej do umysłów za pośrednictwem zmysłów. Obecnie sieci takie mogą być również sztuczne, np. dzięki zastosowaniu włókien symbiotycznych, zapewniających dwukierunkową wymianę informacji między umysłem a komputerem, z pominięciem zmysłów. Od wewnątrz wspomagają one na przykład kontakt ze światem osoby sparaliżowanej<sup>137</sup>. Mogą również posłużyć do infiltrowania od wewnątrz każdego człowieka, kopiując np. zawartość jego pamięci wraz z całym doświadczeniem. Na gruncie materialistycznej koncepcji człowieka dąży się do przeniesienia tą drogą jego jaźni poza ustrój cielesny i utrzymywanie jej przy życiu<sup>138</sup>.

Na poziomie technicznym, sieci składają się z połączeń przewodowych i bezprzewodowych oraz lokalnych i globalnych węzłów, których rolę pełni każde skrzyżowanie powiązań. Węzłem takim jest użytkownik sieci, w świadomości którego zbiegają się różnorodne wpływy. Nodalizacja polega nie tylko na nawiązywaniu połączeń, ale także na skupianiu różnych wpływów i uleganiu różnym zależnościom<sup>139</sup>. Znodalizowaną świadomość kształtują krzyżujące się w niej wpływy i przechodzące przez nią przepływy. Owe wpływy i przepływy stają się coraz bardziej powszechne i nieodzowne. Otwarcie na nie stało się nie tylko możliwością, ale również koniecznością. Dlatego z czasem, jak uważa Dorothy E. Denning, zaczniemy nosić na sobie różne wytwory technologii informacyjnych w celu osobistej i nieprzerwanej interakcji ze środowiskiem globalnym. Odnosząc się do bezpieczeństwa informacyjnego, Denning stwierdza: „Pewnego dnia poznamy chipy komputerowe bezpośrednio połączone z komórkami mózgowymi. Takie chipy będą mogły łączyć małe kamery z mózgiem, aby pomóc niewidomym

<sup>137</sup> Sparaliżowani pacjenci obsługują komputer wyłącznie siłą myśli (por. Harari, dz. cyt., s. 61).

<sup>138</sup> Jak informuje Grzegorz Osiński, na Uniwersytecie Stanforda realizowany jest projekt dla agencji DARPA (Defense Advanced Research Projects Agency), gdzie tworzone są specjalne nanowłókna o bardzo małej średnicy (około 50 nanowłókien w elektrodzie ok. 1 mm), co pozwala na pobieranie sygnałów od kilkudziesięciu neuronów. Można już za pomocą mikronakłuć umieścić w czaszce setki tysięcy elektrod, co pozwala badać aktywność bioelektryczną mózgu z dużą dokładnością. Elektrody takie zastosowano już w roku 2019 do badania sparaliżowanych pacjentów. Są one produkowane w postaci macierzy, przystosowanych do wszczepiania na stałe w struktury ludzkiego mózgu. Są one stosowane do budowy interfejsów łączących bezpośrednio mózg człowieka z komputerem (BCI – Brain Computer Interface). Por. G. Osiński, *Transhumanizm. Retiarius contra Secutor*, t. 2, Wydawnictwo WSKSiM, Toruń 200, s. 32.

<sup>139</sup> Por. P. Zaręba, *Projekty i rozwiązania sieciowe w praktyce*, Helion, Gliwice 2023.

lub posłużą do rozszerzenia naszej pamięci i innych funkcji mózgowych<sup>140</sup>. Wszystkie tego rodzaju inicjatywy podejmowane są, rzecz jasna, pod hasłami troski o ludzkie zdrowie, w praktyce są już jednak testowane z zamiarem podniesienia poziomu kontroli: „Na początku 2015 kilkuset pracownikom nowoczesnie urządzonej firmy Epicenter w Sztokholmie wszczepiono w dłonie mikrochipy wielkości ziarnka ryżu. Zawierają one spersonalizowane informacje i pozwalają pracownikom otwierać drzwi<sup>141</sup>. Tak wyposażony i usprawniony umysł wchodzi w całościową i nieprzerwaną interakcję informacyjną z otoczeniem osób i rzeczy na coraz bardziej zrównanych i zautomatyzowanych zasadach, tracąc swoją odrębność psychiczną i niezależność etyczną.

Już w latach dziewięćdziesiątych XX wieku skonstruowane zostały włókna syntetyczne wprowadzane do sieci neuronowej mózgu w celu zespolenia go z komputerem. Z jednej strony, co podkreśla się jako korzyść, komputery są sterowane myślami, ale z drugiej, o czym się mniej mówi, myśli będą mogły być komputerowo programowane. Zdaniem naukowców, „będzie się można w przyszłości posłużyć chipami do wspomaganie różnych funkcji mózgu. Wyobraźmy sobie chip mózgowy bezpośrednio przyłączony do Internetu, dzięki któremu widzimy ludzi i miejsca na drugiej stronie naszej planety, rozmawiamy za pomocą poczty elektronicznej i mamy natychmiastowy dostęp do danych w sieci<sup>142</sup>. Pod pozorem dalszych usprawnień i ułatwień dokonywać się będzie przełomowe krzyżowanie oddziaływań mózgowych i komputerowych sieci neuronowych. Spinanie w jednym systemie naturalnych i sztucznych mocy obliczeniowych, pojemności pamięci, kanałów transmisji i rejestratorów danych przybliży perspektywę „myślącej planety”. W ten sposób miałyby powstać istota doskonalsza od człowieka, bo obdarzona globalną jaźnią. Według jeszcze bardziej fantastycznych rojeń, umysł planetarny miałyby rozwijać się w umysł kosmiczny, który dorównałby umysłowi Stwórcy: „Zastąpienie żywych organizmów przez istoty nieorganiczne może zasiać ziarna przyszłego galaktycznego imperium, w którym będą rządziły istoty podobne raczej do androida<sup>143</sup>. Ostatecznie zdumiewać musi determinacja, z jaką postępuje proces psychologicznego usieciowienia wszystkiego, aby umożliwić interakcje, w tym również konwersacje,

<sup>140</sup> D.E. Denning, *Wojna informacyjna i bezpieczeństwo informacji*, przeł. J. Bloch, Wydawnictwa Naukowo-Techniczne, Warszawa 2002, s. 19.

<sup>141</sup> Harari, dz. cyt., s. 62.

<sup>142</sup> Denning, dz. cyt., s. 19.

<sup>143</sup> Harari, dz. cyt., s. 62.

a zarazem prowadzić reedukację na rzecz równorzędności i równoprawności wszelkich bytów, z wykluczeniem tzw. antroposozwinizmu.

## Sieci masowe

Naturalne ludzkie życie przebiega w kontekście indywidualnych relacji do innych ludzi, życie w sieci jest natomiast poddane presji interakcji masowych, co sprawia, że staje się ono sztuczne i zdeformowane. Indywidualne relacje rozwijają osobowość, masowe zaś interakcje cyfrowe ją automatyzują. Dlatego w kontekście nodalizacji podsuwany i propagowany jest megatrend polegający na przechodzeniu od indywidualizmu do dywidualizmu. Trudna do uchwycenia w percepcji masowość oddziaływań wymusza zastępowanie indywidualnych tożsamości masowymi wielotożsamościami. Życie miałoby polegać nie na rozpoznawaniu własnej odmienności we wspólnocie wartości, lecz na zatracaniu się w nieokreślonej masie zależności. „Masa pełni funkcję katastrofalnego czynnika w strukturze katastrofy. To sama masa kładzie kres masowej kulturze. Krążąc w przestrzeni przejrzystości przekształca się ona rzecz jasna w przepływ czy strumień, lecz jednocześnie poprzez swą nieprzejrzystość i bezwładność kładzie kres owej wielopostaciowej przestrzeni. Zachęca się ją do uczestnictwa, do symulacji, do gry modelami. Masa radzi sobie jeszcze lepiej, uczestniczy i manipuluje w tak doskonały sposób, że wymazuje wszelki sens, który starano się nadać tym operacjom i zaczyna stanowić zagrożenie dla samej infrastruktury budynku”<sup>144</sup>. Budynkiem, o którym mowa w cytacie, jest Beaubourg, będący metaforą iluzji globalnej wioski budowanej za pomocą infrastruktury teleinformatycznej. Nie chodzi tu jedynie o globalną wioskę, symbolizującą światową komunikację bez czasowych i terytorialnych ograniczeń, o której pisał już w roku 1962 Herbert Marshall McLuhan w książce *Galaktyka Gutenberga*<sup>145</sup>, ale także o wioskę, które budował rosyjski gubernator Grigorij Potiomkin na trasie przejazdu carycy Katarzyny II. Celem tych ostatnich było ukrywanie rzeczywistej sytuacji oraz wywoływanie mylnie korzystnego wrażenia<sup>146</sup>. Sieciowa masowość na skalę globalną przewyższa swą

<sup>144</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 85.

<sup>145</sup> Por. H.M. McLuhan, *Galaktyka Gutenberga*, przeł. A. Wojtasik, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2022.

<sup>146</sup> Por. E.A. Dobrenko, *Political Economy of Socialist Realism*, przeł. J.M. Savage, Yale University Press, New Haven – London 2007.

destrukcyjną siłą dotychczasowe ustroje życia kolektywnego, zwiększając podatność na globalną mistyfikację, jaką wydaje się Wielki Reset z powodu jego osadzenia w globalnych elitach władzy ekonomicznej, takich jak Klub Bilderberg. Wiele mówi już sama jego historia, którą uporczywie się pomija w geopolityce i geoeconomice, mimo że została opisana i udokumentowana, np. przez Daniela Estulina<sup>147</sup>. Pomijanie roli tego rodzaju węzłów federalizacji Europy i globalizacji świata, z góry skazuje diagnozy i prognozy w tym zakresie na niepowodzenie. Niestety ośrodków, środowisk i osobistości pomijanych w opracowaniach analitycznych i syntetycznych wypowiedziach na temat kluczowych zjawisk i procesów jest wiele, co tylko dowodzi faktu sieciowego umasowienia świadomości zgodnie z przyjmowanymi schematami poprawności. Sieć stwarza bowiem sposobność do niewidzialnego narzucania czegoś masom i efektywnego egzekwowania tego przez kontrolujące je elity.

Powierzchniowa architektura i infrastruktura sieci globalnych wydają się przysłańać głębsze, trudne do zidentyfikowania ich poziomy. Masowa i niepohamowana fascynacja ideą Beaubourgu, o której pisze Baudrillard, odpowiada fascynacji globalną siecią przepływów. Internet jest Beaubourgiem na skalę globalną. Przyciąga do siebie uwagę jako system masowych informacji, komunikacji, transakcji i symulacji. Każdy połączony jest z każdym, a przez to także wystawiony na widok publiczny. W sieci jednostka jest jednocześnie obserwatorem i obserwowanym, mając możliwość manipulowania innymi, przy jednoczesnym ryzyku bycia przedmiotem manipulacji<sup>148</sup>. Otwarcie i oddziaływanie każdego na wszystkich odpowiada otwarcie i oddziaływanie wszystkich na każdego. Każdy może próbować przeciwstawić się wszystkim, ale wszyscy mogą przeciwstawić się każdemu. Tego rodzaju architektura stwarza podatność na natychmiastowe wpływy i otwiera na bezpośrednie zależności w układzie globalnym. Szybkość, łatwość i sprawność oddziaływań globalnych ośrodków i środowisk pozwala sztucznie kształtować poglądy i modyfikować postawy, wyznaczające trendy i odzwierciedlające wojny, które opisuje chociażby Vladimir Volkoff<sup>149</sup>.

Podłączenie jednostki do sieci stanowi dla niej początek życia na skalę masową – w masowym wymiarze. Życie w konfrontacji z masą oznacza tragedię, a życie w harmonii z nią prowadzi do rezygnacji. Dla człowieka

<sup>147</sup> D. Estulin, *Prawdziwa historia Klubu Bilderberg*, przeł. M. Wyrwas-Wisniewska, Sonia Draga, Katowice 2012.

<sup>148</sup> Por. A. Zbierska, *Panoptikon*, Black Unicorn, Jastrzębie Zdrój 2009.

<sup>149</sup> Por. V. Volkoff, *Dezinformacja – oręż wojny*, przeł. A. Arciuch, Wydawnictwo Delikon, Warszawa 1991.

najbardziej właściwe są relacje międzyosobowe, a nie relacje z globalną masą. Tak w konfrontacji, jak również w symbiozie z masą nikt nie ma szans, masa bowiem nie jest partnerem. W sieci każdy zostaje wystawiony i wystawia się na kontakt masowy, który nie jest komunikacją, ale jej zaprzeczeniem. Jednostka bowiem nie potrafi ogarnąć masy, masa natomiast łatwo wchłania jednostkę. Tym samym Internet rozpoczyna epokę nieodwracalnego życia w masie, zaciera odrębności i odmienności, a zarazem zmusza do jednorodności i uległości. Życie w sieci, to życie masy jako niezidentyfikowanej i amorficznej hipostazy. Już Stanisław Lem pisał, że „obecnie łączność jest wszystkim, a rozum niczym”<sup>150</sup>. Masowość sieciowych interakcji nie przyczynia się do poprawy rozumienia świata i występujących w nim zdarzeń, ale wręcz rozumienie to utrudnia. Nie chodzi przy tym o możliwości, ale o rzeczywiste rezultaty. Te zaś wskazują na mylenie sfery możliwości ze sferą realności, również w odniesieniu do Wielkiego Resetu. To, iż zniesienie dotychczasowego, niedoskonałego porządku mogłoby pozwolić na wprowadzenie nowego doskonalszego, nie oznacza, że faktycznie tak się stanie. Dotychczasowa praktyka rewolucyjna, przeobrażenia gwałtowne i drastyczne, dowodzą czegoś odwrotnego. Wskazują mianowicie na cywilizacyjny odwrót, przewyżczany przez następne pokolenia. Nie wchodząc jeszcze w dokładniejszą analizę, trzeba się zastanowić, ile będzie kosztował i jak długo trwał odwrót od kolejnego – tym razem globalnego eksperymentu – pod nazwą Wielkiego Resetu. Dokonuje się on w systemie sieciowych i wielopoziomowych zależności i wielokierunkowych inspiracji, co staje się widoczne, kiedy niedopowiedziane i nieokreślone postulaty zostają wprowadzone do konkretnych regulacji i kształtują relacje, jak to ma miejsce na przykład w przypadku idei klimatycznych, epidemicznych, oświatowych, żywnościowych, równościowych, energetycznych i kosmicznych, które formułują filantropi i menadżerowie z Doliny Krzemowej<sup>151</sup>.

Dzisiaj dzięki sieci „ludzie żyją nie tylko w swoim lokalnym świecie, który znają z doświadczenia, ale również w świecie wirtualnym, który znają z mediów. Krok po kroku ten ich lokalny świat jest zastępowany przez świat wirtualny, który w pewnym momencie staje się dla nich równie, a może nawet bardziej realny”<sup>152</sup>. Dzieje się tak przede

<sup>150</sup> S. Lem, *Bomba megabitowa*, Wydawnictwo Literackie, Kraków 1999, s. 175.

<sup>151</sup> Por. S. Levy, *Facebook. A miało być tak pięknie. Za kulisami imperium z Doliny Krzemowej*, przeł. K. Sosnowska, Mova, Białystok 2022; por. też: M. Gablankowski, *Elon Musk. Co naprawdę myśli*, wybór, oprac. i przeł. M. Gablankowski, Znak, Kraków 2019.

<sup>152</sup> Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 31.

wszystkim dlatego, że okazuje się on – jak pisze Jeremy Bailenson – łatwiej przyswajalny i chętniej akceptowalny, dostępny wręcz na żądanie<sup>153</sup>. Nie stwarza ograniczeń, nie stawia wymagań i nie zmusza do niczego. Wydaje się przyjazny i spolegliwy, gdyż znajdujące się w nim obiekty i przebiegające w nim procesy są w pełni dyspozytywne i operatywne. Łatwo tam planować, programować i projektować zmiany, również na skalę globalną i w stopniu totalnym. Rodzi to pokusę nieograniczonego modelowania świata, według najdalej idących oczekiwań, potrzeb i aspiracji. W konsekwencji, jak zauważają Joerg Lindner i Jana Gillespie, świat realny zaczyna być kształtowany na wzór świata wirtualnego, doświadczanego masowo i permanentnie<sup>154</sup>.

### Ratunek dla prywatności

Sieciowa architektura i cyfrowa infrastruktura stwarzają możliwość nieograniczonej transformacji każdej sfery ludzkiej aktywności, aż do poziomu anonimowego jej wyłączenia i ponownego włączenia na nowych zasadach. Jednym z założeń towarzyszących implementacji sieci było maskowanie aktywności jej użytkowników, co niemal natychmiast zainspirowało do poszukiwania sposobów demaskowania tej aktywności. Brak transparentności środowiska teleinformatycznego wynika między innymi z ukrytego kodu źródłowego oprogramowania wykorzystywanego w tym środowisku. „W trakcie szczegółowej analizy kodu źródłowego systemu i aplikacji użytkowych gwarantowana jest możliwość wychwycenia procedur, które mogłyby w jakikolwiek sposób inwigilować otoczenie danego komputera i ingerować w prywatność użytkowników, bądź to w formie wysyłania informacji do dedykowanych serwerów, bądź to uruchamiając niepożądane bloki reklamowe od określonych nadawców”<sup>155</sup>. Zasadniczo jednak nie jest to możliwe, jeśli mamy dostęp jedynie do kodu maszynowego wykonywanego przez komputer. W celu obrony przed cenzurą sieciowych

<sup>153</sup> Por. J. Bailenson, *Wirtualna rzeczywistość. Doznanie na żądanie*, przeł. K. Krzyżanowski, Helion, Gliwice 2019.

<sup>154</sup> Por. J. Lindner, J. Gillespie, *Second Life. Życie, miłość, zarabianie pieniędzy*, przeł. N. Młyńczak, BestPress, Warszawa 2008.

<sup>155</sup> M. Ruciński, B. Marcinkowski, *Oprogramowanie Free/Libre/Open Source Software (FLOSS) jako alternatywna strategia informatyzacji*, w: *Informacja w społeczeństwie XXI wieku*, red. M. Rószkiewicz, E. Wędrowska, Oficyna Wydawnicza SGH, Warszawa 2005, s. 349.



treści, śledzenia ruchu w sieci i inwigilacją internautów wprowadzane są rozwiązania mające na celu zapewnienie całkowitej anonimowości użytkowników. Jednym z pierwszych rozwiązań pozwalających ukryć aktywność w Internecie był system Freenet. „Umożliwia on ukrywanie adresów IP. Użytkownik nie ma wiedzy, co aktualnie zawierają zasoby jego komputera. Dodatkowo pliki udostępnione w sieci Peer-to-Peer cały czas migrują pomiędzy komputerami, co stwarza dodatkowe gwarancje anonimowości osoby udostępniającej pliki”<sup>156</sup>. Uważa się, że użytkownicy Freenetu mają zapewnioną bardzo dużą anonimowość i prawnopodśluchowe bezpieczeństwo: „System jest praktycznie niewrażliwy na różne formy cenzury, filtrowania nakazywanie usunięcia danych oraz próby namierzenia źródeł i osób pobierających dane”<sup>157</sup>. Ukrywanie i ujawnianie aktywności w sieci przypomina „nakręcającą się” spiralę – powyżej kolejnych poziomów zabezpieczeń wyszukiwane są kolejne poziomy ich przełamania. O ile więc użytkownicy podstawowego poziomu sieci pozostają względem siebie anonimowi, to nie muszą zachowywać anonimowości wobec kuratorów zarządzających sieciami wyższych poziomów. Im wyższy poziom usieciowienia, tym bardziej strategiczne, dalej idące i szerzej oddziałujące są podejmowane decyzje – wyznaczają one kierunki decyzji podejmowanych na niższych, taktycznych i operacyjnych poziomach usieciowienia, co stwarza mylne wrażenie spontaniczności i niezależności. Owa spontaniczność ma bowiem wyznaczone wyżej ekonomiczne warunki brzegowe (np. centralne stopy procentowe FED), ideologiczne ustalenia kierunkowe (np. porozumienia równościowe wielkiej czwórki gigantów informatycznych – GAFAM) oraz dopracowane innowacje technologiczne (np. w zakresie globalnego ID Card). Jeśli nie dostrzegamy wielopoziomowej architektury sieciowych zależności, nadrzędności a zarazem równorzędności, układ globalny wydaje się całkowicie anarchiczny. Tymczasem z tego nieporządku, chaosu, wyłania się, według schematu *ordo ab chao*, nowy porządek.

Trwająca nieprzerwanie rewolucja cyfrowa i sieciowa tworzy radykalnie nowe możliwości upowszechniania informacji, nawiązywania komunikacji, przeprowadzania transakcji oraz generowania symulacji.

<sup>156</sup> „Sposób działania Freenetu sprawia, iż żaden użytkownik nie wie, czy na jego komputerze znajdują się pliki strzeżone prawem autorskim lub zakazane. Trudno jest więc udowodnić mu posiadanie i świadomą dystrybucję takich materiałów”. J. Cytowski, *Sieci Peer-to-Peer – problemy bezpieczeństwa*, w: *Internet: Ochrona wolności, własności i bezpieczeństwa*, red. G. Szpor, Wydawnictwo C.H.Beck, Warszawa 2011, s. 390.

<sup>157</sup> Tamże.

Podnosi ona plany, programy i projekty globalizacji na bardziej zaawansowane i wyrafinowane poziomy sieciowej i cyfrowej kodyfikacji, kontroli, koordynacji i kreacji rzeczywistości. Jest ona definiowana (opisywana), parametryzowana (normalizowana) i standaryzowana (unifikowana), tak aby nadawała się do zautomatyzowanego (algorytmicznego) oraz zdalnego (mobilnego) przetwarzania, zachowując na najniższych poziomach pozory pewności i bezpieczeństwa, a na poziomach najwyższych stwarzając możliwości pełnej dostępności i dyspozytywności, czego przykładem jest już od dawna cloud computing<sup>158</sup>. Od pewnego czasu natomiast w użyciu jest technologia blockchain<sup>159</sup>, będąca rozproszonym rejestrem, pozwalającym oznaczać wszelkie zasoby, stany, czynności i zdarzenia, bez potrzeby korzystania z udziału tzw. strony trzeciej w postaci urzędów, organów i instytucji, zajmujących się dotąd ich poświadczaniem, potwierdzaniem, rejestrowaniem, dokumentowaniem, gwarantowaniem i kontrolowaniem. Jest on zabezpieczonym protokołem, w ramach którego sieć komputerów, kolektywnie weryfikuje transakcje, zanim zostaną one zapisane i zatwierdzone. „Technologia stojąca za blockchainem – twierdzi się – jest na tyle godna zaufania, że umożliwia nieznaną się ludziom, a zatem niemającą powodu by sobie ufać, współpracę bez odwoływania się do neutralnego generalnego autorytetu, kuratora czy centralnego rejestru. Innymi słowy blockchain to współdzielony, programowalny, kryptograficznie zabezpieczony, a zatem godny zaufania rejestr, którego nie kontroluje żaden pojedynczy użytkownik, a który może być przez każdego sprawdzony”<sup>160</sup>.

Od dekady najszersze zastosowanie znajduje blockchain w kryptowalutach. Technologia ta otwiera niezliczone kolejne możliwości w każdej dziedzinie ludzkiej aktywności<sup>161</sup>. Pozwala ona na przykład

<sup>158</sup> W dosłownym tłumaczeniu termin oznacza chmurę obliczeniową. To nowoczesna technologia IT, umożliwiająca niezwykle sprawne przetwarzanie i magazynowanie dużych ilości danych. Jej rewolucyjny charakter polega na tym, że procesy te dokonują się nie w określonej stacjonarnej jednostce centralnej, lecz w przestrzeni wirtualnej, na serwerach znajdujących się poza lokalną siecią. Por. W. Kim, *Cloud Computing: Today and Tomorrow*, „Journal of Object Technology” 8(2009) nr 1, s. 65–72.

<sup>159</sup> Por. A.T. Norman, *Objaśnienie technologii blockchain*, przeł. K. Zacharski, Tektime, b.m.w. 2021; M. Swan, *Blockchain. Fundament nowej gospodarki*, przeł. M. Lipa, Helion, Gliwice 2020.

<sup>160</sup> Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 36.

<sup>161</sup> Por. V. Dhillon, D. Metcalf, M. Hooper, *Zastosowania technologii blockchain*, przeł. F. Fierek, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.

na przenoszenie dotychczasowych czynności prawnych, prac urzędowych, operacji finansowych czy transakcji handlowych do świata wirtualnego. Zafascynowany możliwościami technologicznymi, Klaus Schwab pisze: „Jeżeli w tej chwili blockchain zapisuje transakcje finansowe dokonywane za pomocą walut cyfrowych, w rodzaju Bitcoina, w przyszłości będzie mógł służyć jako rejestr rzeczy tak różnych, jak akty urodzenia i zgonu, tytuły własności, pozwolenia na ślub, dyplomy, roszczenia ubezpieczeniowe, procedury medyczne oraz głosy wyborcze. W zasadzie dotyczy to każdego rodzaju transakcji, które można wyrazić w formie kodu”<sup>162</sup>. Rozwiązania sieciowe kolejnych generacji pogłębiają podatność otoczenia społecznego, politycznego i gospodarczego na stopniową wielką transformację oraz gwałtowny Wielki Reset. Nie sposób zakwestionować słów Schwaba: „Świat zmienia się szybko, staje się w wysokim stopniu połączony, jeszcze mocniej skomplikowany i coraz bardziej rozdrobiony, ale nadal możemy kształtować naszą przyszłość w sposób korzystny dla wszystkich”<sup>163</sup>. Warto jednak zastanowić się, kogo ma on na myśli, stosując liczbę mnogą – przecież nie sieciowych klientów i konsumentów, ale raczej sieciowych kreatorów i kuratorów, odgrywających role pomysłodawców i dostawców zresetowanego porządku światowego. Jak piszą Alexander Bard i Jan Söderqvist, „sieć jest istotna, bo zmienia wszystko”<sup>164</sup>. „Nowa globalna klasa wkroczyła na scenę. Jest to netokracja. Natomiast miejsce dotychczasowego proletariatu zajmuje konsumtariat”<sup>165</sup>. Ukonstytuowaniu tej globalnej stratyfikacji społecznej służy akt założycielski pod nazwą Wielkiego Resetu. W jego programie ratunek dla prywatności jest od dawna złudzeniem. Wysiłki w tym kierunku pełnią rolę psychologicznych namiastek, mających pewne znaczenie na najniższych poziomach sieci, lecz żadnego na wyższych. Nie wynika to z incydentalnych nadużyć hakerów, ale systemowych rozwiązań sieciowych. Faktu tego nie zmienia nawet technologia blockchain, na którą specjaliści niektórych służb mają sposób. Lepiej się nie łudzić – w przeciwnym razie nie byłaby tak szeroko reklamowana i stosowana.

<sup>162</sup> Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 37.

<sup>163</sup> Tamże, s. 140.

<sup>164</sup> A. Bard, J. Söderqvist, *Netokracja. Nowa elita władzy i życie po kapitalizmie*, przet. P. Cypriański, Wydawnictwa Akademickie i Profesjonalne, Warszawa 2006, s. 25.

<sup>165</sup> Tamże, s. 26.

### 1.3. Nomadyzacja – wymuszenie mobilności

#### Rozumienie nomadyzacji

Drugim z omawianych symptomów Wielkiego Resetu jest trwające od dziesiątek lat globalne zjawisko nomadyzacji, związane z nasilającą się ruchliwością fizyczną (mobilnością) i elastycznością umysłową (dyspozycyjnością) ludzi uwalniających się masowo od przywiązania do samych siebie, swoich poglądów, pełnionych ról, zajmowanych miejsc i posiadanych rzeczy<sup>166</sup>. Zwiększa ono podatność na zmiany i rewolucje, przyczyniając się do wytworzenia podłoża sprzyjającego radykalnej i gwałtownej przebudowie świata<sup>167</sup>. Uruchamianie wieloaspektowej mobilności mas dokonuje się pod hasłami wyzwolenia, ale prowadzi często bez takiego zamiaru do ich zniewolenia. Wśród wielu współczesnych form i sposobów zakamuflowanego lub lekceważonego niewolenia są też takie, w których upatruje się pełne wyzwolenie od wszystkiego, co stabilizuje, utrwala i zakorzenia. Nieprzerwana ruchliwość ludzi – na podobieństwo wolnych elektronów, sztucznie wybitych ze swoich orbit – jest w znacznym stopniu efektem wymuszonego braku przywiązania. Brent Scowcroft stwierdza: „Zawsze istniały strumienie emigracji, ale teraz są ogromne, gdyż radio i telewizja pozwalają porównywać aktualny status z tym, co mają inni na świecie oraz dostrzegać, gdzie pojawiają się szanse. To dzieje się na całym globie. Niektóre z konsekwencji tego są dobre, inne złe. Istotną sprawą jest to, że zmienia się status państwa narodowego. To jak dba ono o swoich obywateli i wypełnia swoje obowiązki wobec nich”<sup>168</sup>. Sztuczne wywoływanie oraz instrumentalne wykorzystywanie globalnych zjawisk migracyjnych do zmiany zewnętrznej (światowej) pozycji i wewnętrznej (krajowej) roli państw narodowych jest powodem uznania go, w ramach szerszego pojęcia nomadyzacji, za symptom Wielkiego Resetu.

Niesamorzutne i nieprzypadkowe pozbawianie więzi z ośrodkami życiowego zainteresowania i środowiskami pokoleniowego zakorze-

<sup>166</sup> Por. Z. Bukłaha, *Nomadzi. Życie w drodze*, Znak, Kraków 2020.

<sup>167</sup> Szerzej na ten temat por. M. Butrym, Z. Kawczyńska-Butrym, *Mobilność społeczna. Rodzaje, przyczyny, uwarunkowania i konsekwencje ruchliwości pionowej i poziomej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2022.

<sup>168</sup> Z. Brzeziński, B. Scowcroft, D. Ignatius, *Ameryka i świat. Rozmowy o globalnym przebudzeniu politycznym*, przeł. D. Rossowski, Wydawnictwo JK-Aha!, Łódź 2009, s. 248 (wypowiedź Brenta Scowcrofta).

nienia odbywa się przy wykorzystaniu najnowszych technologii komunikacyjnych – transportu i telekomunikacyjnych – łączności, które sprawiają wrażenie bliskości i ciągłości<sup>169</sup>, w rzeczywistości zaś walnie przyczyniają się do odrywania ludzi od siebie oraz od ich najgłębszych przekonań. Zmieniające się zewnętrzne warunki życia i wewnętrzne potrzeby życiowe zmuszają i zarazem uzdalniają człowieka do swobodnego poruszania się w przestrzeni fizycznej i psychicznej, uwalniania się od trwałych relacji i wyzwania spod naturalnych ograniczeń. Życie staje się pasmem fizycznych i psychicznych migracji bez stałych, pewnych i trwałych odniesień, a nawet bez celu, sensu i przeznaczenia. Jednostki i zbiorowości, tracąc swoją tożsamość, stają się podatne na wszelkie wpływy i gotowe są przenosić się w dowolne miejsca, byleby tylko znaleźć niezbędne dla siebie środki bytowe. Progresywna i wykorzeniona, w istocie cywilizacyjobójcza mentalność koczownicza wypiera cywilizacjotwórczą mentalność konserwatywną, osiadłą i zakotwiczoną. Jest to zjawisko zwane retribalizacją, polegające na życiu w zbiorowościach połączonych przejściowo i czasowo interakcjami wewnątrzplemiennymi i chwilowymi interesami, nie zaś relacjami obywatelskimi i wyzwaniem wspólnotowymi.

Istnieje wiele form i przejawów nomadyzacji, wśród których najbardziej widoczne i dotkliwe są, wspomniane wcześniej migracje. Mają one przyczyny nie tylko wewnętrzne, w postaci rodzimych zagrożeń i niedostatków, ale również zewnętrzne, polegające na sztucznym inspirowaniu i wspieraniu akcji przesiedleńczych. O ile pierwsze zawsze miały miejsce na ograniczoną skalę, o tyle obecnie dominują te drugie, przyjmując skalę masową. Pobudzenie masowych ruchów migracyjnych należy do repertuaru hybrydowych działań wojennych, wobec których kraje owładnięte poprawnością liberalno-demokratyczną są bezbronne. Andreas von Rétyi zwraca uwagę, że za rozwój wypadków odpowiedzialne są całkiem inne kręgi, które „musiały dokładnie zdawać sobie sprawę, jakie konsekwencje dla Europy pociągną za sobą masowe ruchy migracyjne. Musieli wiedzieć, że niektóre grupy staną się w pewnym momencie gotowe do przemocy. Zgodzili się jednak podjąć ryzyko, a może taki był od początku ich cel. [...] Kiedy przyjmujemy, że mamy tu do czynienia z kontrolowanym kryzysem, koordynowanym przez wyższą instancję, rozwój wypadków nabiera zupełnie innego wymiaru. Jednak człowiek z ulicy, wszyscy ci, którzy wy-

<sup>169</sup> Por. B.Y. Thompson, *Digital Nomads Living on the Margins: Remote-Working Laptop Entrepreneurs in the Gig Economy*, Emerald Publishing, Bingley 2021.

chodzą na ulicę protestować przeciwko przybywającym uchodźcom, bardzo rzadko są tego świadomi<sup>170</sup>. Z kolei Douglas Murray pisze, że już na przełomie XX i XXI wieku rządy prowadziły politykę masowego wspierania migracji bez poparcia społecznego i nie wydaje się, aby same o tym decydowały – na szkodę własnych narodów i państw. Twierdzi się, że „tak głębokim transformacjom społecznym powinny towarzyszyć argumenty, które ułatwiłyby akceptację zmian<sup>171</sup>”. Tymczasem ostateczne uzasadnienie jest takie, że imigracja jest nie do zatrzymania z powodu globalizacji. Argumenty przedstawiane są niejako „w pakiecie”, dzięki czemu, jeśli jeden zawiedzie, można się odwołać do innych, ekonomicznych, politycznych, kulturowych czy moralnych. Sugeruje się na przykład, że „jeśli dzięki migracji twój kraj nie stanie się bogatszy, to stanie się lepszy i odwrotnie. Uzasadnienia podawane są po fakcie, jakby wydarzenia, które trzeba uzasadnić były nie do uniknięcia<sup>172</sup>”.

Należy przypuszczać, że analogicznie do decyzji państwowych, rządowych i partyjnych w sprawie wielkich migracji, forsowane są i będą decyzje w sprawach Wielkiego Resetu. Na przykładzie Fundacji Otwartego Społeczeństwa i Komisji Europejskiej widać, że decyzje w sprawie stymulowania fal migracyjnych i relokowania migrantów zapadają poza opinią publiczną, której są tylko ogłaszane oraz ponad oficjalną władzę, która je wykonuje. Tak i jedni (rządzeni), i drudzy (rządzący) faktycznymi posunięciami zmuszani są – co jeszcze się nasila – do mierzenia się ze sztucznie generowanymi problemami. Jeśli nawet ów scenariusz zostaje oficjalnie zdemaskowany i społecznie skrytykowany, nie można nic zmienić. Pozostaje więc udawanie, że próbuje się coś z tym robić. Żałosna niemoc rządzących i sromotna porażka rządzonych wobec ośrodków i środowisk tzw. nadwładzy jest coraz wyraźniej widoczna i oczywista. Trwać będzie tak długo, aż Wielki Reset zalegalizuje przeniesienie władzy z niewydolnych oficjalnych ośrodków politycznych (groteskowo demokratycznie nieudolnych) do wyglądających na skuteczniejsze ośrodki ekonomiczne dotychczasowej władzy nieoficjalnej (konsekwentnie egzekwującej swoją przewagę). Ta nieco dosadna i alarmistyczna ocena zjawiska, może nawet nieco bulwersują-

<sup>170</sup> A. von Rétyi, *Najniebezpieczniejszy człowiek świata. George Soros. Multimiliarder, jego globalna sieć i koniec takiego świata jaki znamy*, przetł. E. Lubelska, Biały Kruk, Kraków 2016, s. 91.

<sup>171</sup> Murray, *Przedziwna śmierć Europy*, s. 53.

<sup>172</sup> Tamże, s. 56.

ca sterylne i zneutralizowane środowiska naukowe, jest niczym wobec jego istotności i powagi dla obecnych, a tym bardziej przyszłych losów ludzkości.

### Sens kulturowy

Mentalna odrębność postaw procywilizacyjnych i antycywilizacyjnych wyraża się w różnicy między opartą na wartościach uniwersalizacją a odwołującą się do interesów globalizacją. Globalizacja ideologiczna, ekonomiczna i technologiczna nie pozostawia wyjścia, zmuszając do nieustannego poszukiwania warunków lepszego życia oraz możliwości szybszego rozwoju, narzucając obce i zmienne wzorce<sup>173</sup>. Brak stabilności, ciągłości, tożsamości i suwerenności zmienia społeczności w kolonie wiedzione ślepych instynktem, dokuczliwym głodem, obietnicą łupów i rządzą zysków. Za cenę przetrwania albo lepszego bytowania człowiek wyrzeka się siebie, tego, kim jest, i do czego został powołany. Na sprawy i wartości zasadnicze jest obojętny bądź staje się na ich punkcie drażliwy. Znomadyzowana mentalność sprawia, że miejsce pobytu, używany język, nawiązywane kontakty czy nawet sformułowane wypowiedzi nie wskazują na to, kim się jest. Nie każdy, kto mieszka na przykład w Polsce i posługuje się polską mową, prowadzi interesy na terenie Polski czy występuje w imieniu Polaków, sam jest Polakiem. Decyduje o tym świadomie i konsekwentnie przeżywana narodowość jako kultura życia, myślenia i postępowania. Patrick J. Buchanan zauważa, że dawna koncepcja Ameryki jako tygla narodów zakładała, że z imigrantów należy uczynić Amerykanów: „Tygiel narodów służył likwidowaniu różnicowania i amerykańskiej migracji. Dlatego obecnie zwolennicy wielokulturowości potępiają ją jako narzędzie kulturowego ludobójstwa”<sup>174</sup>.

Nomadyzacja nie jest tylko prostą migracją za chlebem, ale polega na wynarodowieniu (utracie zakorzenienia w kulturze i tradycji narodu). Beznarodowy nomada czuje się dobrze wszędzie, gdzie lepiej płacą lub skąd czerpie więcej materialnych korzyści. Nomadyzacja zatem to przede wszystkim zjawisko kulturowe, wywoływane ekonomicznie,

<sup>173</sup> Termin „damping społeczny” oznacza poszukiwanie mniej uciążliwych warunków pracy i lepszych warunków płacy (por. H. McRae, *Świat w roku 2020. Potęga, kultura i dobrobyt – wizja przyszłości*, przeł. R. Krzyśków, Dom Wydawniczy ABC, Warszawa 1996, s. 289).

<sup>174</sup> P.J. Buchanan, *Samobójstwo supermocarstwa. Czy Ameryka przetrwa do roku 2025?*, przeł. J. Morka, Wektery, Wrocław 2013, s. 196.

wspierane technologicznie i usprawiedliwiane politycznie. Nomada to ktoś, komu jest obojętne, gdzie fizycznie przebywa albo z jaką narodowością w danym momencie się utożsamia. Istotne jest jedynie zaspokojenie podstawowych potrzeb bytowych. Tradycyjny migrant przeżywa zaś dramat oddalenia od miejsc, z którymi łączy go więź psychiczna i doskwiera oderwanie od bliskich mu ludzi. Jego tożsamość kulturowa i religijna wpływa na polityczną przyszłość narodu, z którym utrzymuje łączność, oraz państwa, w którym przebywa.

Zjawiska migracji i szersze procesy nomadyzacji charakteryzują, a nawet konstytuują globalizację. „Różnicowanie społeczeństw i krajów – stwierdza Władysław Szymański – oraz wzrost wykluczeń zwiększa zainteresowanie migracją do krajów bogatszych, gdzie nie tylko łatwiej o pracę, ale też o standard osłony socjalnej. Z drugiej strony kraje bogatsze bronią się przed migracją, a to jest silnym czynnikiem ograniczania procesu globalizacji”<sup>175</sup>. Realistycznie patrząc i logicznie rozumując, robią to jednak całkiem nieudolnie, a w zasadzie tylko pozornie. Państwowe ograniczenia migracyjne przełamują globalne ideologie otwartego, inkluzywnego i egalitarnego społeczeństwa oraz globalne technologie informacyjne, komunikacyjne i medialne, zamieniając świat w coraz bardziej jednolitą przestrzeń wielorakich przepływów, której immanentną właściwością jest niestabilność. Układ globalny, pozbawiony z definicji odniesienia zewnętrznego wobec analogicznego układu, cechować musi największa niestabilność i niepewność. Od momentu jego ukonstytuowania nie będą już miały miejsca powolne i cząstkowe zmiany natury ewolucyjnej, ale gwałtowne i całościowe resety o rewolucyjnym charakterze. W układzie globalnym wszystko bowiem dzieje się wszędzie i natychmiast nie tylko z powodu technologicznych możliwości przyspieszenia, ale również społecznej podatności na wykorzenianie. Jak zauważa Russell Kirk, „niszcząc zabytki przygotowujemy teren pod obozowiska zmechanizowanych karawan barbarzyńskich koczowników, przeszłości. Odnosi się to nie tylko do architektury, ale również do sfery umysłu i uczuć”<sup>176</sup>. Ludy uwolnione od korzeni i nieprzywiązane do miejsca stają się płynne jak woda, która wypełnia natychmiast wszelkie nisze – co oznacza, że można nimi sterować za pomocą bodźców stymulujących zachowania nie po to, aby budować coś trwałego, ale aby odnieść doraźną korzyść.

<sup>175</sup> Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji*, s. 245.

<sup>176</sup> R. Kirk, *Przyszłość konserwatyzmu*, przeł. B. Walczyńska, Prohibita, Warszawa 2005, s. 255.



## Mentalność nomadów

W globalnym systemie sprzężeń zwrotnych trudno wyrokować, co jest przyczyną czego. Splatają się ze sobą i nakładają na siebie efekty wielorakiego, a zwłaszcza cyfrowego i sieciowego przyspieszenia, uwolnienia i usprawnienia. Zjawiska takie, jak nomadyzacja są wypadkową wielu czynników. Wprowadzenie pojęcia nomadyzacji, pochodzącego od określenia oznaczającego Beduinów, ludy pustyni wędrujące w poszukiwaniu wody, w pewnym zakresie jest następstwem presji na uelastycznienie i dostosowanie. Aby nadażyć za konkurencją, czy nawet utrzymać się przy życiu, trzeba niezwłocznie reagować i gruntownie się reformować. Permanentne i rewolucyjne zmiany dotyczą kolejnych obszarów aktywności osobistej i społecznej. Sprostać im może tylko mentalność nomadyczna, pozbawiona przywiązań, wyzwolona z tradycji, spływająca relacje, segmentująca kontakty, bagatelizująca dylematy, lekceważąca prawa i instrumentalizująca wartości. Kiedy bowiem brak tego, co – jak woda – najbardziej niezbędne do przeżycia, wszystko inne schodzi na drugi plan.

Ludzie o mentalności nomadów, koczowników i Beduinów, pustynników, zmieniają coraz swobodniej i szybciej nie tylko przedmioty codziennego użytku, ale domy, zawody, środowiska, poglądy, obywatelstwa, partnerów, a teraz także osobowości. Uelastycznieniu podlegać może potencjalnie wszystko i wszyscy. Już nawet dzieci ukierunkowywane są na przyszłe potrzeby rynku pracy i modelu konsumpcji, przy jednoczesnym wskazaniu, które zawody warto, a których nie warto wykonywać. Wyrażają to kolejne reformy szkolnictwa wyższego, średniego i podstawowego, a nawet wychowania przedszkolnego<sup>177</sup>. Jakoby dalekowzroczna troska o przyszłe losy najmłodszych każe urzędnikom formatować umysły, sumienia i serca dzieci,

<sup>177</sup> Z dawnej koncepcji studiów wyższych jako narzędzia służącego rozwinięciu ludzkiego intelektu i osobowości, a więc studiowania „dla siebie” jako osoby, przeszliśmy aktualnie do perspektywy uczęszczania na studia wyłącznie w celu znalezienia odpowiednio dobrze płatnej pracy i uznajemy takie celowe podejście za całkowicie naturalne. Przyczynia się to do rozwoju intratnych technicznych kierunków studiów, jak kierunki informatyczne czy politechniczne, kosztem tych, które nie mogą im sprostać na płaszczyźnie perspektywy przynoszonych dochodów, jak np. filozofia czy historia sztuki. Jak pisze Bednarek, „dostęp do wiedzy determinuje społeczne i ekonomiczne powodzenie jednostki” (J. Bednarek, *Spoteczne kompetencje medialno-informacyjne w kontekście bezpieczeństwa w cyberprzestrzeni, i świata wirtualnego*, w: *Człowiek w obliczu szans cyberprzestrzeni i świata wirtualnego*, red. J. Bednarek, Difin, Warszawa 2014, s. 15).

aby dopasować je do oczekiwań korporacji, aby nadawały się do obsługi maszyn, by wiedziały, co trzeba kupować, oraz by nie zadawały zbędnych pytań i nie podważały reżimu komercji. Wyznawana jest zasada, że rynek wszystko określi, oceni, zdefiniuje i zapewni. „Geografia strukturalno-organizacyjna – stwierdza Alvin Toffler – w społeczeństwie systemu superprzemysłowego będzie nabierać coraz bardziej kinetycznego charakteru i podlegać będzie coraz bardziej burzliwym przemianom. Im szybszy proces zmian zachodzących w danym środowisku, tym krótszy okres funkcjonowania form organizacyjno-strukturalnych”<sup>178</sup>. Stałe przyspieszenie pogłębia presję na uelastycznienie, w efekcie czego w strukturze społecznej mogą wybić się tylko nieliczni, pozostali zaś wypadają na margines. W układzie ideologiczno-technicznym (w zideologizowanym i stechniczowanym społeczeństwie), nieprzystosowana większość spychana jest na peryferie życia przez technologicznie kompetentną oraz ideologicznie dopasowaną mniejszość. Sposobem marginalizowania większości jest wpajanie jej szkodliwych ideologicznie przekonań (np. dotyczących płci kulturowej), beзуżytecznych w skali makrosocjalnej umiejętności (np. pisanie projektów celem pozyskiwania środków na działalność dobroczynną) i dostarczanie ekonomicznie nieproduktywnych zajęć (np. parametryzacji twórczości naukowej).

Presja na uelastycznienie (ang. flexibility) rozumiane jako dostosowanie się do anonimowych oczekiwań i sztucznie kreowanych potrzeb – przy jednoczesnym braku nacisku na pożądane umiejętności – skutkuje często zbędnymi, a nawet szkodliwymi zajęciami, takimi jak wypełnienie niejasnego dokumentu PIT czy przygotowanie wizerunkowo oddziałującego tekstu CV. Z cywilizacyjnego punktu widzenia nie przynoszą one pożytku i nie prowadzą do znaczącego rozwoju. Czynnikiem zatrzymującym w rozwoju i kierującym wysiłki na manowce była do niedawna biurokracja, obecnie jest nim dostrzeżona przez Tofflera adhocracja. Sprawy bieżącego dostosowania są na tyle palące i absorbujące<sup>179</sup>, że nie pozostawiają miejsca ani czasu, aby spojrzeć dalej, zastanowić się i zapytać o sens. Dynamicznie unowocześniana tech-

<sup>178</sup> A. Toffler, *Szok przyszłości*, przeł. W. Osiatyński, E. Ryszka, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1974, s. 119.

<sup>179</sup> „Jesteśmy świadkami nie tryumfu, ale załamywania się biurokracji. Jesteśmy świadkami tworzenia się zupełnie nowego systemu organizacyjnego, który będzie coraz bardziej podważał system biurokratyczny, by w końcu całkowicie go zastąpić. Ten nowy system zorganizowanych struktur społecznych przyszłości to adhocracja”. Tamże, s. 109.

nologia nie pozwala pochylić się nad istotnymi problemami człowieka. „W strukturze administracyjnej, podobnie jak w architektonicznej, przechodzimy od form długotrwałych do krótkotrwałych, od zasady trwałości do przejściowości. Tym samym biurokracja zmienia się w ad-hokrację. W ten sposób napór przyspieszenia oddziałuje na zorganizowane struktury społeczne i gospodarcze. Trwałość i niezmiennosc podstawy biurokracji ulegają całkowitemu zachwianiu, a rezultat tego procesu jest dość bezlitosny<sup>180</sup>. Jakże inaczej wyglądałaby jednocząca się Europa, gdyby nie szkodząca jej eurobiurokracja. Paradoxem jest budowa wolnego rynku w drodze wprowadzania na niespotykaną dotąd skalę biurokratycznych absurdów i obciążeń. Mechanizm dzielenia tego, co zabrano w drodze przymusowych danin albo pożyczono na koszt społeczeństwa, wydaje się faktycznie sankcjonować nawet największe niedorzeczności i najdalej idące ograniczenia wolności. Kreatywnej spekulacji i niewolniczej pracy mentalnych nomadów służą demo-liberalne, w tym zwłaszcza unijne swobody przepływu kapitału, towarów, usług i ludzi. Obowiązują one zasadniczo w cywilizacji Zachodu, którego biurokracje pracują od dekad na rzecz jego mentalnej i materialnej kapitulacji wobec pozostałych cywilizacji.

Trudno nie zauważyć, że za sprawą drobiazgowo regulowanej mobilności, elastyczności i adaptatywności wszelkie zasoby skupiane są w rękę nielicznych<sup>181</sup>. Oznacza to, że nomadyzacja jest współczesną metodą zniewalania (skazywania na niewolę) i pacyfikacji (pozbawiania wpływu). Człowiek uzależniony od obiektywnych okoliczności i pozbawiony realnych możliwości wie, że „jest sam sobie winien”, bo się nie podporządkował i nie przystosował. Dlatego chcąc coś znaczyć i coś osiągnąć, musi ćwiczyć się w korporacyjnej i etatystycznej uległości. Rozciąga się ona na najdalej idące przedsięwzięcia reformatorskie i poczynania rewolucyjne o najszerszym zakresie. Ci, którzy chcą coś znaczyć i coś osiągnąć, starają się wyprzedzić innych, by zająć miejsce na czele wyścigu, często łudząc się, że wyższa pozycja zapewni im większą swobodę. W praktyce zaś im wyższy poziom zaangażowania, umocowania, zaufania i włączenia, tym mniejszy margines wolności wyboru i swobody decyzji. Wolnościowe aspiracje nie są jednak cennie w nomadycznej mentalności jednych – allochtonów (nawykłych do roszczeniowości i bezkarności) oraz drugich – autochtonów (skorych do uległości i dyspozycyjności).

<sup>180</sup> Tamże. s. 119.

<sup>181</sup> Por. Białek, *Czas niewolników*, s. 17.

## Funkcjonalność globalizacyjna

Wiele za tym przemawia, że dominujące procesy, w tym nomadyzacja, są nieprzypadkowo zorientowane na globalizację. Oczywiście łatwo takie stwierdzenie uznać za myślenie spiskowe, ale trudno zaprzeczyć, że zbieżność tych procesów faktycznie zachodzi. Bez rzesz ekonomicznie zdesperowanych, politycznie zneutralizowanych i kulturowo zniwelowanych nomadów nie byłoby globalizacji. O ile dawny wolny najmita był chroniony prawem lokalnym, o tyle mobilny personel wystawiony jest na globalną konkurencję. Będzie on najbardziej mobilny, kiedy uwolni się od materialnych, socjalnych i wszelkich egzystencjalnych potrzeb, zamieniając się w czysto intelektualny kapitał. Będzie świadczył pracę z każdego miejsca i w każdym czasie, jeśli zajdzie taka potrzeba. „W procesie globalizacji z powyższych powodów rośnie udział kapitału intelektualnego w podziale wartości dodanej. Spada natomiast w niej udział pracowników niskokwalifikowanych, gdyż ani technika, ani kapitał intelektualny w warunkach mobilności czynników produkcji nie są już skazane na współpracę jedynie z nisko kwalifikowanymi pracownikami z własnych krajów”<sup>182</sup>. Co zatem z pracownikami niskokwalifikowanymi? Kto weźmie odpowiedzialność za ich wykształcenie? Kto zapewni im kwalifikowaną pracę w niezbędnym do utrzymania wymiarze? Co zrobić z tymi, którzy nie będą w stanie szybko się przekwalifikować w warunkach prognozowanego rozwoju sztucznej inteligencji, skazującego wiele grup zawodowych (włącznie z lekarzami) na bezrobocie, jak się często twierdzi?<sup>183</sup> Pytania te wskazują, że nie można oddzielić rozwoju ekonomicznego i technologicznego od rozwoju społecznego i politycznego. Wydaje się, że gdy ekonomia i technologia uwalniane są od uwzględniania aspektów społecznych i politycznych, nastaje niewolnictwo – w rzeczywistości bywa jednak odwrotnie. Właśnie do niewolnictwa prowadzi uwikłanie ekonomii i technologii w rozliczne programy społeczne i polityczne.

<sup>182</sup> Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji*, s. 59.

<sup>183</sup> Klaus Schwab przypomina, że wśród 29 globalnych zagrożeń i 13 globalnych trendów, zidentyfikowanych w *Global Risks Report 2016* Światowego Forum Ekonomicznego, najsilniejsze wzajemne powiązania występują między rosnącą nierównością dochodów, bezrobociem, bądź niedostatecznym zatrudnieniem a poważną niestabilnością społeczną: „Świat sprawniejszych połączeń i wyższych oczekiwań może wyzwolić poważne ryzyka społeczne, jeżeli ludzie poczują, że mimo to nie mają szansy na osiągnięcie w swoim życiu oczekiwanego poziomu prosperity lub znaczenia”. Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 120. Por. także raport WEF *Global Risks Report (Globalny Raport Ryzyka)*, 11th Edition, Insight Report, <https://www.weforum.org/reports/the-global-risks-report-2016>.

Ekonomia i technologia same w sobie, niezaangażowane ideologicznie na przykład w socjalizm czy cybernetyzm, nie mogą kierować się niczym innym niż zdrowy rozsądek i społeczne oczekiwania. Sytuacja zmienia się radykalnie, gdy w wymiarze globalnym ekonomia i technologia mają pozostawać w służbie społecznej i politycznej. Właśnie wtedy pojawiają się ideologiczne priorytety, preferencje, profile i parytety wpływające na wolną i dozwoloną każdemu na równych zasadach działalność gospodarczą. Przeraża propagowanie i pochwalanie w ramach Wielkiego Resetu społecznych zobowiązań biznesu, które z jednej strony znajdują aplauz u spauperyzowanej większości nomadów, a z drugiej zagrażają bankructwem małym i średnim przedsiębiorstwom. Sektor przedsiębiorstw wielkich i największych już zagwarantował sobie pozycję i zainteresowany jest jej utrzymaniem, a zatem zablokowaniem możliwości wzrastania konkurencji. Mając pod dostatkiem kapitału, nie boi się pomysłów ideologicznych, które zablokują skutecznie małych i mniejszych rywali. Choć argumenty racjonalne są po stronie małych i średnich przedsiębiorstw, będących najczęściej źródłem produktywności i innowacyjności, to jednak argumenty emocjonalne są po stronie dużych i wielkich korporacji, dążących do monopolizacji i koncentracji. Spór ów zostanie, być może nawet demokratycznie, rozstrzygnięty przez nomadów, pozbawionych własności, bezpieczeństwa i pewności, którzy jak zwykle uwierzą obietnicom, zapewnieniom i gwarancjom dochodu, świadczeń i przywilejów. Kiedy natomiast zniszczona zostanie klasa średnia, przyjdzie czas na niewolnictwo klas najniższych, wszystkich wywłaszczonych i omamionych<sup>184</sup>. Przytoczmy pomysł globalnego podatku od zysków kapitałowych, z którym wystąpił w roku 2013 francuski ekonomista Thomas Piketty, w głośnej książce *Capital in the Twenty-first Century*<sup>185</sup> [*Kapitał w XXI wieku*<sup>186</sup>]. Oficjalnie uważa się, że Piketty pro-

<sup>184</sup> „Wraz z końcem wielkiego kryzysu 1933 roku i przyjęciem władzy w USA przez Roosevelta światowa finansjera ostatecznie umocniła się w państwach anglosaskich, rozszerzając w ten sposób swoje wpływy na cały świat, zarówno zachodni, jak i pozostałe rejony często będące koloniami lub protektoratami państw zachodnich. Zaprojektowany i wprowadzony w życie przy udziale Rothschildów, Morgannów, Rockefellerów i Warburgów system finansowy działał bez zarzutu, wpędzając kraje w coraz większe zadłużenie, a ich mieszkańców czyniąc niewolnikami, pracującymi m.in. po to, aby spłacać wciąż rosnące odsetki od długów, które nigdy nie mogły zostać spłacone”. Białek, *Czas niewolników*, s. 139.

<sup>185</sup> Por. T. Piketty, *Capital in the Twenty-First Century*, przeł. A. Goldhammer, Harvard University Press, Cambridge, Massachusetts – London 2014.

<sup>186</sup> Por. tenże, *Kapitał w XXI wieku*, przeł. A. Bilik, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa 2015.

ponuje takie opodatkowanie, by znów bardziej opłacało się inwestować niż spekulować, czego rezultatem jest rozgraniczenie inwestycji produkcyjnych i spekulacyjnych. Od uzasadnienia celowości ważniejszy wydaje się jednak sam fakt globalnego podatku – wprowadzenie go byłoby rzeczą jasną krokiem milowym w kierunku państwa globalnego.

W globalnie znomadyzowanej zbiorowości, oderwanej od miejscowych tradycji i doświadczeń historycznych, zdarzenia i zjawiska oceniane są na podstawie definicji formułowanych w przepisach prawa, nie zaś zgodnie ze społecznym ich rozumieniem w normach moralnych. Brak trwałości, ciągłości i pewności dotyczy twierdzeń, ocen i norm, którym towarzyszy swoboda, płynność i dowolność uznania. W warunkach globalnej nomadyzacji pojawia się presja na uelastyczenie stosunków, struktur, procedur, instytucji i praw. Elastyczne prawo, nasycone dużą ilością klauzul generalnych, a przez to stwarzające możliwości arbitralnej oceny stanu rzeczy, pozwala nie tyle swobodniej postępować uczestnikom stosunków prawnych, w tym dostawcom i odbiorcom, właścicielom i najemcom, producentom i konsumentom, pracodawcom i pracownikom, co swobodniej kwalifikować ich zachowania zależnie od przyjmowanej linii politycznej. Zgodnie z nią obowiązuje wciąż formalne zrównanie nierównorzędnych podmiotów, co oznacza sankcjonowanie faktycznych nierówności. W umowach formalnie równoważnych, po jednej stronie występują korporacje mające pozycję monopolistyczną, a po drugiej znomadyzowani pracobiorcy sprowadzani do „śmieciowego” poziomu.

Nietrudno wykazać, że umowa śmieciowa jest pojęciem wewnętrznym sprzecznym. Umowa we właściwym (materialnym), nie zaś szkodliwym (formalnym) tego słowa znaczeniu, nie występuje, jeśli któraś ze stron jest w sytuacji systemowo i programowo przymusowej, który to przymus jest nieincydentalnie, lecz masowo w nią wpisany i podstępnie wkalkulowany. Umowy śmieciowe formalnie są umowami, faktycznie jednak – dyktatami. Rynek pracy, na którym są zawierane, nie jest ani rynkiem, ani rynkiem pracy – zwłaszcza, jeśli miałby to być rynek globalny. Doświadczenie głodu, chłodu, czy innych egzystencjalnych braków nie daje wyboru, ale wymusza akceptację warunków, które pozwoliłyby je choćby częściowo ograniczyć. Rynek taki przypomina raczej państwowo legalizowane i prawnie chronione roboty przymusowe. Szymański wyjaśnia: „Presja na uelastyczenie rynku pracy wymuszona przez mobilny kapitał rynku globalnego i konkurencję o warunki lokalizowania kapitału jest jednym z najistotniejszych przejawów sprzeczności między interesem mikroekonomicznym

i społecznym<sup>187</sup>. Presja na uelastycznienie rynku pracy pochodzi od ponadnarodowych korporacji i wpływa na państwa narodowe, aby udostępniały swoje zasoby ludzkie do robienia interesów<sup>188</sup>.

Oficjalne czynniki rządzące starają się przemilczeć fakt, że presja na podporządkowywanie wymogom kapitału jest tym większa, im kraj jest bardziej uzależniony od kapitału zewnętrznego. Jest to zjawisko globalizowania schumpeterowskiej twórczej destrukcji<sup>189</sup>. Polega ono na usiłowaniu dopasowania mobilności pracy do mobilności kapitału. W warunkach, gdy kapitał finansowy cyrkuluje z prędkością światła po globalnej infrastrukturze teleinformatycznej, kapitał ludzki będzie musiał uelastyczniać się w nieskończoność. Służą temu niekończące się programy restrukturyzacji, eliminujące z łańcuchów wartości ten z natury powolny i bezwładny czynnik. Im bardziej ludzka elastyczność zbliża się do parametrów maszyn, tym bardziej musi stawać się nieludzka. Ideałem elastyczności jest czynnik pracy poddający się całkowitemu ucyfrowieniu i usieciowieniu. Czynnikiem takim jest kapitał intelektualny, zainteresowany żywotnie rozmieszczeniem procesu produkcji na globalnym rynku, nie tylko ze względu na większą skalę i wzrost wydajności, ale również ze względu na zmniejszenie obciążeń kosztami wysokich płac w krajach wysoko rozwiniętych<sup>190</sup>. Zasadniczy wysiłek globalnej i korporacyjnej innowacyjności zmierza do zwiększania udziału kapitału intelektualnego w oferowanych towarach i usługach. Mobilność społeczna, polityczna, kulturowa oraz ideologiczna wymuszana wizją wszechobecnego Internetu<sup>191</sup> powoduje zmiany w socjosferze, infosferze, technosferze i całej antroposferze. Im dalej posunięta mobilność, tym większa gotowość i otwartość na zmiany, włącznie z tymi najdalej idącymi i najgłębiej sięgającymi, które tworzą Wielki Reset. Inspirują go sieciowo skomutowane i spokrewnione elity nadzorców, a realizują sieciowo penetrowane i aktywizowane masy

<sup>187</sup> Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji*, s. 268.

<sup>188</sup> Jeszcze przed pierwszą wojną światową Hilaire Belloc przestrzegał: „Ludzie zostaną podzieleni na dwie grupy, pierwszą, ekonomicznie wolną i wolną też politycznie, posiadającą środki produkcji, bezpiecznie w tym posiadaniu utwierdzoną, i drugą ekonomicznie niewolną i niewolną też politycznie, z początku mającą w skutek właśnie braku wolności zabezpieczone pewne rzeczy niezbędne do życia i minimum dobrobytu” (H. Belloc, *Państwo niewolnicze*, przeł. J.P. Laskowski, Wydawnictwo AA, Kraków 2020, s. 33).

<sup>189</sup> Por. Szymański, *Interesy i sprzeczności globalizacji*, s. 317.

<sup>190</sup> Por. tamże, s. 59.

<sup>191</sup> Por. Lem, *Bomba megabitowa*, s. 141.

nomadów, globalnie traktowanych jak podludzie<sup>192</sup>. O wiele za późno przekonują się oni, że wielkie przedsięwzięcia, takie jak terapia szokowa zalecana krajom byłego bloku wschodniego przez MFW, była – jak pisze Mathis Bortner – „jedynie wielkim oszustwem i uzasadnieniem ludobójstwa”<sup>193</sup>. Choć można się oburzać na tak mocne słowa, nie sposób lekceważyć liczb, z których wynika na przykład, że Ukraina od tego czasu straciła ponad jedną trzecią mieszkańców, co przekracza nawet przeciętne straty wojenne. Obecnie zaś traci w toku wojny globalnie integrowanej następną jedną trzecią potencjału ludzkiego, w większości bezpowrotnie migrującego w spokojniejsze jeszcze i dostatniejsze miejsca na świecie.

### Krytyka nomadyzacji

Nomadyzacja jest globalnym zjawiskiem społecznym wskazującym bardziej na niedorozwój i pauperyzację, gdyż wynika przede wszystkim z problemów socjalnych i majątkowego ubóstwa, niż na rozwój odznaczający się poprawą dobrobytu i majątkową zamożnością<sup>194</sup>. Dominująca konwencja prezentacji wyników badań zjawisk społeczno-ekonomicznych polega na prezentowaniu zbieranych danych i ustalaniu na ich podstawie prawidłowości, bez uwzględniania jednak związku z podejmowanymi decyzjami politycznymi i wprowadzanymi rozwiązaniami prawnymi. Thomas Piketty w przywołanej książce z roku 2013<sup>195</sup> pokazał zmianę wysokości dochodów na świecie: według jego danych w 1971 roku

<sup>192</sup> Barbara Marx Hubbard, zwolenniczka nowej cywilizacji globalnej, napisała: „Jedna czwarta ludzkości ma skłonności destrukcyjne. To złe nasienie, któremu dawniej pozwalano umierać śmiercią naturalną. [...] Ale dziś, gdy nadciąga wielka zmiana, przejście od stanu człowieka do stanu współ-Stwórcy, spadkobiercy mocy Boga, ta destrukcyjna ćwierć ludzkości powinna zostać wyeliminowana” (cyt. za: Epiphanius, *Ukryta strona dziejów. Nowy porządek świata. Nowy ład ekonomiczny. Masoneria i tajne sekrety*, przeł. Jacek W., Wydawnictwo Antyk Marcin Dybowski, Komorów 2008, s. 332).

<sup>193</sup> Bortner, dz. cyt., s. 193.

<sup>194</sup> Inny pogląd wyraża Joseph E. Stiglitz, twierdząc, że konsekwencją rosnących nierówności jest stopniowe zanikanie mobilności społecznej (por. J.E. Stiglitz, *Ludzie chcą zysku nie wyzysku. Postępowy kapitalizm na czasy niezadowolenia*, przeł. B. Sałbut, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020). Stanowiska te nie są sprzeczne, gdy mobilność utożsamiana jest z ruchliwością w trakcie pracy (podróżami służbowymi), a nomadyzacja z wędrówką w poszukiwaniu lepszych terenów do życia (np. osiedlenia się na pewien czas).

<sup>195</sup> Por. Piketty, *Capital in the Twenty-first Century*.



10% najbogatszych ludzi na świecie przejmowało jedną trzecią dochodu narodowego, a na początku drugiej dekady XXI wieku już połowę, co oznacza, że pozostałe 90% ludzi musi podzielić się drugą połową. Późniejsze zaś dane z *World Inequality Report*<sup>196</sup>, o których pisze Klaus Schwab wskazują, że ten trend jest jeszcze silniejszy. W przypadku 1% najbogatszych ludzi w tym samym okresie, od roku 1971 do początku drugiej dekady XXI wieku, udział w dochodach się podwoił, gdyż wzrosły one ponad trzykrotnie<sup>197</sup>. Faktem empirycznym jest, że kiedy ludzie najmniej zarabiający doświadczają dalszego spadku dochodów i siły nabywczej pieniądza, tracą więc z miejscem stałego zamieszkania, które staje się tylko miejscem czasowego pobytu. Faktem logicznym zaś musi być związek tego spadku z wcześniejszymi i skrywanymi założeniami oraz niekiedy enigmatycznymi posunięciami.

Problemem nie są same w sobie nierówności majątkowe i dochodowe, nawet jeśli są znaczne, ale sposób, w jaki powstają – czy jest to sposób rynkowy, czy pozarynkowy, np. możliwy dzięki politycznie uprzywilejowanemu i prawnie gwarantowanemu statusowi monopolisty. Jak pisze Song Hongbing, w latach siedemdziesiątych XX wieku grupa najbogatszych finansistów świata, z rodziną Rockefellerów na czele, zaproponowała nowe zasady podziału własności, przygotowując się do obalenia tworzonego państwa dobrobytu przez zniesienie różnorodnych ograniczeń dla ekspansji kapitału i przesunięcia szali w rozdziale własności ponownie w swoim kierunku<sup>198</sup>. W roku 1973 John Rockefeller opublikował książkę *The Second American Revolu-*

<sup>196</sup> *World Inequality Report 2022*, ogłoszony w roku 2021, prezentuje aktualne i kompletne dane obejmujące różne aspekty nierówności na całym świecie, takie jak: globalne bogactwo, dysproporcje dochodowe, związane z pocią czy ekologiczne. Informacje te dostępne są w bazie danych dotyczących nierówności ekonomicznych *World Inequality Database*. Raport wskazuje, że w roku 2021, po trzydziestu latach globalizacji handlu i finansów, globalne nierówności pozostają tak wielkie, jak u szczytu zachodniego imperializmu na początku XX wieku. Raport wskazuje na zagarnięcie przez górny 1% aż 38% całego dodatkowego bogactwa zgromadzonego od połowy lat dziewięćdziesiątych, a tendencja ta przyspieszyła od roku 2020, od czasu pandemii COVID-19. Wskazuje to, że nierówności majątkowe pozostają na ekstremalnym poziomie we wszystkich regionach (por. *World Inequality Report 2022*, autorstwa L. Chance, T. Picketty, E. Saez, G. Zucman i in., World Inequality Lab 2021, [https://wir2022.wid.world/www-site/uploads/2022/03/0098-21\\_WIL\\_RIM\\_RAPPORT\\_A4.pdf](https://wir2022.wid.world/www-site/uploads/2022/03/0098-21_WIL_RIM_RAPPORT_A4.pdf)).

<sup>197</sup> Dane za K. Schwab, P. Vanham, *Kapitalizm interesariuszy. Globalna gospodarka a postępy, ludzie i planeta*, przeł. M. Lipa, Onepress, Gliwice 2022, s. 54.

<sup>198</sup> S. Hongbing, *Wojna o pieniądz 4. Cisza przed burzą*, przeł. T. Sierakowski, Wektory, Wrocław 2018, s. 272.

tion<sup>199</sup>, wskazującą na zmianę zasad podziału własności. W publikacji tej wyraźnie oznajmił, „że rząd musi przeprowadzić zdecydowane reformy, zmniejszyć zakres swojej władzy. W największym możliwym stopniu role i obowiązki rządu przejść muszą w ręce prywatne”<sup>200</sup>. Chociaż z czysto ekonomicznego punktu widzenia byłoby to najbardziej pożądane, to jednak z politycznego punktu widzenia oznacza, że nie chodzi o uwolnienie sił rynkowych, ale zapewnienie nad nimi kontroli finansowego establishmentu, który w USA (jak wszędzie na świecie), nie pojawił się w warunkach wolnej konkurencji, ale zawołanych machinacji w strukturach rządowych<sup>201</sup>. Rockefeller wskazał, że nadzór państwa nad przemysłem i handlem nie jest konieczny – po to, aby sprawowały go instytucje prywatne. Słusznie twierdził, że wspieranie przez państwo rozpowszechnionych w latach sześćdziesiątych programów socjalnych jest marnotrawstwem (wcześniej wraz z innymi bankowcami za nimi optował, chociaż wiedział, do czego doprowadzą). Teraz zaś ogłosił, że kapitał pozbawiony jakichkolwiek ograniczeń i goniący za zyskiem stanie się źródłem promieniującego bogactwa i motorem rozwoju gospodarki. W ten sposób pojawiła się fala neoliberalizmu, która wykreowała neokonserwatyzm w Stanach Zjednoczonych, Wielkiej Brytanii oraz innych krajach świata. Neoliberalizm, powołujący się na liberalizm klasyczny, w rzeczywistości nie był liberalizmem, gdyż od początku został zarezerwowany dla niektórych – dla establishmentu udającego konserwatystów, którzy rozpoczęli szerzenie progresywnych idei. „Pod kierownictwem bogaczy – pisze Hongbing – uczeni przystąpili do wściekłego ostrzału kręgów myślicieli, artystów, media rozpoczęły wielką akcję krytyki poczynań rządu zarzucając mu małą efektywność, brak sił, marnotrawstwo, deficyt, inflację. Chodziło o zniesienie kontroli rządu nad finansjery i korporacjami”<sup>202</sup>.

Obiektywnie nieefektywna państwowa redystrybucja własności społecznej przez rząd i jego wsparcie dla publicznych programów

<sup>199</sup> Por. J.D. Rockefeller, *The Second American Revolution: Some Personal Observations*, Harper Collins, New York 1973. W tym samym czasie Zbigniew Brzeziński jego zaufany człowiek opublikował komplementarną pracę – wskazującą na planowane już wówczas przesunięcia na geopolitycznej mapie świata (por. Z. Brzeziński, *Between Two Ages: American's Role in the Technotronic Era*, The Viking Press, New York 1970).

<sup>200</sup> Hongbing, *Wojna o pieniądź 4*, s. 272.

<sup>201</sup> Por. J. Wozinski, *Dzieje kapitalizmu. Nieznana historia imperiów, bankierów, wojen i kryzysów*, Prohibita, Warszawa 2017, s. 21.

<sup>202</sup> Hongbing, *Wojna o pieniądź 4*, s. 272.

socjalnych w ramach akcji afirmatywnych, tym razem zaczęły przeskadzać finansowej elicie Ameryki i świata w zdobyciu prawa do swobodnego przejmowania i posiadania własności. „Tym czego pragnęli była dżungla, gdzie słabszy pada łupem silniejszego. W takim świecie rząd nie może ograniczyć bogaczy w wyciskaniu własności z biednych, lecz ma obowiązek powstrzymać biednych przed oporem”<sup>203</sup>. Obrazuje to, jak siła kapitału finansowego już od dwu stuleci instrumentalizuje z jednej strony nastroje społeczne, a z drugiej struktury państwowe; z jednej strony udziela poparcia społecznym oczekiwaniom wsparcia, które następnie rujnują finanse państwa, a z drugiej krytykuje rząd za ingerowanie w gospodarkę poprzez kontrolę działalności gospodarczej<sup>204</sup>.

Zneutralizowanym i zanonimizowanym analizom apologety Wielkiego Resetu Klausa Schwaba, choć często trafnie opisującym zmiany, daleko do klarownych wyjaśnień, które formułuje Song Hongbing, kiedy pisze o sytuacji o dekady wcześniejszej niż Wielki Reset: „Systemowa chciwość zaczęła przebijać się przez wszystkie ograniczenia. Grupa bogaczy skutecznie usuwała rząd z poszczególnych sektorów gospodarki. Sektor publiczny był prywatyzowany, nadzór finansowy uwalniany, zachodziła monopolizacja dokonywana przez międzynarodowe korporacje, zasięg i rozmiar banków uległy ogromnemu powiększeniu, raz za razem grzmiały głosy do usuwania nadzoru we wszystkich dziedzinach”<sup>205</sup>. Krótkowzroczna, osłonowa i często korupcyjna aktywność zachodnich rządów doprowadziła do wyemancypowania, uprzywilejowania i wyalienowania globalnej oligarchii finansowej, handlowej, technologicznej, farmaceutycznej, medialnej i informacyjnej, która stoi dziś za kolejnymi żądaniami, tym razem radykalnego i całościowego uzdrowienia świata – oczywiście, jak zawsze, na jakoby najbardziej profesjonalnie opracowanych przez siebie warunkach i przy swoim jakoby całkowicie filantropijnym udziale. Znomadzowane rzesze ludzi niezakorzenionych w tradycji i niezabezpieczonych od

<sup>203</sup> Tamże, s. 273.

<sup>204</sup> „Nadzór finansowy od czasów Cartera zaczął ulegać rozluźnieniu, a jego następca Reagan uczynił z likwidowania nadzoru oraz prywatyzacji rdzeń swej aktywności, co kontynuował Bush, zaś ustawa o modernizacji finansów Clintona zatatwia problem jednym ruchem, całkowicie usuwając nadzór rządowy. Następnie Bush Junior zapowiedział zamknięcie rządu w klatce, a Obama nic tu nie zmienił. W ten sposób różnice w rozwarstwieniu osiągnęły rekord”. Hongbing, *Wojna o pieniądze* 4, s. 273.

<sup>205</sup> Tamże.

strony finansowej, niemające już wiele do stracenia, z nadzieją witają obietnice globalnych zmian, nawet jeśli idą one w tak samo lub jeszcze bardziej zgubnym kierunku – po prostu o tym nie wiedzą, a jeśli nawet wiedzą, to już nie mają woli walki o swoje interesy. Sposobem odgórnego moderowania zmian w globalnym porządku świata są napływające z zewnątrz fale migracyjne, niszczące Amerykę i Europę, podobnie jak wewnątrz niszczące są fale nomadycznych nastrojów. Nomadzi allochtoniczni i autochtoniczni zgodnie i skutecznie plądrują cywilizacyjny Zachód, aby nie stawiał oporu Wielkiemu Resetowi, kiedy otwarcie powracać będzie z takim trudem przewyciężone w chrześcijaństwie niewolnictwo. Dla Azjatów czy Afrykanów nie będzie ono tak wielkim szokiem, jak dla Europejczyków i Amerykanów. Chociaż mało kto ludzi się, że stanie się inaczej, również mało kto próbuje się temu przeciwstawić. Wszyscy zdają się być zajęci sobą.

Głównym powodem krytyki nomadyzacji w licznych, w tym masywnych jej przejawach, jest globalizacyjna funkcjonalność, a zarazem radykalna cywilizacyjna dysfunkcjonalność. W świetle wielopłaszczyznowych i długookresowych analiz proces globalizacji, jak się jeszcze okaże, zdaje się być procesem decywilizacji. Dotyka ona w pierwszej kolejności tej cywilizacji, która forsuje idealistyczny (nierealistyczny) i liberalny (nieodpowiedzialny) porządek świata. Jest nią cywilizacja zachodnia, której dawną wywalczoną świetność i obecną zaprogramowaną słabość, wykorzystują przeciw niej inne cywilizacje.

## 1.4. Metropolizacja – skupienie w ośrodkach

### Sens terminu

Metropolizacja to kolejny symptom trwającej transformacji społeczno-kulturowej i zapowiadanego resetu polityczno-ekonomicznego, związany z rozrostem węzłowych ośrodków życia zwanych metropoliami. Dokonuje się w następstwie kinetycznego i mentalnego migrowania ludzkich mas z peryferii do rozrastających się centrów<sup>206</sup>. Charakter przemieszczeń w kierunku węzłowych ośrodków jest podwój-

<sup>206</sup> Por. E. Zuzańska-Żyśko, *Procesy metropolizacji. Teoria i praktyka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016.

ny: fizyczny oraz umysłowy, analogicznie do charakteru nodalizacji i nomadyzacji. Nodalizacja opiera się na rozwiązaniach technicznych i przekształca w nomadyczne struktury społeczne, polityczne, ekonomiczne i kulturowe. Od kilku dekad na bazie sieciowego przetwarzania danych tworzy się i optymalizuje obieg zasobów dóbr ekonomicznych i kulturowych. Powstają zbudowane z danych i zarządzane za pomocą algorytmów miasta przyszłości<sup>207</sup>, które – za pomocą udogodnień, usprawnień i przyjemności – nieodparcie zachęcają do przeniesienia się w ich obręb, a następnie uzależniająco zmuszają do przebywania w nich<sup>208</sup>. Rozpoczęte wraz z pierwszą rewolucją przemysłową przemieszczanie się zindywidualizowanych i zróżnicowanych jednostek z rozległych przestrzeni w kierunku masowych i zunifikowanych skupisk, w toku czwartej rewolucji przemysłowej przybiera rozmiar globalnego miasta informacyjnego (info-city)<sup>209</sup>, a zarazem staje się elementem globalizacyjnej pułapki bez wyjścia, o której pisali Hans-Peter Martin i Harald Schumann<sup>210</sup>.

Pod wpływem sieciowego wzmacniania doznań i cyfrowego upiększania obrazów dochodzi do metropolizacji jednych obszarów zainteresowania i zaangażowania, a peryferyzacji drugich. Sztuczna, cyfrowa i sieciowa metropolizacja polega na niewspółmiernym przyciąganiu jednych obszarów aktywności poznawczej i dążeniowej, a marginalizowaniu innych. Rolę metropolii pełnią ośrodki skupiające na sobie uwagę szerokich mas, a na peryferyczność skazane są wszystkie pozostałe<sup>211</sup>. Sieciowa metropolizacja jest w coraz większym stopniu oderwana od realnych terytoriów geograficznych, a powiązana z wirtualnymi wyobrażeniami umysłowymi przybiera postać nazywaną metawersum<sup>212</sup>.

<sup>207</sup> Por. A. Bastani, *W pełni zautomatyzowany luksusowy komunizm. Manifest*, przeł. J. Bednarek, Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox, Poznań 2022.

<sup>208</sup> Por. D. Freeman, *Metaverse for Beginners and Advanced: A Complete Journey into the Metaverse Virtual World (Web 3.0): Learn to Invest in NFT (Non-Fungible Token), Crypto Art, Land, Altcoin, Defi and Blockchain Gaming*, independently published, Darell Freeman, b.m.w. 2022.

<sup>209</sup> Por. Janowski, *Trendy cywilizacji informacyjnej*, s. 137.

<sup>210</sup> Por. H.P. Martin, H. Schumann, *Pułapka globalizacji. Atak na demokrację i dobrobyt*, przeł. M. Zybura, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999.

<sup>211</sup> Zdolność do skupiania masowej uwagi stała się głównym atrybutem władzy. Por. T. Wu, *The Attention Merchants: The Epic Struggle to Get Inside Out Heads*, Atlantic Books, London 2017, s. 108.

<sup>212</sup> Por. A. Ball, *The Metaverse: And How It Will Revolutionize Everything*, Liveright Publishing Corporation, New York 2022.

W tym sensie metropolia stanowi skupisko sztucznie organizowanej i drobiazgowo kontrolowanej aktywności ruchowo-cielesnej i zmysłowo-umysłowej. Nie jest to miejsce tylko zajmowane w przestrzeni fizycznej, ale przede wszystkim współdzielone w przestrzeni cybernetycznej – miejsce, do którego dane są masowo wysyłane i z którego są masowo pobierane<sup>213</sup>. Zarządzanie danymi ruchowymi, opisującymi i regulującymi przepływy informacji, energii i materii coraz częściej w stokenizowanej formie przybiera coraz wyższy poziom złożoności, kompleksowości i szczegółowości, wnikając w każdy element i aspekt ludzkiego życia.

Zjawisko określane mianem deterytorializacji obejmuje „procesy migracji, diasporizmu, a w tym zjawiska tzw. globalnej implozji czy peryferyzacji centrum, polegające na masowym osiedlaniu się dawnych tubylców w światowych metropoliach oraz wszelkie inne mechanizmy zrywające związek pomiędzy określonymi wartościami, zachowaniami i wytworami kulturowymi a pewnymi terytoriami geograficznymi”<sup>214</sup>. Transterytorialne metropolie otrzymują globalne wsparcie, zaś okalające je prowincje są systematycznie wyjaławiane. W następstwie nadzwyczajnego, globalnego wsparcia wyselekcjonowanych obszarów intelektualnego (politycznego czy kulturowego) zainteresowania oraz fizycznego (militarnego czy ekonomicznego) zaangażowania liczą się tylko najsilniejsze z nich – te, które pełnią rolę węzłowych centrów decyzyjnych, stabilizujących albo destabilizujących rozległe strefy peryferyczne. Układ globalny cechuje się wzmacnianiem siły oddziaływania coraz mniej licznych ośrodków decyzyjnych i poszerzaniem stref bezwładności – peryferii stałego destabilizowania lub nawet gwałtownego resetowania. Poszerzanie się intelektualnych i terytorialnych stref bezładu jest symptomem podatności na zbliżający się reset, którego istotą zdaje się przedstawianie wszystkiego i wszystkich na w pełni zautomatyzowane i sztucznie inteligentne zarządzanie<sup>215</sup>. Tak oto materializuje się i digitalizuje an-

<sup>213</sup> Por. K. Hackl, D. Lueth, Y. Di Bartolo, *Navigating the Metaverse: A Guide to Limitless Possibilities in a Web 3.0 World*, red. J. Arkontaky, Wiley & Sons, Hoboken, New Jersey, 2022.

<sup>214</sup> M. Golka, *Cywilizacja. Europa. Globalizacja*, Wydawnictwo Fundacji Humaniora, Poznań 1999, s. 154.

<sup>215</sup> Por. K.F. Lee, C. Qiufan, *Sztuczna inteligencja 2041. 10 wizji przyszłości*, Media Rodzina, Poznań 2022; R. Pyka, *Metropolizacja a lokalne governance. Globalne wyzwania państwa narodowego na przykładzie V Republiki Francuskiej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2014.

tyttopijna wizja polaryzacji świata na wydzielone i zamknięte enklawy życia drobiazgowo zorganizowanego i zautomatyzowanego oraz rozległe rezerwy dzikich i nieokiełznanych przestrzeni – jak opisał je Aldous Huxley<sup>216</sup>.

### Model hipermarketu

W układzie globalnym wszyscy zmuszeni są żyć tym samym, co dzieje się na szczeblu metropolii globalnych, lekceważąc zamierzenia i zdarzenia na szczeblach lokalnych. Zasadniczo nic, co jest oferowane na poziomie lokalnym, nie może konkurować o uwagę z tym, co generuje szum medialny jakby globalnego hipermarketu<sup>217</sup>. Wyrastająca z globalnych przepływów hipermarketyzacja wiąże się z globalną nodalizacją (sieciowością) i nomadyzacją (mobilnością). „Istnienie hipermarketu jako futurystycznego, zwróconego w przyszłość modelu, najpierw w Stanach Zjednoczonych, jest wcześniejsze niż istnienie samej aglomeracji. To on daje powód dla jej pojawiania się, podczas gdy tradycyjny rynek znajdował się w samym środku miasta. Był miejscem, gdzie miasto i wieś spotykały się ze sobą”<sup>218</sup>. W następstwie globalnej nodalizacji i nomadyzacji mieszkańcy metropolii i prowincji przestają się spotykać, do tego stopnia, że jedni, przyłączeni, technicznie się cywilizują i stają się cyborgami, a drudzy, niedający lub niemogący się przyłączyć, utożsamiani są z dzikusami.

Jednowymiarowo<sup>219</sup>, technologicznie cywilizowani cieszą się – jak sądzą – atrakcjami i dogodnościami hipermarketu. Wobec szerokiej towarowej i usługowej oferty hipermarketu już nie mają powodu, by się gromadzić. Wszystko, czego potrzebują, jest im dostarczane na korzystnych warunkach finansowo-kredytowych (z odroczonej płatnością) oraz logistyczno-transportowych (wprost do domów). „Hipermarket stanowi wyraz całego stylu życia, z którego zniknęła nie tylko wieś, lecz również miasto, ustępując miejsca aglomera-

<sup>216</sup> Por. A. Huxley, *Nowy wspaniały świat*, przet. B. Baran, Muza, Warszawa 2001.

<sup>217</sup> Por. S. Stephens-Davidowitz, *Wszyscy kłamią. Big data, nowe dane i wszystko, co Internet może nam powiedzieć o tym, kim naprawdę jesteśmy*, przet. M. Świerkocki, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2022.

<sup>218</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 97.

<sup>219</sup> Por. H. Marcuse, *Człowiek jednowymiarowy. Badania nad ideologią rozwiniętego społeczeństwa przemysłowego*, przet. S. Konopacki, PWN, Warszawa 1991, s. 48.

cji, funkcyjnemu, w pełni oznakowanemu wielkomiejskiemu strefowaniu, którego hipermarket jest ekwiwalentem, modelem w skali mikro w obszarze konsumpcji. Jednak jego rola daleko wykracza poza konsumpcję, a znajdujące się w nim przedmioty, pozbawione są odrębnej realności. Tym, co ma tu największe znaczenie, jest ich seryjny, okrężny spektakularny układ, będący modelem przyszłych stosunków społecznych<sup>220</sup>. Takie stosunki są wymienne, obojętne, zmienne i uznaniowe, i nie konstytuują solidarnego społeczeństwa, lecz sztuczny agregat. W jego obrębie wszyscy udają się do metropolitalnych centrów zaopatrzenia we wszystko, co można posiadać i co trzeba wiedzieć, sami niczego już nie wytwarzając i nie rozumiejąc. W ten sposób metropolia wyzuwa prowincję ze wszystkiego, co oryginalne, aby zaferować wszędzie to samo. Mechanizm wyjąławiania sił twórczych i produktywnych zdolności w rozległych prowincjach przez punktowe metropolie jest wszędzie taki sam. Działa on poprzez niskie ceny towarów, wysokie koszty własne, łatwo dostępne kredyty, intensyfikowane potrzeby psychiczne oraz wirtualne mirażę wolności wyboru. Kiedy zaś hipermarket zostanie w pełni zwirowalizowany, już nawet wychodzenie z domów stanie się zbędne, a ze względów ekologicznych poruszanie się będzie mogło zostać znacznie ograniczone i odbywać się bezemisyjnie tylko w najbliższym otoczeniu<sup>221</sup>.

W cyfrowym i sieciowym środowisku hipermarketu ujawniają się sieciowi kuratorzy, netokracy uważający się za niemal nadludzi – czynnych dostawców wielkomiejskich dobrodziejstw, sieciowi nomadzi zaś dobrze się czują jako konsumentariusze, godzący się na status jakby podludzi – biernych odbiorców podmiejskich dobrodziejstw. Już samo korzystanie z anonimowych, monitorowanych, dedykowanych i wiązanych ofert hipermarketu wytwarza mechanizm, styl i syndrom uległości, akceptacji i wdzięczności wobec organizatorów globalnego przedsięwzięcia – w istocie nie tylko ekonomicznego i technologicznego, ale również politycznego i kulturowego. Uległość jest tym, co charakteryzuje najmocniej społeczeństwa żyjące w poczuciu dobrobytu, które z powodu materialistycznej redukcji, którą opisywał Michel Houellebecq, nie znają innego rodzaju bytu<sup>222</sup>. Człowiek jednowymiarowy ma jednowymiarowe potrzeby material-

<sup>220</sup> Tamże.

<sup>221</sup> Jak w modeli miasta 15-minutowego (por. *Miasto 15-minutowe – na czym polega idea*, Gethome.pl, <https://gethome.pl/blog/miasto-15-minutowe/>).

<sup>222</sup> Por. Houellebecq, *Uległość*.



nej konsumpcji, dzięki czemu jest łatwo go nadzorować i sterować. Dobrze zjeść i wypaść się – oto, co ma być najważniejsze w mieście przyszłości po Wielkim Resecie<sup>223</sup>.

### Demontaż strukturalny

Będące symptomami Wielkiego Resetu zjawiska i procesy globalne są wzajemnie wielorako powiązane do tego stopnia, że trudno wyrokować, które są wcześniejsze (pierwotne czy wtórne) oraz ważniejsze wiodące czy wspomagające). Tak jak wiele jest przyczyn metropolizacji, tak wiele jest jej konsekwencji. Konsekwencją, a może jednak przyczyną metropolizacji jest denacjonalizacja czy internacjonalizacja. Denacjonalizacja jest procesem powiązaniem z globalizacją i polega na faktycznym, niekoniecznie jeszcze formalnym przenoszeniu decyzji w najbardziej istotnych dla społeczeństw sprawach z organów państwowych do metropolitalnych instytucji ponadnarodowych. „Wraz z postępem globalizacji państwo będzie stawało się raczej ciężarem aniżeli korzyścią”<sup>224</sup>. W rozkład państw narodowych zaangażowane są nierzadko jego czynniki oficjalne, które wpisują się w zewnętrzne projekty, przedstawiane własnym społeczeństwom jako sposób poprawy ich trudnego położenia. Należą do nich m.in. prywatyzacja zadań publicznych, liberalizacja dostępu do zawodów, deregulacja działalności gospodarczej, otwarcie na zewnętrzną konkurencję, znoszenie ograniczeń obrotu ziemią czy obniżanie progów ostrożnościowych zadłużenia. Demontaż struktur państwa oraz lekceważenie głosu społeczeństwa znajdują wsparcie wewnętrzne (urzędnicze) i spotykają się z zewnętrzną (korporacyjną) zachętą. Dzieje się tak nie tylko z incydentalnych powodów korporacyjnych, ale raczej pod wpływem masowej przewagi kosmopolitycznie usposobionych konsumentów nad narodowo zorientowanymi obywatelami. Ci sami ludzie, którzy narzekają na słabości i niedomagania lokalne, występujące na poziomie prowincjonalnym, wspierają wydatnie mechanizmy i struktury globalne na poziomie metropolitalnym, nie tyle politycznie, ile przede wszystkim ekonomicznie. Przykładowo ujawnianie się wszystkich skutków ubocznych lokalizacji hipermarketów, chętnie odwiedzanych przez konsumentów, zajmuje wiele lat. „Nie ulega jednak wątpliwości – pisze Stacy Mitchell

<sup>223</sup> Por. Auken, *This is what 2030 could look like if we win the war on climate change*.

<sup>224</sup> Bard, Söderqvist, dz. cyt. s. 144.

– że liczba nowoutworzonych miejsc pracy jest co najmniej równa liczbie etatów zlikwidowanych w innych sklepach. Przyczyna jest prosta, rozwój handlu detalicznego nie sprzyja wzrostowi gospodarczemu, nie pociąga za sobą zwiększenia aktywności ekonomicznej. Otwarcie hipermarketu zasadniczo nie sprawia, że ludzie więcej konsumują i zużywają produktów, gdyż nie zwiększa to dochodu, którym mogą oni rozporządzać. Łączna wysokość wydatków na lokalnym rynku jest funkcją tego, ilu ludzi mieszka na danym obszarze i jak wysokie mają dochody. Pojawienie się nowych sklepów nie zwiększa tego progno. Sprawia tylko, że jest on dzielony w inny sposób<sup>225</sup>. Korporacyjni menadżerowie mają tego świadomość, ale miejscowi urzędnicy i mieszkańcy mylnie zakładają, że sieci wybierają lokalizację swych sklepów na podstawie danych pokazujących, że popyt na danym obszarze nie jest do końca zaspokojony. Tymczasem w rzeczywistości wybierają oni określoną lokalizację na podstawie oceny możliwości odebrania rynku okolicznym firmom. Przywoływana autorka pisze, że rozwój wielkiego handlu opiera się na strategii możliwości wielkiego rabunku w postaci działania na większą skalę niż inni i wypierania ich z rynku. „Odbieranie udziału w rynku swym rywalom, jest częścią konkurencji. Jednak ogromne zasoby sieci handlowych i ich zdolność do nadmiernego nasywania rynku, sprzedawania towarów poniżej kosztów i utrzymywania w nieskończoność placówek, które przynoszą straty, daje im przewagę, którą trudno uznać za zdrową, wolną konkurencję<sup>226</sup>. Okazuje się, że hipermarkety nie muszą przyciągnąć większości klientów swoich lokalnych rywali, którymi są niezależni i rozproszeni przedsiębiorcy, ale wystarczy, że odbiorą im tylko część sprzedaży, wskutek czego zaczną oni ponosić straty.

Słabnącą rolę państw narodowych częściowo wypełnia działalność podmiotów globalnych (takich jak korporacje), a częściowo rosnące znaczenie metropolii, na wzór średniowiecznych miast-państw. „Najistotniejszym czynnikiem sukcesu we wskrzeszonej idei średniowiecznego miasta-państwa jest to, że polityczna odpowiedzialność będzie delegowana z organów państwa do samych miast, i że to regiony, a nie państwa będą podstawowymi elementami struktur politycznych<sup>227</sup>. Jeśli w następstwie globalizacji kwestie polityki obronnej, zagranicz-

<sup>225</sup> S. Mitchell, *Hiperszwindel. Jak oszukują nas hipermarkety i wielkie sieci handlowe*, przeł. K. Gawlik, Wętkory, Wrocław 2016, s. 59.

<sup>226</sup> Tamże.

<sup>227</sup> Tamże.

nej i pieniężnej będą rozwiązywane na szczeblu ponadnarodowym<sup>228</sup>, a inne na szczeblu metropolii, nie będzie już żadnych istotnych spraw, którymi miałyby się zajmować parlamenty narodowe. Metropolizacja polega na marginalizacji państwowości, a zarazem emancypacji metropolii: „Bezlitosna konkurencja między ekspansywnymi światowymi metropoliami, która jest wynikiem nodalizacji, wymusza na stolicy, która sama usiłuje desperacko przekształcić się w metropolię, pozbycie się coraz bardziej uciążliwej odpowiedzialności za całe państwo. Rezultatem jest denacjonalizacja informacjonalizmu, coraz szybciej postępująca dekonstrukcja państwa, coś w rodzaju globalnej pierestrojki nacjonalizmu”<sup>229</sup>. Niestety, mało kto zdaje sobie sprawę z tej globalnej pierestrojki, nie wiążąc ze sobą pozornie odległych i niezależnych zdarzeń w różnych obszarach. Chociaż nie wszystkie zależności dają się empirycznie uchwycić, to często okazują się logicznym następstwem wcześniejszych decyzji. Eskalacja zjawisk destrukcyjnych w wielu obszarach każe uznać, że są one częściami szerszych procesów, a te nie przebiegają przypadkowo. Mają oparcie w ośrodkach metropolitarnych i sieciach przepływów.

Demontaż strukturalny społeczeństw i gospodarek nie bierze się z samego występowania metropolizacji, lecz ze sztucznie wymuszanego sposobu jej wprowadzania, poza i ponad społecznościami lokalnymi, zmuszanymi do akceptacji i adaptacji. Jak masowe przenoszenie się ze wsi do

<sup>228</sup> Aktualność tego procesu jest zauważalna przy analizie stopniowego rozszerzania się uprawnień Unii Europejskiej. Po zniesieniu w traktacie lizbońskim podziału kompetencji na III filary, z których, w pierwszym, należącym do tzw. kompetencji wyłącznych UE, zgromadzono kluczowe przymioty suwerennego państwa, jak np. politykę monetarną czy celną, które od powstania koncepcji nowoczesnego państwa znanego nam obecnie, tzn. od Pokoju Westfalskiego – 1648 roku, stanowiły atrybut niezależnego państwa, TSUE rozpoczął swoistą ofensywę legislacyjną, interpretując w duchu traktatów zawiste przed nim spory i wydając orzeczenia, dla których uzasadnieniem miało być utrzymanie pełnej skuteczności rzeczonych traktatów, wskutek czego rozszerzał zakres kompetencji UE, nakładając chociażby na sędziów krajowych obowiązek rozstrzygania spraw na podstawie w pierwszej kolejności prawa unijnego, w razie potrzeby z pominięciem prawa krajowego. W wyroku Trybunału z dnia 5 lipca 1964 roku w sprawie C-6/64 Flaminio Costa v. E.N.E.L ([https://curia.europa.eu/arrets/TRA-DOC-PL-ARRET-C-0006-1964-200406979-05\\_00.html](https://curia.europa.eu/arrets/TRA-DOC-PL-ARRET-C-0006-1964-200406979-05_00.html)) oraz w wyroku Trybunału dnia 17 grudnia 1970 roku w sprawie 11/70 Internationale Handelsgesellschaft mbH v. Einfuhr- und Vorratsstelle für Getreide und Futtermittel (<https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/?uri=CELEX:61970CJ0011>) ukonstytuowała się tzw. zasada pierwszeństwa, która nie ma odbicia w porządku traktatowym, łamiąc przy tym de facto jurydyczną zasadę, respektowaną przez porządki prawne wszystkich państw cywilizowanych: *nemo iudex in causa sua*.

<sup>229</sup> Mitchell, *Hiperszwindel*, s. 188.

miast, tak przenoszenie życia z realu do wirtualu jest następstwem politycznie ustawianych wyznaczników i prawnie regulowanych czynników lepszego życia i szybszego awansu. Wystarczą subwencje inwestycyjne, dodatki mieszkaniowe, ulgi internetowe, dopłaty bezpośrednie, zwolnienia celne, stawki podatkowe, preferencyjne kredyty, rządowe zamówienia, czy kwoty produkcyjne, aby zmieniać nie do poznania strukturę społeczną i gospodarczą, a potem powoływać się na badania pokazujące jakoby oddolne preferencje społeczne i samoistne tendencje gospodarcze. Oznacza to, że metropolizacja, podobnie jak pozostałe symptomy Wielkiego Resetu, stanowi produkt dziś już globalnie centralnego planowania przy zastosowaniu globalnych wskaźników i mierników oraz regulatorów i stymulatorów liczonych już w setki, jak na to wskazuje Agenda 2030.

### Mentalność metropolitarna

Ze względu na centralne planowanie przeobrażeń w systemie kapitalizmu państwowo-korporacyjnego, masowa mentalność metropolitarna jest wtórna wobec metropolitarnej koniunktury. Metropolia stanowi skupisko pozornie przypadkowej różnorodności. Patrick J. Buchanan pisze za Robertem Putnamem: „Im bardziej zróżnicowana jest dana społeczność, tym bardziej zmniejsza się prawdopodobieństwo, że jej członkowie będą darzyli zaufaniem kogokolwiek, czy to swojego sąsiada, czy to burmistrza”<sup>230</sup>. Putnam ustalił, że najniższy poziom zaufania występuje w Los Angeles, najbardziej zróżnicowanym ludzkim skupisku w dziejach świata. Można to wyjaśnić tendencją mieszkańców metropolii i miast „do porzucania nawet bliskich przyjaciół oraz do oczekiwania wszystkiego najgorszego po swojej społeczności oraz jej przywódcach. Ludzie mieszkający w metropoliach i miastach mniej udzielają się społecznie, przekazują mniej na dobroczynność, rzadziej uczestniczą w projektach społecznościowych i wyborach, częściej nawołują do wprowadzenia reform społecznych, ale w mniejszym stopniu wierzą w to, że mogą mieć na coś konkretny wpływ – sfrustrowani przesiadują biernie przed telewizorem”<sup>231</sup>. Tak było do niedawna, bo obecnie ekran telewizora zastąpił wyświetlacz telefonu, który każdemu, niezależnie od miejsca pobytu, dostarcza ciągłych bodźców i skupia jego uwagę. Wrażenie i wyobrażenie, że uczestniczy się w globalnie ważnych wydarzeniach i doniosłych

<sup>230</sup> Buchanan, *Samobójstwo supermocarstwa*, s. 229.

<sup>231</sup> Por. tamże.

przedsięwzięciach spychają na dalszy plan zainteresowania konkretnymi sprawami i realnymi problemami, konsekwentnie i nieodwracalnie pograżając w nierzeczywistości. Sztucznie (cyfrowo i sieciowo) wzmacniana i rozszerzana mentalność metropolitarna dotyczy różnorodności przede wszystkim w postaci dowolności.

Obecnie, inaczej niż dawniej, mentalność wielkomiejska staje się udziałem każdego, kto niezależnie od miejsca pobytu podłączony jest do sieci. Poprzez sieć Internetu nabywane są nie tylko dobra użytkowe, ale przede wszystkim doznania zmysłowe i wyobrażenia umysłowe, które nierzadko zastępują te dobra. Do internetowych metropolii „ludzie przychodzą dokonać selekcji wśród przedmiotów, znaleźć odpowiedzi na wszelkie pytania, które mogą sobie zadać”<sup>232</sup>. Ludzie sami sięgają do Internetu i sami znajdują odpowiedzi na swoje pytania, gdyż można znaleźć tam wszystko, czego się szuka. Szuka się jednak tego, ku czemu Internet wie dzie swą strukturą i funkcjonalnością (naprowadza poprzez oferowane możliwości). Z powodu nieprzebytej wielości i niedającej się uchwycić zmienności niemal automatycznie zaczyna działać zasada równi pochyłej, co prowadzi do relatywizacji. Nie można bowiem się tam na niczym oprzeć, bo natychmiast znajduje się mnóstwo kontrpropozycji, na poznanie których brak czasu. W efekcie owa wielość i zmienność skutkuje kontrolowaną przypadkowością reakcji, tzn. wyższego poziomu sterownością. Działanie Internetu wzmacnia spostrzeżenie Daniela Bell’a: „Miejscem spotkania kultury ze strukturą społeczną staje się rynek”<sup>233</sup>. Za pośrednictwem Internetu pogłębia się więc przesterowanie metropolii w kierunku pozbawienia obywatelskiego altruizmu jej mieszkańców celem wpojenia im konsumenckiego egoizmu.

Sprężenie zwrotne podaży i popytu polega na kreowaniu potrzeb przez tych, którzy je zaspokajają. Konsumenci podporządkowani są producentom, a raczej dostawcom, którzy dyktują im (nie tylko za pomocą reklamy), jakie produkty i dobra mają konsumować. Dyktat ten jest logicznym następstwem koncentracji siły oddziaływania ekonomicznego i kulturowego. Potrzeby zaspokajane są ekonomicznie, ale kreowane kulturowo. Kultura podporządkowana gospodarce wyznacza trendy, mody, style, skłonności i nastawienia. „Nie da się jednoznacznie ustalić, czy to chęć posiadania wytwarza towary i usługi, czy odwrotnie, towary i usługi wytwarzają chęć posiadania. Prawdą jest, że wzajemnie się wytwarzają

<sup>232</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 87.

<sup>233</sup> D. Bell, *Kulturowe sprzeczności kapitalizmu*, przetł. S. Amsterdamski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1994, s. 22.

i są wytwarzane<sup>234</sup>. Dlatego „bezcelowe jest doszukiwanie się różnic między nimi, skoro konsumentom coraz częściej płaci się za odbieranie reklam i reagowanie na nie i skoro oni sami coraz częściej zamiast pieniędzmi płacą poświęcaniem swej uwagi<sup>235</sup>. Niełatwo więc ustalić, kto wykonuje prawdziwą pracę i kto płaci komu i za co. W markecie dochodzi do faktycznej konwersji ról zbywców i nabywców. Wartość nabywanych przez konsumentów towarów przewyższana jest przez wartość zbywanej przez nich uwagi. Oznacza to, że płacą oni podwójnie: pieniędzmi i uwagą za ten sam towar. W tej sytuacji dostawcy mogą pozwolić sobie na obniżanie ceny ekonomicznej, podnosząc cenę psychologiczną. Z indywidualnego punktu widzenia liczy się cena ekonomiczna, lecz z globalnego punktu widzenia ważniejsza staje się cena psychologiczna. Nie jest to dostrzegane na poziomie metropolitarnej mentalności, zdeterminowanej warunkami codziennego życia i kalkulowaniem szans na jutrzejsze przeżycie. Obce są jej bardziej rozległe horyzonty i odległe perspektywy, nawet w obliczu zapowiadanych i zaprogramowanych redukcji, ograniczeń, zwolnień, wyłączeń, limitów, obostrzeń i deficytów, w tym energetycznych, paliwowych, żywnościowych, transportowych, czy odzieżowych, istotnych przecież z konsumenckiego punktu widzenia.

### Przewidywana przebudowa

Obecnie więcej ludzi mieszka w miastach niż na obszarach wiejskich. Dlatego też, jak zapowiada się w agendzie C40, główne wyzwania naszych czasów dotyczą miast i ich zrównoważonego rozwoju. „Zarządzanie miastami i decyzje polityczne są w dużym stopniu uzależnione od rewolucji technologicznej oraz pojawienia się nowych koncepcji i narzędzi: Big Data, Internetu Rzeczy, sztucznej inteligencji, algorytmów uczenia maszynowego oraz chmur obliczeniowych. Włączenie technologii do codziennych działań ludzi mieszkających w miastach w celu zapewnienia im lepszego standardu życia doprowadziło do powstania inteligentnego miasta<sup>236</sup>. Dokonująca się przy tym poprzez globalną sieć informatyczną przebudowa ludzkiej świadomości polega na zabudowywaniu jej wirtualnymi obiektami

<sup>234</sup> Bard, Söderqvist, dz. cyt., s. 150.

<sup>235</sup> Tamże.

<sup>236</sup> P. Wójcik, G. Kula, *Big Data, sztuczna inteligencja i zrównoważony rozwój miast... w epoce (post) COVID-19, w: Zaufanie do systemów sztucznej inteligencji*, Praca zbiorowa z serii: *Informatyka a filozofia*, pod red. M. Jakubiak i P. Stacewicz, Oficyna Wydawnicza Politechniki Warszawskiej, Warszawa 2023, s. 118.

tami mieszkaniowymi (urbanizacji) i zajmowaniu wirtualnymi procesami przemysłowymi (industrializacji)<sup>237</sup>. W przestrzeni wirtualnej rozwijane są wizje i wprowadzane rozwiązania inteligentnego miasta<sup>238</sup>, obejmujące informatyczne urządzenia wszechstronnej kontroli i pogłębionego nadzoru, pod pretekstem lub w celu usprawnienia codziennego życia i optymalizowania zużycia zasobów. Tak zwane inteligentne miasto poszerza swoje granice na skalę globalną, gdyż jest wytwarzane i utrwalane w ludzkiej, sztucznie i jednolicie zurbanizowanej i zindustrializowanej świadomości.

Przed laty Jadwiga Falborska przewidywała: „uniformizacja świadomości prowadzi do ukształtowania się masy duchowych nomadów, pozbawionej naturalnego związku z ziemią, z przyrodą, wiodącej nędzny żywot w kamiennych miastach kolosach, symbolach bezduszości i martwego racjonalizmu”<sup>239</sup>. W racjonalnie zorganizowanym mieście-państwie globalnym nie ma miejsca na niezależność i niepoprawność. Jak w platońskim polis obowiązują w nim sztywne reguły, podziały zadań, normy jakości i standardy przyzwoitości, które muszą być nieprzerwanie monitorowane i konsekwentnie egzekwowane. Najtęższe umysły i najzamożniejsi filantropi pracują nad urzeczywistnieniem idei globalnego technopolu. Global Agenda Council on the Future of Software & Society WEF przewidywała już około roku 2015, że do 2025 roku<sup>240</sup>:

<sup>237</sup> Por. P.A. Barro, J. Degila, M. Zennaro, S.F. Wamba, *Towards Smart and Sustainable Future Cities Based on Internet of Things for Developing Countries: What Approach for Africa?* "EAI Endorsed Transactions on Internet of Things" 4 (2018) nr 13, <https://eudl.eu/pdf/10.4108/eai.11-9-2018.155481>, opisujący prognozy i plany organizacji miast w kierunku „miast inteligentnych” oraz „wirtualnych miast”, zabudowanych wirtualnymi obiektami mieszkaniowymi i wirtualnymi procesami przemysłowymi.

<sup>238</sup> Por. Z. Allam, Z.A. Dhunny, *On Big Data, artificial intelligence and smart cities*, „Cities” 89(2019), s. 80–91.

<sup>239</sup> J. Falborska, *Oswald Spengler – technika a katastrofizm historiozoficzny*, w: *Filozofowie o technice. Interpretacje dawne i współczesne*, red. L.W. Zacher, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986, s. 87.

<sup>240</sup> Por. raport WEF, *Global Agenda Council on the Future of Software & Society Deep Shift – Technology Tipping Points and Societal Impact*, [https://www3.weforum.org/docs/WEF\\_GAC15\\_Technological\\_Tipping\\_Points\\_report\\_2015.pdf](https://www3.weforum.org/docs/WEF_GAC15_Technological_Tipping_Points_report_2015.pdf). Raport dotyczy kierunku globalnego rządzenia i zarządzania światem (pod wpływem oprogramowania i usług), z uszczerbkiem i wbrew oczekiwaniom dla lokalnych społeczności, pozbawianych tożsamości, wyzuwanych z podmiotowości i słabnących w następstwie zaniku solidarności. W raporcie wymienia się 6 megatrendów informatycznych wywierających wpływ na obecne społeczeństwo (technologie internetowe w relacjach społecznych, wzrost efektywności obliczeniowej komputerów, Internet rzeczy, sztuczna inteligencja i Big Data, ekonomia współdzielenia i technologia blockchain, druk 3D) oraz zjawiska takie, jak autonomiczne maszyny, technologie implantowe, smart city, Internet bezprzewodowy, robotyzacja).

- 1) 10% ludzi będzie nosiło ubrania podłączone do Internetu,
- 2) 90% ludzi świata będzie miało darmowy dostęp do danych,
- 3) bilion czujników będzie podłączonych do Internetu,
- 4) zostanie wprowadzony pierwszy robot farmaceuta w USA,
- 5) 10% okularów do czytania będzie podłączonych do Internetu,
- 6) 80% ludzi z cyfrową obecnością znajdzie się w Internecie,
- 7) ruszy produkcja pierwszego samochodu za pomocą druku 3D,
- 8) spis powszechny zastąpiony zostanie spisami na podstawie Big Data,
- 9) zafunkcjonuje implantowany komercyjny telefon komórkowy,
- 10) 5% produktów konsumpcyjnych pochodzić będzie z druku 3D,
- 11) 90% populacji świata korzystać będzie ze smartfonów,
- 12) 90% ludzi będzie mieć regularny dostęp do Internetu,
- 13) 10% samochodów w USA będzie jeździć bez kierowców,
- 14) pojawi się transplantacja wątroby uzyskanej z druku 3D,
- 15) 30% audytów w korporacjach przeprowadzanych będzie przez AI,
- 16) rozpocznie się pobieranie podatków za pomocą blockchaina,
- 17) 50% przesyłów internetowych zużywać będzie sprzęt domowy,
- 18) pojawi się miasto powyżej 500 tys. bez sygnalizacji świetlnej,
- 19) 10% zasobów będzie przechowywanych w technologii blockchain,
- 20) pierwsza maszyna AI zasiądzie w zarządzie korporacji.

Powyższe zestawienie ukazuje momenty krytyczne, które – jak twierdzi Klaus Schwab – zwiastują systemowy przełom, do którego trzeba się przygotować z powodu wpływu na wszystkie poziomy społeczeństwa globalnego<sup>241</sup>. Faktyczne ustanowienie i formalne usankcjonowanie globalnego społeczeństwa informacyjnego jest sztucznie przyspieszane, mechanicznie narzucane i enigmatycznie wymuszane za pomocą korzyści w innej sytuacji nie do osiągnięcia, ale też przy pomocy problemów w inny sposób nie do przewyciężenia. Z jednej strony człowiek jest straszony i karcony, a z drugiej zachęcany i łudzony, by pozwolił się trwale i całościowo podłączyć do architektury i infrastruktury globalnej metropolii usprawnień, udogodnień i przyjemności. Terror polega na szerzeniu przekonania, że każdy normalny człowiek życzy tego sobie i innym. Przymus ten szerzony jest na wielu poziomach w imię uzdrowienia ekologicznego, doskonalenia ewolucyjnego, wyzwolenia seksualnego, dobrobytu materialnego, wzrostu kulturowego, postępu dziejowego, humanizmu światowego i ekumenizmu religijnego, a w rzeczywistości w celu resetu cywilizacyjnego. Przewidywana przebudowa metropolii dotyczy żyjących w niej mieszkańców, którzy

<sup>241</sup> Por. Schwab, *Czwarta rewolucja przemysłowa*, s. 44.



skłaniani są do resetowania swoich dotychczasowych przyzwyczajzeń, przekonań i postaw oraz uruchamiania w sobie nowych na zasadzie cyklicznie aktualizowanego oprogramowania, do czego sprowadza się tzw. reset indywidualny, o którym pisze i mówi Klaus Schab.

## Przeprogramowanie życia

Na podstawie przeprowadzanych eksperymentów wiadomo, że raz zurbanizowana i zindustrializowana świadomość ludzka może być dowolnie i wielokrotnie, w zależności od potrzeb, przebudowywana według dowolnie opracowanego planu, organizowana zgodnie z dowolnie przyjmowanymi kryteriami i przekierowywana na dowolnie obrane tory. Istnieje poważna obawa, że raz spowodowany Wielki Reset zapoczątkuje erę niekończących się i wszechogarniających resetów – na wzór permanentnej i totalnej rewolucji trockistowsko-gramscistowskiej. Nie mając nic pozytywnego (w sensie twórczym) do zaoferowania, negatywny jej program polega na dekonstrukcji wszystkiego, co stanowiło wielowiekowy aksjologiczny pas transmisyjny cywilizacji, począwszy od oświaty i wychowania, a skończywszy na prawie i państwie. Na dziejowe oszustwo wskazuje już prosty fakt, że w imię wyzwolenia od tradycyjnych, naturalnych i akceptowalnych ograniczeń nakładanych przez etykę chrześcijańską wprowadza się niepomierne więcej nowych, sztucznych i obcych zakazów płynących z polityki socjalnej. Kilkuwiekowa transformacja polega na zastępowaniu dobrowolnie przyjmowanych i podzielanych reguł zakorzenionych w naturze, kulturze i religii przez przymusowo narzucane i egzekwowane wymogi inspirowane ideologicznie, technologicznie i ekonomicznie. Obecny reset oznacza natomiast jednorazowe „wykasowanie” zawartości poszerzanej przez wieki pamięci społecznej i natychmiastowe „wgranie” na jej miejsce potrzebnych do życia w inteligentnym mieście norm technicznych, procedur dyscyplinarnych, standardów korporacyjnych, specyfikacji handlowych oraz politycznych reguł kierunkowych. Na ich dobór i układ decydujący wpływ wywiera lewicowa i postępową awangarda, zajmująca miejsce prawicowej i konserwatywnej elity<sup>242</sup>.

<sup>242</sup> Zewnętrznym odzwierciedleniem resetu tego rodzaju jest np. zmiana po drugiej wojnie światowej architektury wielkich miast amerykańskich: monumentalne budowle zostały zastąpione prostymi bryłami, podporządkowanymi jednowymiarowej, płaskiej, materialistycznej mentalności ludzi. Por. J. Jacobs, *Śmierć i życie wielkich miast Ameryki*, przet. Ł. Mojsak, Fundacja Centrum Architektury, Warszawa 2014.

Według raportu rządowego dotyczącego IoT w gospodarce polskiej<sup>243</sup>, powstać mają inteligentne, przyjazne i efektywne miasta. Według Klinsky'ego miasta takie to nowoczesne obozy pracy. Wskazuje na to zapowiadane w raporcie, mające oczywiście służyć dobru wszystkich mieszkańców, zarządzanie współdzieleniem pojazdów, sortowaniem odpadów, zanieczyszczeniami środowiska, zagubionymi zwierzętami, wzrostem drzew, zużyciem wody, oświetleniem ulic, bezpieczeństwem budynków, zgromadzeniami publicznymi i stanem zdrowia. Nie jest brane natomiast pod uwagę zabezpieczenie przed inżynierią społeczną, która przy tej okazji nieuchronnie się pojawi, i to z wielu powodów. Po pierwsze dlatego, że gromadzone dane będą zbyt cenne, aby nie były w dodatkowy sposób transferowane w inne miejsca i wykorzystywane do innych celów. Po drugie dlatego, że z definicji będą integrowane i korelowane wraz z innymi danymi w celu wydobywania z nich następnych danych. Po trzecie zaś ich przetwarzaniem zajmą się wyspecjalizowane podmioty prywatne prowadzące działalność gospodarczą o zasięgu globalnym.

Instalowanie przez te firmy urządzeń rejestrujących wszelkie aspekty zmian zachodzących w środowisku miejskim nie jest ich działalnością podstawową, za którą otrzymują wynagrodzenie, ale jest nią przetwarzanie pozyskiwanych danych. Rzekomo dla dobra ich mieszkańców miasta informatyzowane są w rzeczywistości poddawane kolejnym poziomom zarządzania (globalnego administrowania) i rządzenia (globalnej dominacji). Nie potrzeba szczególnie bujnej wyobraźni, aby dostrzec, że „wraz z technologią 5G, kiedy wszystkie urządzenia zostaną podłączone do Internetu i połączone ze sobą, śledzić nas będą nie tylko telewizory i komórki, ale wszystkie inne urządzenia. Co więcej, wszystkie one będą autonomiczne, będą działać bezpośrednio dla człowieka, wymieniać się informacjami i przekazywać je dalej”<sup>244</sup>. Dlatego zdumiewać musi entuzjastycznie witana i heroiczna (bo niezwykle kosztowna) anonimowa inwigilacja i manipulacja. Przez wzgląd na przyszłe pokolenia należy wreszcie zdać sobie sprawę, że w tak nasyconym inwazyjnymi urządzeniami monitoringowymi środowisku, resetowanie ludzkiej świadomości i wolności niewiele będzie różniło się od upgrade'u oprogramowania komputerów. Masowe lekceważenie

<sup>243</sup> Por. *IoT w polskiej gospodarce. Raport Grupy Roboczej do spraw Internetu Rzeczy przy Ministerstwie Cyfryzacji* z kwietnia 2019 roku, dz. cyt. Raport ukazuje Polskę przyszłości jako krainę inteligentnych miast obsługiwanych przez roboty.

<sup>244</sup> Klinsky, *5G – narodziny mega totalitaryzmu*, s. 44.

skażenia cyberaktywnego przybiera znamiona stuporu, a elitarne jego potęgowanie – podboju. Nieliczna i bezwzględna mniejszość podbija w niewidzialnej wojnie bez zasad<sup>245</sup> bezmyślną większość. Nie chodzi przy tym o zatrzymanie rozwoju, ale o unikanie przyszłego niedorozwoju, a zatem o powstrzymanie rozbudowy obozów pracy niewolniczej i nieludzkiej wegetacji. Analizując strategie polityczne i finansowe zwane agendami, powstaje wrażenie, że chodzi o reset cywilizacyjny wypracowanej świadomości i wydoskonalonej wolności, gdzie ludzie zaczynają ożywiać martwe przedmioty oraz wyposażać je w inteligencję, tworząc z nich system globalny<sup>246</sup>.

## 1.5. Marketyzacja – pakietowanie usług

### Sens marketu

Marketyzacja stanowi, po metropolizacji, symptom skonsolidowanego przewrotu handlowego, którego początki wiążą się z upowszechnianiem od lat pięćdziesiątych XX wieku sieci marketów, supermarketów i hipermarketów. Dziś nie jest to tylko zjawisko ekonomiczne, ale także społeczne, polityczne, kulturowe, a nawet cywilizacyjne<sup>247</sup>. Dotyczy bowiem wszystkich dziedzin życia, które podporządkowywane są kalkulacji rynkowej i wielkopowierzchniowej dystrybucji. Zewnętrznie market kojarzy się z bogatą ofertą dóbr finalnych, a od wewnątrz wiąże się z drastycznym wyzyskiem najniżej usytuowanych producentów tych dóbr. Między cenami oferowanymi konsumentom towarów a kosztami obciążającymi wytwórców tych towarów, lokuje się zyski globalnych sieci sklepów wielkopowierzchniowych. Od strony konsumentów marketyzacja oznacza niskie ceny nakręcające obrót, a od strony wytwórców niskie płace obniżające koszty własne. Mechanizm minimalizacji

<sup>245</sup> Por. Spalding, dz. cyt.; R.S. Spalding, S. Kaufman, *Niewidzialna wojna. Jak Chiny w biały dzień przejęły wolny Zachód*, Wydawnictwo Jeden Świat, Warszawa 2019.

<sup>246</sup> Por. T.L. Friedman, *Świat jest ptaski. Krótka historia XXI w.*, przeł. T. Hornowski, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2006, s. 217.

<sup>247</sup> Por. K. Schwab, *Foreword*, w: J. Elkington, P. Hartigan, *The Power of Unreasonable People: How Social Entrepreneurs Create Markets that Change the World*, Harvard Business Press, Boston 2008.

oczekiwać i poziomu ich spełniania nie stanowi bodźca rozwojowego, ale rozwojową blokadę. Niskie ceny i niskie płace, to zarazem niska jakość i krótka trwałość. Procesy globalizacji, nie tylko gospodarczej, okazują się „równaniem w dół” do poziomu społeczeństw najmniej wymagających i najmniej potrzebujących, także z powodu spóźnionego ucywilizowania, w tym osobowego i wspólnotowego upodmiotowienia, uwłaszczenia, ubogacenia i usamodzielnienia<sup>248</sup>. Według zasady „równania w dół”, marketyzacja polega na ograniczaniu rentowności po stronie dostawców i producentów oraz sprawczości nabywców i konsumentów. W globalnym markecie bowiem zawsze znajdzie się tańszy dostawca i mniej wymagający odbiorca<sup>249</sup>.

Marketyzacja sama w sobie jako marketowa czy pasażowa dystrybucja dóbr i usług nie stanowi problemu. Staje się nim z powodu monopolistycznego ich oferowania przy udziale państwowej reglamentacji działalności (przywilejów korporacyjnych) i redystrybucji dochodów (zasiłków konsumenckich). Markety nie są bowiem wytworami konkurencji wolnorynkowej, ale następstwem monopolizujących rynek możliwych do wypełnienia regulacji administracyjnych, finansowych, ubezpieczeniowych, pracowniczych i sanitarnych albo przekupstwa i lobbingu prowadzonego przez zdolne do tego korporacje, konsorcja i konglomeraty<sup>250</sup>. Marketyzacja na płaszczyźnie ekonomicznej jest masową spekulacją oczekiwaniami społecznymi, a na płaszczyźnie kulturowej – masowym symulowaniem dostępności dóbr<sup>251</sup>. Indywidualna dostępność dóbr nie równoważy społecznych jej kosztów. Z sieciowego punktu widzenia marketyzacja stanowi nowoczesną i globalną formę eksploatacji. Jest to zjawisko pochodne kontrolowanego przez państwo urynkowienia (komercjalizacji) i dokonywanego przez korporacje globalnego usieciowienia (nodalizacji). Kontrola odnosi się do podda-

<sup>248</sup> Por. A. Szarecki, *Kapitalizm somatyczny. Ciało i władza w kulturze korporacyjnej*, Wydawnictwa Drugie, Warszawa 2017.

<sup>249</sup> Wynikiem właśnie równania w dół okazuje się płaski świat doprowadzający do powstawania globalnych monopolii za sprawą spekulacji finansowych, ujawniających się w cyklicznych kryzysach, po których jednak globalizacja jako spłaszczenie świata wkracza na jeszcze wyższy poziom (por. Friedman, dz. cyt., s. 82).

<sup>250</sup> Por. A.R. Sorkin, *Zbyt wielcy, by upaść. Kronika walki, jaką Wall Street i Waszyngton stoczyły wspólnie, by uchronić przed upadkiem system finansowy i siebie*, przeł. M. Klimkiewicz, O. Siara, I. Magryta-Wojda, J. Lang, C. Welsyng, P. Nowak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.

<sup>251</sup> Por. P. Masiukiewicz, *Piramidy finansowe. Teoria, regulacje, praktyka*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015.

wania podaży i popytu jakby rynkowym regułem kolejnych, już niemal wszystkich obszarów życia prywatnego i publicznego. Globalność wskazuje natomiast, że dokonuje się to już niemal na całej powierzchni usieciowionego globu<sup>252</sup>. Marketyzacja jest mentalną i medialną stroną ekonomizacji (zgodnie z którą ideologicznie wszystko musi się opłacać) oraz komercjalizacji (co znaczy, że za wszystko trzeba płacić). Zmarketyzowana mentalność i medialność wszystko traktuje w kategoriach finansowych, kosztowych i dochodowych, nie na wolnym jednak, lecz coraz bardziej regulowanym rynku<sup>253</sup>.

Marketyzacja, w większym stopniu urzędowo chroniona niż wyzwolona rynkowo, sprawia, że znika z przestrzeni ludzkich zainteresowań wszystko, co nie mieści się w kategoriach kalkulacji. Prymat interesu ekonomicznego przekłada się na organizację życia społecznego i politycznego, wzmagając nacisk na rentowność korporacyjną i fiskalizm państwowy. Zmusza to do rezygnowania z tych obszarów aktywności, które nie przynoszą finansowych korzyści, a generują finansowe straty. Bell zauważył, że nawet „dziedzina kultury jest dziś obszarem autoekspresji i autogratyfikacji”<sup>254</sup>. Stanowi to często uzasadnienie dla likwidowania szkół, bibliotek, szpitali, komisariatów, sądów, ambasad, konsulatów i wielu innych instytucji publicznych. Na rozwiązanie tego problemu zwraca uwagę Stephen Young<sup>255</sup>. Edward Luttwak<sup>256</sup> uważa zaś, że „jeżeli pozwolimy, by turbokapitalizm zmienił wszystkie instytucje, od szpitali i wydawnictw, do biegów długodystansowych, w przedsiębiorstwa maksymalizujące zysk, to ich ekonomiczna wydajność poprawi się, lecz istota ulegnie zniekształceniu lub nawet wyparciu. Taka jest przecież zasada turbokapitalizmu, społeczeństwo służy gospodarce, a nie na odwrót”<sup>257</sup>. W zmarketyzowanym społeczeństwie dochodzi do wyeksponowania i odwrócenia orientacji: wytwarzane są potrzeby, aby naby-

<sup>252</sup> Por. np. D. Harvey, *Przestrzenie globalnego kapitalizmu. W stronę teorii rozwoju nierównego geograficznie*, przet. J.P. Listwan, Instytut Wydawniczy Książka i Prasa, Warszawa 2016.

<sup>253</sup> Por. P. Pysz, *Spoleczna gospodarka rynkowa. Ordoliberalna koncepcja polityki gospodarczej*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008.

<sup>254</sup> Bell, dz. cyt., s. 16.

<sup>255</sup> Por. S. Young, *Etyczny kapitalizm. Jak na powrót połączyć prywatny interes z dobrem publicznym*, przet. W. Kisiel, METAamorfoza, Wrocław 2005.

<sup>256</sup> Por. E. Luttwak, *Turbokapitalizm. Zwycięzcy i przegrani światowej gospodarki*, przet. E. Kania, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 2000.

<sup>257</sup> Szymański, dz. cyt., s. 265.

wać dobra, nie zawsze natomiast wytwarza się dobra, aby zaspokajać potrzeby. Zmarketyzowana gospodarka jest bowiem wytworem ideologii, która kreuje nowe potrzeby indywidualne, ale i społeczne, a następnie podporządkowuje im reguły gry rynkowej. Rządzi nią teraz nowa ekonomia społeczna, zmuszająca wręcz do rezygnacji z kalkulacji w imię respektowania apriorycznych preferencji, priorytetów i parytetów<sup>258</sup>. Jest ona narzucana przez wielkie korporacje małym firmom, jak można przypuszczać, w celu ich eliminacji, aby w przyszłości nie zagroziły monopolom<sup>259</sup>. Globalny trend marketyzacyjny, który doprowadził do korporacyjnej monopolizacji handlu, prowadzi obecnie do monopolizacji produkcji i wkracza w monopolizację usług, przekształcając w nie prawa właścicielskie do korzystania z rzeczy.

### Deformacja kapitalistyczna

Turbodoładowanie kapitalizmu nie jest efektem kapitalizmu, ale pozakapitalistycznych, wręcz socjalistycznych ingerencji państwowych w naturalny kapitalizm rynkowy<sup>260</sup>. Źródłem nadużyć i patologii szeroko przypisywanych kapitalizmowi nie jest kapitalizm jako rynkowy mechanizm kalkulacji ryzyka inwestycyjnego i alokacji zasobów finansowych, ale pozakapitalistyczne – rządowe i ponadrządowe – ingerencje w te mechanizmy<sup>261</sup>. Gdyby nie państwowa ochrona i osłona oraz refundacja i reasekuracja wprowadzane pod ponadpaństwowym naciskiem, nie pojawiałyby się na rynku podmioty o pozarynkowej proweniencji i przewadze, które destabilizują i deformują rynki. W efekcie niemal wszyscy domagają się państwowej ingerencji w swobody rynkowe, gdy tymczasem są one konieczne, ale w odniesieniu do an-

<sup>258</sup> Por. przede wszystkim T. Piketty, *Kapitał i ideologia*, przeł. B. Geppert, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa 2022.

<sup>259</sup> Por. A. Jakimowicz, *Nowa ekonomia. Systemy złożone i homo compositus*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2016; W. Pańków, B. Rak, M. Strumińska-Kutra, J. Woźniczka, *Oblicza społecznej odpowiedzialności przedsiębiorstw*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2011; J. Hausner, *Spółeczna czasoprzestrzeń gospodarowania. W kierunku ekonomii wartości*, Wydawnictwo Nieoczywiste, Siedliska 2019; K. Buglewicz, *Spółeczna odpowiedzialność biznesu. Nowa wartość konkurencyjna*, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2017.

<sup>260</sup> Por. R.G. Holcombe, *Austriacka szkoła ekonomii. Rozszerzone wprowadzenie*, przeł. B. Pawiński, Fijorr Publishing, Warszawa 2015.

<sup>261</sup> Por. R. Baader, *Śmiercionośne myśli. Dlaczego intelektualiści niszczą nasz świat*, przeł. T. Gabiś, Wektory, Wrocław 2009, s. 120.

tyrynkowych praktyk, sztucznej przewagi, niejawnych zmów, indywidualnych przywilejów i przypadków korupcji. Współczesna tendencja do obwiniania wolnorynkowego kapitalizmu odpowiedzialnością za kryzys służy jawnemu wprowadzaniu socjalizmu, czyli jeszcze dalej idącej interwencji i ingerencji państwa w rynek, na co wskazuje np. Rainer Zitelmann<sup>262</sup>. Prowadzi to do uchylenia i zniesienia klasycznych mechanizmów przedsiębiorczości, zasad rachunkowości i podstaw do wyceny wartości, dzięki którym uzyskany został obecny poziom cywilizacyjnej zamożności, w tym prawa własności, wolnego handlu, swobody zatrudnienia, autonomii sumienia, wolności słowa czy ochrony godności i poszanowania sprawiedliwości. Zamiast tego proponowane są regulacje, restrykcje i reglamentacje niszczące naturalną gotowość i chęć do pracy, blokując zdolność do przewidywania i ryzykowania, niwelując naturalną inicjatywę i inwencję oraz ograniczając naturalną skłonność do wyrzeczeń i oszczędności<sup>263</sup>. Efektem będzie stan powszechnej inercji i apatii, zatrzymany zostanie rozwój i pęd do lepszego życia (hipertrofia)<sup>264</sup>. Nie może być wątpliwości, że jednorazowo i skokowo doprowadzi do tego wprowadzenie gwarantowanego dochodu podstawowego<sup>265</sup>.

Klasyczny – rynkowy kapitalizm jest krytykowany za dążenie do zarabiania na wszystkim. Z jednej strony bowiem rozszerza on ofertę dóbr, za które trzeba płacić, a z drugiej powoduje redukcję tych dóbr, których nie da się sprzedać. Krytykowana presja na minimalizację kosztów i maksymalizację zysków przebudowuje relacje międzyludzkie, struktury społeczne i instytucje publiczne w kierunku wytwarzania i podnoszenia wartości rynkowej, która nie musi odpowiadać wartości rzeczywistej. W efekcie jedne dobra są nadwartościowane, a inne niedowartościowane. Celem reklamy nie jest bowiem informowanie o podaży, ale stymulowanie popytu. Marketyzacja oddziałuje ostatecznie nie na intelekt, ale na emocje. Marketing jest nauką o tym, jak na-

<sup>262</sup> Por. R. Zitelmann, *Kapitalizm to nie problem – to rozwiązanie. Podróż po historii najnowszej z wizytą na pięciu kontynentach*, przeł. K. Jopek, Freedom Publishing, Wrocław 2022.

<sup>263</sup> Por. G.S. Becker, K.M. Murphy, *Ekonomia społeczna. Co wpływa na zachowanie jednostki*, przeł. M. Krzak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020.

<sup>264</sup> Por. Baader, *Śmiercionośne myśli*, s. 153.

<sup>265</sup> Por. G. Standing, *Dochód podstawowy. Jak możemy sprawić, żeby to się udało*, przeł. M. Szlinder, P. Kaczmarski, T. Płomiński, Wydawnictwo Krytyka Polityczna, Warszawa 2021; M. Szlinder, *Bezwarunkowy dochód podstawowy. Rewolucyjna reforma społeczeństwa XXI wieku*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018.

leży postępować, aby skłonić potencjalnych odbiorców do nabywania oferowanych im dóbr materialnych i niematerialnych, w tym towarów, usług, idei i poglądów. W warunkach marketingowo rozbudzonej marketingowej na najniższych poziomach konsumpcji dochodzi jednak do działań antyrynkowych na wyższych poziomach usieciowienia. Kiedy wszyscy zorientują się, że dobra i usługi systematycznie tracą swą jakość, a ich ilość jest sztucznie ograniczana będzie już za późno. Z powodu właściwych wolnemu rynkowi nierówności, niepewności i niestabilności, pod nazwą kapitalizmu inkluzywnego wprowadzany jest socjalizm, a później będzie komunizm. Będzie to kapitalizm interesariuszy, albo w wersji projektowanej przez Klausa Schwaba<sup>266</sup>, albo tej, o której pisze Aaron Bastani<sup>267</sup>. Ten nowo-reklamowany – zresetowany kapitalizm nie ma być ani rynkowy, ani rachunkowy, lecz planowy i ideowy, gdyż ma opierać się na „wyższej mądrości” i „większej wrażliwości”. Jako taki stanowi produkt wyrafinowanego i wyrachowanego marketingu politycznego najwyższych szczebli władzy globalnej, implementowany przez wszystkie szczeble globalnej administracji.

Marketing, podobnie jak nomadyzacja i noidalizacja, stanowi element, warunek i wyraz globalizacji przyspieszanej przez WEF i narzucającej przez ONZ wraz z Wielkim Resetem. Super- i hipermarkety są instytucjami i instrumentami globalnej technologii, ekonomii i ideologii. Wyrafinowany marketing ekonomiczny służy jako wzorzec dla marketingu politycznego i kulturowego. Jak w hipermarkecie rozszerza się coraz bardziej pozornie oferta gospodarcza, polityczna, ideologiczna i kulturalna. Masowo oferowany asortyment jest względnie tańszy, by więcej konsumować, nabywać, zużywać i wyrzucać, a system globalny będzie się „nakręcał”. Zmarketingowany system wpływa niekorzystnie na środowisko naturalne, gdyż nastawiony jest na intensywne przetwarzanie zasobów powodujące znaczącą ingerencję w ekosystem<sup>268</sup>. Europejsko-atlantycki Zachód „wyobraża sobie, że demokrację tworzą sprywatyzowane rynki i agresywny konsumpcjonizm pozbawiony ograniczeń”<sup>269</sup>. Tymczasem azjatycko-pacyficzny Wschód, jak pisze m.in. Gideon Rachman, wykorzystuje autokrację do publicznej ochro-

<sup>266</sup> Por. Schwab, Vanham, dz. cyt.

<sup>267</sup> Por. Bastani, dz. cyt.

<sup>268</sup> Por. M. Czyżewska, J. Pach, K. Sala, *Ekonomia społeczna i przedsiębiorczość. Inwestycje – środowisko*, CeDeWu, Warszawa 2020.

<sup>269</sup> B.R. Barber, *Imperium strachu. Wojna, terrorizm i demokracja*, przeł. H. Jankowska, Muza, Warszawa 2005, s. 14.



ny rynków i agresywnej ekspansji za cenę maksymalnych wyrzeczeń<sup>270</sup>. Marketyzacja społeczeństw zachodnich opiera się na kredytowym modelu użycia i zużycia, społeczeństw wschodnich zaś na oszczędnościowym modelu poświęcenia i dyscypliny. Stąd bierze się rosnący udział Chin w globalnym hipermarkecie, na razie bardziej po stronie ofert sprzedaży, lecz wkrótce także po stronie transakcji zakupu<sup>271</sup>. Te same mechanizmy przewagi konkurencyjnej, które zbudowały potęgę Zachodu, dziś budują jeszcze większą potęgę ekonomiczną Wschodu. Dlatego dalszej globalizacji świata będzie przewodziła Chińska Republika Ludowa ze wszystkimi tego ekonomicznymi, technologicznymi, a następnie również ideologicznymi konsekwencjami<sup>272</sup>. Na światowy market składają się bowiem nie tylko światowe zaopatrzenie i wyposażenie, ale również model rządzenia i zarządzania. Zawsze bowiem w historii przewaga handlowa torowała drogę do pozycji imperialnej, kontroli wpływów i wypływów (przepływów) nie tylko zasobów materialnych, ale również niematerialnych: artystyczno-estetycznych, innowacyjno-wynalazczych, programowo-projektowych, ideowo-poglądowych, moralno-religijnych i polityczno-prawnych. Wskazuje na to m.in. tajny plan globalnego kryzysu finansowego, o którym pisze James Rickards<sup>273</sup>.

## Wrażenie produktywności

Dla przeciętnego obywatela i konsumenta w jednej osobie, globalizacja staje się namacalna w hipermarkecie stwarzającym wrażenie nieskończonego potencjału produktywności. W układzie globalnym w każdym hipermarkecie oferta jest bogata, ale wszędzie taka sama. Jej atutem są coraz niższe ceny – w zamian za coraz szybsze zużycie. Brak wyobraźni usprawiedliwia postępującą marketyzację obniżaniem cen. W układzie globalnym zawsze będą się one obniżać, bo zawsze znajdzie się ktoś,

<sup>270</sup> Por. G. Rachman, *Nowy autorytaryzm. Polityka Strachu*, przeł. J. Wołk-Łaniewski, Feeria, Łódź 2023.

<sup>271</sup> Por. m.in. S. Czubkowska, *Chińczycy trzymają nas mocno. Pierwsze śledztwo o tym, jak Chiny kolonizują Europę, w tym Polskę*, Znak, Kraków 2022, s. 374; G. Allison, R.D. Blockwill, A. Wyne, *Chiny, Stany Zjednoczone i świat w oczach wielkiego mistrza Lee Kuan Yewa*, przeł. H. Bińczak, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2020, s. 23.

<sup>272</sup> Por. Lee, dz. cyt., s. 70.

<sup>273</sup> Por. Rickards, *Droga do ruiny*, s. 203 i nast.

kto zaakceptuje jeszcze niższe wymagania, pracując za jeszcze niższe wynagrodzenie, zadawalając się niższą jakością towarów, wprowadzając bardziej zredukowane łańcuchy wartości i wynajdując lepsze sposoby psychologicznego „opakowania” produktów. Mechanizm niskich cen, przy mniej dostrzeganej niskiej jakości, okazuje się mechanizmem autotalitarnym. Trudno bowiem powstrzymać się przed jego wspieraniem, jeśli trzeba liczyć się z każdym groszem<sup>274</sup>. Autotalitaryzm jest działaniem wbrew sobie, w tym korzystaniem z indywidualnie niskich cen przy jednoczesnym ponoszeniu wysokich kosztów społecznych. Benjamin R. Barber uważa, że „nowa gospodarka rynkowa to inna postać nowej, globalnej anarchii, zmieniająca pojęcie suwerenności”<sup>275</sup>. Jego zdaniem Ameryka udostępnia globalne rynki do globalnej walki o wpływy i pierwszeństwo regionów niepodzielających głoszonych przez nią wartości. Ten anarchiczny porządek globalny manifestuje się w tym, że „zamiast dobrowolnej wymiany rynkowej transakcje są narzucane siłą lub podstępem”<sup>276</sup>. Siła (nieważne jakiego rodzaju) oraz podstęp (w dowolnej postaci), które rządzą w stosunkach wzajemnych na świecie, nie chronią ludzi, lecz ich wykorzystują. Marketyzacja opiera się na finansowej sile przymusu ekonomicznego oraz psychologicznym wpływie złudzenia reklamowego. Nie chodzi zaś o idealistyczny postulat eliminacji jednego i drugiego, ale o system ochrony konkurencji przed nieuprawnionymi monopolami i odpowiedzialności za słowo wywołujące nieuczciwe wrażenia<sup>277</sup>.

Sztucznie przymusowa (bezkompromisowa) i podchwytliwa (podprogowa) marketyzacja przemienia ludzi w niewolników zmuszonych konkurować o pracę na nienaturalnie wielkim rynku i pracować za najniższe stawki oraz konsumować masowo oferowane produkty i redukować wobec nich wymagania<sup>278</sup>. Stale obniżające się płace realne i podnoszone wymagania wobec pracowników nie pozwalają na rozwijanie innej aktywności, niezwiązanej z pozyskiwaniem środków na

<sup>274</sup> Są to zwiastuny kończącego się kapitalizmu (por. m.in. S. Paxton, *How Capitalism Ends: History, Ideology and Progress*, John Hunt Publishing, b.m.w. 2022).

<sup>275</sup> Barber, *Imperium strachu*, s. 19.

<sup>276</sup> Tamże, s. 77.

<sup>277</sup> Por. np. G. Hartley, M. Karinch, *Podręcznik manipulacji. Jak wpływać na innych? Jak na nich oddziaływać? Jak skłaniać, by postępowali tak, jak tego pragniemy?*, przeł. O. Kaczmarek, Bellona, Warszawa 2022.

<sup>278</sup> Na temat tego rodzaju socjotechniki por. np. C. Hadnagy, *Socjotechnika. Sztuka zdobywania władzy nad umysłami*, przeł. C. Matkowski, Helion, Gliwice 2022, s. 123.

życie. Zmniejszający się potencjał zaangażowania społecznego wynika z faktu, że za wszystko trzeba płacić, bo już niewiele osób może sobie pozwolić na bezinteresowność w sensie działania bez wynagrodzenia. Wszystkim rządzi pieniądz, który pobudza jedne obszary aktywności, a eliminuje inne. W markecie trzeba za wszystko płacić, ale kiedy obniżają się płace, kupowany jest coraz gorszy towar, nawet ten, który szkodzi życiu i zdrowiu biologicznemu, rodzinnemu, społecznemu, osobowemu, psychicznemu, duchowemu i wiecznemu<sup>279</sup>. Zmarketyzowana mentalność decydentów nie liczy się z dobrem wspólnym: utratą miejsc pracy, wyzyskiem „śmieciowo” traktowanych pracowników, obciążaniem kosztami wytwórców, transferem zysków za granicę, korpumpowaniem władz lokalnych i zwiększaniem obciążeń rodzimych podatników. Nie liczy się również z dobrem własnym, patrząc krótkowzrocznie, nabywając zbędne dobra, akceptując niską jakość czy lekceważąc własne prawa do informacji<sup>280</sup>. Natomiast pod wrażeniem potencjału globalnej produktywności oraz w poczuciu indywidualnych niedogodności z uznaniem muszą spotykać się wielkoresetowe propozycje wprowadzania dochodu gwarantowanego oraz zwiększania czasu wolnego.

Świat jako globalny market (globalny super- i hipermarket) stwarza jeszcze wrażenie różnorodności i wolności. Złudna różnorodność wynika z koncentrowania globalizujących się ofert, a złudna wolność polega na jednostronnej swobodzie dokonywania transakcji komercyjnych. W markecie i w zmarketyzowanym świecie ogląda się (poświęca uwagę) i płaci (ponosi koszty). Nie tylko fakt nabywania, ale także przyjemność oglądania zmuszają do podwójnego płacenia. „Amerykańska monokultura wróży światu przemianę naszej planety w jeden wielki supermarket, gdzie ludzie będą musieli wybierać albo lokalnego ajatollaha, albo coca-colę”<sup>281</sup>. Market ustala asortyment dóbr i zasady ich nabywania.

<sup>279</sup> Mechanizm ten przedstawia Józef Biatek w odniesieniu do różnych produktów: „Wypracowane w ciągu ostatnich 200 lat idee walki z chrześcijańskim Zachodem i tworzenia nowej cywilizacji nie mogłyby rozpowszechnić się, gdyby nie zastosowano w tym celu dodatkowych środków. Idee te są niczym trucizna i nikt sam z siebie nie sięgnie po nie, chyba że zostaną opakowane w kolorowy papierek, rozdane przez miłe osoby i na dodatek za darmo” (Biatek, *Czas sodomy*, s. 141).

<sup>280</sup> Szerzej por. G.A. Akerlof, R.J. Shiller, *Zławić frajera. Ekonomia manipulacji i oszustwa*, przeł. Z. Matkowski. Polskie Towarzystwo Ekonomiczne, Warszawa 2021.

<sup>281</sup> R. Borkowski, *Cywilizacja, technika, ekologia. Wybrane problemy rozwoju cywilizacyjnego u progu XXI wieku*, AGH Uczelniane Wydawnictwa Naukowo-Dydaktyczne, Kraków 2001, s. 19.

W markecie są tylko takie dobra, jakie zostały tam wystawione i udostępnione, tak jak ustalono. Nomadzi przesuający się między materialnymi regałami i przeskakujący między wirtualnymi kanałami, mogą swobodnie wzdychać i muszą bezwolnie ulegać. Nie mogą wiele więcej, nie ma tam bowiem miejsca i czasu na targowanie się. Znajduje się tam wszystko, co niezbędne do podtrzymywania zdolności dalszego nabywania, byleby było jeszcze czym płacić, a jeśli już nie ma, to zawsze można spróbować się jeszcze bardziej zadłużyć. W globalnym systemie sztucznie taniego pieniądza odpowiedzialność za przymus i manipulację na tyle jest rozproszona, że rzadko bywa rozpoznawana<sup>282</sup>. Z drugiej strony łatwo dostrzec brak alternatywnej oferty do marketowej, choćby częściowo porównywalnej co do zasięgu. Choć nikt nikogo indywidualnie nie zmusza do korzystania z marketu, to w statystycznie szerszym zakresie rzeczy mają się inaczej. Człowiek jako jednostka może próbować chronić się od skutków marketyzacji, ale społeczeństwo nie ma już żadnych szans. „Honor, prawość, rycerskość, pewien rodzaj arystokracji ducha, fantazji i dumy – pisze Białek – zastąpiły nowe wartości, wprost z lichwiarskiego kantoru, spryt, kręactwo, interesowność i wulgarny materializm we wszelkich postaciach, naturalizacja aż do zezwierzęcenia dotknęła wszystkich obszarów życia, a kult wartości wyższych i transcendencji został zastąpiony przez mniej lub bardziej otwarcie wyrażany kult boga Mamona”<sup>283</sup>. Podtrzymywane jeszcze w hipermarkecie pozory globalnej produktywności, nieuchronnie upadają wraz z realizacją agend Wielkiego Resetu. Z jednej strony zapowiadają one do 2030 roku przezwyciężenie głodu i ubóstwa na świecie, a z drugiej narzucają redukcje

<sup>282</sup> „Od czasu kryzysu finansowego banki centralne utrzymują niskie stopy procentowe, chcąc ulżyć rządów, przedsiębiorstwom i konsumentom w spłacie zadłużenia. Celem jest przywrócenie szybkiego wzrostu przez umożliwienie ludziom większej konsumpcji, firmom większych inwestycji, rządów większych wydatków publicznych (a zatem doprowadzenie do niepomiernie większego zadłużenia – J.J.). W stanach Zjednoczonych Rezerwa Federalna od 2009–2016 roku utrzymywała stopy procentowe na poziomie bliskim zera. Następnie je podwyższała do 2,5% czyli do połowy normalnej wysokości z lat wcześniejszych. W 2019 stopy zostały znowu kilkakrotnie obniżone, a kiedy wybuchła pandemia, ścięto je do 0,25%. Biorąc pod uwagę trudne warunki makroekonomiczne, powrót do wysokich stóp procentowych jest bardzo mało prawdopodobny. W innych krajach stopy procentowe są jeszcze niższe. Europejski Bank Centralny od 2012 roku utrzymywał główną stopę pożyczkową dla strefy euro, na poziomie poniżej 1%. A od 2019 na poziomie 0%. Większość krajów ma podobnie niskie stopy, a Japonia i Szwajcaria pobierają nawet od klientów opłaty za nabycie obligacji, co sprawia, że ich realne oprocentowanie staje się ujemne”. Schwab, Vanham, dz. cyt., s. 47.

<sup>283</sup> Białek, *Czas niewolników*, s. 156.

produkcji, upraw, hodowli, wydobycia, budownictwa i zużycia energii. Te oczywiste sprzeczności są akceptowane, tak w pospolitej, jak również naukowej – marketowej mentalności, opartej o widok pełnych półek w najbliższym sklepie.

### Hipermarketowy porządek

Ze względu na sztucznie obniżaną produktywność, przymusowo redukowane zdolności wytwórcze, planowo pogarszaną opłacalność oraz administracyjnie blokowaną inicjatywę, realne doznania obfitości w hipermarkecie będą stawały się w coraz większym stopniu wirtualne, zgodnie z zasadą, że mniej istotny jest stan rzeczywistości, a ważniejsze jego odczucie. Hipermarketowy porządek realny staje się od pewnego czasu wirtualny w następstwie zdalnego kupowania produktów, zamawiania usług, wykonywania pracy, korzystania z rozrywki i dopełniania obowiązków urzędowych. Marketyzacja, wywodząc się z placówek handlowych, wkracza do instytucji medialnych, artystycznych, oświatowych, naukowych, zdrowotnych, administracyjnych czy sądowych. Zauważono, że „hipermarket przypomina wielką fabrykę montażową, do tego niemal stopnia, że podmioty bądź przedmioty ruchome i zdecentrowane zamiast być spętane łańcuchem pracy przez jakiś racjonalny i bezustanny przymus sprawiają wrażenie, jak gdyby przemieszczały się z jednego ogniwa łańcucha do drugiego po zupełnie przypadkowych trajektoriach”<sup>284</sup>. Z punktu widzenia zarządzania zorientowanego na proces, kolejność, a nawet kierunek postępowania w hipermarkecie nie rządzi się przypadkiem. Niezależnie od indywidualnego odczucia „mamy tu do czynienia z łańcuchem, zaprogramowaną dyscypliną, której zakazy uległy zamazaniu za sprawą równi pochyłej tolerancji dostępności ich hiperrealności”<sup>285</sup>. W konwencji ustroju hipermarketu działalność gospodarcza, polityczna, kulturalna i społeczna redukuje się do jednoznacznie zaprogramowanych łańcuchów wartości, gdzie pozorna wolność polega na bezwładnym staczaniu się po równi pochyłej w kierunku obniżających się aspiracji, zawężanych wymagań i spłaszczanych oczekiwań.

W mniemaniu zmarketyzowanej umysłowości, cyfrowe i sieciowe *status quo* mogą podważać tylko osoby niedostosowane, zacofane lub

<sup>284</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 96 i nast.

<sup>285</sup> Tamże.

szalone. Człowiek postępu czerpie garściami oferowane mu w globalnym markecie przyjemności i wygody. Panująca ideologia postępu głosi, że polega on na ułatwianiu i uprzyjemnianiu życia. Tego zaś nie chce może tylko człowiek nienormalny. Jeśli więc ktoś będzie podważał panujący w globalmarkecie porządek i krytykował podaż produktów, stylów, orientacji i opcji, będzie izolowany medialnie czy nawet również fizycznie. Zdaniem Baudrillarda bowiem: „Socjalizacja obecna wszędzie, socjalizacja absolutna, ostatecznie urzeczywistniona i spełniona jest w absolutnej reklamie, co oznacza, że społeczeństwo zostało również całkowicie zniesione. Halucynacyjne szczątki więzi społecznej, [...] są natychmiast zaspokajane przez reklamowe wybory”<sup>286</sup>. Reklamowo-medialna socjalizacja znosi realne społeczeństwa lokalne, tworząc wirtualne zbiorowości globalne, pozbawione więzi międzyludzkich, aktywowane sieciowymi przepływami informacyjnymi i finansowymi i niekontrolowane przez suwerenne organizmy państwowe<sup>287</sup>.

Hipermarket to nie tylko budynek o lekkiej konstrukcji z wielkopowierzchniową ekspozycją towarową. W sensie szerszym tworzy go cała powierzchnia reklamowa w fizycznej i medialnej przestrzeni publicznej. O ile jeszcze nie wszyscy udają się do wąsko (towarowo) rozumianego hipermarketu, o tyle wszyscy żyją w hipermarkecie rozumianym szeroko (reklamowo). Rolę globalnego hipermarketu towarowo-reklamowego pełni Internet. Podobieństwo Internetu do hipermarketu dotyczy ruchliwości uczestników, wielości produktów, jednorodności struktur, projekcji znaczeń, nieskrępowanej samoobsługi, niszczenia zasobów, braku głębi, zawłości korytarzy, zniewalającej sugestywności oraz ukrytej obserwacji. Internetowy hipermarket w dziedzinie kultury stanowi „model wszelkiej możliwej postaci przyszłej i odbywającej się pod pewną kontrolą socjalizacji. Oznacza ponowne scałościowanie i ujednoczenie w formie jednorodnej czasoprzestrzeni, wszystkich rozproszonych funkcji ciała i życia społecznego”<sup>288</sup>. W Internecie „praca, czas wolny, środki przekazu, kultura, retranskrypcja wszystkich stojących ze sobą w sprzeczności przepływów są pojmowane i traktowane w kategoriach obwodów scalonych”<sup>289</sup>. Tym, co scala, nie są wzajemne

<sup>286</sup> Tamże, s. 111.

<sup>287</sup> Por. M. Orzechowski, *Chaos. Nowy porządek świata*, Muza, Warszawa 2018.

<sup>288</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 87.

<sup>289</sup> Tamże.

wewnętrzne więzi, ale ciągle zewnętrzne przepływy. Kiedy wskutek braku zasilania energetycznego czy finansowego ustają interakcje, odsłaniają się niedomagania fizyczne i psychiczne<sup>290</sup>. Przystawianie życia na tryb zdalny poprzez korzystanie z hipermedialnych środowisk handlowych, urzędowych, oświatowych czy wypoczynkowych stawać się będzie nie tylko proponowaną możliwością, lecz narzucaną koniecznością, dyktowaną ochroną środowiska. Dlatego w hipermarketowym porządku panować musi zasada odosobnienia z powodu ograniczeń ruchliwości.

### Internetowy hipermarket

Dobrowolnie preferowanym, ale zarazem przymusowo wdrażanym przedsięwzięciem globalnym jest internetyzacja, synergicznie skorelowana z wieloma innymi globalnymi przedsięwzięciami. Funkcjonalności internetowe pozwalają kształtować zastępcze i zamienne środowiska życiowe odciążające i imitujące środowiska naturalne, z tej racji preferowane w toku Wielkiej Transformacji, a zwłaszcza z powodu niskiej emisyjności oraz energo- i materiałochłonności, niezbędnej do wytwarzania wrażeń i wyobrażeń lepszego życia i świata. Internet – jak Beaubourg – tworzy czasoprzestrzeń wszelkiej operacyjnej symulacji życia społecznego. „W tym celu masa konsumentów powinna być równoważna bądź równorzędna względem masy produktów. To zestawienie i stopienie tych dwóch mas dokonuje się zarówno w hipermarkecie, jak i Beaubourgu, co czyni z nich coś całkowicie innego, od tradycyjnych ośrodków kultury”<sup>291</sup>. W Internecie, podobnie jak w Beaubourgu, wytwarza się masę krytyczną, po której osiągnięciu towar staje się hipertowarem, a kultura hiperkulturą, co oznacza, że „nie jest ona już zależna od dających się odróżnić wymian czy potrzeb, lecz wiąże się z całkowicie deskryptywnym uniwersum, bądź obwodem scalonym, w którym impuls przebiega z jednego miejsca do drugiego”<sup>292</sup>. Internet jako przestrzeń lub kanał przepływów impulsów elektromagnetycznych, stanowi pustą ramę twórczości kulturalnej i życia społecznego, przyciągającą więcej uwagi niż sama twórczość i samo życie.

<sup>290</sup> Por. Elsberg, dz. cyt.; D. Clayton, T.D. Jackson, N. Stone, A. Thomas, A. Woodfolk, N. Yoon, *Blackout. Gdy zgasną światła*, przet. M. Machnik, beYA, Gliwice 2022.

<sup>291</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 87.

<sup>292</sup> Tamże.

Internetowe subkultury i cyberspołeczności wytwarzane są nieprzerwanym ruchem impulsów, których zanik obnaża ich fikcję, jak wskazuje na to Jason Falls<sup>293</sup>. Symulowane życie kulturalne, społeczne, polityczne czy gospodarcze uzasadniają jedynie przypadkowe, wycinkowe i chwilowe zbieżności ze światem realnym. Jak wielki jest zakres tej symulacji wymiennie wskazuje oderwanie sieciowych i cyfrowych operacji finansowych od procesów i potrzeb życiowych. Ważna jest przy tym nie tylko skala nieporozumienia (fałszu), ale również zagrożenia (bankructwa)<sup>294</sup>. Internetowy hipermarket kultury nie tworzy, ale ją „wysysa”<sup>295</sup>, zajmując uwagę jej ramami, a nie treściami czy nawet formami. Choć ramy mają swoją wartość i pełnią określoną rolę, to przestają ją mieć i pełnić, kiedy niczego poza sobą nie przedstawiają i nic nie wyrażają. Jak środek przekazu rama staje się przekazem – fałszywym i groźnym. Zabija autentyczne życie kulturalne i autonomiczne życie społeczne. „Sama rama, czyli budynek, jest tylko najbardziej trwałą częścią całości, podczas gdy wewnątrz jest zaprojektowane w celu tworzenia zmiennych kombinacji wrażeń zmysłowych”<sup>296</sup>. Czy ktoś uważa to za rozrywkę, czy nie, zależy od konkretnej jednostki ludzkiej. Jest to wykorzystywanie osiągnięć technologicznych „do przedstawiania symbolicznych form przyspieszonego tempa życia w społeczeństwie”<sup>297</sup>. Internet, którego powierzchnia wystawowa jest nieograniczona, marketyzuje postawy i poglądy bardziej niż sam hipermarket, który ma ograniczoną powierzchnię. Za pomocą komputerów i telefonów masy poruszają się nieprzerwanie po reklamowych i towarowych hipermarketach całego świata. Tak więc market realny, a jeszcze bardziej wirtualny, zabija autentyczne i autonomiczne życie społeczne, kulturalne, ekonomiczne i polityczne. Choć odbywa się to na wiele sposobów, najbardziej zależy od ilości spędzanego w nim czasu. Niszczące skutki dla gospodarki, społeczeństwa i kultury powodowane przez marketyzację, opisuje John Grisham w powieści *Ostatni Sprawiedliwy*<sup>298</sup> na przykładzie prowincjonalnego miasteczka w USA z lat siedemdziesiątych XX wieku. Skutki te obejmują nie tylko zamyka-

<sup>293</sup> Por. J. Falls, E. Deckers, *Media społecznościowe bez ściemy. Jak kreować markę*, przeł. I. Szybińska-Fiedorowicz, Helion, Gliwice 2013.

<sup>294</sup> Por. E. Bailyn, *Przechytrzyć social media*, przeł. M. Najman, Helion, Gliwice 2013.

<sup>295</sup> Por. N.G. Carr, *Płytki umysł. Jak Internet wpływa na nasz mózg*, przeł. K. Rojek, Helion, Gliwice 2021.

<sup>296</sup> Toffler, *Szok przyszłości*, s. 154.

<sup>297</sup> Tamże.

<sup>298</sup> Por. J. Grisham, *Ostatni sprawiedliwy*, przeł. K. Oblucki, Albatros, Warszawa 2004.



nie lokalnych przedsiębiorstw, drobnych punktów usługowych i rodzinnych sklepów, ale przede wszystkim rozkład miejscowych więzi i zanik samorzutnych form aktywności artystycznej, oświatowej, prasowej czy opiekuńczej. Wszystko to wchłaniają super- i hipermarkety w dumpinowo-komercyjny, sieciowo-standardowy, seryjnie-anonimowy i masowo-skoncentrowany sposób<sup>299</sup>. Choć tak w ostatecznym efekcie działa Internet, jest uważany za przełomowo-rozwojowe w dziejach osiągnięcie. O ile sam w sobie jest takim osiągnięciem, to już nie w większości swych zastosowań. Do najważniejszych z nich, które cywilizacyjnie pociągają w dół i wstecz ludzkość, jest forsowanie globalnej kontroli podaży i popytu na wszelkie materialne i niematerialne produkty.

### Interakcje międzymaszynowe

Marketyzacja w perspektywie Wielkiego Resetu jest megatrendem przygotowującym grunt pod globalną przebudowę relacji międzyludzkich, przekształcających się w interakcje międzymaszynowe. Powinnościowe relacje międzyludzkie konstytuujące realne społeczności zastępowane są sparametryzowanymi interakcjami międzymaszynowymi, generującymi zbiorowości wirtualne. Przekształcanie społeczności realnych w zbiorowości wirtualne jest przechodzeniem od socjalizacji do marketyzacji – urządzania życia zbiorowego na zasadach marketingowych i marketowych<sup>300</sup>. Kiedy społeczeństwo przekształca się w market, supermarket i hipermarket, zanika cywilizacja będąca efektem socjalizacji. Zbiorowość urządzona marketingowo-wizualnie oraz marketowo-funkcjonalnie staje się bardziej mechaniczna niż organiczna. Zachodzące w jej obrębie zależności między elementami składowymi: jednostkami, monadami i atomami, stają się coraz bardziej mechaniczne, automatyczne i robotyczne. Są bowiem podporządkowane trwaniu i przetrwaniu całości systemu. W sztucznie usystemowionym środowisku nie liczą się (lub liczą się mniej) cele poszczególnych jego „składników”, którymi są poszukujący i potrzebujący własnego celu ludzie. Pomijanie celowości jednostkowego trwania na rzecz kolektywnego przetrwania oznacza odpodmiotowanie człowieka jako osoby na rzecz jego uprzedmiotowienia jako rzeczy. W marketowo urządzonej rzeczywistości

<sup>299</sup> Por. A. Podlaski, *Marketing społecznościowy. Tajniki skutecznej promocji w Social Media*, Helion, Gliwice 2011.

<sup>300</sup> Por. S. Vaidhyanathan, *Antisocial Media. Jak Facebook oddala nas od siebie i zagraża demokracji*, przeł. W. Mincer, K. Sosnowska, Wydawnictwo W.A.B. – Grupa Wydawnicza Foksal, Warszawa 2018.

zbiorowym wszystko jest podporządkowane całościowej funkcjonalności, nie zaś jednostkowej doskonałości<sup>301</sup>.

Nowy kapitalizm ludzi, jak market, obfitością dóbr i łatwością dostępu do nich, jak gdyby znajdowały się na półce sklepowej. Ma on być jednak kapitalizmem dóbr wspólnych (ang. common-good capitalism), które są darami, nie zaś efektami ciężkiej pracy. W kapitalizmie takim wspólne mają być wszystkie dobra materialne i duchowe, niezależnie od tego, kto je wytworzył i miał wcześniej do nich prawo własności. Nowym motorem postępu gospodarczego ma być odpowiedzialne zarządzanie wspólnym dobrem zamiast rywalizacji odrębnych podmiotów o zyski. Zgodna i serdeczna kohabitacja w ramach zbiorowej całości miałyby zastąpić nieuczciwą i niszczącą konkurencję indywidualnych tożsamości. Viktor Shvets, w pracy *The Great Rupture: Three Empires, Four Turning Points, and the Future of Humanity*<sup>302</sup> opisuje przejście od kapitalizmu zintegrowanego do kapitalizmu zdeintegrowanego – od zglobalizowanych społeczeństw, opierających się na kapitalistycznych regułach rynkowej gry<sup>303</sup>, do społeczności na kształt ideowych puzzli, które podporządkowują prawa ekonomii swoim progresywnym wizjom, np. w postaci klimatycznego idealizmu racjonalizującego zużycie w imię utopijnej – scentralizowanej regulacji temperatury planety<sup>304</sup>, czy genderowej – równościowej sprawiedliwości społecznej.

W wymiarze globalnym wizja nowej strukturalizacji i funkcjonalizacji życia zbiorowego leży u podłoża Wielkiego Resetu. W jego następstwie społeczność światowa miałyby przekształcić się w globalny market, złożony z stymulowanych reklamą rzesz konsumentów dóbr i usług oraz niewidocznych dystrybutorów tych dóbr i regulatorów tych usług. Strukturalna architektura oraz funkcjonalna infrastruktura nowego świata orientowana jest na ewolucyjnie i rewolucyjnie wyższą doskonałość

<sup>301</sup> Por. Kalinowska-Balcerzak, dz. cyt., s. 265.

<sup>302</sup> Por. V. Shvets, *The Great Rupture: Three Empires, Four Turning Points, and the Future of Humanity*, Boyle & Dalton, Newark 2020.

<sup>303</sup> Por. np. F.A. von Hayek, *Indywidualizm i porządek ekonomiczny*, przeł. G. Łuszkiewicz, Aletheia, Warszawa 2018, s. 351.

<sup>304</sup> Dyrektor Generalny Global Footprint Network (GFN) David Lin zastrzega, że nasz ślad ekologiczny jest tylko narzędziem księgowym i nie da się z całą pewnością powiedzieć jak bardzo destrukcyjne są nasze procesy produkcji i konsumpcji. Jest jednak jasne, że świat korzysta z zasobów w niezrównoważony sposób, co wzmacnia wiele innych szkodliwych trendów, takich jak globalne ocieplenie. Por. Schwab, Vanham, dz. cyt., s. 63; por. też: *Transformacja energetyczna i klimatyczna. Wybrane dylematy i rekomendacje*, red. A.Z. Nowak, M. Kurtyka, G. Tchorek, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2021.

planety, która miałaby być bardziej inteligentna, zrównoważona, dopasowana, oszczędna, zdrowa i czysta, nie dla człowieka jednak, ale dla niej samej. W rezultacie Wielki Reset okazuje się konstituować nową teleologię, wyższość i nadrzędność ubóstwionej planety. Środkiem do tego miałby stać się człowiek, wyrzekający się swego szowinistycznego statusu. Renesansowy antropocentryzm miałby zastąpić technocentryzm, ekocentryzm i kosmocentryzm. W zresetowanej świadomości człowiek nie czułby się kimś wyższym i ważniejszym oraz czymś lepszym i mądrzejszym od przyrody. W globalnym markecie miałby nie tylko być klientem dóbr i petentem usług, ale również powinien funkcjonować na tych samych zasadach i prawach, co wszystkie organizmy żywe, a może nawet i byty nieożywione. W świetle tego, co pisze Michael Shellenberger, nie mógłby więc korzystać z nich do woli, ścinając drzewa, aby się ogrzewać, czy zabijając zwierzęta, aby je spożywać. W globalnym markecie interesariuszami i beneficjentami mają być wszyscy, a raczej wszystko<sup>305</sup>. W tym celu, zdaniem ekologów, zniesione muszą zostać nieuprawnione formy językowe wskazujące dotąd, przez tysiąclecia, na płciowość (on i ona) i podmiotowość (ktoś i coś). Strukturalizacja i funkcjonalizacja zbiorowości pozbawiająca ją tych rozróżnień, oznacza jednorodną (amorficzną) całość, pozbawioną sensu. Na wiele zatem sposobów świat zmierza i jest popychany w kierunku nieznanego mu porządku<sup>306</sup>. Jego zwiastunem są już galerie handlowe, w obrębie których stykają się ludzie, zwierzęta i maszyny na równych prawach.

## 1.6. Komerccjalizacja – wycena wszystkiego

### Kontekst historyczny

Kluczowym elementem przekształcania dotychczasowego świata i budowania nowego porządku życia<sup>307</sup> zdaje się być wkraczanie stron trzecich

<sup>305</sup> Por. M. Shellenberger, *Apocalypse Never: Why Environmental Alarmism Hurts Us All*, Harper Collins, New York, 2020.

<sup>306</sup> Por. V. Wolff, *Zasady gry. Nowy porządek świata*, WarBook, Ustroń 2021.

<sup>307</sup> Nawiązanie do Agendy 2030 zatytułowanej „Przekształcamy nasz świat”. Por. Rebel Press Media, *Agenda 2030 Uncovered (2021–2050): Economic Crisis, Hyperinflation, Fuel and Food Shortage, World Wars and Cyber Attacks (The Great Reset & Techno-Fascist Future Explained)*, Lighthouse Press, b.m.w. 2021.

(państw i korporacji) we wzajemne międzyludzkie relacje poprzez ich publiczno-prawne formalizowanie oraz prywatno-prawne ich kalkulowanie. Dotąd należące do wyłącznej kompetencji i leżące w wyłącznej dyspozycji stosunki społeczne między różnymi partnerami zyskują status prawny zgodności z przepisami i coraz częściej podlegają wycenieniu pod względem opłacalności. Oznacza to, że ludzie nie są już pozostawiani sami sobie, ale poddawani postępującej reglamentacji, ich sprawy zaś wyceniane, a co za tym idzie obserwacji i instrumentalizacji – w nadziei, że celem jest ich dobro i z poczuciem rozwojowej konieczności. Rozpoczęty wraz z oświeceniem proces penetrowania i niwelowania więzi społecznych wchodzi obecnie na coraz wyższe poziomy, przybiera nowe formy i rodzi kolejne problemy, rozwiązywane tą samą metodą dalszej socjalizacji, w formie totalitarnej jurydyzacji oraz liberalnej komercjalizacji.

Od czasów rewolucyjno-oświeceniowego etatyzmu państwo kontroluje społeczeństwo za pomocą przymusowo obowiązującego prawa, a od czasu kapitalistyczno-finansowego globalizmu, korporacje czynią to za pomocą dobrowolnie zawieranych kontraktów. Przyspieszeniem i wzmocnieniem procesów kontrolnych jest wprowadzanie jeszcze silniejszych zależności na kształt egzystencjalnej podległości w zakresie niemal wszystkiego, co do życia niezbędne, już nie w ustroju państwa opiekuńczego, ale ponadpaństwowego kapitalizmu inkluzywnego<sup>308</sup>. Oznaczać to musi ustrój superpaństwa globalnego, do którego włączeni są wszyscy jako wszystkiego potrzebujący – światowy proletariat interesariuszy, a nad którym czuwają nieliczni wszystko zapewnić mogący – światowa oligarchia finansowa<sup>309</sup>. Dla większości ludzi przytłoczonych oczywistością codziennych konieczności i urzeczonych „dobrodziejstwami postępu”, jest to niezauważalne, a zatem staje się normalne – a przecież normalne nie jest, bo nie jest naturalne, lecz sztuczne, jak sztuczne życiowo i niszczące świat są pomysły tzw. intelektualistów, skupionych na uzasadnianiu nieuchronności wyrządzanych przez siebie szkód oraz dyskredytowaniu tych, którzy wytykają im niegodziwość<sup>310</sup>. Śledząc wielkoresetowe wezwania intelektualistów do zrówno-

<sup>308</sup> Takiego, jak przedstawia go Schwab: „Jestem przekonany, że globalizację należy przyjąć w dobrej wierze, bez naiwności czy zaślepienia, ale w sposób pragmatyczny, z uwzględnieniem interesów jak największej liczby interesariuszy, zarówno ludzi, jak i przedsiębiorstw. To jasne, że takie odejście może zdać egzamin” (por. Schwab, Vanham, dz. cyt., s. 127).

<sup>309</sup> Por. A.W. Paczkałow, *Finansowe dynastie. Architekci globalizmu*, przet. P. Ziemiński, Wektory, Wrocław 2021, s. 43 i nast.

<sup>310</sup> W pewnym stopniu jest to wynikiem ignorancji ekonomicznej (por. Baader, *Śmiercionośne myśli*, s. 103).

ważenia gospodarczego, zabezpieczenia społecznego, włączenia kulturowego i zintegrowania politycznego ludzkości, komercyjna wyce-  
na wszystkiego nie wydaje się być dyktowana zamiarem wzmocnienia  
i poszerzenia kapitalistycznych mechanizmów nakręcania koniunktur  
i zwiększania produktywności, lecz odwrotnie, ich zablokowania i wy-  
eliminowania. Pod nazwą Wielkiego Resetu mamy do czynienia dziś  
z teoretycznym projektem i praktycznym przedsięwzięciem spowolnie-  
nia światowego wzrostu masowej konsumpcji przy utrzymaniu pozio-  
mu elitarnego komfortu.

### Tendencja do utowarowienia

Komercjalizacja jest sprzężonym z nodalizacją, marketyzacją i finansy-  
zacją symptomem globalnych zmian, wyrażającym się w tendencji do  
utowarowienia wszelkich dóbr oraz kosztowego szacowania wszelkiej  
aktywności<sup>311</sup>. Choć tendencja ta była już widoczna dawniej, to w dru-  
giej połowie XX wieku przybrała architekturę sieciową, a z końcem  
tego wieku zyskała infrastrukturę sieciową. Pośród wielu sieci spowijają-  
cych współczesny świat i coraz szersze rzesze ludzi, najsilniejsze są sieci  
finansowe<sup>312</sup>. Globalna i powiązana ze sobą cyrkulacja informacji i pie-  
niądza napędza zjawisko nowej komercjalizacji. Polega ono na rozcią-  
ganiu roli sieciowych płatności i sieciowego pieniądza w organizowaniu  
międzyludzkich relacji<sup>313</sup>. Tymczasem: „W życiu liczy się coś więcej niż  
robienie pieniędzy, by móc kupować za nie w gigantycznych marketach  
produkty, o których nawet nie wiedzieliśmy, że mogą nam być potrzeb-  
ne, dopóki nie ujrzyliśmy ich reklam w telewizji”<sup>314</sup>, a dziś w Internecie.  
Kolonizacja życia przez komercję za pomocą taniego i łatwego pieniądza  
rozciąga się na inne poza gospodarką sfery aktywności. Przy wykorzy-  
staniu sieci teleinformatycznych gwałtownie wzrastają globalne zasoby  
informacyjne i finansowe, które przestają służyć konkretnym potrzebom  
socjalno-bytowym oraz lokalnym aspiracjom społeczno-kulturowym<sup>315</sup>.

<sup>311</sup> Por. M. Mazucato, *Wartość wszystkiego. Wytwarzanie i zawłaszczanie w globalnej gospodarce*, przeł. J. Bednarek, Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox, Poznań 2021, s. 142.

<sup>312</sup> Por. Turrin, dz. cyt.

<sup>313</sup> Por. Korten, *Świat po kapitalizmie*, s. 31.

<sup>314</sup> M. Muskat, *Przedmowa*, w: Korten, *Świat po kapitalizmie*, s. 8.

<sup>315</sup> Por. Masiukiewicz, dz. cyt.

Nieściśle z danymi historycznymi, lecz zgodnie z globalistyczną agendą David Korten stwierdza, że „Kapitalizm zaplanowany jest w taki sposób, by mieć na względzie jedynie korzyści finansowe i interesy udziałowców. To jego najważniejszy cel. Nastawiona wyłącznie na zys korporacja okazała się idealnym rozwiązaniem, dzięki któremu gromadzić można środki finansowe, polityczne i techniczne, skutecznie niweczące dotychczasowe osiągnięcia ewolucji”<sup>316</sup>. Faktem jest natomiast, że zjawisko komercjalizacji leży w interesie przede wszystkim kapitału finansowego. Kapitał ten, im bardziej się skupia, tym szybciej pomnaża, wyjaławiając wszystko wokół. Komercjalizacja, w połączeniu z nodalizacją, marketyzacją i finansyzacją, oznacza globalne wyjałowienie, powodowane brakiem równomierności rozkładu kapitału finansowego, który przestaje służyć społeczeństwu i ich gospodarkom, a służy samemu sobie. W tych warunkach rozwój nakręcany jest przez przemożne kampanie reklamowe i bezproduktywne operacje finansowe, a nie wynika z rosnącej aktywności wytwórczej, wzrostu zatrudnienia i poprawy poziomu życia. Źle ulokowany pieniądź w błędnym kole, kreuje fikcyjny pieniądź<sup>317</sup>. Dlatego instytucje finansowe osiągają większe stopy zwrotu z operacji finansowych niż z inwestowania w rzeczywisty rozwój. Super- i hipermarkety blokują najniższe, lokalne poziomy rozwoju, kierując go na poziom najwyższy, globalny. Komercjalizacja przebiega poprzez monopole, duopole i oligopole globalne, wyznaczające poziomy cen i standardy jakości. Trend do komercjalizacji, wcześniej napędzany sztucznie, musiał wywołać naturalny sprzeciw, w który wpisał się równie sztuczny trend do inkluzji w postaci pogłębionej socjalizacji. Korporacje, oskarżane o niszczenie mniejszej przedsiębiorczości przez dążenie do maksymalizacji zysków, same proponują teraz zniesienie ekonomicznego priorytetu zysku i zastąpienie go priorytetem zobowiązań społecznych, obciążając tym – bardziej niż siebie – swą rozproszoną konkurencję<sup>318</sup>.

<sup>316</sup> Korten, *Świat po kapitalizmie*, s. 76.

<sup>317</sup> „Totalna finansjeryzacja naszego życia gospodarczego i coraz bardziej skrajne ubankowienie i ukredytowanie naszego codziennego życia, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach, powodują niczym nieograniczoną spekulację, oraz coraz groźniejsze manipulacje”. J. Szewczak, *Banksterzy. Kulisy globalnej zмовy*, Biały Kruk, Kraków 2016, s. 60.

<sup>318</sup> Por. rozwiązania opisane w pracy L. Fischer, J. Hasell i in., *Pomyśleć ekonomię od nowa. Przewodnik po głównych nurtach ekonomii heterodoksyjnej*, przet. A. Piekarska, Wydawnictwo Ekonomiczne Heterodox, Poznań 2018.

Człowiek cywilizacyjnie kształtowany w dążeniu do jednoznaczności, stałości i prostolinijności nie jest w stanie pojąć, że przewagę nad nim można zdobyć działając odmiennie, stale zmieniając fronty, podejmując sprzeczne działania, zajmując wykluczające się pozycje, odrzucając poprzednie priorytety. Bywa, że po okresie popierania jednych rozwiązań, następuje faza popierania rozwiązań skrajnie przeciwnych, tak aby zajmować miejsce w awangardzie przemian. Kiedy więc eskalacja jednych procesów spotyka się z oporem, niezwłocznie udziela się poparcia innym. W heglowskiej logice budowania przewagi nikłej mniejszości nad przytłaczającą większością, skutecznym rozwiązaniem okazuje się równoczesne wspieranie wykluczających się tendencji, jak np. intensyfikowania komercji rozumianej jako tendencji do supremacji ekonomicznej, a zarazem głoszenia inkluzji jako potrzeby włączenia społecznego. Dziś największy, korporacyjny biznes zbudowany jest na maksymalizowaniu zysków różnymi sposobami. Kiedy zdobywa pozycję monopolistyczną, przechodzi na pozycję społecznego zaangażowania, lecz nie po to, aby podzielić się ze społeczeństwem swymi zasobami, lecz po to, aby zmusić wszystkich innych przedsiębiorców do tego samego i zablokować im możliwości rozwoju. Pod tendencją do komercjalizacji a następnie inkluzji dopatrzeć się można bardziej gruntownej tendencji do utowarowienia dóbr przez wprowadzanie ich do handlu lub socjalnej redystrybucji.

## Finanse globalne

W najprostszym rozumieniu komercjalizacja jest sztucznie napędzanym (wywoływanym i utrzymywanym) obrotem handlowym. Odbywa się to dziś za pomocą globalnej polityki taniego (niskokredytowanego) pieniądza, globalnych sieci wymiany (kanałów komunikacyjnych), globalnego zasięgu korporacji (transnarodowych przedsiębiorstw) oraz globalnie upowszechnionej konsumpcji (mody na łatwe użycie i przyspieszone zużycie). Podobnie jak globalizacja nie przebiega samoistnie i oddolnie, lecz jest sztucznie i odgórnie forsowana, tak samo przebiega globalne urynkowanie, usieciowienie, utowarowienie i udrożnienie przepływów. Tak osadzona komercjalizacja stanowi pochodną światowej kontroli i kreacji pieniądza stymulującego stopniowe i rozproszone przemiany, zwane trendami oraz gwałtowne i skonsolidowane zwroty, zwane resetami. Mało kto zdaje sobie sprawę z tego, jak doszło do ustanowienia globalnej kontroli podaży pieniądza i jak się nadal ona odbywa, wpływając na wszystkie czynniki zorganizowanego życia, takie

jak wzajemne relacje ludzi oraz wszystkie składniki cywilizacji, w tym regulacje ludzkiego postępowania<sup>319</sup>.

Obecny, coraz bardziej niepewny i coraz silniej kwestionowany porządek walutowy światowej wspólnoty narodów opracowany został pod dyktando Systemu Rezerwy Federalnej (FED) stojącego za rządem Stanów Zjednoczonych, a będącego konsorcjum banków należących do kilku wielkich rodów światowej finansjery. Jego działanie polega na kontroli emisji pieniądza światowych rezerw i rozliczeń poprzez nieograniczone zadłużanie Ameryki, a tym samym całego świata<sup>320</sup>. „Efekt powstania Systemu Rezerwy Federalnej był taki, że przeniesiono prawo wytwarzania pieniądza – dolarów, z amerykańskiego rządu na prywatną grupę finansistów. Dolar stał się własnością prywatną, co spowodowało, że powstał największy na świecie prywatny generator długów”<sup>321</sup>. Obecnie System Rezerwy Federalnej należy do kilkunastu banków, a personalnie do kilkuset osób. System nie jest nawet formalnie agencją rządową. „Decyzje władz systemu – pisze Stanisław Krajski – zapadają na tajnych zebraniach, a protokoły z nich są od lat siedemdziesiątych XX w. niszczone. Kumuluje on około 1/6 całego bogactwa świata”<sup>322</sup>. W ostatecznym rozrachunku i w ostatniej instancji jest to system kontroli suwerenności państw, niezależności narodów i rozwoju społeczeństw niemal całego świata<sup>323</sup>. Bankierzy globalni kontrolują dopływ pieniędzy, który mogą przeciąć lub uwolnić. „Osoby kontrolujące system wywołują inflację i deflację pieniądza, osiągając przy tym ogromne zyski, kosztem społeczeństw. Mogą też wywoływać i wywołują lokalne i światowe kryzysy finansowe oraz sterować nimi”<sup>324</sup>. W ten sposób powstała wyższa, nieoficjalna, ale realna władza ekonomiczna i polityczna zarazem. „W dzisiejszych Stanach Zjednoczonych mamy w efekcie dwa rządy, mamy prawidłowo ukonstytuowany rząd, mamy niezależny, niekontrolowany i niepodlegający koordynacji rząd

<sup>319</sup> Por. G. Selgin, *Pieniądz – państwowy kontra rynkowy*, przeł. R. Trąbski, Fijorr Publishing, Wrocław 2019.

<sup>320</sup> Por. G.E. Griffin, *Finansowy potwór z Jekyll Island. Prawdziwa historia Rezerwy Federalnej*, przeł. M. Kostowski, Wektory, Wrocław 2012, s. 115.

<sup>321</sup> S. Krajski, *Masoneria polska 2020. Na rozdrożu historii*, Wydawnictwo św. Tomasza z Akwinu, Warszawa 2020, s. 71; por. T. Flynn, *Nadzieja oszustów i przestępców. Mi-strzowski plan globalnej kontroli*, t. 1, Veritas Et Pneuma Publishers, b.m.w. 2009.

<sup>322</sup> Krajski, *Masoneria polska 2020*, s. 72.

<sup>323</sup> Szerzej na ten temat por. Sutton, *Skull and Bones*.

<sup>324</sup> Krajski, *Masoneria polska 2020*, s. 72.



w postaci Systemu Rezerwy Federalnej<sup>325</sup>. Ustanawia ona najważniejszy wskaźnik całej światowej gospodarki, która już tylko z tego podstawowego powodu nie jest oddolnie i lokalnie wolnorynkowa, ale jest globalnie i centralnie regulowana. Tym najwyższym zaś regulatorem i koordynatorem nie jest jakiś podmiot publiczny, ale prywatne konsorcjum w postaci Rady Gubernatorów wywodzących się z największych prywatnych banków.

W komercyjnie zglobalizowanym świecie dla konsekwentnie myślącego, świadomie doświadczającego, bardziej przewidującego i życiowo odpowiedzialnego człowieka, nie tylko jest zastanawiające, ale także dalece niepokojące wszystko to, na co wskazują dane statystyczne, w sposób zdystansowany podawane i powszechnie znane, lecz traktowane, jak gdyby nie miały one żadnego związku z rzeczywistością. Powszechnie wiadomo, np. że Stany Zjednoczone w 2010 roku dołączyły do klubu państw o zadłużeniu przekraczającym 100% PKB, a w roku 2020 ich zadłużenie osiągnęło poziom 130%. W zdystansowanej i asekuracyjnej konwencji nawiązuje do tego Schwab: „Sytuacja Stanów Zjednoczonych budzi szczególną niepewność, ponieważ amerykańskie obligacje skarbowe należą do najczęściej kupowanych na świecie, a dolar amerykański jest *de facto* walutą rezerwową świata. Niewypłacalność rządu Stanów Zjednoczonych jest mało prawdopodobna, biorąc pod uwagę, że Rezerwa Federalna ma do dyspozycji prasy drukarskie, ale gdyby do niej doszło, znany nam globalny system ekonomiczny mógłby upaść. Połączenie wysokiego zadłużenia z powolnym wzrostem sprawia, że z finansowego punktu widzenia sytuacja staje się coraz bardziej problematyczna<sup>326</sup>. Po pierwsze, sytuacja nie staje się problematyczna sama z siebie – ktoś do tego doprowadza określoną polityką. Po drugie, dla przeciętnego odbiorcy samo określenie sytuacji problematycznej nic nie znaczy, gdy w rzeczywistości polega na wywołaniu załamania. Po trzecie, właśnie owo załamanie to Wielki Reset uważany za szansę dla świata. Po czwarte, powszechnie chwalony Wielki Reset, faktycznie stwarzający realne ryzyko wywołania negatywnych skutków ekonomicznych zarówno dla świata, jak i większości jego mieszkańców, mogący doprowadzić świat do ruiny, a większość jego mieszkańców do nędzy, to nie hipoteza, ale plan. Po piąte wreszcie, nikt nie przyzna się do planu, którego celem ma być pograżenie świata i ludzkości w chaosie, ale ci, którzy mają na niego wpływ,

<sup>325</sup> Tamże, s. 71; por. W.T. Still, *Nowy porządek świata. Odwieczny plan tajnych towarzystw*, przeł. Z. Bereszyński, Wydawnictwo Wers, Poznań 1995.

<sup>326</sup> Schwab, Vanham, dz. cyt., s. 46.

dopatrują się w nim szansy. Bezpiecznie jest zaś mówić o szansie, kiedy wiele wskazuje, że nie może i nie będzie ona wykorzystana z korzyścią dla ludzi, za pomocą której są oni przekonywani, namawiani i łudzeni. Chociaż każda przyszłość jest niepewna, to zachowując rygory poznania naukowego, nie należy się uchylać od szacowania ryzyka, zwłaszcza kiedy w historii miało miejsce już wiele analogicznych eksperymentów, tyle że na niepomierne mniejszą skalę oddziaływania i na niepomierne niższym poziomie zarządzania. Metaforycznie rzecz ujmując, Wielki Reset okazuje się ową lawiną, której nie zrozumiemy, koncentrując się na składzie chemicznym płątka śniegu. „Jeżeli powolny wzrost okaże się nową normą, co wydaje się prawdopodobne – piszą Schwab i Vanham – kraje nie będą miały do dyspozycji łatwego mechanizmu, spłacania długów z przeszłości. Odwracanie wzroku z pewnością nie przyczyni się do rozwiązania problemu”<sup>327</sup>. Długo nie trzeba było czekać, kiedy przystąpiono do ponadkomercyjnego i pozakomercyjnego resetowania świata za pomocą blokad i obostrzeń covidowych<sup>328</sup>.

## Wynaturzenie kapitalizmu

Ustrój społeczno-ekonomiczny Zachodu, kształtowany od początku XIX wieku za sprawą finansowej przewagi wąskich, wpływowych środowisk bankierskich i zakulisowych, wyspecjalizowanych ośrodków: masońskich, tj. B’nai B’rith, iluminackich, tj. Skull and Bones, okultystycznych, tj. World Goodwill, okrągłostołowych, tj. Grupa Milnera, kosmopolitycznych, tj. Pilgrims Societ, czy hedgingowych, tj. Quantum Group Of Fund, nosi nazwę kapitalizmu, pomimo że stanowi jego wynaturzoną odmianę, a z czasem wręcz zasadnicze – socjalistyczne – zaprzeczenie<sup>329</sup>. Wynaturzeniem w każdej dziedzinie, także gospodarki, jest odejście od natury rzeczy lub jej zaprzeczenie. Kapitalistyczne wynaturzenie dotyczy porządku społeczno-ekonomicznego, pierwotnie uformowanego w drodze naturalnych kolei rozwoju<sup>330</sup>, a wtórnie deformowanego w drodze sztucznych ingerencji państwowych i ponad-

<sup>327</sup> Tamże, s. 47.

<sup>328</sup> Na temat rządzenia za pomocą strachu por. M.A. Zamorski, *Operacja pandemia. Globalna psychoza i nowy totalitaryzm*, Wektory, Wrocław 2020, s. 33.

<sup>329</sup> Por. Krajski, *Masoneria polska 2020*, s. 11.

<sup>330</sup> Por. F.A. von Hayek, *Konstytucja wolności*, przeł. J. Stawiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2006.

państwowych. Oznacza to, że w następstwie manipulacji kapitałowych i nadużyć urzędniczych dochodzi do wypaczenia pierwotnych instytucji politycznych i instrumentów prawnych. Wynaturzenie pojawia się m.in. wówczas, kiedy środek, którym jest pieniądz, staje się celem, który zamiast służyć, zmusza, aby mu służono. Wynaturzeniem jest sytuacja, gdy instytucje finansowe przejmują władzę. „Do czasu powołania Systemu Rezerwy Federalnej, dolar był pieniądzem naturalnym. Miał jako pieniądz obiektywną, niezależną od woli jakiegokolwiek człowieka czy całego społeczeństwa wartość. Albo był ze złota – złote monety, albo posiadał pokrycie w złocie, co oznaczało, że każdy papierowy banknot można było łatwo wymienić na odpowiednią porcję kruszcu”<sup>331</sup>. Do momentu powstania FED w 1913 roku nie znano takiego zjawiska jak inflacja<sup>332</sup>.

Wynaturzenie kapitalizmu, zwane turbokapitalizmem albo hiperkapitalizmem, oznacza koncentrację władzy w rękę międzynarodowego kapitału finansowego. Jak celem zdemoralizowanej władzy jest jej utrzymanie, tak celem kapitału jest jego pomnażanie. „Sam rynek światowy, niezależnie od tego, czy jest tworem sterowanym i politycznie pilnowanym, czy też jest efektem procesów spontanicznych, ma charakter kapitalistyczny i tym samym rodowód europejski. Dzisiaj wszystkie rozwinięte kraje przemysłowe, niezależnie od swego geograficznego i cywilizacyjnego położenia, są zainteresowane internalizacją rynku i sam ten fakt jest czynnikiem globalizacji europejskich pierwiastków cywilizacyjnych”<sup>333</sup>. W procesie globalizacji, umiędzynarodowienie europejskich pierwiastków cywilizacyjnych odnosi się zwłaszcza do współczesnych ich wynaturzeń. O ile kapitalizm zrodził się w Europie, o tyle globalna ekspansja dotyczy także jego antyrynkowych deformacji. Zaistniał on pierwotnie jako mechanizm pomnażania godziwego zysku, a wskutek państwowo-urzędniczego wsparcia i społeczno-przedsiębiorczej dyskryminacji rozpowszechnia się jako mechanizm globalnego wyzysku<sup>334</sup>.

Jak wiadomo termin kapitalizm pojawił się w połowie XIX wieku. „Użyty on został wówczas do określenia ustroju ekonomicznego i społecznego, w którym posiadanie kapitału i czerpanie zysków pozostaje przywilejem niewielkiej grupy społecznej, podczas gdy masy czynią

<sup>331</sup> Krajski, *Masoneria polska 2020*, s. 72.

<sup>332</sup> Por. Griffin, dz. cyt.

<sup>333</sup> Golka, dz. cyt., s. 133.

<sup>334</sup> Por. Stiglitz, *Ludzie chcą zysku, nie wyzysku*.

kapitał produktywnym poprzez swoją pracę<sup>335</sup>. Doskonale to oddaje istotę obecnego reżimu kapitalistycznego, „w którym nie sposób dostrzec choćby cienia takiej koncepcji gospodarki rynkowej, o jakiej pisał Adam Smith i jego następcy<sup>336</sup>. Zdaniem Kortena ci, którzy sławią tryumf kapitalizmu, wychwalają tryumf mniejszości nad większością. Opisywane przez niego zjawisko turbokapitalizmu występuje jako: 1) globalny kapitalizm finansowy – kapitalizm spekulacyjny, oparty na fikcji podczas nakręcania piramid finansowych polegających na inwestowaniu w papiery wartościowe, wysysające środki z realnej gospodarki, a nie w przemysł; 2) lokalny kapitalizm urzędniczy – kapitalizm skorumpowany, oparty na korupcji w toku zamówień rządowych i podczas udzielania gwarancji kredytowych, ubezpieczających od ryzyka spekulantów kosztem ludności.

Lester Thurow ostrzega, że jeszcze nikt w historii nie praktykował kapitalizmu spod znaku przetrwania najlepiej przystosowanych przez dłuższy okres, gdyż prowadziło to do jego załamania. „Być może kapitalizm spod znaku najlepiej przystosowanych mógłby funkcjonować, lecz nigdzie się to jeszcze nie udało<sup>337</sup>. Przy tej okazji zauważa on, że „socjalne państwo opiekuńcze nie zostało wprowadzone przez radykalnych lewicowców. Jego akuszerami byli niemal zawsze oświeceni konserwatywni prawicowi arystokraci (Bismarck, Churchill, Roosevelt), którzy stosowali politykę opieki społecznej, by ocalić, a nie zniszczyć kapitalizm przez chronienie klasy średniej<sup>338</sup>. Może wydawać się, że gdyby nie dalekowzroczna polityka ograniczania kapitalizmu, zdegenerowałby się wcześniej. Dziś bowiem degenerują go nieskrępowane mechanizmy finansowe i państwowo uprzywilejowane sieci handlowe. Kapitał globalnych monopolii korporacyjnych, kontrolujący systemy państwowo-polityczno-prawne, eksploatuje zanikający kapitał lokalny przedsiębiorstw rynkowych, działających w warunkach ograniczanych praw, wolności i swobód obywateli. Globalni kapitaliści za pomocą resetu proponują „wyłączenie” kapitalizmu i wprowadzenie socjalizmu pod nazwą kapitalizmu interesariuszy, gdyż w rzeczywistości zawsze byli socjalistami wspierającymi socjalistyczne reformy i komunistyczne rewolty na całym świecie. Ich pozycja nie wy pływa z wolnorynko-

<sup>335</sup> Korten, *Świat po kapitalizmie*, s. 48.

<sup>336</sup> Tamże.

<sup>337</sup> L.C. Thurow, *Przyszłość kapitalizmu. Jak dzisiejsze siły ekonomiczne kształtują świat jutra*, przeł. L. Czyżewski, Wydawnictwo Dolnośląskie, Wrocław 1999, s. 326.

<sup>338</sup> Tamże.

wego konkurowania o uznanie społeczne, ale z pozarynkowych machinacji w strukturach państwowych, zwłaszcza banków centralnych.

### Mylne oskarżanie kapitalizmu

Za dzisiejszą krytyką kapitalizmu stoi powszechne, lecz mylne przekonanie, że to właśnie wolny i niekontrolowany rynek stanowi przyczynę antyspołecznych i antyludzkich nadużyć, gdy tymczasem jest odwrotnie. Arbitralna rządowa ingerencja i interwencja, nie tylko zakłóca rynkową równowagę konkurencji, ale promuje pozarynkowe praktyki monopolistyczne. W rezultacie najbardziej chronieni przed konsekwencjami nierynkowych zachowań są ci, którzy dopuszczają się tych nadużyć, w tym zwłaszcza transnarodowe instytucje finansowe, ubezpieczeniowe, handlowe, marketingowe, informatyczne, farmaceutyczne i medialne, których dominująca pozycja nigdy by nie zaistniała na prawdziwie wolnym rynku<sup>339</sup>. Osłaniane i ochraniane przez państwowy interwencjonizm zyskują pozycję monopolistyczną, blokując siły, środki i mechanizmy rynkowe, sztucznie narzucając i przyspieszając komercjalizację<sup>340</sup>. Ta bowiem pozwala potentatom, zwłaszcza globalnym, przejmować kolejne rodzaje światowych zasobów naturalnych, przemysłowych i kulturowych. Taka komercjalizacja stanowi okoliczność istotnie sprzyjającą Wielkiemu Resetowi. Koncentracja i eskalacja dostępu do nich pozwalają wykorzystywać je do realizacji coraz bardziej scentralizowanych w skali globu przedsięwzięć<sup>341</sup>.

Widoczny staje się fakt, że zasoby Ziemi i ludzi w warunkach rozproszonego dostępu pełniły rolę naturalnych barier przed arbitralnymi zapędami globalnych planistów i projektantów, po skomercjalizowaniu natomiast są one masowo przejmowane i uznaniowo wykorzystywane do ustanowienia nowego porządku społecznego, gospodarczego i politycznego na świecie<sup>342</sup>. Komercjalizacja oznacza, że jakieś dobro naturalne czy sztuczne, materialne czy duchowe, osobiste czy wspólnotowe

<sup>339</sup> Por. T.D. Armentano, *Walka z monopolem czy z konkurencją?*, przet. M. Barczentewicz, Fijorr Publishing, Warszawa 2012.

<sup>340</sup> F. Bastiat, *Co widać i czego nie widać*, przet. S. Stachura, Instytut Liberalno-Konserwatywny, Lublin 2005, s. 33.

<sup>341</sup> Por. R. Zajączkowski, *Globalna zmiana. Co musimy obronić i jak działać?*, Fundacja Osuchowa, Częstochowa 2022.

<sup>342</sup> Por. J. Szatacha-Jarmużek, *Instrumentarium globalnego panowania. O podmiotowych aspektach globalizacji*, Wydawnictwo Zysk i S-ka, Poznań 2013.

staje się potencjalnym przedmiotem wymiany handlowej. W tym celu jest identyfikowane i definiowane, oznaczane i szacowane oraz rejestrowane i opodatkowywane. Wskutek rozlicznych mechanizmów, tak rynkowych, jak i pozarynkowych, świat wystawiany jest na sprzedaż, by ci, którzy nie są w stanie wywiązać się z przypisanych doń obciążeń, mogli – a raczej musieli – go zbywać. Miało to miejsce od kilku stuleci w stosunku do przysługującego wspólnotom prawa użytkowania gruntów i dzieje się tak również obecnie w stosunku do prawa indywidualnej własności nieruchomości rodowych. W rezultacie pustoszeją całe regiony, zwłaszcza wiejskie. W miarę zmniejszającego się udziału własności drobnej, wzrastają rozmiary własności wielkiej, przeznaczanej na chwilowy wynajem, na z góry (jednostronnie) ustalonych zasadach. Skomercjalizowany świat o wiele bardziej nadaje się do skoncentrowanego rządzenia i scentralizowanego zarządzania, wystarczy odwołać się do przewagi rynkowej albo skorzystać z regulacji administracyjnych<sup>343</sup>. Jak w okresie transformacji ustrojowej, początkowe formalne uwłaszczenie szybko może przekształcić się w realne wywłaszczenie.

Schwab i Vanham w połowie drugiej dekady XXI wieku rozgraniczają zdyskredytowany kapitalizm, redukowany przez nich do kapitalizmu akcjonariuszy, nastawionego na zysk i nacechowanego liberalizacją, deregulacją i prywatyzacją, od postulowanego przez nich kapitalizmu interesariuszy, charakteryzującego się inkluzją, a skierowanego na zrównoważony rozwój, dostosowanie do warunków i ochronę środowiska. Za pomocą tego rozgraniczenia – jak należy sądzić, w pełni świadomie – zmierzają do zanegowania prawa własności i ograniczenia zakresu wolności, a zarazem usankcjonowania systemu powszechnego nadzoru oraz wprowadzenia kontrolowanej redystrybucji dóbr. Nie wydaje się więc, że chodzi o przywrócenie albo wprowadzenie zdrowych mechanizmów rozwoju, wyzwalających drzemiący w człowieku potencjał innowacyjności i pracowitości, ale o jego ograniczenie czy nawet nieodwracalne zablokowanie<sup>344</sup>.

Pod pozorem budowy nowego, lepszego i doskonalszego ustroju społeczno-gospodarczego w miejsce tego złego, bo obciążonego licznymi niedomaganiem, projektowany jest logicznie i empirycznie obciążony jeszcze większymi wadami. Kapitalizm zdeformowany finansowo i reklamowo miałby zostać zastąpiony kapitalizmem symulowanym

<sup>343</sup> Por. *Wprowadzenie do problematyki globalnych reżimów regulacyjnych*, red. A. Surdej, J. Brzozowski, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2012.

<sup>344</sup> W. Kieżun, *Patologia transformacji*, Poltext, Warszawa 2012, s. 110.

cyfrowo i sieciowo. Nadużycia finansowe i reklamowe kapitalizmu na poziomie narodowym od dziesięcioleci przenoszone są na poziom globalny. Globalizacja to „proces zwiększania współzależności pomiędzy gospodarkami świata, przejawiający się wzrostem przepływu towarów, usług, ludzi i kapitału”<sup>345</sup>. Prowadzi do ustanowienia kapitalizmu globalnego, czyli pozbawionego konkurencji, a w konsekwencji jeszcze bardziej nieograniczonego, zdeformowanego i zaprzeczonego z powodu siły oddziaływania kapitału finansowego i reklamowego, jeszcze mniej produktywnego i jeszcze gorzej prosperującego. W krytykowanym ustroju kapitalistycznym dostępny kredyt stał się dźwignią przemysłu, a masowa reklama dźwignią handlu. Z kolei postulowany przez awangardę Davos ustrój postkapitalistyczny ma opierać się na użytkowaniu i wynajmie rzeczy, jakby produkcja i dystrybucja stały się zbędne. Już teraz formułowane są postulaty ograniczania wytwarzania i wymiany dóbr, a zarazem obserwowane są ograniczenia i spowolnienia w tym zakresie, jak gdyby chodziło o wstrzymanie rozwoju, „zwijanie” gospodarki, zmniejszanie zużycia, i redukcję populacji. Reklamowana jest technologia sztucznej inteligencji, druku 3D czy autonomicznych urządzeń, która ma sprawić, że procesy produkcyjne będą się odbywały autonomicznie, bezkosztowo i niezauważalnie. W ten sposób bankowo-finansowa i medialno-reklamowa kreatywność wstępuje na kolejny poziomy manipulacji świadomością i rzeczywistością<sup>346</sup>.

## Rola działań reklamowych

Sztucznie finansowo i nadmiernie medialnie wspomagana forma aktywności sprawia, że staje się ona przede wszystkim aktywnością wizerunkową, rządzącą się prawami marketingu i reklamy. Jest to szkodliwe i zgubne w sferze publicznej, gdzie coraz większy wysiłek wkłada się nie tyle w realizację zadań publicznych, ile w medialny efekt tej realizacji. Politykom, urzędnikom czy prawnikom chodzi o to, aby wywierać jak najlepsze wrażenie i jak najlepiej sprzedawać swoją aktywność. Wymusza to powszechna medializacja, rządząca się logiką symulacji. Bardziej niż to, jak jest, liczy się, jak zostanie to zaprezentowane. Oczywiście nadużycia nie są już ujmowane w kategoriach fałszu i oszustwa,

<sup>345</sup> Schwab, Vanham, dz. cyt., s. 34.

<sup>346</sup> Por. np. C. Rovelli, *Rzeczywistość nie jest tym, czym się wydaje. Droga do grawitacji kwantowej. Elementarna struktura rzeczy*, przeł. M. Czerny, Feeria Wydawnictwo – Wydawnictwo JK, Łódź 2020.

ale rynku i komercji. W stanie masowej komercjalizacji każdy usiłuje zaprezentować się jak najlepiej, by przedłużyć swoją legitymację do pełnienia funkcji, sprawowania władzy, ferowania wyroków, wydawania opinii czy udzielania gwarancji jakości.

Podkreśla się, że „wszystkie obecne formy aktywności zmierzają ku reklamie, a większość w niej się wyczerpuje, niekoniecznie w reklamie noszącej takie miano, tej, która pojawia się jako taka, lecz w samej formie reklamowej, formie uproszczonego modelu operacyjnego, nieco uwodzicielskiej, nieco ugodowej”<sup>347</sup>. Formę reklamy przybiera dziś każda aktywność skierowana na zewnętrzną korzyść. Wiele zachowań indywidualnych i społecznych, prywatnych i publicznych, nastawionych jest na to, by się podobać, przyciągać i przekonywać. Nie zawiera wartości w sobie, ale szuka ich poza sobą, w czyimś uznaniu i zapotrzebowaniu. Nakierowanie na zewnętrzne postrzeżenie, a nie na ugruntowanie wewnętrzne jest własnością wytworów i zachowań spotykanych w marketach. Przeświadczenie, że mają się podobać nie tylko produkty, ale samo postępowanie, ujawnia interesowność i fałsz. Reklamowane są nie tylko towary i usługi, ale zachowania i dokonania. Reklamują się także ludzie, którzy potrzebują poparcia politycznego, naukowego uznania czy dowartościowania ideologicznego. Marketingowym produktem na rynku idei jest Wielki Reset jako wytwór medialny – wywoła on jednak realny skutek. Jego formuła pełni rolę opakowania, tak bardzo kuszącego, że zniechęcającego do badania ukrytej zawartości. Komercyjna wycena wszystkiego okazuje się niekomercyjna. Nie jest ona ostatecznie motywowana rozwojem gospodarczym, ale jego zatrzymaniem na poziomie niezbędnym do wegetacji mas i luksusu elit globalnych.

Komercjalizacja stanowi zjawisko kulturowe z powodu rozszerzenia zastosowań metod marketingowych i technik reklamowych poza gospodarkę. Właściwością formy reklamowej jest to, że „wszelkie powtarzalne i jednostkowe treści podlegają w niej zniesieniu w tym samym momencie, w którym zyskują możliwość przedkładania jednej nad drugą”<sup>348</sup>. Oznacza to, że w z informatyzowanym systemie globalnym nawet indywidualizacja ulega umasowieniu. Baudrillard wskazuje na „tę długą drogę ku przekładalności, a zatem ku całkowitej kombinatoryczności równoznacznej z powierzchną przejrzystością wszystkich rzeczy, ku ich absolutnej jawności”<sup>349</sup>. Reklama

<sup>347</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 111.

<sup>348</sup> Tamże.

<sup>349</sup> Tamże.



sprawia, że życie staje się epizodyczne, powierzchwne, jednorodne, nadaktywne, zafalszowane, wymieszane, puste, hałaśliwe i chaotyczne. Skomercjalizowane życie jest kombinatorycznie zindywidualizowane, ale nie oryginalnie spersonalizowane. Brak w nim bowiem autentycznie nawiązywanych relacji, występuje zaś nadmiar dowolnie konfigurowanych interakcji. Ucyfrowienie i usieciwienie komercjalizacji wyostrzają jej symptomatyczne znaczenie dla nadchodzącego resetu, podnosząc go na niepomierne wyższy poziom. Za sprawą komunikatorów mobilnych komercyjnego znaczenia nabiera każde kliknięcie i każde wyświetlenie. W każdej sekundzie i na każdym kroku niemal każdy jest komercyjnie kwalifikowany do kupienia lub wypożyczenia czegoś<sup>350</sup>.

### Człowiek reklamy

Elementem komercjalizacji jest osaczenie przez reklamę, od której nie ma ucieczki, czy korzystamy z radia, telewizji, telefonu, Internetu i prasy, czy po prostu wychodzimy na ulicę. Wszechobecność reklamy upowszechnia reklamowy styl życia, pracy, rozrywki, rozmowy i myślenia. Polega on na przekazywaniu zasłyszanych, krótkich i dokuczliwych migawek oraz sloganów zaśmiecających świadomość, szokujących wyobraźnię, podmywających wolność, rozregulowujących uczucia i skupiających uwagę odbiorcy. Pośród wielu wyrafinowanych metod działania reklamowego, powodujących zapadanie tych migawek i sloganów w głęboką świadomość, a nawet podświadomość, wskazuje się, że reklama jest tym lepsza, im bardziej banalna, gdyż dotrze do najszerszego kręgu odbiorców, tym lepsza, im bardziej szokująca, bo głębiej zapada w świadomość, tym skuteczniejsza im częściej powtarzana, gdyż nie pozwala o sobie zapomnieć. Ludzie kierowani do hipermarketów nie mają możliwości przeciwstawienia się panującemu tam przymusowi reklamowemu. Przymus ten pojawia się nie tylko w sklepach wielkopowierzchniowych, ale również – w jeszcze większym stopniu – na portalach internetowych. W taki też sposób działają reklamowe przekazy na temat Wielkiego Resetu, które z jednej strony przez swą banalność zapadają łatwo w świadomość, ale z drugiej, przez

<sup>350</sup> Przykładem tego zjawiska jest wykorzystanie plików typu cookie w ten sposób, że odwiedzanie tego samego portalu informacyjnego wiąże się z otrzymaniem wiadomości spersonalizowanych, które użytkownik wcześniej oglądał czy wyszukiwał w przeglądarce.

migawkową chwytliwość, niepostrzeżenie zajmują podświadomość. Słyszając o scenariuszach zagrożeń i widząc obrazy katastrof, trudno nie ulec i nie zgodzić się na ograniczenia czy wyrzeczenia oraz nie poprzec i nie wspierać całego przedsięwzięcia. W masowym odbiorze bowiem nie racje i argumentacja merytoryczna mają znaczenie, ale prezentacje i relacje medialne, które wywołują określone wrażenie. Debaty w najbardziej doniosłych dla świata sprawach poprzedzane są i przygotowywane multimedialnie i hipermedialnie. Nawet jeśli towarzyszą im ekspertyzy i analizy, brak zwykle miejsca i czasu na ich prezentację, ostatecznym skutkiem zaś jest coś, co zostało określone mianem globalnego oślepienia<sup>351</sup>.

Niejako z definicji reklama, aby była skuteczna, musi w różnym stopniu burzyć porządek, dyskredytować wartości, naruszać przyzwoitość, podważać normy, zagłuszać ciszę, uniemożliwiać myślenie, eskalować emocje, zakłócać spokój i wyzwałać instynkty. Taki też ma być człowiek reklamy: zmanipulowany, rozchwiany, rozbudzony, łatwowierny, powierzchowny, prymitywny, wulgarny, bezmyślny, impulsywny, wygodny, bezideowy i egoistyczny. Skoro zaś jeszcze taki nie jest, robi się wszystko, aby takim się stał, walcząc z kulturą, tradycją, patriotyzmem, godnością i suwerennością<sup>352</sup>. Dobry obywatel to już nie ktoś, kto kocha swoją ojczyznę, przedkłada interes publiczny nad prywatny, solidaryzuje się z ziómkami, tworzy kulturę narodową, przestrzega obowiązującego prawa i uczciwie płaci podatki, ale ktoś, kto coraz więcej konsumuje, wydaje, używa i zużywa – gospodarka wydaje się bowiem najważniejsza. „W ten oto sposób forma reklamowa została nam narzucona i rozwinęła się kosztem wszelkich innych języków, jako coraz bardziej neutralna zrównująca i sprowadzająca wszystko do jednego i tego samego, pozbawiona emocji retoryka, przypominająca asyntaktyczną mgławicę, która otacza nas ze wszystkich stron, pozbywając się za jednym zamachem, wzbudzającego tak ogromne kontrowersje problemu wiarygodności i skuteczności”<sup>353</sup>. Język reklamy staje się językiem wizerunkowej polityki i zmedializowanego prawa. Ze słowników programowo usuwane są najbardziej podstawowe, uniwersalne i naturalne pojęcia prawdy, dobra, sprawiedliwości i solidarności. Języki te zmieniają się w technoideologiczną nowomowę. Człowiek zamykany dożywotnio w globalnym hiper-

<sup>351</sup> Por. P. Siwacki, *Globalne oślepienie*, Wydawnictwo Poligraf, Brzezia Łąka 2016.

<sup>352</sup> Por. R.H. Robbins, *Globalne problemy a kultura kapitalizmu*, przeł. S. Dymczyk, Wydawnictwo Pro Publico, Poznań 2008.

<sup>353</sup> Tamże, s. 113.

markecie osaczony jest przez reklamę do tego stopnia, że sam staje się produktem reklamowym i reklamowanym towarem.

## Reklamowe uwikłanie społeczeństwa

„Media nie są niezależnym źródłem”<sup>354</sup> – głosi rozpowszechniony pogląd – „lecz narzędziem władzy do indoktrynowania ludzi i sterowania ich świadomością; programy informacyjne mają ten sam charakter i cel, co spoty reklamowe: mają wdrukować ludziom do głów pewne idee i zachowania”<sup>355</sup>. Z tej racji reklama nie jest obojętna dla sfery społecznej, zewnątrznie ją wzbogacając, aktywizując, nagłaśniając i ubarwiając, a wewnątrznie ją zubażając, spłycając język, relacje międzyludzkie oraz potrzeby i aspiracje człowieka. Podstawowe zagrożenie tkwi w nierównowadze między presją form reklamowych a wartością reklamowych treści. „Reklama w doskonały sposób współgra ze sferą społeczną, której historyczna konieczność, jak się okazało, została wchłonięta przez zwyczajny popyt na to, co społeczne”<sup>356</sup>. Dziś widoczne jest oczekiwanie, że sfera społeczna będzie funkcjonowała na wzór przedsiębiorstwa przemysłowego i zakładu usługowego. Dlatego „należy ratować sferę społeczną tak samo, jak należy ocalić naturę. Społeczeństwo jest naszą niszą ekologiczną”<sup>357</sup>. Środowisko społeczne i kulturowe wymaga ochrony tak samo, jak środowisko naturalne. Integralna postawa ekologiczna obejmuje przyrodę i człowieka, dbałość o biosferę i infosferę oraz sprzeciw wobec dewastacji fizycznej i psychicznej.

Reklama, jak każde inne narzędzie, jest użyteczna i spełnia swą rolę tylko we właściwym sobie zakresie. Po jego przekroczeniu staje się szkodliwa, a nawet niebezpieczna, niszcząc wszystko wokół. Między innymi z powodu dominacji reklamy i szerzenia się reklamowego stylu „więź społeczna utraciła moc tworzenia, gdyż upadła w otchłań podaży i popytu”<sup>358</sup>. Cena rynkowa zaś nie jest jedynym ani najważniejszym miernikiem wartości. Żyjąc pod presją reklam, łatwo się temu poddać i podporządkować swoje myślenie i działanie. Są wartości, które nie

<sup>354</sup> *Wielki Reset. Jaką przyszłość planuje nam globalna władza*, s. 15.

<sup>355</sup> Tamże.

<sup>356</sup> Baudrillard, dz. cyt. s. 115.

<sup>357</sup> Tamże.

<sup>358</sup> Tamże.

podlegają rynkowej wycenie, choć zwłaszcza globalne korporacje i organizacje międzynarodowe robią wszystko, aby tak było. Ich wpływy i działania powodują, że „prawdziwa reklama dotyczy dzisiaj projektowania społeczeństwa, promowania tego, co społeczne pod wszelkimi postaciami, zacieklego, upartego domagania się więzi społecznych, których potrzebę daje się gwałtownie odczuć”<sup>359</sup>. Jednakże wypełnianie więzi społecznych formami i treściami reklamowymi oznacza zanik tych więzi, tożsamy z zanikiem społecznej autonomii i autentyczności. Zwłaszcza postępująca technologizacja sprawia, że współdziałanie przy poszerzaniu produkcji i konsumpcji nie konstytuuje więzi międzyludzkich, ale je sypczy i zrywa. Dewastacja pod wpływem reklamy dotyczy całej sfery społecznej i indywidualnej oraz publicznej i prywatnej, przedkładając pozory i złudzenia nad fakty i wartości. Na przykład tzw. konsensus z Pekinu zawierał strategię wykonawczą zwaną gender mainstreaming, co oznacza włączanie problematyki płci do głównego nurtu polityki i działań instytucji. „Gender mainstreaming dotyczy wszystkich instytucji, wszystkich sektorów tych instytucji, w przypadku rządu wszystkich jego ministerstw, wszystkich społeczeństw na wszystkich ich polach bez wyjątku”<sup>360</sup>. Perspektywa genderowa jest od 1997 roku włączana do wszystkich programów, funduszy i regulacji ONZ<sup>361</sup>. Inne instytucje, organizacje i rządy oraz ich ministerstwa poszły natychmiast w ich ślady<sup>362</sup>. „Gender stał się w ten sposób błyskawicznie normą polityczną globalnego zarządzania, skutecznie rozprzestrzeniając swe działanie na poziomie lokalnym poprzez partnerstwa

<sup>359</sup> Tamże.

<sup>360</sup> M.A. Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa. Narzędzie rozeznania*, przeł. L. Woroniecki, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 2013, s. 105.

<sup>361</sup> Por. Reports on Gender: *The Law of Inclusion & Practices of Exclusion* (Raport na temat gender. Prawo inkluzji i praktyki wykluczania) przygotowany przez Independent Expert on protection against violence and discrimination based on sexual orientation and gender identity (Niezależnego eksperta ds. ochrony przed przemocą i dyskryminacją ze względu na orientację seksualną i tożsamość płciową), przedstawiony w 2021 roku na 47. posiedzeniu Rady Praw Człowieka i 76. Zgromadzeniu Ogólnym ONZ. Opisuje termin „gender” w społecznym kontekście płciowości, a nie w aspekcie biologicznym płci (por. [https://www.ohchr.org/sites/default/files/Documents/Issues/SexualOrientation/IESOGI/Reports\\_on\\_Gender\\_Final\\_Summary.pdf](https://www.ohchr.org/sites/default/files/Documents/Issues/SexualOrientation/IESOGI/Reports_on_Gender_Final_Summary.pdf)).

<sup>362</sup> Tak uczyniło WEF w raporcie *Global Gender Gap Report* (Globalna luka w parytetach płci), Insight Raport z grudnia 2018 roku dotyczącym realizacji polityki parytetu płci w różnych krajach, różnic między płciami w zakresie dostępu do zatrudnienia, awansu, wynagrodzenia i kierowniczych i rozwijania kierowniczych umiejętności. Por. [https://www3.weforum.org/docs/WEF\\_GGGR\\_2018.pdf](https://www3.weforum.org/docs/WEF_GGGR_2018.pdf).

i sieci na poziomie podmiotów ponadnarodowych, których liczba gwałtownie wzrosła od 1995 roku<sup>363</sup>. Obecnie ma miejsce przechodzenie od miękkiego wdrażania konsensusu z Pekinu<sup>364</sup> do twardego jego egzekwowania poprzez surowe kontrole. Pokazuje to, w jaki sposób ONZ dokonuje przejścia od polityki międzynarodowej do polityki globalnej. Tego rodzaju aktywność organizacji globalnych wskazuje również, że państwa narodowe z roku na rok mają coraz mniejsze znaczenie w planowaniu globalnego ładu, a ich politycy są jedynie funkcjonariuszami na usługach instytucji ponadnarodowych i wielkich korporacji<sup>365</sup>.

Dotychczasowy konsensus kapitalistyczny załamuje się pod presją założeń ideologicznych, w tym klimatycznych, rasowych czy właśnie płciowych oraz pretekstów faktycznych, w tym terrorystycznych, pandemicznych czy wojennych. Założenia ideologiczne rodzą się na najwyższych piętach władzy i wpływów, preteksty faktyczne zaś występują na poziomach najniższych<sup>366</sup>. Sprzężenie odgórnych inspiracji i oddolnych reakcji generuje falę zmian polegających na odchodzeniu od tego, co jeszcze działa w kapitalizmie: mechanizmów aktywizacji, pracowitości, twórczości i kreatywności, w kierunku tego, co nigdy nie działało w socjalizmie: deklaracji równości, tolerancji, inkluzji czy wyzwolenia. Ostateczny dramat Wielkiego Resetu rozegra się, kiedy ludzie przestaną chcieć się uczyć, pracować, poświęcać i inwestować. W sposób całościowy i systemowy już od kilku dekad, a od czasów pandemii koronawirusa także w sposób gwałtowny i masowy prowadzą do tego regulacje państwowe i zmony korporacyjne. Wprowadzają one już nie tylko socjalizm, ale wręcz komunizm (jak pisze Aaron Bastani, będzie to „w pełni zautomatyzowany luksusowy komunizm”<sup>367</sup>), pozbawiając produktywnie pracujących ludzi owoców ich poświęcenia,

<sup>363</sup> Peeters, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa*, s. 106.

<sup>364</sup> The Work of the Office of the Special Adviser on Gender Issues and Advancement of Women, *Supporting gender mainstreaming* (Wspieranie uwzględniania aspektu płci) z marca 2001 roku to globalna strategia promowania równości płci. Włączenie problematyki płci do głównego nurtu polityki polega na zagwarantowaniu, że aspekt płci i uwaga poświęcona celowi równości płci mają istotne znaczenie dla wszystkich działań, w tym: polityki, badań, prawodawstwa, alokacji zasobów oraz planowania, wdrażania i monitorowania programów i projektów (por. <https://www.un.org/womenwatch/osagi/pdf/report.pdf>).

<sup>365</sup> Por. D. Manifold, *Nowy Porządek Świata. W kierunku Rządu Światowego*, Wydawnictwo 3DOM, Częstochowa 2022.

<sup>366</sup> Por. A. Rand i in., *Kapitalizm. Nieznany ideał*, przeł. J. Łoziński, Żysk i S-ka, Poznań 2013.

<sup>367</sup> Por. Bastani, dz. cyt.

a niepracujących utrzymując kosztem tych pierwszych w roli elektoratu. Reklama ideologiczna, ekonomiczna i technologiczna stanowi zatem narzędzie globalnego zarządzania, którego wyjątkowym fenomenem jest fraza „Wielki Reset”, łudzący nadejściem nowego świata, w którym już nie trzeba będzie ciężko pracować i martwić się o środki do życia.

### Identyfikacja uczestników wymiany

Kluczowym elementem powszechnej komercjalizacji pojmowanej w kategoriach wyceny (przypisania wartości), utowarowienia (przekształcenia w towar) i urynkowienia (wprowadzenia do obrotu) dóbr i usług jest zidentyfikowanie (oznaczenie tożsamości) i zdefiniowanie uczestników obrotu (przypisanie statusu ich dostawcom i odbiorcom). W skali globalnej polega to na ustanowieniu scentralizowanego systemu tożsamości cyfrowej i odgórnym nadaniu jej każdemu aktualnemu lub potencjalnemu uczestnikowi wymiany wartości. Następuje to przy apriorycznym założeniu, że każdy potrzebuje tej tożsamości (i ją akceptuje), za pomocą której będzie mógł realizować swoje prawa i spełniać swoje obowiązki; pozwoli ona też chronić go przed zagrożeniami. Przyjmując za przesądzoną koordynację globalną, centralizację polityczną i koncentrację ekonomiczną oraz cyfrową unifikację i integrację sieciową, bez pytania o zgodę państw i ich obywateli stwierdza się bezwarunkową konieczność cyfrowej identyfikacji praktycznie każdego i docelowo w każdej sytuacji, nie tylko w kategoriach prawa, czyli możliwości, lecz również obowiązku, czyli konieczności<sup>368</sup>.

W klimacie tego rodzaju narzucanej oczywistości, a zarazem nieweryfikowalnej rzeczywistości, podejmowane są inicjatywy już nie tylko lokalne, ale w pełni globalne na rzecz budowy globalnego systemu rejestracji tożsamości, nadawania każdemu jednolitego identyfikatora oraz integrowania różnorodnych systemów weryfikacji tożsamości. Podejmowane są – nielegitymizowane w żaden sposób – działania zmierzające do przypisania każdemu globalnego numeru identyfikacyjnego, pobrania od każdego indywidualizujących go danych biometrycznych, powiązania każdego z numerem identyfikacyjnym za pomocą jego danych biometrycznych oraz weryfikowania tożsamości każdego w różnych okolicznościach. Działania te świadczą jednoznacznie o tworzeniu państwa

<sup>368</sup> Por. Kalinowska-Balcerzak, dz. cyt., s. 281.

globalnego – najbardziej totalitarnego państwa w dziejach. Główną inicjatywą na rzecz tożsamości cyfrowej jest stanowiące publiczno-prywatne partnerstwo ID 2020 Alliance<sup>369</sup>, w rzeczywistości stanowiące konglomerat różnorodnych instytucji i organizacji zmierzających do tego samego: ukonstytuowania globalnego systemu identyfikacji, pełniącego referencyjną rolę dla wszelkiego rodzaju dziedzinowych weryfikacji tożsamości, począwszy od systemów pieniądza cyfrowego, przez systemy zdrowia publicznego, aż po systemy kredytu społecznego.

Globalny system Tożsamości cyfrowej jest reklamowany jako dobrodziejstwo chroniące przed wykluczeniem, ale pełnić będzie zadanie inwentaryzacji ludzkich zasobów, celem politycznej ich oceny i ekonomicznej wyceny oraz zautomatyzowanego i zoptymalizowanego zarządzania nimi za pomocą sztucznej inteligencji. Po zapoznaniu się ze specyfikacją techniczną oraz frazeologią ideologiczną realizowanych obecnie globalnych projektów informatycznych, dotyczących cyfrowej tożsamości, cyfrowej waluty i cyfrowej punktacji trudno mieć w tym względzie wątpliwości.

## 1.7. Menadżeryzacja – zarządzanie wszelkimi zasobami

### Zarządzanie globalne

Menadżeryzacja odnoszona jest zwykle do przekazywania w ręce zawodowej i wykwalifikowanej kadry zarządzającej prowadzenia przedsiębiorstw w imieniu i na rachunek ich właścicieli. Oprócz pojedynczych przypadków skali mikro, przybiera ona postać szerszego zjawia-

<sup>369</sup> Projekt ID 2020 (*Digital Identity Alliance*), projekt elektronicznego identyfikatora tożsamości z 2016 roku, zwany ID2020, przedstawiający punkt wyjścia przyszłego rozwoju tożsamości cyfrowej na całym świecie. Projekt został utworzony w ramach konsorcjum firm, organizacji non-profit, rządów i osób prywatnych promujący cel zrównoważonego rozwoju ONZ 2030, jakim jest zapewnienie tożsamości prawnej każdemu mieszkańcowi planety. Pod pretekstem stworzenia cyfrowej tożsamości jednostki ma nastąpić wzmocnienie ochrony jej swobód obywatelskich i przywrócenie kontroli nad jej danymi osobowymi. Odpowiednio zaprojektowany i wdrożony identyfikator cyfrowy ma zapewnić sprawiedliwy dostęp do kluczowych usług i umożliwić jednostkom korzystanie z praw przysługujących im jako obywatelom i wyborcom oraz uczestnictwo w nowoczesnej gospodarce (por. <https://id2020.org/>). Dalej projekt ten przywoływany jest jako ID 2020.

ska w skali makro, odnoszącego się do całych sfer spraw i stosunków danego rodzaju lub na danym terenie. Menadżeryzacja jako zjawisko globalne to dążenie do zapewnienia, pogłębienia i utrwalenia kontroli w różnych obszarach i na różnych poziomach za sprawą technologii globalnych, cyfrowych, sieciowych i inteligentnych, docelowo nad każdym człowiekiem na Ziemi i w każdej sferze jego życia. Rezultatem tej tendencji są systemy kontroli społecznej, zwane też systemami kredytu społecznego czy systemami zaufania społecznego znane z Chin, lecz występujące w zakamuflowanym i ograniczonym zakresie w większości miejsc świata. Ich zadaniem jest stała obserwacja, sparametryzowana ocena, automatyczna reedukacja i zbiorowa koordynacja. Znajdują one zastosowanie w korporacyjnym kontrolingu sektora prywatnego w odróżnieniu od państwowej regulacji sektora publicznego, który korporacje sobie podporządkowują i wykorzystują.

Menadżeryzacja jako kolejny symptom Wielkiego Resetu polega na implementacji zasad, sposobów, metod i mechanizmów korporacyjnego zarządzania do kolejnych form i obszarów zorganizowanego działania indywidualnego i zbiorowego, w tym również na poziomie państwowym i ponadnarodowym<sup>370</sup>. Jak pisze Marguerite A. Peeters „rządy nie sprawują już władzy, pozostaje im rola zarządzania problemami społeczeństwa. Często nie są w stanie wypełnić nawet tego zadania. Mniejszości narzucają własne normy większości”<sup>371</sup>. Zarządcy jako administratorzy mniej są związani oczekiwaniami zarządzanych społeczeństw formalnie demokratycznych, a bardziej życzeniami swych faktycznych mocodawców finansowych i propagandowych: „Globalne zarządzanie, którego standardy są nie tylko polityczne, ale i kulturowe, uczyniło z różności płci integralną część edukacji obywatelskiej. Polityczna norma gender mainstreaming realizuje swój kulturowy cel – światową transformację kulturową na rzecz etyki gender”<sup>372</sup>. Świadczy to o pozamerytorycznych kryteriach działania i oceny menadżerów, którzy nie czują się związani przez tych, w imieniu których nominalnie i formalnie działają. Wraz z kształtowaniem się i upowszechnianiem ekonomii społecznie zorientowanej, przestają pełnić swoją rolę ściśle zawodową pomnażania majątku w interesie udziałowców, a podejmują się roli ideowej oddziaływania na ich postawy i poglądy.

<sup>370</sup> Por. M. Rewizorski, *Globalne zarządzanie i jego aktorzy. W poszukiwaniu rozwiązań dla zmieniającego się świata*, Dom Wydawniczy Elipsa, Warszawa 2016.

<sup>371</sup> Peeters, *Globalizacja zachodniej rewolucji*, s. 60.

<sup>372</sup> Taż, *Gender – światowa norma polityczna i kulturowa*, s. 114.



Obecną menadżeryzację poprzedza trwający już od lat pięćdziesiątych XX wieku proces uniezależniania się kadr menadżerskich korporacji od posiadania korporacyjnych akcji. Już Erich Fromm zauważył, że „wzrostowi znaczenia gigantycznych przedsiębiorstw towarzyszyło inne, niezwykle ważne zjawisko, zarządzanie coraz bardziej się oddalało od własności”<sup>373</sup>. Z chwilą, gdy posiadanie akcji całkowicie oddzieliło się od zarządzania, stało się ono specjalnością samą w sobie. Tłumaczy to dzisiejsze propozycje odejścia od kapitalizmu skoncentrowanego na interesach akcjonariuszy w kierunku kapitalizmu zaspakajającego potrzeby interesariuszy. Zarządy korporacji, kontrolowane przez właścicieli akcji, rozliczających je z wyników finansowych, miałyby zastępować zarządy spełniające społeczne oczekiwania, elitarnie i zakulisowo formułowane oraz masowo i medialnie artykułowane. Postulowanie społecznych obowiązków biznesu na fiński czy niemiecki wzór wydawać się może szlachetne i niezbędne, lecz w rzeczywistości okazuje się obłudne i szkodliwe, przede wszystkim z powodu ideologicznych nadużyć i ekonomicznych blokad rozwoju.

## Zarządzanie informacyjne

Poszerzanie zasięgu i komplikowanie przedmiotu zarządzania sprawia, że staje się ono coraz bardziej informacyjne, tzn. odbywa się na poziomie i za pomocą informacji o sprzężonym wzajemnie otoczeniu społecznym, politycznym i gospodarczym. Związek menadżeryzacji, dokonującej się tak w sferze korporacji prywatnych, jak i publicznych rządów, ze strukturą społeczeństwa zauważył już Alvin Toffler: „Zróżnicowanie społeczne i wzrost tempa przemian odzwierciedla się w tym, że system rządów staje się niezmiernie złożony. Zróżnicowanie społeczeństwa znajduje swoje odbicie w zróżnicowaniu systemu zarządzania, skutkiem czego każda korporacja musi wchodzić w relacje z coraz bardziej wyspecjalizowanymi agendami rządowymi. Z kolei wśród tych ostatnich panuje nieustanny chaos reorganizacji. Nie są one skoordynowane i każda ma swe własne priorytety”<sup>374</sup>. Pierwszym i najbardziej widocznym powodem pojawienia się nowego typu zarządzania są

<sup>373</sup> E. Fromm, *Zdrowe społeczeństwo*, przeł. A. Tanalska-Dulęba, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1996, s. 115.

<sup>374</sup> A. Toffler, *Trzecia fala*, przeł. E. Woydyłto, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1997, s. 364.

niedające się przezwyciężyć trudności z opanowaniem różnorodnych zasobów informacyjnych lawinowo napływających z zewnętrznego otoczenia i obszernie gromadzonych wewnątrz organizacji. Potrzebę, możliwość, a nawet konieczność nowego zarządzania uzasadniają czynniki zewnętrzne (egzogenne) wynikające ze stanu otoczenia organizacyjnego (np. postęp technologiczny) oraz wewnętrzne (endogenne), podyktowane stanem organizacji (np. zasoby wiedzy). Technologia dostarcza możliwości zarządzania ludźmi, nie tylko w procesie pracy i w skali przedsiębiorstwa, ale w toku całego ich życia i w skali świata<sup>375</sup>.

Menadżeryzacja jest pochodną zarówno usprawnień technicznych, w tym zwłaszcza inteligentnych, jak również posiadanej wiedzy, w tym zwłaszcza wyprzedzającej. Zagubieniu i apatii człowieka ery informacyjnej odpowiada niepewność i ryzyko organizacyjne. Dylematy indywidualnych wyborów przenoszą się na funkcjonowanie struktur społecznych, gospodarczych i państwowych<sup>376</sup>. Rozstrzyganie na poziomie organizacyjnym przebiega w toku zarządzania poszczególnymi zasobami i całymi procesami. W każdej dziedzinie zyskują wciąż na znaczeniu zasoby i procesy informacyjne. Wcześniejsze kryzysy informacyjne polegały na braku lub niedostatku informacji, a obecne paradoksalnie wiążą się z nadmiarem i zróżnicowaniem często niepotwierdzonych informacji. Dlatego właśnie problemem nie jest gromadzenie i przechowywanie jeszcze większych zbiorów informacyjnych, ale pozyskiwanie i wykorzystywanie zawartej w nich wiedzy. Obecnie niższy jest koszt dalszego utrzymywania informacji niż ich usuwania. Tym samym informacja raz ucyfrowiona i usieciowiona staje się potencjalnie niezniszczalna<sup>377</sup>. „Z pomocą w radzeniu sobie z tak ogromną ilością danych przyszły narzędzia Business Intelligence, a zwłaszcza data mining. Narzędzia te pozwalają na wykorzystanie do

<sup>375</sup> Por. K. Galaj-Emiliańczyk, *Wdrożenie systemu zarządzania ciągłością działania zgodnie z normą ISO/IEC 22301:2020*, Wydawnictwo ODDK, Gdańsk 2022.

<sup>376</sup> Por. A. Wróbel, K. Jędrzejewski, M. Rewizorski, *Globalne zarządzanie gospodarcze. Wyzwania dla światowego systemu handlu*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2020.

<sup>377</sup> Na konieczność eliminacji zbędnych informacji i danych w celu zwiększenia efektywności działania zwrócił uwagę austriacki ekonomista Joseph A. Schumpeter w teorii kreatywnej destrukcji (por. J.A. Schumpeter, *Kapitalizm, socjalizm, demokracja*, przet. M. Rusiński, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1995). Szerzej na ten temat por. J. Brdulak, *Zarządzanie wiedzą a proces innowacji produktu. Budowanie przewagi konkurencyjnej firmy*, Szkoła Główna Handlowa – Oficyna Wydawnicza, Warszawa 2005, s. 11.

analiz olbrzymich zbiorów danych w bankach, zakładach ubezpieczeń, sieciach handlowych itp. Według niektórych specjalistów w dziedzinie eksploracji danych narzędzia Business Intelligence stanowią już skuteczny sposób konkurencji na wielu rynkach<sup>378</sup>. Oznaczałoby to, że kryzys nadmiaru informacji spowodowany rozwojem technologii informacyjnych przewyższony jest za pomocą tych samych technologii. Można mieć jednak wątpliwości czy substancja, która wywołała chorobę, jest w stanie ją uleczyć, tym bardziej, że pacjent został od niej trwale uzależniony. Bez masowego posługiwania się zaawansowaną technologią informacyjną i komunikacyjną niemożliwe jest funkcjonowanie współczesnego świata, działanie struktur państwowych, rozwój gospodarczy, a nawet życie pojedynczego człowieka. Technologia wymagająca znacznych nakładów na swoje powstanie i rozpowszechnienie stosowana jest do realizacji sprecyzowanych zamierzeń i osiągnięcia wymiernych korzyści<sup>379</sup>. Opis i ocena zarządzania w perspektywie Wielkiego Resetu wymaga jednak odgadnięcia faktycznych zamierzeń jego inspiratorów i korzyści faktycznych jego beneficjentów. Te zaś, jak przyczyny i skutki Wielkiego Resetu, są globalne.

### Globalne zarządzanie informacyjne

Ze względu na wielkość nakładów i wysiłków niezbędnych do zaprojektowania, uruchomienia, doskonalenia i eksploataowania infrastruktury teleinformatycznej jest ona narzędziem zarządzania w pierwszym rzędzie podmiotów globalnych, wtórnie włączających na swoich zasadach podmioty lokalne. Ponieważ trudno oczekiwać, aby technologia nastawiona na przyspieszanie i zwielokrotnianie operacji informacyjnych mogła sama je ograniczać czy selekcjonować, należy skoncentrować się na strategicznych skutkach (zapewniających przewidywaną stopę zwrotu) posługiwania się nią. Planowe i systemowe posługiwanie się technologią w działalności organizacji polega na zarządzaniu procesami realizowanymi z udziałem tej technologii i zasobami zgromadzonymi przy jej

<sup>378</sup> T. Galewski, *Rozwój data mining a ochrona prywatności*, w: *Multimedia i mobilność. Wolność czy smycz?*, red. A. Szewczyk, E. Krok, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2009, s. 11.

<sup>379</sup> Por. K. Krzysztofek, M.S. Szczepański, *Zrozumieć rozwój. Od społeczeństw tradycyjnych do informacyjnych. Podręcznik socjologii rozwoju społecznego dla studentów socjologii, nauk politycznych i ekonomii*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2002.

wykorzystaniu. W warunkach chaosu informacyjnego sensem i sednem zarządzania procesami i zasobami informacyjnymi staje się pozyskiwanie i wykorzystywanie wiedzy. Zarządzanie zorientowane na wiedzę powszechnie określane jest mianem zarządzania wiedzą (ang. knowledge management) lub zarządzaniem opartym na wiedzy (ang. knowledge-based management), narzędziami zarządzania wiedzą są zaś informatyczne systemy zarządzania (ang. knowledge management systems).

Już w roku 2006 świat wygenerował 161 eksabajtów (miliardów gigabajtów) informacji cyfrowej<sup>380</sup>. Potrzeba zarządzania wiedzą wyrasta nie tylko z faktu zalewu informacyjnego, określanego jako „data smog”, „information overload”, „analysis paralysis” czy „information fatigue syndrome”, ale także ze zjawisk manipulowania informacją, determinizmu informacyjnego, asymetrii informacyjnej, luk informacyjnych czy mediatyzacji świadomości. Zgodnie z prawem rozprzestrzeniania informacji (infodynamiki<sup>381</sup>) prowadzą one do wypierania informacji lepszych przez informacje gorsze. Są to zjawiska związane z rozwojem społeczeństwa informacyjnego, gospodarki informacyjnej oraz państwa informacyjnego, kojarzonych z ideami postępu, rozwoju, nowoczesności, awansu i przyspieszenia<sup>382</sup>. Uinformacyjnienie poprzez ucyfrowienie i usieciowienie wydatnie zwiększa możliwości i poprawia mechanizmy zarządzania posiadanymi zasobami i zachodzącymi zmianami. Za sprawą informatyzacji i teleinformatyzacji powstają możliwości zarządzania globalnymi zasobami i zmianami. Globalne zarządzanie informacyjne staje się megatrendem zwanym menadżeryzacją. Miano globalnych menadżerów przysługuje koordynatorom, administratorom, operatorom i regulatorom globalnych systemów informatycznych i sieci teleinformatycznych, obsługujących poszczególne sfery aktywności transnarodowej<sup>383</sup>.

Zarządzanie dotyczy przede wszystkim cyfrowych zasobów i sieciowych procesów informacyjnych związanych zasadniczo z działa-

<sup>380</sup> Por. R. Susskind, *Koniec świata prawników? Współczesny charakter usług prawniczych*, przeł. W. Sztukowski, Wolters Kluwer, Warszawa 2010, s. 31.

<sup>381</sup> Termin „infodynamika” został utworzony na wzór terminu „termodynamika”.

<sup>382</sup> Por. A. Borcuch, *Cyfrowe społeczeństwo w elektronicznej gospodarce*, CeDeWu Wydawnictwa Fachowe, Warszawa 2010.

<sup>383</sup> Chodzi tak o dostawców samego dostępu do Internetu (ang. Internet access providers), jak również poszczególnych usług sieciowych na różnych poziomach ich świadczenia (ang. Internet service providers), po dostawców treści (por. Internet content providers). Szerzej na ten temat por. N. Kwaśniak, *Internet od podstaw*, iTst@rt, Piekary Śląskie 2022.

niem administracji i funkcjonowaniem gospodarki. Rzecz jasna, inaczej przebiega zarządzanie informacją administracyjną i administrowaną, a inaczej informacją gospodarczą i gospodarowaną. Tym, co je łączy, jest dziś technologia zautomatyzowanego, mobilnego, multimedialnego oraz inteligentnego przetwarzania danych. Technologia w obu obszarach wspomaga procesy informacyjne, komunikacyjne, transakcyjne i symulacyjne przede wszystkim podczas zarządzania. W systemach informatycznych i sieciach teleinformatycznych odbywa się zarządzanie informacją (treścią poznawczą), komunikacją (wymianą wiedzy), transakcją (realizacją usług) oraz symulacją (predykcją zdarzeń). Wysoko zaawansowana i szeroko upowszechniona technologia stwarza nowe szanse (możliwości) i rodzi nowe zagrożenia (ograniczenia) dla administracyjnych i gospodarczych procesów informacyjnych, komunikacyjnych, transakcyjnych oraz symulacyjnych. Całościowe i łączne ich rozpoznanie warunkuje spójne i jednolite ich regulowanie. „Człowiek charakteryzuje się pewnego rodzaju wybiórczością. Kiedy zajmuje się jakimś zagadnieniem, to wydaje mu się ono jedyne i najważniejsze. Tymczasem naprawdę tak nie jest. Należy to mieć w pamięci, szczególnie przy innowacjach, do których wciąż można jeszcze obecnie zaliczać zarówno komputer jak i Internet”<sup>384</sup>. Tym, co ostatecznie uzasadnia globalnie ponoszoną wielkość nakładów na rzecz infrastruktury, która by nie powstała siłami wolnego rynku, są pozarynkowe – polityczne wyobrażenia stóp zwrotu w postaci podniesionego na niepomierne wyższy poziom zarządzania.

## Zarządzanie administracyjne i gospodarcze

Zarządzanie niemal automatycznie kojarzy się z publicznym administrowaniem i prywatnym gospodarowaniem. W perspektywie globalnej jednak chodzi o zarządzanie skonsolidowane ze względu na organiczną konsolidację globalizacji, która postępuje z racji legalnego, półlegalnego i nielegalnego – korupcyjnego współdziałania państwowych struktur urzędniczych, korporacyjnych kadr menadżerskich i tzw. pozarządowych inicjatyw społecznych aktywistów. Bez całościowego zintegrowania wszystkich elementów oraz w warunkach strukturalnej luki globalizacja nie miałaby szans powodzenia, gdyż pojawiłaby się

<sup>384</sup> M. Lubański, *Spoteczeństwo informacyjne a cywilizacja informatyczna*, w: *Dylematy cywilizacji informatycznej*, red. A. Szewczyk, Polskie Wydawnictwo Ekonomiczne, Warszawa 2004, s. 38.

szczelina oporu i układ odniesienia. Upowszechnianie modeli partnerstwa publiczno-prywatnego, w ramach którego administracja czerpie z doświadczeń biznesu, a biznes uzależnia od siebie administrację, jest podłożem konwergencji systemów informatycznych obu sektorów. Atut sektora publicznego stanowi przymusowe pozyskiwanie danych na podstawie obowiązującego prawa, sektora prywatnego zaś – dostarczanie zaawansowanej technologii ich przetwarzania. Na tym między innymi zasadza się symbioza państwa i korporacji: korporacje uzyskują przewagę przez forsowanie Wielkiego Resetu, a państwa dołączają do niego lub się mu podporządkowują. Wskazać można co najmniej dwa powody wspólnego podjęcia zagadnień zarządzania w dwóch odmiennych obszarach – administracji i gospodarki: technologiczny (faktyczne stosowanie w obu obszarach tych samych narzędzi informatycznych) oraz prawny (postulowanie kształtowania takich samych norm informatycznych dla obu obszarów). Informatyzacja wkroczyła najpierw na obszar gospodarki, gdzie zostały wypracowane i rozpowszechnione jej metody, narzędzia i systemy, a obecnie wkracza do administracji, korzystając z doświadczeń, modeli i rozwiązań tej pierwszej. W miarę rozprzestrzeniania się zastosowań technologii informacyjnych w społeczeństwie i gospodarce wzrasta jej znaczenie dla funkcjonowania państwa i administracji. Stąd narastająca potrzeba kształtowania publicznego prawa informatycznego, spotykająca się jednak z podporządkowywaniem go prywatnym standardom informatycznym. Z powodu osadzenia na globalnej infrastrukturze informacyjnej zarządzanie globalne zdominowuje i dyskredytuje oparte na prawie rządzenie państwowe. Wprawdzie informatyzacja państwa dokonuje się już od dłuższego czasu i przebiega na zasadach wytyczonych przez zinformatywowane wcześniej podmioty poza- i ponadpaństwowe.

O ile instytucje państwa stosują informatykę do przetwarzania informacji o stanie teraźniejszości, organizmy korporacyjne wykorzystują ją do pozyskiwania wiedzy o kształtowaniu przyszłości. Nie chodzi przy tym tylko o informatyczne dozbieranie państwa, ale egzekwowanie informatycznej transparentności korporacji. Szybko narastające możliwości techniczne i stopniowo wprowadzane uregulowania prawne wyznaczają zarządzanie zarówno administracyjne, jak i gospodarcze. O ile powiedziano i napisano już wiele na temat zarządzania wiedzą jako taką, o tyle nie zajęto się jeszcze – przynajmniej w polskim kontekście czytelnym – zarządzaniem wiedzą w obu obszarach ze względu na wspólne dla nich uwarunkowania technologiczne, a jeszcze mniej ze względu na wspólne uwarunkowania prawne. Zarządzanie wiedzą to zjawisko stosunkowo nowe. Pojawi się ono mniej więcej w latach osiemdziesiątych

XX wieku w USA i Japonii. Jego informatyzacja rozpoczęła się w latach dziewięćdziesiątych XX wieku, a wykorzystanie systemów informatycznych zarządzania wiedzą w praktyce administracyjnej wystąpiło na szerszą skalę w pierwszej dekadzie XXI wieku. W Polsce informatyczne systemy zarządzania wiedzą stosowane są obecnie w sektorze prywatnym, w sektorze publicznym pojawiają się one natomiast w miarę postępującej informatyzacji administracji rządowej i samorządowej. Na razie dominują jeszcze informatyczne systemy zarządzania zbiorami danych i zasobami informacyjnymi. W miarę postępującej informatyzacji gospodarowania i administrowania dokonuje się przejście od gromadzenia danych do przetwarzania informacji, a następnie do wydobywania wiedzy, by za pomocą komputera generować sztuczną inteligencję na skalę planetarną. Pierwsze systemy komputerowe pozwalały co najwyżej na zarządzanie bazami danych, umożliwiające gromadzenie i wyszukiwanie poszczególnych danych. Systemy informatyczne oparte na układach o wielkiej skali integracji umożliwiły zarządzanie informacyjne, polegające na analizach zgromadzonych zasobów. Dzisiaj rozproszone systemy teleinformatyczne pozwalają na zarządzanie wiedzotwórcze w celu inteligentnego kształtowania wiedzy.

Zastosowanie technologii informacyjnych (IT – Information Technology) przebiega przez fazy komputeryzacji, digitalizacji, algorytmizacji, internetyzacji, wirtualizacji i cybernetyzacji. Towarzyszą im procesy zarządzania informatyzacją, a następnie czynności zinformatyзованego zarządzania innymi procesami. Zarządzanie informatyzacją skutkuje uruchamianiem systemów informatycznych zarządzania w danej dziedzinie. Szczególną ich odmianą są informatyczne systemy zarządzania wiedzą obok systemów zarządzających bazami danych czy systemów zarządzających zasobami informacyjnymi. Ogólna charakterystyka zarządzania dotyczy specyfiki i dynamiki elektronicznej gospodarki i administracji. Zaawansowane i masowe zarządzanie wiedzą może bowiem odbywać się tylko w tzw. społeczeństwie wiedzy, czyli w odpowiednio ukształtowanym otoczeniu technologicznym, organizacyjnym, prawnym i mentalnym, systemowo i programowo nakierowanym na kształtowanie i wykorzystywanie wiedzy. Od teoretycznego sposobu jej pojmowania i praktycznego traktowania zależy rozwój społeczny, w tym konkurencyjność gospodarki i przyjazność administracji. By konkurencyjna gospodarka i przyjazna administracja nie pozostały tylko pustymi sloganami, niezbędne są nakłady na oświatę i naukę. Rozumieją to dobrze Japończycy, którzy podkreślają, że nawet w największym kryzysie nie wolno zmniejszać wydatków na te cele – co więcej, by kryzys szybciej przewyciężyć, należy je zwiększać (zgodnie z przewrotnymi

pomysłami Stephanie Kelton<sup>385</sup>). Wraz z globalną interoperacjonalizacją systemów informatycznych i sieci teleinformatycznych kształtuje się infrastruktura globalnego zarządzania zasobami i zmianami. Ponad zrębami globalnej administracji elektronicznej w postaci rządu światowego działają elektroniczne struktury władzy globalnej na kształt światowego parlamentu. Do czasu oficjalnego ukonstytuowania i publicznego ogłoszenia pozostają one w sferze sensacyjnych spekulacji oraz dywagacji naukowych. Jak publicyści nie mogą pomijać podejrzeń w tym zakresie, tak naukowcy powinni badać wchodzące w grę ewentalności. W literaturze wskazuje się wiele ośrodków globalnego zarządzania (administracji globalnej), takich jak: ONZ<sup>386</sup>, UNESCO, FAO, WHO, WTO, MFW i BS<sup>387</sup>, oraz środowisk globalnego rządu (władzy globalnej), takich jak: Komisja Trójstronna, Klub Bilderberg, Bohemian Club, Fabian Society, Skull and Bones, Ordo Templi Orientis, Golden Dawn, Masters of Wisdom, Round Table czy loża B'nai B'rith<sup>388</sup>. Menadżerowie globalni zajmują się obsługą globalnej infrastruktury kontroli zasobów – w odróżnieniu od globalnych kreatorów, ustalających globalną architekturę forsowanych zmian<sup>389</sup>. Oznacza to, że zarządzanie administracyjne sprawami świata przez globalnych menadżerów, tj. Schwaba, Sorosa czy Gates'a, pełni usługową rolę wobec rządu politycznego globalnych koordynatorów z dobrze posadowionych rodów Rothschildów, Rockefellerów czy Harrimanów.

## Korporacyjny styl zarządzania

Zasady, sposoby, metody i mechanizmy zarządzania globalnego upodabniają się do zarządzania korporacyjnego. Przykładem stylu zarządzania korporacyjnego jest sieć barów szybkiej obsługi McDonald's, gdzie robotnik nie ma już wpływu na to, jak dużo pracuje i ile wyprodu-

<sup>385</sup> Por. S. Kelton, *The Deficit Myth: Modern Monetary Theory and How to Build a Better Economy*, Hodder and Stoughton, b.m.w. 2021, s. 229.

<sup>386</sup> Por. M. Schooyans, *Ukryte oblicze ONZ*, przeł. M. Zawadzki, Wydawnictwo Wyższej Szkoły Kultury Społecznej i Medialnej, Toruń 2002.

<sup>387</sup> Instytucje te omawia w kontekście administracji globalnej Józef Biatek (por. Biatek, *Czas Sodomy*, s. 227 i nast.).

<sup>388</sup> Por. E. Starr-Miller, *Teokracja okultystyczna*, t. 1, przeł. J. Morka, Wektory, Wrocław 2021; też, *Teokracja okultystyczna*, t. 2, przeł. J. Morka, Wektory, Wrocław 2022.

<sup>389</sup> Szerzej na ten temat por. W. Morawski, *Konfiguracje globalne. Struktury, agencje, instytucje*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2010.



kuje. Może co najwyżej zdecydować, czy w ogóle będzie pracować<sup>390</sup>. W praktyce większość robotników pozbawiona jest wyboru, bo ci, którzy jeszcze mają jakiś wybór, chętniej wybierają inne miejsce pracy. Do współczesnych fabryk – które mają postać punktów usługowych – idą współcześni żebracy, sprzedawani jako siła robocza. Makdonaldyzacja jest globalnym zjawiskiem upowszechniania zasad i sposobów działania barów należących do sieci McDonald's. Widoczne jest ono już niemal we wszystkich dziedzinach życia społecznego. Pojawiło się najpierw w Stanach Zjednoczonych, a obecnie występuje na całym świecie. Jako pierwszy opisywał je w latach sześćdziesiątych XX wieku George Ritzer. Do zjawisk towarzyszących makdonaldyzacji należą racjonalizacja, restrukturyzacja, biurokratyzacja, procesualizacja i automatyzacja. Z makdonaldyzacją wiąże się istnienie sklepów wielkopowierzchniowych, do których upodabniają się, zgodnie z prawem „długich rąk makdonaldyzacji”, inne placówki i instytucje. System zmakdonaldyzowanego funkcjonowania gastronomii miał dotyczyć małych miast i obrzeży metropolii oraz miał być skierowany do mas, jednakże pod presją wydajności, oszczędności, szybkości i wygody stał się globalnym modelem spędzania wolnego czasu i organizacji życia społecznego. Obecnie staje się również globalnym modelem funkcjonowania instytucji państwa i administracji publicznej.

W gospodarce i administracji makdonaldyzacja przejawia się zastępowaniem profesjonalnych pracowników, zwłaszcza najniższych szczebli, szkolonymi naprędce nomadami o mniejszych wymaganiach socjalno-bytowych. Wzrost mobilności nie sprzyja rozwojowi podstawowego szkolnictwa zawodowego i średniego technicznego. Dotyka to zwłaszcza tych specjalności, w których profesjonalizm był niezbędny ze względów bezpieczeństwa: kolejnictwa, poczty czy łączności. Na przykład by prowadzić elektrowóz, nie trzeba już legitymować się wieloletnim wykształceniem, wystarczy kilkumiesięczny kurs. Problem makdonaldyzacji dotyka również zawodu lekarza czy pielęgniarki, wobec których obniżane są fachowe wymagania. Dotknie on również zawodów prawniczych – pod pretekstem liberalizacji dostępu do nich. W rezultacie, zamiast ułatwienia dostępu do zawodu absolwentom odpowiednich szkół, nastąpi otwarcie rynku pracy dla rzesz niewiele wymagających i niewykwalifikowanych migrantów. Jednocześnie obniży się poziom usług, świadczonych sche-

<sup>390</sup> Por. S. Magala, *Ślepy Prometeusz. Miejsce i rola techniki w ujęciu Karola Marksa i myślicieli marksistowskich*, w: *Filozofowie o technice. Interpretacje dawne i współczesne*, red. L. Zacher, Krajowa Agencja Wydawnicza, Warszawa 1986, s. 41.

matycznie, seryjnie, zdalnie, anonimowo czy automatycznie. Ich świadczanie wydaje się wymagać raczej przygotowania z zakresu public relations niż kompetencji merytorycznych. Dla globalnej korporacji ważniejsze staje się sprzedawanie produktów niż zaspakajanie ludzkich potrzeb. Najlepiej byłoby, gdyby w ogóle nie dawały się one zaspokoić. Nad tym właśnie pracują kadry innowacyjnych konstruktorów, skracających cykle życia produktów. Interes globalnej korporacji, czyli eksploatacja „tubylców”, różni się nieuchronnie i ostatecznie od interesu państwa narodowego, jakim jest dobrobyt obywateli. Sposobem niwelowania solidarności społecznej na rzecz dobrobytu jest sprowadzanie wygłodzonych nomadów, gotowych do eksploatacji miejscowych zasobów. Brytyjski ekonomista Guy Standing nadał rosnącej liczbie pracującej w najbogszych krajach biedoty miano prekariatu. Jest to rodząca się nowa klasa społeczna, obejmująca populację ludzi, którzy prowadzą życie pozbawione poczucia bezpieczeństwa, często zmieniają pracę i wykonują zajęcia niedające im spełnienia<sup>391</sup>.

Model makdonaldyzacji opiera się na parametryzacji i algorytmizacji dowolnej działalności, a w tym produkcji, obsługi, współpracy, konsumpcji czy wypoczynku. W modelu tym liczą się cechy kwantytatywne: cena, ilość, skład, czas i szybkość. Podstawowymi parametrami harmonogramowania działalności jest ilość czasu potrzebna na wykonanie usługi oraz zawartość oferowana w tej samej cenie. W zmakdonaldyzowanej organizacji wszystko zostaje przeliczone, tak od strony dostawcy i producenta, jak również od strony odbiorcy i konsumenta. Ilość staje się równoważna jakości, zgodnie z założeniem, że dobre jest to, co dostajemy w dużej ilości, bez oczekiwania i za tę samą cenę. Wiąże się to z zasadami psychologicznymi, które znajdują wyraz w popularnych powiedzeniach: „kto szybko daje, ten dwa razy daje”, „im więcej, tym lepiej”, „jak dają, to trzeba brać”, „nie można narzekać, jeśli dostaje się za darmo”. Faktycznie jednak niczego nie otrzymuje się za darmo.

## Efekt makdonaldyzacji

Ekonomiczne mechanizmy makdonaldyzacji opierają się na wnikliwej kalkulacji. Jej mechanizmy psychologiczne bazują natomiast na potocznych mniemaniach oraz sformułowaniach, które łudzą, kuszą i przyciągają, jak znane, ale wciąż skuteczne hasła reklamowe: „dwa

<sup>391</sup> Por. Schwab, Vanham, *Kapitalizm interesariuszy*, s. 55.

w jednym”, „wszystko w jednym”, „podwójne”, „potrójne”, „za tę samą cenę”, „po co przepłacać?”. Tymczasem zgodnie z regułami ekonomii, producentowi, usługodawcy czy dostawcy, działalność musi się opłacać. W zamakdonaldyzowanym funkcjonowaniu jednostek i zbiorowości kładzie się nacisk na jak najszybsze wykonywanie czynności, jak największą sprawność działania, minimalne koszty wykonania, niewielki wysiłek, dostępność w zasięgu ręki, pracę bez potrzeby zbędnych formalności, dostawę pod wskazany adres, wyprzedzanie z możliwością obniżki ceny, zmianę warunków, jeśli znajdzie się tańsza oferta. Najbardziej chyba szkodliwe oddziaływanie mechanizmów makdonaldyzacji obserwuje się w działaniu systemu bankowego, zwiększającego zadłużenie do granic niewypłacalności<sup>392</sup>. Niestety nawet państwo sprzyja ułatwieniom kredytowym, nie dbając o możliwości spłaty i nie zapewniając ochrony przed podstępnie ukrywanymi klauzulami<sup>393</sup>. Stosowany w wielu obszarach model makdonaldyzacji składa się więc z dwóch warstw: kalkulacji ekonomicznej i manipulacji psychologicznej.

<sup>392</sup> Dobitnie o szkodliwości tego zjawiska przekonało się początkowo społeczeństwo amerykańskie, a następnie większość populacji świata podczas kryzysu 2008 roku. Według ekonomistów jedną z głównych przyczyn jego wybuchu był zbyt łatwy dostęp do kredytów dla osób nieposiadających odpowiedniej zdolności do ich spłacenia. W szczególności mowa tutaj o tzw. kredytach subprime, udzielanych domyślnie osobom z niewystarczającą zdolnością finansową lub mającym „złą historię” kredytową, w przypadku których banki kompensowały ryzyko, zastrzegając dużo wyższą niż zazwyczaj stopę zwrotu, oraz tzw. ninja loans, nazwanych tak od produktu finansowego HCL Finance, których grupą docelową były osoby bez dochodu, pracy i aktywów. Taka forma kredytowania stała się szczególnie popularna w szczycie tzw. banki hipotecznej w latach 2000–2004.

<sup>393</sup> W niektórych przypadkach idzie nawet dalej, wywierając presję na banki i instytucje finansowe, by z powodów politycznych (takich jak zjednanie sobie określonych grup wyborców) obniżały albo wręcz całkowicie lekceważyły wymogi zdolności kredytowej. Podręcznikowym przykładem takiego działania jest wspomniany już wcześniej kryzys 2008 roku, do którego walenie przyczyniły się działania rządu i establishmentu amerykańskiego w postaci wywieranych na dwie ogromne, sponsorowane przez państwo korporacje (Fannie Mae i Freddie Mac) nacisków, by zapewniły dostęp do kredytów hipotecznych także ludziom o niskich i średnich przychodach, którzy na normalnych warunkach rynkowych, nie byli w stanie ich uzyskać. Kolejnym szkodliwym działaniem rządu była próba rozwiązania problemu „nierówności rasowej” poprzez zmuszanie banków do udzielania kredytów przedstawicielom określonych mniejszości etnicznych, bez względu na ich zdolności kredytowe, zarówno za pomocą miękkich środków nacisku, jak presja medialna, jak i instrumentów prawnych w postaci ustawy Community Reinvestment Act (CRA) Title VIII of the Housing and Community Development Act of 1977, 12 U.S.C. § 2901, która narażała banki na procesy o dyskryminację w przypadku nieudzielenia wystarczającej liczby kredytów mniejszościom.

Zmakdonaldyzowany styl pracy i konsumpcji przejmowany i przenoszony jest przez rzesze nomadów. Makdonaldyzacja ogarnia wszystkich uczestników gry społecznej, w tym także pracodawców i pracowników, których interesy są ostatecznie rozbieżne. Pracodawcy nastawieni są na obniżanie kosztów, podnoszenie dochodów i zwiększanie obrotów. Od pracowników zaś żąda się szybkiej i sprawnej pracy za niewielkie pieniądze. Szybko, sprawnie i tanio działają maszyny – dopasowuje się do nich pracowników, chociażby przez to, że nie powinni wiele myśleć, wiedzieć i rozumieć, nie powinni się też zastanawiać, wahać i rozczulać. Są od tego, aby zgodnie z ustalonymi procedurami i przyjętymi standardami obsługiwali klientów w biznesie i petentów w administracji<sup>394</sup>. Zmakdonaldyzowany styl pracy charakteryzują trzy czynniki: efektywność, przewidywalność i manipulowalność.

Efektywność to optymalna (szybka, oszczędna, bezkolizyjna) metoda przejścia od jednego punktu do następnego (McDrive). W podejściu proceduralnym nie liczy się podmiot, ale przedmiot sprawy. Człowiek jako moduł stanowi część systemu, włączany jest – jak tryb – w zdefiniowany łańcuch wartości, a jego pozycję wyznaczają parametry pracy. Ważny jest przy tym system uregulowań, zwanych procedurami i standardami. Wysoką efektywność uzyskuje się poprzez przestrzeganie i egzekwowanie tych uregulowań. System taki jest z góry zorganizowany, a jednostka traci w nim swoją podmiotowość. Dotyczy to nie tylko pracowników świadczących usługi, ale także nabywających je klientów.

Efekty społeczne makdonaldyzacji są pozornie ze sobą sprzeczne, polegają bowiem na przewidywalności, a zarazem możliwości manipulowania zachowaniami. Przewidywalność oznacza, że wszystko zostało przewidziane, ustalone i zdeterminowane: wszędzie i zawsze za tę samą cenę oferowany jest ten sam towar i taka sama usługa, niezależnie od godzin pracy czy miejsca geograficznego. W tym globalnym systemie nie potrzeba kodu językowego, a miejscowa tradycja okazuje się zbędna. Identyczność globalnego, sztucznego i obcego sposobu porozumiewania się zapewnia stabilność i praktyczność. Z kulturowego punktu widzenia jest to niebezpieczne, gdyż wszystko staje się takie same. System społeczny też ma być stabilny, przewidywalny i uspokajający: nic się nie może zmienić, a świat ma być pozbawiony niespodzianek. Ponieważ w systemie tym ludzkie zachowanie stanie się przewidywalne,

<sup>394</sup> Por. E.R. Brown, *Medycyna Rockefellera. Służba zdrowia i kapitalizm*, przeł. A. Sztajer. Wydawnictwo Wektory, Wrocław 2021.

będzie można łatwo nim manipulować. System zmakdonaldyzowany jest coraz bardziej mechanizowany i kontrolowany, technika organizuje i obserwuje w nim ludzi. Pod jej presją musimy funkcjonować zgodnie z odgórnymi oczekiwaniami oraz ze świadomością stałej obserwacji. Dalsza eskalacja tendencji wiąże się z sieciami 5G oraz Internetem rzeczy i inteligentnym miastem<sup>395</sup>. W Big Data, jak pisze Justyna Kurek, nie chodzi tylko o zdolność techniczną do gromadzenia, przetwarzania i wydobywania nowej wiedzy z dużej ilości danych, ale głównie o ich analizę za pomocą dedykowanego oprogramowania w celu uzyskania nowej i predykcyjnej wiedzy do celów decyzyjnych<sup>396</sup>.

Manipulowalność jako możliwość (teoretyczne prawdopodobieństwo) i faktyczność (powszechna praktyka) manipulacji wynika z zastąpienia działania ludzkiego technologią. Człowiek ze świadomego i wolnego podmiotu staje się bezmyślnym i bezwolnym wykonawcą określonych procedur i ustalonych obiektów. Manipulacja nie jest dokonywana wprost, poprzez oddziaływanie na podmiot, lecz drogą okrężną, pośrednio, poprzez parametry przedmiotu, zarówno czynności składowych, jak i końcowego rezultatu. Taki sam system działa nie tylko w fabrykach i sklepach, ale także w instytucjach i urzędach. Przekazuje się tam slogany mówiące, że jesteśmy najważniejsi, mile widziani i zawsze oczekiwani, a jednocześnie oczekuje się, że szybko podejmie-

<sup>395</sup> „Dzięki nowej technologii możliwe będzie za pomocą całej gamy czujników monitorowanie na bieżąco rzeczy stanowiących przedmiot ubezpieczenia. Dzięki temu poszerzony zostanie katalog przedmiotów podlegających ubezpieczeniu. Umożliwi to ubezpieczenie przedmiotów oraz ich elementów, które dotychczas nie mogły zostać objęte ubezpieczeniem z uwagi na brak mechanizmów weryfikacji informacji o ich stanie i zagrożeniach. Idea opomiarowania różnych elementów przedmiotów codziennego użytku stwarza szanse na oferowanie ubezpieczeń dla nowych produktów. [...] Uporządkowane zostaną informacje o przedmiotach ubezpieczenia. Informacje będą pochodzić bezpośrednio z przedmiotu ubezpieczenia, a nie będą wynikiem ich przetworzenia i klasyfikacji przez inny podmiot. Zwiększy się precyzja szacowania prawdopodobieństwa wystąpienia zdarzeń – ryzyk jakie one generują na podstawie stale zwiększającej się skali pomiarów. Możliwe będzie oferowanie nowych produktów i usług opracowanych na podstawie danych pozyskanych z nowych źródeł. Dane z IoT pozwolą na prowadzenie działań proaktywnych, po wystąpieniu zdarzenia. Przyjmujemy, iż dzięki danym z czujników zakłady ubezpieczeń w czasie rzeczywistym będą mogły reagować na zdarzenia zarejestrowane przez czujniki”. Ch. Klinsky, *5G - narodziny mega totalitaryzmu*, s. 18 i n. Por. też: A. Korenik, *Smart cities. Inteligentne miasta w Europie i Azji*, CeDeWu, Warszawa 2019.

<sup>396</sup> Por. J. Kurek, *Bezpieczeństwo państwa w warunkach hybrydowej regulacji danych osobowych w dobie analizy Big Data, organizacyjne i systemowe*, Akademia Sztuki Wojennej, Warszawa 2021, s. 10.

my decyzję, załatwimy swoją sprawę, zapłacimy należność i zwolnimy miejsce dla innych. Pod presją szybkości, wydajności i sprawności wypełniamy czynności podstawowe bez rozszerzeń i modyfikacji, robimy tylko to, czego się od nas wymaga albo na co się nam zezwala. Efekt makdonaldyzacji znajduje bezpośrednie odzwierciedlenie w Wielkim Resecie, który jest analogicznie reklamowany globalnym masom w rezolucjach Narodów Zjednoczonych oraz wdrażany przez globalne elity Światowego Forum Ekonomicznego.

### Ocena makdonaldyzacji

Miarodajna ocena menadżeryzacji w zmakdonaldyzowanym stylu wymaga uwzględnienia różnych jej aspektów, w tym zwłaszcza kulturowego. Makdonaldyzacja jest zjawiskiem mającym swoje zalety i wady. Zalety mają charakter techniczny, a wady humanistyczny. Wymagają rozważenia pod kątem relacji między maszynową sprawnością a godnością człowieka. Zalety makdonaldyzacji obejmują dostępność towarów i usług, natychmiastową możliwość zaspokajania potrzeb, jednokowe traktowanie każdego człowieka, możliwość łatwego porównywania cech i cen dóbr oraz stabilizujące oddziaływanie na społeczeństwo. Wśród wad wymienia się zaś taśmowe realizowanie potrzeb, możliwość wyboru gorszych odpowiedników, nabywanie zbędnych produktów, masową konsumpcję promocyjnych zamienników, sposób spędzania wolnego czasu, standaryzację stylów życia, umasowienie gustów, pozornie uspokajające działanie oraz ujednocianie otoczenia życiowego.

Makdonaldyzacja jest zjawiskiem o podłożu ekonomicznym i technologicznym, a jego konsekwencje mają charakter społeczny i kulturowy. Społeczeństwo i kultura poddawane są, lub poddają się, zabiegom parametryzacji (redukcji do poziomu wskaźników) i algorytmizacji (zamknięcia w sztywnych procedurach). Uważa się, że zmakdonaldyzowana pod wpływem wskaźników i procedur kultura masowa doprowadza do odczłowieczenia człowieka (dehumanizacji) i odspołecznienia społeczeństwa (desolidaryzacji). Dzieje się tak dlatego, że „produkcja nie tylko biernie dostosowuje się do preferencji konsumentów, ale aktywnie przez reklamę i sztukę sprzedawania tworzy potrzeby, które chce zaspokoić”<sup>397</sup>. Jednostka i zbiorowość stają się produktami manipulacji obrazami, dążeniami i odczuciami. „Wzrost ogólnego poziomu

<sup>397</sup> Szymański, dz. cyt., s. 232.

produkcji – zauważył już w latach siedemdziesiątych John Kenneth Galbraith – nie ma nic wspólnego ze wzrostem ogólnego poziomu dobrobytu. Oznacza on jedynie, że proces tworzenia produkcji przesuwają się na wyższy poziom, aby dostosować się do wzrostu w istocie pozorowanych potrzeb. Reklama bowiem stwarza rynki towarów potęgując ich wagę i znaczenie, w systemie wartości społecznych<sup>398</sup>. Właśnie za pomocą nadwartościowych mechanizmów reklamowych są napędzane destrukcyjne zjawiska marketyzacji i makdonaldyzacji. Poziom nadwartościowości reklamy stanowi miarę jej szkodliwości. Ustalono, że „gdyby nie było potężnego aparatu reklamy i innych środków tworzenia potrzeb konsumentów wówczas użyteczność krańcowa przerostów produkcji byłaby równa zeru<sup>399</sup>”.

Oceniając marketyzację należy uwzględnić skalę zafałszowania rzeczywistości, pogłębiającego eksploatację czynnika ludzkiego. Najskuteczniejszą formą eksploatacji ludzkich zasobów okazują się sieci handlowe, usługowe i rozrywkowe. Stanowią one współczesne formy globalnego kolonializmu, zarządzanego przez wyspecjalizowane i wyposażone kadry analityków, prawników, finansistów i marketingowców. Ocena menadżerskiego porządku świata, organizowanego, regulowanego i kontrolowanego przez szeroko zachwalanych zarządców wynajmowanych i instruowanych przez mniej znanych wielkorządców, w teorii jest jednoznacznie krytyczna, lecz w praktyce jest już polemiczna. Rasizm o ile jest gremialnie odrzucany, to niestety mimowolnie akceptowany konsumenckimi nawykami w świecie realnym, a jeszcze bardziej wirtualnym.

### Konformizm społeczeństwa informacyjnego

Od trzech dekad panuje na świecie coś takiego, co można określić mianem konformizmu społeczeństwa informacyjnego, widocznego w deklaracjach politycznych, aktach prawnych, wypowiedziach publicystycznych oraz artykułach naukowych. W znacznym stopniu wyraża on ze zjawisk cyfrowej i sieciowej marketyzacji, makdonaldyzacji i disneizacji. „Zgodnie z teorią stratyfikacji społecznej dla człowieka walka o pozycję społeczną w dużym stopniu to dostosowywanie się

<sup>398</sup> Tamże.

<sup>399</sup> Tamże.

do sposobu życia grupy, do której chce należeć<sup>400</sup>. Dziś atrakcyjność grupy społecznej wyznaczają aspiracje technologiczne i ekonomiczne. Przynależność do globalnego społeczeństwa informacyjnego staje się miarą awansu, jak miało to miejsce w przypadku społeczeństwa uprzemysłowionego<sup>401</sup>. Dążenie do statusu społeczeństwa informacyjnego stanowi efekt technicznego i ekonomicznego przewartościowywania życia. Konformizm polega tu na przyznawaniu technice i gospodarce pierwszeństwa przed społeczeństwem i kulturą. Wymusza on bierną lub czynną zgodę na poświęcanie kapitału społecznego i kulturowego w procesie biurokratycznej, technokratycznej, infokratycznej i netokratycznej eskalacji parametrów efektywności i wskaźników wydajności.

Konformizm nie pozwala kwestionować ideologii, kultu, manii i psychozy postępu technicznego i wzrostu gospodarczego, nawet jeśli są one szkodliwe i pozorne, a tym samym przynoszą negatywne skutki ekonomiczne i społeczne. Brakuje na przykład wystarczająco silnej woli, aby sprzeciwić się antyludzkim eksperymentom genetycznym polegającym na krzyżowaniu łańcuchów genetycznych ludzi i zwierząt oraz neurologicznym polegającym na integrowaniu z mózgiem kodów cyfrowych i protokołów sieciowych. Podobnie nie ma woli przzerwiania spirali spekulacji kapitału finansowego wyjaławiającego zdolności człowieka i dewastującego relacje międzyludzkie. Widoczny i odczuwalny brak trwalszego i głębszego sensu skazuje na bieżące życie albo wręcz chwilowe przeżycie. „Stąd wpływ na kreowanie stylu życia, a zarazem wygrywanie pozycji dzięki wyróżnianiu się przez konsumpcję, bowiem niepodporządkowanie się standardowi, stylowi, jaki panuje w danej grupie, to groźba izolacji lub nawet usunięcia z danej grupy<sup>402</sup>. Makdonaldyzacja społeczna, będąca dziełem menadżerów społecznych, wydaje się wynikać z postulatów racjonalności (zapotrzebowania na szybką obsługę), w rzeczywistości jednak stanowi raczej pochodną konformizmu (ulegania modnemu stylowi życia). Szybka obsługa jest poniekąd wymogiem stylu życia. Zauważono, że „im bardziej przedsiębiorcy potrafią wykorzystać snobizm, wygrywać ukryte nieuświadomione często kompleksy i lęki, tym łatwiej uzupełniać i zaspokajać mogą autentyczne potrzeby nabywców zakupem symboli po-

<sup>400</sup> Tamże.

<sup>401</sup> Por. T. Mastyk, *Obywatel w społeczeństwie informacyjnym. Teoria i praktyka*, Zakład Wydawniczy Nomos, Kraków 2010.

<sup>402</sup> Szymański, dz. cyt., s. 232.



zycji społecznej, co ułatwia pokonywanie bariery popytu<sup>403</sup>. Oznacza to, że makdonaldyzacja narzuca społeczeństwu styl szybkiego i jednorodnego życia, przyczynia się do schematyzacji postaw i standaryzacji poglądów na całym świecie, korzystając z technologii i ekonomii. Nie jest to przy tym ani najbardziej użyteczna technologia, ani najbardziej rozwojowa ekonomia. Technologizacja i ekonomizacja okazują się jednokierunkowe, gdyż spośród wielu znanych i uznanych, a przydatnych i obiecujących rozwiązań, eksponowane są tylko te, które wywołują społeczny uniformizm, minimalizm, sceptycyzm i dekadentyzm.

Z rozległego wachlarza innowacji technologicznych, ideologicznych i ekonomicznych kreatorzy architektury globalnej oraz menadżerowie globalnej infrastruktury wybierają te, które wzmacniają globalne uzależnienie (usieciowienie), a osłabiają niezależność (samowystarczalność) lokalną. Makdonaldyzacja jest technologicznym, ideologicznym i ekonomicznym sposobem globalnego usieciowienia i uzależnienia mentalnego. „Tylko prymitywna technologia – stwierdza Toffler – narzuca standaryzacje. Automatyzacja działa w przeciwnym kierunku, otwiera drogę do bezkresnej, otumaniającej i ogłupiającej różnorodności<sup>404</sup>. Tymczasem w autentycznym postępie technicznym i autonomicznym rozwoju ekonomicznym nie chodzi ani o prymitywną standaryzację, ani o ogłupiającą różnorodność, ale o zróżnicowanie pobudzające do poszukiwania prawdy i działania dla dobra. Dzieje się inaczej, jeśli technologia i ekonomia zakłócają konfrontację intelektu i woli z rzeczywistością, od której izolują człowieka na skalę globalną do tego stopnia, że on sam, jego życie i świat wydają się opcjonalną układanką z klocków Lego. Można je w nieskończoność przeorganizowywać bez liczenia się z konsekwencjami. Wszystko wskazuje, że taką postawę przyjmują architekci i menadżerowie Wielkiego Resetu. Na bazie wywoływanych wcześniej zjawisk i procesów społecznych, zwanych trendami, uruchamiają następne, niekiedy radykalnie sprzeczne (od stabilizacji do destabilizacji), celem podniesienia ogólnej dyspozycyjności społecznej jako podatności na oddziaływania odgórne i sztuczne ukierunkowania. Ostatecznym więc celem menadżerów jest uruchamianie trendów chcianych i podziwianych przez ich interesariuszy, a wskazywanych i oczekiwanych przez ich architektów. Aby stało się to możliwe, bezbolesne i efektywne, konieczne są markety, McDo-nald'sy i Disneylandy.

<sup>403</sup> Tamże.

<sup>404</sup> Toffler, *Szok przyszłości*, s. 224.

## Mechanizm menadżeryzacji

Na przykładzie uruchamiania systemów zdalnej, automatycznej i nieprzerwanej identyfikacji tożsamości ujawnia się najwyższej klasy mechanizm menadżeryzacji – zarządzania ludzką niefrasobliwością. Punkt wyjścia globalnych zabiegów menadżerskich stanowi identyfikacja zarządzanych obiektów, którymi są zasoby ludzkie, szacowane z perspektywy globalnego poziomu kontroli. W przestrzeni informacyjnej krążą, obok sensacyjnych doniesień, wypowiedzi wyrażające słuszne obawy dotyczące opracowywanych, testowanych, implementowanych i wykorzystywanych metod i narzędzi trwałego znakowania ludzi, podobnie jak zwierząt i rzeczy. Pojawiają się obawy przed stosowaniem wszczepialnych znaczników w postaci chipów, mikrochipów czy nanochipów, pomimo zapowiadanych korzyści, jakie miałyby się z tym wiązać w codziennym życiu. Wiele wskazuje, że obawy przed wszczepianiem takich układów, np. podczas immunizacji (kampanii szczepionkowych), są sztucznie eskalowane w celach osłonowych – aby doprowadzić do tego samego efektu trwałego przyłączenia ludzi do sieci za pomocą innych rozwiązań, które już działają. Chodzi np. o dobrowolne, mimowolne czy wyjątkowo wymagane skanowanie niektórych cech biometrycznych, np. za pomocą telefonów komórkowych dla ułatwienia logowania czy przeprowadzania transakcji<sup>405</sup>.

Z jednej więc strony społeczeństwo niepokoi się i broni przed biochipami, a z drugiej samo wprowadza do systemu swoje dane biometryczne, takie jak charakterystyka głosowa, rysy twarzy czy odcisk palca, nie dostrzegając związanych z tym problemów. Kiedy zaś uruchomione zostaną usługi niewymagające nawet uwierzytelnienia za pomocą kodów PIN, wszyscy będą zadowoleni, lecz rezultat będzie taki sam, jak gdyby wyposażono ich w mikroprocesory czy oznaczono niewidoczną liczbą utrwaloną na skórze. Z biegiem czasu identyfikacja biometryczna stanie się tak masowa, wygodna i przyjazna, że coraz mniej osób będzie widziało w tym problem. Kiedy zaś system będzie doskonałony i rozpowszechniany, okaże się, że procesu tego nie można już zatrzymać, nawet jeśli towarzyszyć mu będą nadużycia, awarie i wykluczenia. Mało kto będzie zdolny protestować, gdyż czyniąc to, stawałby się uciążliwy dla innych, którzy nie chcą się sprzeciwiać, chociaż także dostrzegają związane z identyfikacją biometryczną zagrożenia totalitarne.

<sup>405</sup> Por. K. Ślot, *Wybrane zagadnienia biometrii*, Wydawnictwa Komunikacji i Łączności, Warszawa 2008.

Po raz kolejny powtórzy się wielokrotnie już wypróbowany scenariusz sytuacji bez wyjścia, bezskutecznego oporu i niekomplikowania innym życia. Jest on efektem geniuszu menadżerskiego, polegającego na zarządzaniu obawami i udogodnieniami oraz podejrzliwością i bezsilnością. Menadżeryzacja polega na podnoszeniu skuteczności zarządzania przez poszerzanie jego zasięgu na wszystko, czym powodowane jest zachowanie ludzi, a więc przede wszystkim na ich odczucia i przeczucia oraz wyobrażenia i przypuszczenia. Niezwykle skuteczne okazuje się kompromitowanie słusznych obaw przed określonymi zagrożeniami w drodze rezygnacji z najbardziej prawdopodobnych scenariuszy wystąpienia danego zjawiska, co umożliwia przeprowadzenie mniej prawdopodobnych scenariuszy. Na przykład masowym szczepieniom przeciw COVID-19 towarzyszyły nie mniej masowe obawy przed wszczepianiem przy tej okazji chipów. Obawy te okazały się zasadniczo błędne, lecz efekt końcowy chipowania jest obecnie osiągany w inny sposób – za pomocą smartfonów, które bez sensacji i przymusu zbierają dane biometryczne, używane podczas spersonalizowanego udostępniania usług i nabywania dóbr. „Społeczeństwo – uważa Grzegorz Osiński – zostało już przygotowane do możliwości ulepszenia niedoskonałego człowieka przez urządzenia elektroniczne i bezpośrednio połączone z siecią komputerową. Zapewniają one dokładną analizę danych, planowanie kolejnych treningów oraz pomagają w dokonywaniu wyborów na różnych polach aktywności człowieka”<sup>406</sup>.

Najskuteczniejsza menadżeryzacja jako zarządcza skuteczność okazuje się bazować na ludzkiej niefrasobliwości i nieprzyzwoitości. Dlatego tak daleko idący nacisk na przemilczanie tego rodzaju potencjałów zarządczych. Za sprawą przemyślanych – podstępnych mechanizmów oddziaływania ludzie są i będą śledzeni za pomocą różnych rozwiązań, a w tym: zeskanowanych cech biometrycznych, przypisanych kodów identyfikacyjnych, globalnej matrycy identyfikacyjnej, a tylko niekiedy wszczepialnych chipów. Największy menadżer świata Bill Gates stosuje globalną strategię podwójnego zastosowania, polegającą na rozpowszechnianiu informacji o planowanych działaniach, z których następnie można się wycofać, osiągając cel za pomocą mniej znanych działań, które nie wzbudzają sensacji. Wiodącym uzasadnieniem dla globalnej menadżeryzacji są obecnie problemy zdrowotne. Bill Gates jest przeciwnikiem wspierania narodowych systemów zdrowotnych, uważając, że można działać poza nimi w sposób pionowy, wyłącznie na podsta-

<sup>406</sup> Osiński, *Transhumanizm. Retiarus contra Secutor*, t. 2, s. 49.

wie technologii. Jak pisze Klinsky, proponuje on działania obciążone skrajnym błędem technicznym w myśleniu o systemach opieki zdrowotnej, tak jakby świat można było wyleczyć za pomocą technologii<sup>407</sup>.

## 1.8. Infantylizacja – powszechna nieodpowiedzialność

### Przejawy infantylizmu

Infantylizacja stanowi szczególnie znaczący symptom wielkiego resetowania świata, gdyż skuteczniej niż inne symptomy, przygotowuje pod nią grunt. Ten megatrend dotyczy oddolnie przyjmowanych postaw życiowych i poglądów, nie wyłączając naukowych, w następstwie odgórnie głoszonych haseł kulturowych i wprowadzanych rozwiązań ustrojowych. „Infantyizm” etymologicznie oznacza niekończące się, pomimo dorastania, dzieciństwo, a „infantylizacja” to późniejsze dzieciennienie dorosłych. Przejawami tego megatrendu są najczęściej lekkomyślne, nieodpowiedzialne podchodzenie do spraw oraz naiwne, krótkowzroczne rozwiązywanie problemów, tak własnych (osobistych, egzystencjalnych i majątkowych), jak i zbiorowych (społecznych, politycznych czy gospodarczych). Moda na łatwe życie, bez troskę i pobłażliwość wobec niedojrzałości<sup>408</sup> znajduje oparcie w koncepcjach i instytucjach powojennego państwa dobrobytu, państwa socjalnego i państwa dobrze zarządzanego, które dziś wyraźnie się dyskredytują i oficjalnie bankrutują. Ukształtowane w czasach boomu ekonomicznego i pod wpływem rewolucji kulturowej postawy i poglądy, nie tylko wciąż trwają, ale są wzmacniane w różnych postaciach konsumpcjonizmu, hedonizmu i permissywizmu. Od przełomu stuleci dokonuje się ich eskalacja pod wpływem sugestywnych prezentacji wirtualnych, kreacji obiektów społecznych oraz wirtualnego symulowania i stymulowania procesów gospodarczych. W środowisku wirtualnym wszystko wydaje się łatwe i staje się wygodne, chociaż nie może być prawdziwe i ostatecznie często nie jest uczciwe. Najlepszym dowodem na lekkomyślne

<sup>407</sup> Por. Klinsky, *5G – narodziny mega totalitaryzmu*, s. 86.

<sup>408</sup> Por. B. Borys, *Dojrzała i niedojrzała dorosłość. Refleksje psychologa praktyka*, Wydawnictwo Bernardinum, Pelpin 2022.

wirtualizowanie rzeczywistości są coraz częstsze i coraz silniejsze załamania sztucznie (kreatywnie) oraz pozornie (wirtualnie) rozwijanej gospodarki. Pograżenie w nierzeczywistości stanowi główny objaw indywidualnej i zbiorowej niedojrzałości. Przybiera ona charakter systemowy i monstrualne rozmiary w planach, programach i projektach gry z rzeczywistością, która zaczyna wydawać się teoretycznie uznaniowa i poddana naszym życzeniom, praktycznie natomiast traktowana jest dowolnie (opcjonalnie)<sup>409</sup>.

Najdalej posuniętą formę ucieczki od wolności stanowi ucieczka od rzeczywistości, w tym od zastanych prawidłowości, uznanych praw i utrwalonych prawd. Takie są rezultaty filozoficznej idealizacji i politycznej ideologizacji świata, które wyrażają się w postnowoczesnym infantyлизmie. Robert Weaver dostrzega w nim w pewnym sensie istotę postmodernizmu: „Zepsutego dziecka nie nauczono widzenia związku między wysiłkiem a nagrodą. Chce ono rzeczy, ale konieczność zapłaty za nie uznaje za coś narzuconego lub za przejaw złośliwości tych, którzy tego żądają. W końcu lży tych, którzy mu nie ustąpią”<sup>410</sup>. Dochodzi do tego, że rodzą się zyskujące uznanie pomysły zniesienia kapitalizmu przez zanegowanie obowiązku poszanowania prawa własności i egzekwowania odpowiedzialności za konsekwencje używania wolności. Zdaniem Russela Kirka „era niedojrzałości i niekończących się eksperymentów stała się przedmiotem najbardziej niedorzecznego przewartościowania”<sup>411</sup>. Widoczne jest ono w każdym obszarze ucywilizowania – w prawie, polityce, nauce i sztuce, ale najszybciej odczuwalne jest w gospodarce. Benjamin R. Barber pisze, że: „Infantylizacja to termin wymykający się rozumieniu, trudny i konfrontacyjny zarazem, wyrazista metafora, która z jednej strony wskazuje na zbanalizowanie towarów i ogłupianie klientów w postmodernistycznej gospodarce globalnej, wytwarzającej, jak się wydaje, więcej dóbr niż ludzie potrzebują, z drugiej zaś na fakt, że na rynku, gdzie klientów nigdy nie jest dość, celem zabiegów marketingowych stają się dzieci”<sup>412</sup>. Owo przewartościowanie polega na dzieciennym lekceważeniu rzeczywisto-

<sup>409</sup> Por. M. Kleine-Hartlage, *Dlaczego przestałem być lewakiem. Jak człowiek czuje się jako prawicowiec? Jak król!*, Biały Kruk, Kraków 2019.

<sup>410</sup> R.M. Weaver, *Idee mają konsekwencje*, przeł. B. Bubula, Wydawnictwo Profesjonalnej Szkoły Biznesu, Kraków 1996, s. 115.

<sup>411</sup> Kirk, dz. cyt., s. 200.

<sup>412</sup> B.R. Barber, *Skonsumowani. Jak rynek psuje dzieci, infantylizuje dorosłych i potyka obywateli*, przeł. H. Jankowska, Muza, Warszawa 2008, s. 12.

ści<sup>413</sup>. W gospodarce przede wszystkim przez wycofanie trwałego, pewnego, sprawdzonego i powszechnego miernika rzeczywistej wartości, ze wszystkimi patologicznymi – spekulacyjnymi i kryzysowymi tego skutkami. Sprowadzająca się do lekceważenia rzeczywistości wielość przejawów infantyilizacji stanowi podłoże Wielkiego Resetu wszystkiego, co dotąd mozolnie budowano na poszanowaniu tej rzeczywistości – integralnej, uniwersalnej i personalistycznej cywilizacji.

### Disneizacja jako przejaw infantyilizacji

Szczególną formą infantyilizacji jest disneizacja. Zjawisko disneizacji pojawia się i upowszechnia w społeczeństwach ceniących sprawność i wydajność, łatwość i szybkość, przyjemność i wygodę oraz konsumpcję i zabawę. Jak makdonaldyzacja wyraża współczesny pragmatyzm, tak disneizacja obnaża hedonizm. Ludzie pragmatycznie i hedonistycznie usposobieni, jak pisze Baudrillard, „pragną zdobyć wszystko na własność, wszystko splądrować, wszystko pożreć, wszystkim manipulować. Widzenie, odczytywanie czy uczenie się nie robi na nich wrażenia. Jedynym masowym efektem są uczucia wiążące się z możliwością rozporządzania”<sup>414</sup>. Ostatecznie decydują już nie racje, ale emocje – sympatie i antypatie. Słabnie rola poznawania i myślenia, a wzrasta znaczenie doznawania i odczuwania. Z tego też względu „organizatorów oraz artystów i intelektualistów przeraża owa niekontrolowana kapryśność, gdyż jedynym na co liczą, jest przyuczenie mas do spektaklu kultury. Nie spodziewają się owej czynnej niszczycielskiej fascynacji”<sup>415</sup>. Pod natłokiem pozorów i złudzeń nieliczni dostrzegają niszczycielską siłę fascynacji, która niczego nie oferuje, żadnych racji, wartości i relacji. Pusta fascynacja nie podlega argumentacji, nie nakierowuje na cel i nie umacnia stosunków. Kult fascynacji zajmuje uwagę, wysysa energię i znosi struktury. Wszędzie liczą się najbardziej efekty specjalne i doznania emocjonalne. Disneizację wyraża słowna ekwilibrystyka, przełamująca ogólnie wiążącą logikę oraz epatowanie tendencyjnie dobermanami dramata ludzkimi.

<sup>413</sup> Postawę taką reprezentuje bohater słynnej powieści J.M. Barriego (por. J.M. Barrie, *Piotruś Pan*, przeł. A. Polkowski, Wydawnictwo Media Rodzina, Poznań 2015).

<sup>414</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 81.

<sup>415</sup> Tamże.

Disneizacja, podobnie jak makdonaldyzacja, jest zjawiskiem społeczno-kulturowym, a coraz częściej również polityczno-prawnym. Polega ona na poszukiwaniu i oczekiwaniu form i sposobów spędzania czasu już nie tylko po pracy, ale także w jej trakcie, nie tylko w sferze prywatnej, ale także publicznej, nie tylko w sztuce, ale i w upodabniającej się do niej nauce. Ludzie próbują bawić się za wszelką cenę, nie zdając sobie sprawy z konsekwencji i nie chcąc przewidywać dalszych skutków<sup>416</sup>. Liczy się ten, kto daje się najbardziej lubić ze względu na wrażenie, jakie wywieram oraz to, co daje się najłatwiej przyswoić. Politykę zastępują spektakle polityczne, gospodarka staje się grą rynkową, a prawo zostaje sprowadzone do fikcji prawnych. Standardem, normą i zwyczajem jest polityka bez dbałości o dobro wspólne, gospodarka niepodnosząca ogólnego poziomu zamożności oraz prawo uwolnione od wartości. „Ameryka – pisze Barber – szerzy na całym świecie cywilizację popkultury, filmów, muzyki, oprogramowania, fastfoodów i techniki informatyczne, przekształcając go skutecznie w McŚwiat”<sup>417</sup>. McŚwiat jest projektem zorganizowania barów szybkiej obsługi, stosowanym we wszystkich dziedzinach życia społecznego w Stanach Zjednoczonych i na całym świecie<sup>418</sup>. Podobnie Disney-świat jako sposób zorganizowania parków rozrywki jest globalnym sposobem życia społecznego poza rzeczywistością – w tym poza solidarnością społeczną i odpowiedzialnością prawną.

Disneyland jest przykładem najlepszego splotu symulacji, będąc w głównej mierze grą wrażeń i wyobrażeń, mitów i sloganów oraz iluzji i fantazmatów. „Wyobrażony charakter tego świata uznawany jest za sukces owego przedsięwzięcia. Lecz tym, co przyciąga tłumy, w o wiele większym stopniu jest społeczny mikrokosmos, religijna zminiaturyzowana rozkosz obcowania z rzeczywistą Ameryką z jej wadami i radościami”<sup>419</sup>. Poruszając się po Disneylandzie, można się dowiedzieć, jak naprawdę wygląda amerykanizujący się świat<sup>420</sup>. Pojawia się twierdzenie, że „Disneyland istnieje po to, aby zataić fakt, że rzeczy-

<sup>416</sup> Zjawisko, nazywane także „bambinizmem”, ma swoje źródło we wzorcach prezentowanych w kulturze, która niejako wtłacza wartościowanie moralne w świat przyrody, rządzący się innymi prawami, świat, gdzie nie istnieją pojęcia dobra i zła. Termin ten stanowi nawiązanie do fabuły animowanego filmu Walta Disneya *Bambi* z roku 1942, w którym kluczową rolę odgrywa wątek zastrzelenia przez myśliwego łani, matki tytułowego jelenka.

<sup>417</sup> Por. Barber, *Imperium strachu*, s. 19.

<sup>418</sup> Por. tenże, *Dżihad kontra McŚwiat*, przeł. H. Jankowska, Muza, Warszawa 2000.

<sup>419</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 18.

<sup>420</sup> Amerykanizacja nie jest wyzwoleniem (por. Barber, *Imperium strachu*, s. 191).

wisty kraj, cała rzeczywistość Ameryka jest Disneylandem<sup>421</sup>. Choć kolejne fale kryzysu mu zaprzeczają, model łatwego i przyjemnego życia wciąż robi karierę na całym świecie. Chętniej przyjmowane są miłe doznania i złudne oczekiwania niż twarda i trudna rzeczywistość. Robi się więc coraz więcej, aby coraz dalej od niej uciec. Najszerzą i najdalej ucieczkę od rzeczywistości powoduje cyberprzestrzeń, kreująca w znacznym stopniu fikcyjną politykę, gospodarkę i kulturę. Cyberprzestrzeń bowiem – jak stwierdził William Gibson – to „konsensualna halucynacja, doświadczana każdego dnia przez miliardy uprawnionych użytkowników we wszystkich krajach, przez dzieci nauczone pojęć matematycznych, graficzne odwzorowanie danych pobieranych z banków wszystkich komputerów świata, niewyobrażalna złożoność<sup>422</sup>. Trzeba mieć świadomość, że disneyzacja stanowi groźny przejaw infantylicyzacji, szczególnie w zakresie postrzegania i pojmowania współczesnych wojen (obecnie, tj. w 2023 roku, jest ich 34 na świecie) w kategoriach gier prowadzonych na planszach ustawianych przez kogoś innego, wyżej umocowanego i lepiej zakamuflowanego. Wbrew faktom i dowodom nie przyjmuje się do wiadomości, jak bardzo współczesne wojny są integrowane przez tych, którzy z nich korzystają, nie tylko finansowo, lecz z ich pomocą wzmacniają struktury kontroli globalnej, uzależniając od siebie struktury państwowe.

### Spełnienie w cybernecie

Przy analizie zagadnienia infantylicyzacji pojawia się pokusa dokonywania uproszczeń poprzez odwoływanie się do właściwego dzieciom odwracania się od rzeczywistości. Tymczasem zjawisko jest bardziej złożone, gdyż polega na niełatwym do uchwycenia sankcjonowaniu niereczywistości jako punktu odniesienia dla działania w rzeczywistości. Baudrillard uważa, że Disneyland przedstawiany jest jako przestrzeń wyobrażona, by przekonać nas, że „reszta” jest rzeczywistością, „podczas gdy cała Ameryka nie jest już rzeczywistością, lecz należy do porządku hiperrzeczywistości i symulacji<sup>423</sup>. Nie chodzi tu o fałszywe przedstawienie rzeczywistości, z czym mamy do czynienia w przypadku ideologii, lecz o ukrycie tego,

<sup>421</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 19.

<sup>422</sup> W. Gibson, *Neuromancer*, przeł. P.W. Cholewa, Feniks – Alkazar, Warszawa 1992, s. 80 i nast.

<sup>423</sup> Baudrillard, dz. cyt., s. 19.



że rzeczywistość nie jest już rzeczywista, a zatem o ocalenie samej zasady rzeczywistości. Tak np. komputerowe gry wojenne maskują fakt, że toczą się rzeczywiste gry wojenne z wykorzystaniem komputerów<sup>424</sup>. Zabawa w namierzanie fikcyjnie wrogich celów kompromitowana jest przez fakt, że w rzeczywistości ma miejsce podobne, lecz znacznie skuteczniejsze namierzanie istniejących celów. Dlaczego to, co jest możliwe i co ćwiczy się podczas zabawy, nie miałyby być stosowane w odniesieniu do jakiejś sprawy wagi państwowej lub korporacyjnej.

Disneyowska symulacja usuwa z przestrzeni fizycznej i psychicznej wszystko, co niewygodne i wymagające. W cybernecie, jak w Disneylandzie każdy jest piękny, młody i zdrowy. Aby spełniło się to marzenie, wystarczy dać się przyłączyć do sieci, gdzie „usunięto wszelkie objawy starości, a wraz z nimi, rzecz jasna, wszystko, co charakterystyczne dla owej psychiki”<sup>425</sup>. Chociaż więc statystycznie rośnie wśród internautów odsetek osób starszych, upodabniają się oni w istocie do młodzieży. W Internecie młodzież i dzieci, z właściwą im lekkomyślnością, a nawet bezmyślnością, zawsze będą awangardą. Za pomocą Internetu dokonuje się m.in. globalna infantyliczacja, inspirowana przez koncerny, bez skrupułów starające się dotrzeć do każdej kategorii konsumentów<sup>426</sup>. Specjalnością i właściwością Internetu jest zacieranie granicy między tym, co rzeczywiste, a tym, co nierzeczywiste, co spowoduje niechybnie wiele problemów. „Nie powstrzymają one jednak rozwoju przemysłu psychousługowego. Światowe syndykaty zajmują się budowaniem superdisneylandów o niewyobrażalnej dziś skali różnorodności i potęgi oddziaływania emocjonalnego”<sup>427</sup>. W warunkach disneyzacji zyskuje i będzie zyskiwać na znaczeniu – obok zarządzania wiedzą – również zarządzanie emocjami. Uczucia stanowią zasoby i procesy jednostki najmniej przez nią kontrolowane – i dlatego łatwiejsze do zewnętrznego i ukrytego stymulowania. Internetowy superdisneyland idealnie nadaje się do tego celu.

Zasadniczo każda symulacja jest szkodliwa, gdyż ukrywa rzeczywistość, wprowadzając na jej miejsce nierzeczywistość jako podstawę dal-

<sup>424</sup> To nie tylko wojna przyszłości jaką opisuje Robert H. Latiff (por. R.H. Latiff, *Wojna przyszłości. W obliczu nowego, globalnego pola bitwy*, przeł. W. Sikorski, W. Fenrich, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018), ale również wojny prowadzone od roku 1991 „przy użyciu samej tylko klawiatury i myszki” (Denning, dz. cyt., s. 1).

<sup>425</sup> Huxley, dz. cyt. s. 52.

<sup>426</sup> Por. Barber, *Skonsumowani*.

<sup>427</sup> Toffler, *Szok przyszłości*, s. 201.

szego działania. Szkodliwość symulowanego środowiska disneylandu nie dotyczy samego Disneylandu jako parku rozrywki i wypoczynku, ale disneizacji jako urządzanego na ten wzór świata, a w szczególności państwa i prawa. Wyjątkowo szkodliwe jest wprowadzanie niereczywistości jako podstawy działania instytucji państwowych oraz uregulowań prawnych, skutkuje bowiem załamaniem naturalnych i kulturowych podstaw ładu społecznego. Ostatecznie disneizacja w każdej dziedzinie polega na wytwarzaniu i dostarczaniu przeżyć w postaci sztucznych, czyli nienaturalnych i nierealnych doznań. Sztuczność polega na nienaturalnym mechanizmie i nierealnym podłożu. Sztuczny mechanizm przeżyć i fikcyjne ich podłoża stanowią zaprzeczenie rzeczywistości przedmiotowej i podmiotowej. W Disneylandzie każdy jest zmuszany (może zatem nie ulec) albo sam się zmusza (może się opamiętać) do traktowania niereczywistości jak rzeczywistości i odwrotnie, do traktowania rzeczywistości jak niereczywistości. Sieciowe splątanie obu przestrzeni zostało określone tu mianem cybernetu spełniającego zapotrzebowanie na szybkie i tanie ułatwienia, np. w zakresie wirtualnej gospodarki, rodzące nowe trudności i problemy nie do przewyciężenia, wynikające np. z kreatywnej księgowości.

### Efekt masowej symulacji

Masowa symulacja osadzona w cyfrowym kodowaniu rzeczywistości i sieciowym plątaniu aktywności rodzi następstwa społeczne, polityczne, prawne i ekonomiczne oraz powoduje indywidualne zmiany psychiczne, mentalne, intelektualne i moralne. Niezależnie od osobistych przeświadczeń i odczuć, statystycznie, stopniowo, systematycznie i systemowo prowadzi do rozstroju psychicznego, dezintegracji osobowości, utraty tożsamości i zaniku spójności społecznej<sup>428</sup>. „Definicja zdrowia umysłowego podkreśla zdolność rozróżniania pomiędzy rzeczywistym a niereczywistym”<sup>429</sup>. Tymczasem produkowanie i dystrybuowanie przeżyć zdominuje gospodarkę, kulturę, politykę i prawo. Współczesna psychologizacja, polegająca na symulacji odczuć, jest konsekwencją wcześniejszej materializacji, opartej na mechanizowaniu potrzeb. Zaspokajanie potrzeb materialnych zastępuje dziś wytwa-

<sup>428</sup> Por. S. Grof, *Psychologia przyszłości. Wnioski ze współczesnych badań nad świadomością*, przeł. R. Pękata, Wydawnictwo Galaktyka, Łódź 2020.

<sup>429</sup> Toffler, *Szok przyszłości*, s. 204.

rzanie odczuć emocjonalnych. Za sprawą technologii informacyjnych twarde materializm i złudny idealizm zastępowane są przez miękkie psychologizm i wygodny iluzjonizm. Dziś „ekonomia żołądka musi ustąpić ekonomii psyche, gdyż prawdę mówiąc, sam żołądek dość łatwo usatysfakcjonować”<sup>430</sup>.

Szersze zjawisko disneizacji państwa i prawa polega na akceptowanej, legalizowanej, sankcjonowanej, kontrolowanej i usprawiedliwianej symulacji. Prowadzi do przyjmowania nierzeczywistości za podstawę działań instytucji państwa: stanowisk politycznych, unormowań prawnych, decyzji administracyjnych i orzeczeń sądowych<sup>431</sup>. Powagę zagrożenia disneizacją i skalę powodowanego spustoszenia uzmysławiają zachowania konstytucyjnych struktur państwa oraz reprezentujących je urzędników, polegające na oficjalnym upowszechnianiu nieprawdziwych wersji zdarzeń, czego przykładem były działania związane z Narodową Tragedią z 10 kwietnia 2010 roku. Były one obliczone bardziej na rozgrywanie emocji zbiorowych niż na ujawnianie albo zacieranie śladów rzeczywistego przebiegu zdarzeń. Emocjonalnie spacyfikowany naród może z czasem zostać o wszystkim oficjalnie poinformowany, aby tym bardziej pogodził się ze swą bezradnością<sup>432</sup>.

Brak poważniejszej argumentacji i głębszej motywacji, współmiernej do wagi i rangi przedsięwzięcia, dotyczy Wielkiego Resetu, opartego na ideologiczno-politycznie kreowanych wizjach i technologiczno-medialnie wywoływanych odczuciach. W klimacie teoretycznego relatywizmu wszystko można zakwestionować, a pod presją praktycznego infantylizmu – również umotywić. Kiedy z premedytacją, na masową skalę wyciskane są ludziom łzy z oczu za pomocą sugestywnych prezentacji pojedynczych przypadków, trudno myśleć racjonalnie, konsekwentnie wyciągać wnioski i chłodno analizować<sup>433</sup>. Liczy się obraz cierpiącego człowieka, który bywa instrumentalnie wykorzystywany do forsowania poglądów, postaw i norm podważających ogólnie uznawane zasady i powszechnie podzielane wartości. Z powodu medialnego uwikłania w presupozycje utrudniony jest – a bywa też udaremniiony – obiektywnie

<sup>430</sup> Tamże.

<sup>431</sup> Por. M. Phillips, *Londonistan. Jak Wielka Brytania stworzyła państwo terroru*, przeł. M. Świerkocki, Sprawy Polityczne, Warszawa 2010, s. 82.

<sup>432</sup> Jest to zjawisko przejścia od doświadczenia do danych, o którym pisze Shoshana Zuboff (por. Zuboff, dz. cyt. s. 322).

<sup>433</sup> Na podobnej zasadzie rodzi się konflikt między wzrostem gospodarczym a nierównościami. Por. R.W. Fogel, *Czwarte wielkie przebudzenie i przyszłość egalitaryzmu*, przeł. A. Solek, Wolters Kluwer, Warszawa 2000, s. 219.

krytyczny dyskurs naukowy. Staje się on subiektywnie apologetyczny, kiedy respektuje medialne ustalenia i uprzedzenia, żeby nie powiedzieć „ukąszenia”<sup>434</sup>. Wyraża się to m.in. w unikaniu w debacie naukowej medialnie napiętnowanych zwrotów, zakazywanych tematów, kompromitowanych hipotez czy dyskredytowanych autorów – bez podawania powodu, a tylko ze względu na niedookreślone kontrowersje. W nauce nawet używane słowa i przywoływane przykłady muszą się „dobrze kojarzyć”, nie mogą zatem wyzwać emocji, które wiązały z nimi wszechobecne i zawsze stronnicze media. Tego rodzaju medialne wyłączenia towarzyszą również (może należałoby powiedzieć: zwłaszcza) Wielkiemu Resetowi, chociaż jego promotorzy i adepci sami do nich nawiązują, jak uczynił Klaus Schwab w przypadku pandemii COVID-19<sup>435</sup>. Naukowcy woleliby o tym milczeć, gdyż łatwo się przy tej okazji narazić takiej czy innej części opinii publicznej. Poddawanie się jednak tego rodzaju reedukacji i autocenzurze stanowi wyraz infantylizacji nauki, która – jak dziecko – nie staje na wysokości zadania, kiedy jest to konieczne<sup>436</sup>. Masowo skażona infantyлизmem nauka poprzestaje na drobiazgowym opisie powierzchownych zjawisk, zaś unika konsekwentnego wyjaśniania głębszych procesów takich jak Wielki Reset, uznając to za symulację ideologiczną, a nie weryfikację logiczną.

### Infantylizacja medialna

Media najskuteczniej infantyлизują postawy i poglądy, tym samym je reedukując, głównie poprzez rozrywkę. Chociaż ludzie oglądający filmy fabularne wiedzą teoretycznie, że są one fikcją, w praktyce jednak przeżywają silne emocje. Jak zauważa Białek, od początku obecnego stulecia, zwłaszcza w jego drugiej dekadzie, „zaczęło pojawiać się stosunkowo dużo filmów i seriali poświęconych globalnej pandemii, bądź epidemii nieznanego wirusa. Wirus ów zazwyczaj doprowadzał do drastycznej przemiany ludzi w żywe trupy bądź wampiry”<sup>437</sup>. Cy-

<sup>434</sup> Analogicznie do ukąszenia heglowskiego czy marksowskiego.

<sup>435</sup> Por. np. *Chińska walka z koronawirusem, Dziennik 23 stycznia do 23 lutego 2020*, przeł. K. Rezmer-Płotka, B. Płotka, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 2021, s. 109.

<sup>436</sup> Por. A. Nalaskowski, *Wielkie zatrzymanie. Co się stało z ludźmi?* Biały Kruk, Kraków, 2020, s. 14.

<sup>437</sup> Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 81.

towany autor zastrzega: „Na ile te działania w sferze popkultury były skoordynowane, trudno powiedzieć. Niewątpliwie wpłynęły jednak na to, jak później ludzie odbierali medialny przekaz bombardujący ich w trakcie tzw. pandemii koronawirusa. Nie ma wątpliwości, że obrazy, które zapamiętali z filmów fantastycznych, łączyli z tym, co podawały im media, używając dezinformacji i atakując hasłami w stylu – stopy trupów”<sup>438</sup>. Autor dodaje, że ci sami ludzie byli też odbiorcami propagandy szczepionkowej. Zresztą w filmach jedynym sposobem na straszne wirusy jest szczepionka, więc automatycznie lokowali swoje nadzieje właśnie w szczepieniu<sup>439</sup>. Jeśli zatem ma się na celu wpojenie czegoś wielu ludziom, najlepiej uczynić to poprzez filmy fabularne, programy rozrywkowe, nagrania muzyczne, akcje charytatywne, promocje handlowe, mody kulturowe, style artystyczne, preferencje podatkowe, jak również nieobojętne rozwiązania techniczne. Dlatego kupowanie i korumpowanie dotyczą nie tylko polityków i urzędników, ale również redaktorów, dziennikarzy, artystów i reżyserów.

Zjawisko ideologicznej poprawności i politycznego zaangażowania kinematografii jest tak stare jak ona sama, dziś jednak sięgnęło globalnych wyżyn. Na przykład gwałtownie przyspieszający proces transformacji ustrojowej świata, zwany Wielkim Resetem, jakoby przypadkowo ukazany został w dostępnym na platformie Netflix serialu *Mordercza gra (Squid Game)*, w którym ludzie wolą żyć zamknięci w obozie i być poddani wszechstronnej kontroli na zasadach kolektywnego państwa socjalistycznego niż narażać się na niedogodności normalnego świata zachodnich wartości, utożsamianego w filmie z kapitalistyczną niepewnością i bezdusnością. Kinematografia jest tylko częścią transnarodowych konglomeratów medialnych, które także innymi przekazami uzupełniają jej ideologiczną i polityczną misję. Pod naciskiem pojedynczych, odpowiednio dobranych i umiejętnie prezentowanych dramatów ludzkich wymuszana jest społeczna akceptacja systemowej nieracjonalności i niemoralności. Przykładowo już dawno zdemaskowano tendencyjne badania i fałszywe statystyki z początku lat siedemdziesiątych XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Ujawnił to m.in. jeden z ówczesnych aborcjonistów, Bernard Nathanson, wskazując na wykorzystywanie takich danych do ideologicznych celów legalizacji

<sup>438</sup> Tamże, s. 82.

<sup>439</sup> Tamże.

aborcji, która wykonywana jest nawet w dziewiątym miesiącu ciąży<sup>440</sup>. Jak napisał przed laty Buchanan, „dziś Amerykanie spierają się, czy unicestwienie 45 milionów dzieci w łonach matek, które dokonało się od 1973 roku, jest oznaką postępu, czy raczej monsturalnego zła, sankcjonowanego przez państwo”<sup>441</sup>.

Pod wpływem preparowanych danych i mylących obrazów dochodzi do zakwestionowania nawet najbardziej fundamentalnych praw człowieka, z prawem do życia na pierwszym miejscu<sup>442</sup>. Jednakże dotknięta infantylizmem publicystyka głównego nurtu tego nie zauważa, koncentrując się na wzorcach użycia i zużycia. Z kulturą hedonizmu i konsumpcjonizmu z definicji dyskutować nie można, gdyż konstytuują je nie tyle argumenty i wartości, ile rezygnacja z nich. Hedonizm kieruje się pragnieniem przyjemności i wygody, a konsumpcjonizm inspirowany jest reklamą i manipulacją. Kolejna generacja praw człowieka ustawia go w roli egoisty, konsumenta, hedonisty i permissywisty. Disneizacja oznacza więc rozciąganie stosunków panujących w wymyślonym disneylandzie na stosunki panujące w żywym społeczeństwie. Z kolei disneizacja kultury prawa odnosi się do jego symulacyjnego pojmowania i odpowiadającego temu działania. Prawo takie nie reguluje stosunków realnych, lecz symuluje, za szerokim przyzwoleniem, że tak się dzieje. Nie odwołuje się do rzeczywistości, ale medialnej albo formalnej jej wersji. Podstawą kształtowania ogólnych norm prawa i wydawania indywidualnych rozstrzygnięć nie są stany realne, ale szeroko upowszechnione przekonania medialne albo wcześniej utrwalone zapisy formalne. Zbliża się jednak moment, o którym pisał Artur Śliwiński: „Przyzwyczajiliśmy się żyć w świecie neoliberalnej demagogii, która zaciemnia rzeczywistość. Kiedy już to opadnie będzie można wrócić do naukowej analizy rzeczywistości”<sup>443</sup>. Stanie się to jednak możliwe, kiedy naukowcy odważą się wyjść poza pole medialnego przyzwolenia na przedmiot, cel i metodę badań. Wciąż bowiem kreowana przez media symulacja zakreśla nawet dla naukowców pole oczywistości, którego nie są w stanie przełamać stawiając zasadnicze pytania pod adresem chociażby Wielkiego Resetu.

<sup>440</sup> Por. B. Nathanson, *Świadek życia. Prof. Bernard Nathanson w Polsce*, Wydawnictwo Sióstr Loretanek, Warszawa 1997; B. Nathanson, A. Nathanson, *Abortion Papers: Inside the Abortion Mentality*, Frederick Fell Pub, b.m.w. 1983.; B. Nathanson, *Aborting America*, Life Cycle Books, b.m.w. 1979.

<sup>441</sup> Buchanan, *Dzień sądu*, s. 159.

<sup>442</sup> Por. Zuboff, dz. cyt., s. 322.

<sup>443</sup> Śliwiński, dz. cyt., s. 139.

## Symulacja życia

Infantylizacja, zwłaszcza w zdisneizowanym stylu, jest ekstrapolacją zabawy na obszary, w których nie ma miejsca na żarty i udawanie. Brak wymaganej powagi i rzetelności przyczynia się do anihilacji społeczności i degradacji osobowości. O ile w sferze realnej jest to dostrzegane, o tyle w sferze wirtualnej pozostaje jeszcze niedoceniane. Nową formą życia zorganizowanego staje się sieciowa hiperprzestrzeń komercji i manipulacji. Relacje międzyludzkie stają się relacjami wymiany (transakcjami) i relacjami fałszu (spekulacjami). Transakcje i spekulacje wypełniają życie społeczne, wypierając bezinteresowność (altruizm) i bezpośredniość (autentyzm), czyli to, co najbardziej ludzkie. Eliminowanie altruizmu i autentyzmu z życia społecznego i indywidualnego powoduje ich rozkład. Anihilacja społeczności i osobowości nie wydaje się przypadkowa i przejściowa, ale systemowa i programowa. Najpełniejszą przestrzenią systematyzacji i zaprogramowania jest cyberprzestrzeń, pozwalająca na nieograniczone udawanie i nieprzerwane żarty. Jako przestrzeń symulacyjnych rozrywek staje się ona przestrzenią symulacyjnych rozgrywek. Już dekady temu napisano: „Gospodarka zabiera się do produkowania przeżyć zamazujących granice pomiędzy tym, w czym człowiek naprawdę uczestniczy, a tym, co tylko udaje rzeczywistość”<sup>444</sup>.

Benjamin Barber stwierdza: „Kiedy etos Disneya staje się synonimem wolności, a konsumentów utożsamia się z obywatelami, trudno mówić o prawdziwej demokracji”<sup>445</sup>. Cybernetyczne systematyzowanie i programowanie nie dają bowiem wyboru, nie stwarzają alternatywy, nie dopuszczają wątpliwości, nie tolerują sprzeciwu, nie liczą się z niczym i nie przejmują się nikim. W cyberprzestrzeni zabawą wydaje się nieliczenie się z nikim i z niczym, bo niby nie dotyczy to realprzestrzeni. Lekceważenie, penetrowanie, zamazywanie, niszczenie, zabijanie i dewastowanie w cyberprzestrzeni dokonują się na niby, ale jeśli ma to miejsce w sposób zorganizowany, planowy, metodyczny i permanentny, przebiega niby na niby. Faktycznie zaś dokonuje się w psychice i nie ma przeszkód, by odbywało się też w przestrzeni fizycznej. Zabawa jest najlepszą formą nauki. Od zawsze chłopcy bawili się w wojnę, ale obecnie zabawa ta nie ma odniesienia do wartości, których trzeba bronić także z bronią w ręku.

<sup>444</sup> Toffler, *Szok przyszłości*, s. 204.

<sup>445</sup> Barber, *Imperium strachu*, s. 176.

Konsumpcjonizm zaś „namawia nas, żebyśmy znów sięgnęli po to, co dziecięce, a czego wyzbycia nakazywała nam Biblia, i wkroczyli w nowy świat elektronicznych zabawek, gier, gadżetów, tworzących współczesne cyfrowe boisko dla dorosłych, którzy jak najwyraźniej uznają rynek, nie muszą już dorastać”<sup>446</sup>.

Za pośrednictwem sieci komputerowych i komórkowych disneyzacja wkracza do wychowania, nauki, pracy, wymiany, twórczości, polityki i prawa. Kiedy zaś się raz tam zadomowi, nie odchodzi, lecz umacnia się bardziej, narzucając relatywny stosunek do często istotnych problemów. Pod wpływem medialnych konwencji życie toczy się coraz mniej na serio. Masowo jest symulowane: udawane, testowane, trenowane, próbowane, imitowane i manipulowane. Sprawowanie władzy za pomocą specjalistów od Public Relations oraz pod dyktando agenturalnych instrukcji prowadzi do anihilacji sfery obyczajowej, społecznej, politycznej i prawnej<sup>447</sup>. Łatwo zauważyć, że sprawowanie władzy sprowadzane jest dziś do spektaklu, w którym wiodące role przysługują przywódcom państw. Coraz więcej czasu poświęcają oni na medialne wystąpienia, do których są przygotowywani przez swoich trenerów – aby umieli mówić, gestykulować i argumentować, a instruowani przez swoich kuratorów, aby wiedzieli co mówić, postanawiać i ogłaszać. Infantylicyzacja polityki polega więc na zajmowaniu się tym, co mniej ważne, a lekceważeniu tego, co bardziej istotne. Większość kwestii składających się na Wielki Reset, na których skupiana jest polityczna uwaga, ma faktycznie iluzoryczne (groteskowe) i głęboko mylące (zakulisowe) znaczenie, od walki z klimatem począwszy<sup>448</sup>. Ostatecznie, symulowane życie zapowiada, a nawet już zapewnia, transhumanizm oficjalnie włączany w ideologiczną, ekonomiczną i technologiczną agendę Wielkiego Resetu.

## Droga do ruiny

Wszędzie tam, gdzie brak bieżącej konsekwencji i dalekowzroczonej odpowiedzialności, a zwłaszcza w polityce i gospodarce opartych

<sup>446</sup> Barber, *Skonsumowani*, s. 25.

<sup>447</sup> Na temat procesu dywersji ideologicznej por. T.D. Schuman, *Agentura wpływu. Tajniki działalności wyrotowej KGB*, przet. T. Lanczewski, Wydawnictwo AA, Kraków, s. 53.

<sup>448</sup> Por. M. Kwiek, *Globalna nauka, globalni naukowcy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2022.



na założeniu, że „jakoś to będzie”, trudno nie zauważyć przejawów infantylizacji. Nie ma przecież wątpliwości, że regres suwerenności państwowej i wolności rynkowej prowadzi do ruiny, na co zwrócił uwagę James Rickards w przemilczanej książce *Droga do ruiny*<sup>449</sup>. W obliczu szybko zbliżającego się upadku, czy to w następstwie jednorazowego krachu, czy postępującej zapaści<sup>450</sup>, groteskowi wydają się „teoretyczni” apologeteci demokracji i liberalizmu, którzy okazują się w praktyce protagonistami autokracji i totalitaryzmu. W pracy *Cztery przyszłości. Wizje świata po kapitalizmie* Peter Frase wskazuje na dwa definitywnie zamykające fazę kapitalizmu czynniki: postęp technologiczny oraz zmiany klimatu. O ile pierwszy jest wprost i wyłącznie dziełem człowieka, o tyle drugi – tylko w pewnym stopniu. Innowacje technologiczne stanowią niekwestionowane źródło wzrostu kapitalistycznej produktywności i dostępności dóbr. Natomiast zmiany klimatyczne (które zawsze były i zawsze będą), w coraz bardziej ewidentny sposób wykorzystywane są do ograniczania i osłabiania kapitalistycznych mocy wytwórczych oraz mechanizmów dystrybucyjnych.

Dziś Disneyland jest parkiem rozrywki atrakcyjnym nie tylko dla dzieci, ale również dla dorosłych, którzy niefrasobliwie lub z premedytacją przenoszą go do miejsc swojego dorosłego życia. Na mocy konwencji udawania oferuje on wspaniały świat za cenę negacji rzeczywistości (autentyczności) oraz podmiotowości (autonomii). W Disneylandzie wszyscy udają, że świat jest inny niż jest, a oni sami są inni, niż są faktycznie. Za sprawą technologii informacyjnych zgoda na udawanie wkracza w kolejne sfery życia i pogłębia swoje oddziaływanie. Przedmiotowo-podmiotowa symulacja przejawia się w poglądach i postawach odbiegających od najbardziej podstawowych zasad. Kiedy każdy przez nawyk i satysfakcję w dowolny sposób pojmuje świat i kieruje swoim postępowaniem, zanikają wspólne wyznaczniki porządku życia zorganizowanego: społecznego, politycznego, gospodarczego czy kulturalnego. Mnożone są wówczas najbardziej cyniczne teorie – jak te opisane przez Helen Pluckrose i Jamesa Lindsaya<sup>451</sup>. Można by są-

<sup>449</sup> Por. Rickards, *Droga do ruiny*, s. 233 i nast.

<sup>450</sup> Wariant ten, określany przez Lestera Thurowa mianem równi pochyłej, jest bardziej prawdopodobny (por. Thurow, dz. cyt., s. 15).

<sup>451</sup> Takie jak teoria queer. Por. H. Pluckrose J. Lindsay, *Cyniczne teorie. O tym, jak aktywizm akademicki sprawia, że wszystko kręci się wokół rasy, płci i tożsamości i dlaczego to szkodzi każdemu z nas*, przeł. M. Wilczek, Wydawnictwo WEI, Warszawa 2022, s. 103.

dzić, że agenturom najwyższych, transnarodowych wpływów zależało na przyspieszeniu i powiększeniu owej ruiny, czego w imię badawczej konsekwencji i odpowiedzialności nie można z góry wykluczyć. Należy więc zweryfikować, czy moda na infantyilizm bierze się z lekkomyślności i niedbalstwa, czy jest systemowo, metodycznie i celowo prowokowana, tolerowana i popularyzowana. Przyzwalanie, a tym bardziej pochwalanie nieliczenia się z niczym (walka ze stereotypami) i z nikim (walka z autorytetami), nie jest realizacją totalnej emancypacji, jak pisze Chantal Delsol<sup>452</sup>, ale przejawem infantyilizacji. Na gruncie życia publicznego, infantyilizacja wyraża się w obniżaniu poziomu nauczania, spłycaaniu sposobu argumentowania, unikaniu odpowiedzialności za własne czyny, lekceważeniu wymagań bezpieczeństwa, unikaniu konfrontacji z faktami, zapominaniu o składanych obietnicach, narażaniu na ryzyko, wciąganiu w wir zależności bez wyjścia, udawaniu naiwności, bagatelizowaniu nieuchronnej przyszłości, liczeniu na czyjaś niewiedzę, zacieraniu śladów niedojrzałości czy oczekiwaniu od innych bezmyślności. Niedojrzałość życia publicznego jest w znacznym stopniu efektem programowego technologiczno-ideologicznego unikania rzeczywistości poprzez składanie pustych obietnic, wyrażanie bezpodstawnej wiary, nieprzywiązywanie wagi do konkretów, zadawanie się wskaźnikami, ogłaszanie kolejnych otwarć, forsowanie szkodliwych projektów czy bagatelizowanie ludzkich dramatów. Siłą inercji niedojrzałość rządzących musi przenosić się na niedojrzałość rządzonych.

Ogół społeczeństwa w swej wielkoduszności nie domyśla się, jak prosty jest mechanizm pozwalający rządzić ludziom zdeprawowanym moralnie i wyzutym z patriotyzmu. Polega on na działaniu dokładnie przeciwnym do składanych deklaracji. Niewielu jeszcze zdaje sobie sprawę, że rządzeni są za pomocą socjotechniki, nie zaś, jak należałoby oczekiwać, przy poszanowaniu zasad socjoetyki. Od kilku dekad panuje nierząd socjotechniki pozbawionej zasad, które dotąd wydawały się niewzruszone, a przypadki ich łamania były ukrywane. W warunkach nierządu socjotechniki nie trzeba już nawet wiele ukrywać, wymuszono bowiem wystarczająco masową akceptację udawania, że przecież nic się nie stało i wszystko nadal jest w porządku, gdy tymczasem dochodzi do dziejowego załamania. Co więcej, mnożą się wezwania do jego usankcjonowania za pomocą Wielkiego Resetu, wyłączającego

<sup>452</sup> C. Delsol, *Nienawiść do świata. Totalitaryzmy i ponowoczesność*, przet. M. Chojnacki, Instytut Wydawniczy Pax, Warszawa 2017, s. 39.

wszystko, co trzyma jeszcze człowieka przy życiu<sup>453</sup>. Tylko nieliczni zauważają, że „z punktu widzenia dziejów świata [...] niepodważalne zwycięstwo materializmu było czymś nowym. Dotychczas wszystkie wielkie cywilizacje wspierały się na doktrynach religijnych, to religie dawały im siłę. Siła ta brała się zaś stąd, że istotą religii jest ukazywanie naszego ziemskiego życia jako jedynie etapu życia wiecznego. Z perspektywy religijnej otaczający nas naturalny świat nie jest czymś ostatecznym. Ważniejszy od niego jest świat nadnaturalny, ten, który znajduje się ponad doczesną rzeczywistością. To w tym nadnaturalnym świecie należy szukać przyczyn i celów życia”<sup>454</sup>. Natomiast tak absurdalne programy dla świata jak walka ze zmianami klimatycznymi, stanowią typowy wykwit infantylności, ideologicznie narzucanego i jakoby naukowo uzasadnionego, prowadzący do światowej ruiny, aby narzucić Wielki Reset.

### Infantylna podatność na reset

Istnieje wiele objawów infantylności postaw i poglądów w każdym obszarze i na każdym poziomie, co stwarza podatny grunt pod realizację najbardziej karkołomnych, a zarazem niebezpiecznych pomysłów dla świata. W perspektywie finału Wielkiego Resetu polegają na świadomym – programowym, albo nieświadomym – milczącym założeniu, że zadłużać można się, a zwłaszcza innych w nieskończoność, bez konsekwencji na co dzień i bez załamania na przyszłość. Klaus Schwab nazywa możliwość zaciągania nowych pożyczek lub refinansowania starego długu błogosławieństwem dla rządów, przedsiębiorstw i konsumentów. Píše nawet, że są obserwatorzy, zdaniem których „stosunek starego zadłużenia do PKB, nie jest tak dużym problemem, jak się wydaje, ponieważ można je refinansować w nieskończoność”<sup>455</sup>. Za tego rodzaju ekspertami, doradcami, urzędnikami i politykami stoją faktycznie i bezpośrednio (bądź logicznie rzecz biorąc muszą stać, być może pośrednio) najbardziej wpływowe osobistości, takie jak George Soros, przedstawiany jako najniebezpieczniejszy człowiek świata, będący ostatnio pomysłodawcą wieczystych

<sup>453</sup> Por. W. Łaszewski, *Niewidzialna wojna*, Fronda, Warszawa 2017, s. 21.

<sup>454</sup> Białek, *COVID-19. Globalna mistyfikacja*, s. 19.

<sup>455</sup> Schwab, Vanham, *Kapitalizm interesariuszy*, s. 48.

obligacji emitowanych na poziomie Unii Europejskiej<sup>456</sup>. Nikt nie kwestionuje już faktu, że „częścią międzynarodowego systemu opłatającego świat są banki, którym wielu uległo i do dziś nie może się wydobyć z pułapki zadłużenia”<sup>457</sup>. W roku 2016 Janusz Szewczak pisał, że najprawdopodobniej „wielkie banki posłużą do ograbienia ludzkości z resztek własności i wolności, ale umożliwią również ustanowienie nowego podziału światowego bogactwa i władzy. Wygląda na to, że to one mogą wykreować prawdziwych zarządców świata, a setki milionów i więcej ludzi na świecie – całe narody mogą pozbawić suwerenności i w ogóle jakiegokolwiek lepszej przyszłości”<sup>458</sup>. Zarządcy ci korzystają z usług tzw. ekonomicznych zabójców, takich jak John Perkins, który opisał wojnę finansową prowadzoną przez międzynarodowych bankierów przeciw krajom rozwijającym się, ujawniając np. kredyty udzielane przez Bank Światowy, przewyższające potrzeby tych krajów, tak aby spłata nie była możliwa, co gwarantowały udzielane politykom łapówki<sup>459</sup>. Spłaty zaś domagano się, jak dodaje Joseph Stiglitz, gdy okazywała się niewykonalna, wymuszając sprzedaż trwałych aktywów państwowych<sup>460</sup>.

Klaus Schwab przyznaje, że problem może wymknąć się spod kontroli, kiedy państwu zabraknie środków na spłatę zobowiązań dotyczących emerytur, opieki zdrowotnej i utrzymania infrastruktury, nie mówiąc o subsydiowaniu konsumpcji w postaci dopłat do paliw płynnych i gazu dla konsumentów. Tego jednak, co oznacza możliwość wymknięcia się problemu spod kontroli, zinfantylinizowany czytelnik, odbiorca i słuchacz nie wiąże z własną sytuacją życiową, gdyż został medialnie pogrążony abstraktach i wyalienowany z realnego świata. Żadnego wrażenia nie robią na nim przejęzyczenia, wskutek których raz słyszy o zadłużeniu liczonym w milionach, a innym razem w miliardach czy nawet bilionach. Świadczy to nie

<sup>456</sup> Więcej na temat tej inicjatywy można przeczytać w artykule redakcyjnym czasopisma Rzeczpospolita z dnia 07.05.2020, *George Soros dla „Rz”*: Pora na obligacje wieczyste, <https://www.rp.pl/opinie-ekonomiczne/art8949651-george-soros-dla-rz-pora-na-obligacje-wieczyste>

<sup>457</sup> Von Rétyi, dz. cyt. s. 85.

<sup>458</sup> Szewczak, *Banksterzy*, s. 123.

<sup>459</sup> Por. J. Perkins, *Hitman. Nowe wyznania ekonomisty od brudnej roboty*, przeł. K. Krzyżanowski, Studio Emka, Warszawa 2021, s. 36.

<sup>460</sup> Por. J. Stiglitz, *Globalizacja*, przeł. H. Simbierowicz, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004, s. 54.

tylko o zwykłej obojętności względem dobra wspólnego, która ewoluowała w systemach demokratycznych i ustrojach republikańskich cechujących się najdalej posuniętą nieodpowiedzialnością tak rządzących, jak rządzonych. Świadczy również o zaniku zdrowego, naturalnego instynktu samozachowawczego, nakazującego robić użytek z empirycznie doświadczanych i racjonalnie wywnioskowanych danych we własnym indywidualnym i szerszym wspólnotowym interesie<sup>461</sup>.

Trafnie zauważa Roland Baader: „Nieodpowiedzialna polityka pieniężna tworzy nieodpowiedzialnych ludzi i nieodpowiedzialny świat”<sup>462</sup>. Taka zaś polityka jest na porządku dziennym współczesnego państwa demokratycznego i ma konsekwencje dla dziejowych interesów narodu<sup>463</sup>. „Największe nieszczęście w historii ludzkości? – pyta Baader – Państwowy monopol na zaopatrzenie w pieniądze. Wszystkie inne katastrofy są tego konsekwencją”<sup>464</sup>. Tego oczywistego skądinąd faktu i tej oczywistej prawidłowości nie jest jednak w stanie ogarnąć człowiek wychowany do infantylnizmu, a zwłaszcza do nieliczenia się z faktami i nierozpoznawania związków pomiędzy nimi. Nawet jeśli intelektualnie się na to zdobywa, to emocjonalnie nie jest w stanie tego przyjąć i przełożyć na swoje postępowanie. W praktyce najskuteczniejszym gadżetem oduczającym elementarnych umiejętności dojrzałego, samodzielnego i odpowiedzialnego radzenia sobie w realnym świecie, a w tym umiejętności pisania, czytania, mówienia, myślenia i działania, jest smartfon. Dostarczając niemal wszystkiego, co współczesnej, zinfantylnizowanej umysłowości potrzebne, uwalnia ją od wysiłku poszukiwania, badania, tworzenia i doskonalenia tego wszystkiego. Na tle poczucia obfitości dóbr zaspokajających i zadowalających współczesną umysłowość i zmysłowość, łatwo szerzą się wizje nowego ładu, w którym wszystko będzie na wyciągnięcie ręki albo dotknięcie kciuka<sup>465</sup> – co opisuje m.in. Ida

<sup>461</sup> Schwab, Vanham, *Kapitalizm interesariuszy*, s. 48.

<sup>462</sup> Baader, *Koniec pieniądza papierowego*, s. 75 i nast.

<sup>463</sup> Konsekwencje te Naomi Oreskes i Eric M. Conway opisują jako upadek cywilizacji zachodniej (por. N. Oreskes, E.M. Conway, *Upadek cywilizacji zachodniej. Spojrzenie z przyszłości*, przeł. E. Bińczyk, J. Guzyński, K. Tarkowski, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2018).

<sup>464</sup> Baader, *Koniec pieniądza papierowego*, s. 76.

<sup>465</sup> Na temat przyszłości gospodarki globalnej por. Allison, Blockwill, Wyne, dz. cyt., s. 111.

Auken w *This is what 2030 could look like if we win the war on climate change*<sup>466</sup>. Wielki Reset jest zatem tak dziecinnie prosty, że łatwo zaraża swą dziecinnością masową umysłowość, która nadaje mu powagę niezbędną do szerzenia zawyłych interpretacji i prowadzenia złożonych dywagacji.

<sup>466</sup> Por. Auken, *This is what 2030 could look like if we win the war on climate change*.